# MAGAZYN *razem z dodatkami*

● Czy będziemy płacili 10 zł za litr benzyny i jak to wpłynie na naszą gospodarkę?
● Wraki w mieście. Obraz niemocy ● Stomil zwalnia ● Teresa z „Sanatorium miłości 8” ● Gdzie są debile?
*PLUS* TELEMAGAZYN **z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu**

**Piątek**
13.03.2026

Wydanie 3
Nr 60 (23.570)
Nakład 17.700 Rok LXXVIII

GAZETA
# pomorska

**www.pomorska.pl**
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

**W Grudziądzu** ruszy budowa bloku komunalnego. To inwestycja za 10 mln zł **str. 12**

FOT. NADESŁANE/MPGN

**W Toruniu** potrzebują do pracy w restauracjach, barach i lodziarniach **str. 26**

**Bukowa Kępa** w Toruniu powoli zamienia się w centrum biurowe **str. 27**

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

## SAFE dla naszych firm

Rządowy program SAFE to 44 mld euro pożyczek, które mają zasilić modernizację wojska i służb podległych MSWiA. Wiele z tych milionów może trafić do firm w naszym regionie **str. 19**

# Średniacy czy powoli biedacy? Ile trzeba zarabiać na poziomie?

Aż 63 procent Polaków uważa, że należą do klasy średniej, jednak ich dochody i warunki życia nie zawsze to potwierdzają - wynika z najnowszych badań.

Zacznijmy od tego, że nie ma jednoznacznej definicji, jakimi dochodami trzeba dysponować, aby aspirować do klasy średniej. W dużej mierze zależy to, jakie kryteria się przyjmie. Jednym z nich jest na pewno miejsce zamieszkania.

W miejscowości, w której jest jedna czy dwie firmy i płacą minimalną krajową lub dwieście złotych więcej, a ktoś dojeżdża do pracy w mieście za 7 tysięcy - to u siebie na wsi może być postrzegany nie tylko za przeciętniaka, ale jako majętnego.

Wiadomo, że najwięcej zarabiają m.in. najlepsi fachowcy, lekarze (głównie specjaliści cieszący się znakomitą czy nawet tylko dobrą opinią), prawnicy, politycy, a także przedsiębiorcy z takich branż, jak budownictwo i handel.

Nie jest też tajemnicą, że w Polsce osoby zamożne wywołują mieszane uczucia. W przestrzeni publicznej funkcjonuje nawet taki stereotyp, że jak ktoś jest bogaty, to nie mógł dorobić się uczciwie.

Często słyszymy o osobach zamożnych lub bogatych, ale mało kto jest w stanie precyzyjnie określić, kim jest osoba prawdziwie zamożna w Polsce.

Otrzymaliśmy najnowsze badanie OECD i akurat według tego badania do klasy średniej zalicza się osoby zarabiające od 75 do 200 proc. mediany krajowych wynagrodzeń. Przy medianie w Polsce wynoszącej około 7245 zł brutto oznacza to, że w naszym kraju klasę średnią stanowią osoby zarabiające od 5435 do 14 490 zł brutto. ©℗ **(D-KA)**

*Czytaj więcej na stronie 3*

Nr ISSN 0867-4965 Nr indeksu 350184

**Nawet niewierzący w przesądy** w piątek, 13 zachowują się inaczej **str. 2**

**Bydgoska Pesa** ma szansę na gigantyczne zamówienie z Czech **str. 4**

**Straże miejskie z regionu** wypadają przeciętnie w rankingu **str. 6**

**Drożeją nawozy.** Rolnicy ruszyli do hurtowni po towar **str. 7**

eprasa.pl 37c73246e5

## TYDZIEŃ Z „GAZETĄ POMORSKĄ"

**SOBOTA**
Mateusz Damięcki pochodzi z aktorskiej rodziny

**PONIEDZIAŁEK**
Sportowe wydarzenia, wyniki i tabele z weekendu

**WTOREK**
Strefa biznesu - analizy i informacje gospodarcze

**ŚRODA**
Co najlepiej nawadnia organizm? To wcale nie woda

**CZWARTEK**
SB i MO na tropie PRL-owskich subkultur

**PIĄTEK**
Polityka na talerzu. Hejt na lewacki schabowy

**ZAMÓW PRENUMERATĘ:** tel. 52 511 94 64, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.pomorska.pl

**Sandra Soczewa**
**publicystka**

# SENIORZE: TELEFON MIEJ PRZY SOBIE!

W niedużym odstępie czasu miałam dwie podobne sytuacje. Obie z seniorami rowerzystami. Od razu zaznaczę, że cieszy mnie widok aktywnych seniorów. Ale na litość boską: noście ze sobą telefony!

Sytuacja pierwsza. Jadę samochodem. Na poboczu, na pasie zieleni, zauważam siedzącą na ziemi starszą panią, obok niej przewrócony rower. Zatrzymałam się w bezpiecznym miejscu i podeszłam. Okazało się, że pani zakręciło się w głowie. Była zdezorientowana. Po jakimś czasie dołączył do mnie inny kierowca. Seniorka nie czuła się najlepiej, chciała, by zadzwonić na pogotowie. Ale co z rowerem? I pada prośba: proszę zadzwonić do kogoś bliskiego. I tu problem, bo pani nie ma przy sobie telefonu. Jakimś cudem z torebki wygrzebała karteluszki i tam był numer do syna. Gdyby nikt jej nie zauważył, siedziałaby na tej ziemi nie wiadomo ile, bo nie miała ani siły się podnieść, ani jak wezwać pomocy...

Sytuacja druga, sprzed kilku dni. Maszeruję ścieżką. Obok na zielonym terenie zauważam seniora podpierającego się o młode drzewko. Dziwnie wymachuje nogą, obok odstawiony rower. Podchodzę, pytam, co się stało. Okazuje się, że ów senior zaliczył kraksę, upadł na rowerze. Niby wszystko okej, ale coś ta noga go pobolewa. Pierwsza propozycja: pogotowie. Pan stanowczo odmawia. Propozycja druga: dzwonimy po rodzinę. No i... pan nie ma telefonu. Numeru do nikogo nie zna, więc z mojego też nie zadzwoni. Propozycja trzecia: zamówię taksówkę, dojedzie pan do domu. No ale... ten rower! Zaproponowałam, by przechować go na pobliskiej stacji paliw. Pan stanowczo odmówił, za pomoc i zainteresowanie podziękował. Nie mogłam zrobić nic więcej. A gdyby miał przy sobie telefon, sytuacja byłaby o wiele prostsza. I dla mnie, i dla niego.

Drodzy Seniorzy, miejcie to na uwadze. Komórka nie jest po to, by leżała na komodzie w przedpokoju, a m.in. po to, by wezwać pomoc, gdy jej potrzebujemy.

PS. Prośba też do tych, którzy są świadkami „dziwnie" wyglądających sytuacji: reagujcie. W obu tych przypadkach seniorzy byli pozostawieni sami sobie na kilka minut, chociaż widziało ich wiele osób. Tak trudno zapytać „czy wszystko w porządku"?

# Nawet niewierzący w przesądy w piątek, 13 zachowują się inaczej

**Mira Suchodolska (PAP)**
redakcja@polskapress.pl

**Rozmowa z antropologiem dr ŁUKASZEM SOCHACKIM z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

**W 2026 roku wypadają trzy piątki z datą 13: w lutym, marcu i listopadzie. Skąd wzięło się przekonanie, że to pechowy dzień?**

Nie istnieje coś takiego, jak uniwersalny, naturalny pech przypisany liczbom czy dniom tygodnia. Takie znaczenia są wytworem kultury. W tym przypadku mówimy o bardzo konkretnym kontekście - europejskim, a precyzyjniej - chrześcijańskim. To, co dziś traktujemy jako odwieczną tradycję, jest w istocie wynikiem długiego procesu kulturowego, interpretacji symboli i ich wzmacniania przez opowieści, religię, a później także przez media.

**Dlaczego piątek wzbudza nieufność?**

W chrześcijaństwie jest dniem szczególnym, męki i śmierci Jezusa Chrystusa. To dzień postu, wyrzeczenia i zakazów. Wszędzie tam, gdzie pojawia się zakaz i ograniczenie, pojawia się też niepewność: coś może się udać albo nie. W kulturze ludowej piątek był dniem, w którym unikano ważnych decyzji, podpisywania umów czy podejmowania ryzyka. Z jednej strony mamy silne odniesienie symboliczne - wydarzenia pasyjne, a z drugiej praktyczny wymiar codzienności - dzień niepewny, wymagający ostrożności.

**Dlaczego akurat liczba 13 stała się symbolem chaosu?**

Trzynastka jest problematyczna, bo przekracza porządek. W kulturze chrześcijańskiej liczba 12 symbolizuje pełnię i harmonię: jest 12 apostołów, 12 miesięcy, 12 pokoleń Izraela, 12 bram Nowego Jeruzalem. Trzynaście to o jedno za dużo. W antropologii mówimy, że to liczba liminalna, stojąca na granicy porządku i chaosu. Nie jest zła sama w sobie, ale wprowadza nieprzewidywalność, a ta budzi lęk.

**Jednak piątek i trzynastka funkcjonowały długo osobno.**

Zdecydowanie tak. Przez całe średniowiecze piątek był dniem podejrzanym, a 13 - liczbą nadmiaru. Ich połączenie w jeden superpechowy symbol to wynalazek stosunkowo nowy, z przełomu XIX i XX w. Ogromną rolę odegrały media i kultura masowa. Pomogła m.in. powieść Thomasa W. Lawsona „Friday the Thirteenth" z 1907 r. Od tego momentu mit zaczął się sam napędzać.

**Czy podobne mechanizmy działają także poza kręgiem kultury chrześcijańskiej?**

Każda kultura ma swoje piątki trzynastego, choć pod inną postacią. W Azji Wschodniej - w Chinach, Japonii czy Korei - pechową liczbą jest „4", ponieważ jej wymowa jest niemal taka sama, jak słowa śmierć. W wielu szpitalach i hotelach nie ma czwartego piętra, w samolotach brakuje miejsca numer cztery, a numery telefonów czy mieszkań zawierające czwór-kę są tańsze i trudniejsze do sprzedaży. Pokazuje to, że przesądy nie są tylko folklorem, ale realnie wpływają na architekturę, ekonomię i codzienne decyzje. We Włoszech podobną rolę pełni liczba „17", zwłaszcza w piątek, a w Grecji - wtorek „13", kojarzony z dniem Marsa i upadkiem Konstantynopola. Zmieniają się liczby i dni, ale mechanizm pozostaje ten sam.

**A przesądy dnia codziennego, czerwone ubrania, unikanie drabin, łapanie się za guzik?**

To strategie oswajania chaosu. Przesądy działają jak kulturowe pakiety bezpieczeństwa. Narzucają ostrożność, spowalniają działania, skłaniają do uważności. Działają grupowo. Nawet osoby, które deklarują, że nie wierzą w przesądy, często w piątek, 13 zachowują się inaczej.

**Psychologia mówi tu o błędzie potwierdzenia.**

Dokładnie. Jeśli stłuczka wydarzy się we wtorek, 21, szybko o niej zapomnimy. Jeśli w piątek, 13 - data zostanie w pamięci na zawsze. Badania pokazują, że tego dnia bywa mniej wypadków, bo ludzie są ostrożniejsi. To dobry przykład samospełniającej się przepowiedni.

**A gdzie miejsce na wątek ewolucyjny?**

Z perspektywy ewolucyjnej przesądy można traktować jako zbiorowy mechanizm ostrożności. W momentach uznanych za niebezpieczne grupa zwalnia, unika ryzyka, trzyma się razem. To zwiększało przeżywalność, nawet jeśli pierwotne wyjaśnienie zagrożenia było symboliczne.

**Czyli przesądy nie są czymś, co powinniśmy wyplenić?**

Absolutnie nie. Mit nie jest synonimem fałszu. Przesądy odpowiadają na pytania, na które nauka nie potrafi odpowiedzieć: o sens, o radzenie sobie z niepewnością, o nasze miejsce w świecie.

# Apel Izby Wydawców Prasy w sprawie tzw. czystych nośników

**Izba Wydawców Prasy apeluje o unowocześnienie przepisów, które będą działały na rzecz poprawienia stanu finansowania kultury. Polska Press Grupa jest członkiem IWP i popiera apel.**

Sektor kultury i środowiska kreatywne, od których istnienia i działania zależą losy i stan polskiej kultury, od lat apelują do władz o rozwiązanie tzw. problemu czystych nośników. Nasze środowisko to ponad 300 000 ludzi zatrudnionych w sektorach, które nazywa się kreatywnymi. (...) Wspólnie generujemy 4 proc. PKB i chcielibyśmy, by dla dobra kraju ten wskaźnik systematycznie wzrastał.

Sektor kreatywny każdego dnia dostarcza społeczeństwu wartościowe treści, które pomagają nam rozumieć rzeczywistość, śledzić wydarzenia i korzystać z rozrywki. Jest to realna praca, która powinna być godnie wynagradzana. Jednym z elementów tego wynagrodzenia są opłaty od tzw. czystych nośników i urządzeń służących do kopiowania utworów w ramach dozwolonego użytku osobistego – stanowiące rekompensatę za możliwość kopiowania utworów na własny użytek. Problem polega jednak na tym, że w obecnym kształcie mechanizm ten jest rozwiązaniem archaicznym, krzywdzącym twórców i producentów kultury. Doceniamy wysiłek państwa w finansowaniu środowisk twórczych, ale musimy po raz kolejny zaapelować o unowocześnienie przepisów, które będą działały na rzecz poprawienia stanu finansowania kultury i to w sposób nieobciążający budżetu państwa! Sprawa nie wymaga regulacji ustawowych. Wystarczy złożenie podpisu na nowelizacji rozporządzenia dotyczącego czystych nośników i urządzeń służących do kopiowania utworów w ramach dozwolonego użytku osobistego. Nieaktualność obowiązujących przepisów w naszym kraju jest kuriozalna. W Polsce, w odróżnieniu od innych krajów UE, lista nośników objętych opłatą wciąż zawiera m.in. płyty CD, kasety VHS, magnetowidy czy nawet kasety magnetofonowe – czyli nośniki i urządzenia, których mało kto dziś używa i niemal nikt już nie produkuje. W wykazie wciąż brakuje używanych na masową skalę komputerów, smartfonów, telewizorów, czy tabletów. (...)

Czyż nie jest zatem oczywiste, że należy go niezwłocznie objąć niewielką opłatą, uiszczaną przez jego producentów i dystrybutorów? Autorzy tego listu od lat przekonują, że jest to konieczne i równie długo czekają na niezbędne regulacje. Bezczynność Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w tej sprawie jest zdumiewająca, tym bardziej, iż projekt nowelizacji był szeroko konsultowany publicznie i jest gotowy, ale wciąż niepodpisany. Wbrew obietnicom jego wprowadzenia od 1 stycznia 2026 roku, podpisu na stosownym rozporządzeniu nadal nie ma. Dlatego po raz kolejny apelujemy o sprawczość, by hasło: „robimy, nie gadamy" nie pozostało pustym frazesem i aby tysiące polskich twórców, w tym muzycy, filmowcy, aktorzy, twórcy fotografii, grafik i rysunków, pisarze, naukowcy, wydawcy prasy czy dziennikarze – wzorem swoich europejskich koleżanek i kolegów – miały szansę na przetrwanie i rozwój.

eprasa.pl 37c73246e5

# Ustawiony na prowincji, a kto w mieście?

**Agnieszka Domka-Rybka**
agnieszka.domka@polskapress.pl

**W Toruniu łatwiej niż w Bydgoszczy aspirować do klasy średniej, skoro Torunianie zarabiają o 500 złotych więcej? Sprawdzamy!**

FOT. ARCHIWUM/POLSKA PRESS

**Nie ma jednoznacznej definicji, jakimi dochodami trzeba dysponować, aby aspirować do klasy średniej. Badanie, o którym piszemy przyjmuje kryterium od 5435 złotych**

Wiadomo, że najwięcej zarabiają m.in. najlepsi fachowcy, lekarze (głównie specjaliści cieszący się znakomitą czy nawet tylko dobrą opinią), prawnicy, politycy, a także przedsiębiorcy z takich branż, jak budownictwo i handel.

Nie jest też tajemnicą, że w Polsce osoby zamożne wywołują mieszane uczucia. W przestrzeni publicznej funkcjonuje nawet taki stereotyp, że jak ktoś jest bogaty, to nie mógł dorobić się uczciwie.

Często słyszymy o osobach zamożnych lub bogatych, ale mało kto jest w stanie precyzyjnie określić, kim jest osoba prawdziwie zamożna w Polsce.

Na początek kwoty z lokalnego podwórka.

Pracownicy Torunia zarabiają o 500 zł więcej na rękę niż mieszkańcy Bydgoszczy. Ci „od Kopernika" mają 6 210 zł netto miesięcznie (bez ulg), a „od Łuczniczki" - 5 710 zł netto (według najnowszych danych GUS). Czy Torunianie mogą zatem wskoczyć do klasy średniej?

Zacznijmy od tego, że nie ma jednoznacznej definicji, jakimi dochodami trzeba dysponować, aby aspirować do tej klasy. W dużej mierze zależy to, jakie kryteria się przyjmie. Jednym z nich jest na pewno miejsce zamieszkania. W miejscowości, w której jest jedna czy dwie firmy i płacą minimalną krajową lub dwieście złotych więcej, a ktoś dojeżdża do pracy w mieście za 7 tysięcy - to u siebie na wsi może być postrzegany nie tylko za przeciętniaka, ale jako majętny.

Z kolei w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie czy Poznaniu ze swoimi 7 tys. zł nie będzie nawet średniakiem.

Polacy są jednak ambitni. Obecnie aż 63 proc. identyfikuje się z klasą średnią, choć ich dochody i warunki życia nie zawsze to potwierdzają - wynika z najnowszego badania LiveCareer.

Na potrzeby akurat tego badania przyjęto kryterium OECD, według którego do klasy średniej zalicza się osoby zarabiające od 75 do 200 proc. mediany krajowych wynagrodzeń. Przy medianie w Polsce wynoszącej około 7245 zł brutto oznacza to, że w naszym kraju klasę średnią stanowią osoby zarabiające od 5435 do 14 490 złotych brutto.

Ankieta pokazuje jednak, że tylko 45 proc. zapytanych faktycznie mieści się w tym przedziale. Pozostali mają niższe (50 proc.) lub wyższe (5 proc.) dochody, co pokazuje, że deklaracje nie zawsze odpowiadają rzeczywistości.

Granice klasy średniej w Polsce są więc płynne i zależą nie tylko od wysokości dochodów, lecz także od wykształcenia, wykonywanego zawodu, stylu życia oraz dążeń. Deklaracje ankietowanych pokazują, że przynależność do tej grupy ma wymiar nie tylko finansowy, ale również społeczny i aspiracyjny.

Jak zaznacza Małgorzata Sury, ekspertka ds. kariery LiveCareer, kapitał kulturowy to, najprościej rzecz ujmując, nasze wykształcenie, kompetencje oraz wiedza potrzebna do uczestnictwa w życiu społecznym: - Natomiast kapitał symboliczny to prestiż i pozycja, które dają ludziom władzę i przynoszą uznanie członków ich społeczności. To ujęcie daje nam szerszą możliwość definiowania, czym jest klasa średnia i kto właściwie do niej należy. To istotne, ponieważ przynależność klasowa może być ważną częścią tożsamości człowieka albo motorem jego ambicji i dążeń, również w życiu zawodowym. W obrębie klasy średniej wyróżnia się także tzw. klasę średnią wyższą, czyli osoby osiągające dochody znacząco powyżej mediany krajowej, posiadające trwałe zatrudnienie i większe bezpieczeństwo finansowe.

Do tej grupy należy około 12 proc. respondentów. Jako największe zagrożenia dla stabilności klasy średniej w Polsce ankietowani najczęściej wskazywali rosnące ceny produktów i usług (56 proc.), wysokie ceny mieszkań i kredytów hipotecznych (45 proc.) oraz wysokie podatki i składki (45 proc.). Dodatkowo osoby z wyższymi dochodami klasy średniej, których pensja przekracza 10 000 zł miesięcznie, odczuwają realne pogorszenie bezpieczeństwa finansowego z powodu wpadania w drugi próg podatkowy. W połączeniu z rosnącymi kosztami życia i koniecznością oszczędzania, wiele osób doświadcza stopniowego obniżenia poczucia finansowej pewności. Zdaniem respondentów głównym zagrożeniem dla polskiej klasy średniej jest właśnie powolne osłabienie stabilności, a nie nagły kryzys.©℗

# Sezon na owoce wystartował, a ceny przyprawiają o zawrót głowy

**Kinga Furtak**
redakcja@polskapress.pl

**Słona cena za słodkie owoce? Wiosna to czas, gdy lokalne targowiska wypełniają się świeżymi warzywami i owocami. Okazuje się jednak, że nie każdy będzie mógł sobie na nie pozwolić. Za kilogram borówek amerykańskich trzeba zapłacić aż 89 zł.**

Borówka amerykańska cieszy się dużą popularnością. Niezwykle słodki i niewielki owoc kryje w sobie wiele właściwości prozdrowotnych. Zawiera witaminy, wspomaga pracę serca. Nic, tylko się nimi zajadać. Okazuje się jednak, że tegoroczny debiut tych owoców na lokalnych targowiskach może wywołać zdziwienie.

### Nie na każdą kieszeń

Po raz pierwszy po zimie, na targowisku w Inowrocławiu można kupić borówki amerykańskie. W każdym z punktów cena była taka sama - 89 złotych za kilogram.

- Klienci poszukują świeżych owoców, ale kupują niewielką ilość z uwagi na wysoką cenę. To dopiero początek sezonu na borówki amerykańskie. W lipcu spodziewamy się znacznego spadku cen - mówi nam pani Marzena, która handluje warzywami i owocami.

W marketach również nie jest tanio.

Za najmniejsze opakowanie, czyli 125 g trzeba zapłacić średnio 15 zł. Opakowanie 400 g kosztuje około 24 zł. W takim przypadku kilogram owoców to koszt około 60 zł. W zależności od gatunków i jakości owoców to o 15-40 zł więcej niż w minionym roku.

Powodem wysokich cen jest fakt, że owoce w tym okresie pochodzą z importu - przede wszystkim z Ameryki Południowej. Zanim borówki z Peru trafią do naszych sklepów i na bazary, są transportowane drogą morską przez miesiąc.

To nie jedyny dostawca tych przysmaków. Szczególnie wiosną polski rynek zalany jest przez borówki z Hiszpanii. Mogłoby się wydawać, że krótszy transport wpłynie na cenę. Czynników generujących koszty jest jednak znacznie więcej. W tym roku plantatorzy rozpoczęli sezon z około trzytygodniowym opóźnieniem. Powodem były niskie temperatury powietrza, zbyt obfite deszcze i mniejsze nasłonecznienie. Dostawcy z Hiszpanii nie wywiązali się z kontraktów z sieciami handlowymi i musieli płacić kary umowne. Owoców brakuje, dlatego ceny idą w górę.

### Na polskie owoce trzeba trochę poczekać

Wysokie ceny borówek mogą utrzymać się do czerwca, kiedy pojawią się pierwsze krajowe zbiory. Szczyt sezonu w naszym regionie przypada na lipiec. Wówczas ceny owoców są najniższe. Borówki z upraw w kraju są znacznie tańsze niż ich hiszpańscy i peruwiańscy kuzyni. Aby jednak cieszyć się tymi zbiorami, plantatorzy już musieli ruszyć do prac przy krzewach.

- Jak tylko śnieg stopniał, rozpoczęliśmy zabiegi pielęgnacyjne, a praca będzie trwała do później jesieni - mówi Piotr Trawicki, który w Jerzkowicach od 10 lat prowadzi plantacje borówki amerykańskiej i jagody kamczackiej. - W naszej uprawie stosujemy wyłącznie naturalne nawozy oraz odpowiednio dobrane środki ochrony roślin, wspierających zdrowy i zrównoważony rozwój plantacji borówki amerykańskiej oraz jagody kamczackiej. Chwasty usuwane są wyłącznie metodami mechanicznymi, bez użycia chemicznych herbicydów.

FOT. KINGA FURTAK

**Po raz pierwszy po zimie na targowiskach można kupić borówki amerykańskie**

Klienci chwalą regionalne owoce za znacznie słodszy smak. Sekret tkwi w uprawie naturalnej, a owoce dojrzewają na słońcu. Na południu Polski owoce częściej uprawia się pod osłonami. A to zmienia walory smakowe.

W minionym roku, w szczycie sezonu, klienci płacili 15-20 zł za kilogram owoców. Plantatorzy w skupie otrzymywali około 10 zł. Zdarzały się stawki 6 zł za owoce przemysłowe. Wyprodukowanie kilograma owoców to koszt mniej więcej 13 zł.

- Koszty produkcji rosną, a ceny w skupach, niestety, spadają - przyznaje plantator. - Jak owoców jest za dużo, to zdarzają się problemy ze sprzedażą. Owoce w tym samym czasie, co my produkują również Ukraińcy. U nich nie ma tak bardzo wyśrubowanych norm dotyczących stosowania chemicznych środków ochrony roślin. Używane są tam preparaty, które u nas są zakazane. Napływ tych owoców do Polski nie jest jednak na razie wysoki.

Jaki będzie tegoroczny sezon dla plantatorów i klientów? Tego jeszcze nie wiadomo. Czas pokaże, czy przyjdą przymrozki, które mają wpływ na mniejsze plony i wyższą cenę.
©℗

eprasa.pl 37c73246e5

# Widzieliśmy produkcję pociągów dla RegioJet. Jest duża szansa, że Pesie szykuje się gigantyczne zamówienie!

**Agnieszka Domka-Rybka**
agnieszka.domka@polskapress.pl

**W marcu czeski RegioJet uruchomił nowe połączenia kolejowe w Polsce. Będzie potrzebował więcej pociągów. Kupi je w bydgoskiej Pesie, która już teraz realizuje kontrakt dla tego przewoźnika.**

Czeskie, prywatne pociągi już u nas jeżdżą, obsługując linię Kraków - Warszawa - Gdańsk - Gdynia. Przewoźnik łączy też Warszawę z Pragą (przez Ostrawę), a w planach są trasy do Wrocławia, Berlina i Szczecina przez Poznań.

FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

W hali Pesy powstają pociągi dla RegioJet. Obecnie są na różnych etapach zaawansowania produkcji. Gotowy pojazd przechodzi testy homologacyjne w Czechach

### Kupią 200 nowych pociągów?

Od marca RegioJet uruchomił nowe połączenia, tzn. sześć par pociągów dziennie między Warszawą a Poznaniem, o cztery więcej niż dotychczas.

Jak już pisaliśmy, Radim Jančura, w 100 procentach właściciel RegioJet powiedział, że jest gotowy do zlecania w Polsce (w Bydgoszczy) produkcji kolejnych pojazdów w ramach przyszłych projektów: - Nowe jednostki kupujemy dzięki liberalizacji czeskiego rynku kolejowego. Uczciwe przetargi znacząco zmniejszają zapotrzebowanie na dotacje do transportu publicznego, a jednocześnie podnoszą jakość usług. Jeżeli umowy będą zawierane na 15 lat i z wyprzedzeniem 3-4 lat, jesteśmy gotowi zakupić 200 takich pojazdów na rynek polski - mówił w rozmowie z Rynkiem Kolejowym.

Aktualnie bydgoska firma produkuje dla tego czeskiego przewoźnika 18 nowoczesnych elektrycznych zespołów trakcyjnych.

12 marca byliśmy w Pesie, gdzie zobaczyliśmy te pociągi w produkcji i dowiedzieliśmy się, że jeden gotowy jest na testach homologacyjnych w czeskim Velim.

- Są to pojazdy trzy i czteroczłonowe do obsługi czeskiej linii R9 Ostrawa - Brno. Pojadą 200 kilometrów na godzinę, są wyposażone w dwusystemowe zasilanie, bistro, system rozrywki. Zostały zaprojektowane z myślą o komforcie pasażerów.

Pierwsza jednostka jest już w Czechach, gdzie prowadzone są badania dopuszczające do przewozu podróżnych. Pozostałe pojazdy są na różnym etapie zaawansowania produkcji - powiedział nam Dawid Jażdżewski, dyrektor kontraktu RegioJet w Pesa Bydgoszcz.

### Co dzieje się w halach Pesy?

Dodajmy, że umowa obejmuje 11 czteroczłonowych jednostek (300 miejsc siedzących) oraz 7 trójczłonowych jednostek (na 200 miejsc).

Przypomnijmy, że RegioJet od 2022 roku eksploatuje w Czechach dwuczłonowe elektryczne Elfy z Pesy, jeździ ich tam 13 (natomiast teraz wprowadza ich trójczłonowe wersje).

W Czechach działa ponadto spółka Pesa Česká Republika i funkcjonuje biuro w Pradze, odpowiedzialne za operacje grupy w tym kraju. Bydgoski producent przygotowuje się już do uruchomienia tam centrum utrzymaniowego i zwiększenia współpracy z lokalnymi partnerami, firmami.

Co jeszcze dzieje się teraz w halach Pesy?

- W bydgoskiej fabryce realizowane są w tej chwili zamówienia dla wielu polskich i zagranicznych klientów - informuje Piotr Mazurek, ekspert ds. projektów strategicznych i komunikacji w firmie.

Najważniejsze z nich to: kontynuowane dostawy pojazdów 847 dla Ceskich Drah, kontrakt rumuński, ezety dla ŁKA i Kolei Dolnośląskich, tramwaje dla Krakowa, Śląska, Torunia, lokomotywy dla Intercity, RCP i Orlen Kolej oraz będące kolejnym ważnym krokiem w rozwoju bydgoskiej firmy, opisywane przez nas Elfy, produkowane dla czeskiego przewoźnika.

- Konsekwentnie stawiamy na współpracę z partnerami technologicznymi z całego świata, rozwijamy swoją obecność na rynkach zagranicznych, gdzie tworzymy kolejne oddziały i budujemy centra serwisowe z lokalnymi partnerami oraz przygotowujemy się do przetargów na koleje dużych prędkości - dodaje Piotr Mazurek.

©℗

# Rodzina Olka z Grudziądza wystosowała akty oskarżenia wobec załogi karetki

**Aleksandra Pasis**
aleksandra.pasis@polskapress.pl

**- Będziemy wnosili o najwyższy wymiar kary - podkreśla pani Małgorzata, mama Olka. Rodzina 19-latka zarzuca personelowi ambulansu: lekarzowi i dwóm ratownikom popełnienie przestępstwa polegającego na naruszeniu nietykalności cielesnej.**

Zgodnie z Kodeksem Karnym za ten czyn grozi kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Prokuratura dopatrzyła się tylko winy lekarza karetki jako kierownika zespołu ratownictwa medycznego, a nie wszystkich jego członków. Mam Olka zapowiedziała, że w związku z tym będzie dążyła do pociągnięcia do odpowiedzialności także dwóch ratowników medycznych.

W międzyczasie zmienił się pełnomocnik rodziny, który w ocenie rodziny Olka rzetelnie i profesjonalnie podszedł do sprawy. Zapoznał się z aktami i wystosował prywatne akty oskarżenia. Było to także możliwe, dzięki pozyskanym środkom finansowym na pomoc prawną w ramach zbiórki, która trwa na portalu pomagam.pl

- Oczekujemy, aby śmierć Olka została potraktowana z należytą powagą, a całe postępowanie doprowadziło do prawdy i elementarnego poczucia sprawiedliwości - podkreśla Małgorzata Shahbazyan.

### Czy proces lekarz wreszcie ruszy?

Wielkimi krokami zbliża się także termin przełożonej z listopada 2025 roku rozprawy rozpoczynającej proces trójki lekarzy: Sławomira B. (lekarz karetki), Maksima D. (lekarz SOR) i Marka O. (lekarz anestezjolog), których Prokuratura Okręgowa w Toruniu oskarżyła o narażenie Olka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, bądź ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Grozi im do pięciu lat pozbawienia wolności.

**Termin rozpoczęcia procesu trzech lekarzy Sławomira B. (karetki), Maksima D. (SOR) i Marka O. (anestezjolog) wyznaczono na 24 marca.**

- Czekamy jak na szpilkach na tę datę. Czekamy, na to by wreszcie proces ruszył. Nie wiemy jednak, czy znowu nie dostaniemy pisma o odroczeniu terminu - mówi „Pomorskiej" pani Małgorzata. - Wiemy, że obrońcy oskarżonych mogą kolejny raz próbować przeciągać datę rozpoczęcia rozprawy.

Jak dodaje pani Małgorzata, pismo do Sądu Rejonowego w Grudziądzu złożył prezydent miasta, Maciej Glamowski z prośbą o jak najszybsze rozpatrzenie tej sprawy. - Mamy nadzieję, że sąd też weźmie to pod uwagę i już nie zniesie tego terminu - zaznacza mama Olka.

### Nadział się na pręt

Nadal nie jest rozpatrzone zażalenie na umorzenie postępowania prokuratury na czynności jakie podejmowali wobec Olka policjanci, którzy go zatrzymali. Sąd jeszcze nie wyznaczył terminu.

Przypomnijmy. W styczniu br. minęły dwa lata od tragicznej śmierci 19 -letniego Olka z Grudziądza. Młodego mężczyznę ścigali policjanci, którzy podejrzewali że może mieć przy sobie zakazane substancje (w toku śledztwa nie potwierdzono tego, ani tego aby cokolwiek zażywał). Olek - uciekając - nadział się na metalowy pręt ogrodzenia I LO przy ul. Sienkiewicza, w wyniku czego przebił sobie tętnicę. Policjanci wezwali karetkę, ale byli przekonani że „pajacuje".

FOT. PRINT SCREEN TVN UWAGA

Zespół ratownictwa medycznego, który podejmował akcję ratunkową wobec 19-letniego Olka zachowywał się skandalicznie: szarpał, wyśmiewał się, szydził. Na błagania pacjenta o tlen pozostawał obojętny

Karetka - co potwierdziła kontrola wojewody - przyjechała znacznie później niż powinna i bez sygnałów. W ambulansie znajdowały się kamery. Nagranie monitoringu opublikowane zostało w telewizji TVN w programie „Uwaga". Zobaczyliśmy jak zespół: dwóch ratowników i lekarz znęcają się nad Olkiem, który prosił o tlen. Medycy śmiali się, wycierali zakrwawione rękawiczki w ubranie 19-latka, szydzili, szarpali go.

Olek zmarł w szpitalu. Przyczyną zgonu było wykrwawienie.

### Szpital ich zwolnił

Po ujawieniu nagrań ruszyła lawina komentarzy pod adresem lekarza i ratowników.

Wojewoda wszczął kontrolę, która wykazała szereg nieprawidłowości związanych z akcją ratunkową (nie dotyczyła ona czynności medycznych - przyp. red. ). Kontrolę wszczął także prezydent Grudziądza.

Szpital natomiast rozwiązał współpracę z załogą karetki.

Pod koniec stycznia br. odbył się też marsz pamięci Olka.

Termin rozpoczęcia procesu trzech lekarzy wyznaczony został na 24 marca.

©℗

eprasa.pl 37c73246e5

MATERIAŁ INFORMACYJNY ARiMR

0011489454

# KPO: WYDŁUŻENIE TERMINU NA ROZLICZENIE INWESTYCJI W SILOSY

**Zachęcamy wszystkich rolników, którzy podpisali z ARiMR umowy o objęcie wsparciem zakupu i montażu silosów wraz z wyposażeniem, do realizacji założonych inwestycji. Dzięki wprowadzonym przez MRiRW zmianom legislacyjnym termin na zakończenie przedsięwzięć i złożenie wniosku o płatność został przesunięty do 30 kwietnia 2026 r.**

FOT. ADOBESTOCK

W sytuacji, w której rolnik, pomimo zakończenia realizacji przedsięwzięcia do 30 kwietnia 2026 r. i wystąpienia do właściwych organów o wydanie stosownych pozwoleń, oświadczeń czy decyzji (np. decyzji o pozwoleniu na użytkowanie), wspomnianych dokumentów nie otrzyma, wciąż będzie mógł liczyć na otrzymanie pełnej kwoty dofinansowania. Ważne jest, aby wraz z wnioskiem o płatność złożyć dokumenty potwierdzające wykonanie tej inwestycji. Mogą to być faktury, dowody zapłaty lub inne dokumenty opatrzone datą nie późniejszą niż 30 kwietnia 2026 r. Będą one stanowiły potwierdzenie dokonania w okresie do 30 kwietnia 2026 r. zakupów, montażu, rozruchu maszyn i urządzeń, zakończenia robót budowlanych, złożenie wniosków do organów itp.

Zachęcamy rolników, aby zrealizowali i rozliczyli swoje inwestycje w terminie. W przypadku pytań czy wątpliwości eksperci z ARiMR są do Państwa dyspozycji. Wnioski o płatność końcową należy składać wyłącznie w formie elektronicznej przez skorzystanie z formularza udostępnionego na Platformie Usług Elektronicznych pod adresem: **https://epue.arimr.gov.pl/**. Do 1 marca 2026 r. ponad 6 tys. rolników zakończyło swoje inwestycje i złożyło wnioski o płatność na kwotę 218,45 mln zł. Do tego czasu ARiMR przekazała na konta beneficjentów 203,5 mln zł.

Przypominamy, że poziom refundacji i wysokość wsparcia, które może otrzymać beneficjent, wynosi:
1) do 60% kosztów kwalifikowalnych i nie więcej niż 60 tys. zł – w przypadku młodego rolnika,
2) do 50% kosztów kwalifikowalnych i nie więcej niż 50 tys. zł – w przypadku pozostałych wnioskodawców.

W naborze, który został przeprowadzony w 2023 roku (od 5 czerwca do 5 lipca 2023 r.), do ARiMR wpłynęło blisko 13 tys. wniosków o pomoc, z czego 9,35 tys. rolników ma podpisane i aktywne umowy na realizację przedsięwzięć.

ARiMR
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

# NOWA KAMPANIA DOPŁAT – PRZYGOTUJ SIĘ DO ZŁOŻENIE WNIOSKU

**Tradycyjnie od 15 marca rolnicy mogą ubiegać się o przyznanie dopłat bezpośrednich i obszarowych w ramach nowej kampanii. Choć do rozpoczęcia naboru pozostała jeszcze chwila, warto już teraz sprawdzić poniższe zasady i przygotować się do złożenia wniosku.**

**Zadbaj o wpis do EP**
Jeśli nie masz numeru EP, w pierwszej kolejności uzyskaj wpis do ewidencji producentów ARiMR. Wniosek o nadanie numeru EP możesz złożyć online (e-Doręczenia), w biurze powiatowym lub pocztą. Formularz wniosku jest dostępny na stronie internetowej Agencji.

**Sprawdź numer konta**
Poprawny numer konta bankowego pozwoli Agencji na szybką i bezproblemową wypłatę środków.

**Przetestuj logowanie do aplikacji eWniosekPlus**
Wniosek o przyznanie płatności możesz złożyć wyłącznie online, dlatego upewnij się, że masz dostęp do aplikacji eWniosekPlus oraz sprawdź poprawność loginu i hasła. Zajrzyj na stronę internetową Agencji do sekcji „Systemy teleinformatyczne ARiMR". Do Twojej decyzji pozostaje wybór drogi logowania: za pomocą eWniosekPlus lub Platformy Usług Elektronicznych.

**Zaplanuj termin złożenia wniosku**
Kampania dopłat 2026 startuje 15 marca. Jeśli zastanawiasz się, kiedy złożyć wniosek, to podpowiadamy – zrób to na początku naboru. W tej sytuacji masz więcej czasu na uzupełnienia lub poprawę deklaracji.

**Bądź na bieżąco z zasadami**
Zapoznaj się z komunikatami i instrukcją wypełniania wniosku, zanim przystąpisz do jego uzupełnienia. W instrukcji znajdziesz m.in. niezbędne informacje na temat rodzajów płatności, logowania, zakładania konta i odzyskiwania hasła.

FOT. ADOBESTOCK

**Upewnij się, że masz tytuł prawny do działki**
Pamiętaj, we wniosku wykazujesz wszystkie posiadane grunty. Do przyznania płatności kwalifikują się te, do których posiadasz tytuł prawny na dzień 31 maja 2026 roku.

**Sprawdź dane na wniosku**
Dostosuj wniosek do aktualnej struktury zasiewów. Pozwoli to na uniknięcie błędów, zwłaszcza tych związanych z monitoringiem satelitarnym.

**Zapoznaj się z normą GAEC 2**
Posiadasz w swoim gospodarstwie obszary podlegające ochronie w ramach normy GAEC 2 Ochrona torfowisk i obszarów podmokłych na gruntach użytkowanych rolniczo? Pamiętaj o obowiązku przestrzegania określonych zasad, np. nieprzekształcania i niezaorywania trwałych użytków zielonych, z wyjątkiem płytkiej uprawy gleby i podsiewu (nie częściej niż raz na 4 lata); zaorywania gruntów ornych, z wyłączeniem uprawy gleby do głębokości 15 cm.

**Przygotuj wymagane dokumenty**
Warto wcześniej przygotować wymagane załączniki do wniosku, np. umowy, oświadczenia czy inne dokumenty. Ułatwisz sobie pracę i zaoszczędzisz czas.

Od 15 marca możesz wypełnić wniosek o przyznanie płatności na rok 2026. Będziesz mógł to zrobić samodzielnie lub z pomocą doradcy. Co ważne – wysłanie wniosku należy do Ciebie.

eprasa.pl 37c73246e5

# Nielubiana, nieefektywna, słabo opłacana - straż miejska. W ogólnopolskim rankingu nasze wypadają przeciętnie

**Adam Szczęśniak**
adam.szczesniak@polskapress.pl

**Strażnicy miejscy nie należą do naszych ulubieńców, gdyż wystawiają mandaty, zakładają blokady na koła, każą sprzątać przed posesjami. Generalnie, czepiają się Bogu ducha winnych ludzi... Jak jest naprawdę, pokazuje pierwszy ogólnopolski Ranking Straży Miejskich.**

FOT. DARIUSZ BLOCH

**Z badań wynika, że obecnie żadna jednostka Straży Miejskiej w Polsce nie wywiązuje się ze swoich zadań w stopniu zasługującym na miano wzoru**

Szymon Nieradka z agendyparkingowej.pl i naukowcy z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego - dr hab. Piotr Wójcik i dr Maciej Świtała - przyjrzeli się ponad 400 strażom miejskim funkcjonującym w całej Polsce. Przeanalizowali ponad 10 tysięcy stron dokumentów uzyskanych w trybie dostępu do informacji publicznej z urzędów miast, straży miejskich, policji, operatorów płatnego parkowania, ministerstw i straży pożarnej.

- Naszym celem nie było jedynie uszeregowanie jednostek, ale przede wszystkim wskazanie mocnych i słabych stron tych formacji. Chcieliśmy także zweryfikować mity krążące na temat straży miejskich - mówi Szymon Nieradka.

### Nie ma zwycięzcy

Autorzy rankingu przeanalizowali aż 24 wskaźniki, m.in. wydajność w nakładaniu mandatów, zakładaniu blokad, holowaniu pojazdów. Uwzględniono liczbę strażników, budżet na mieszkańca, koszt nałożenia mandatów. Wzięto pod uwagę pobłażliwość (stosunek pouczeń do mandatów) i „niesprawiedliwość„ (stosunek mandatów za niewłaściwe parkowanie oraz kar za postój w strefach płatnego parkowania).

W sumie do zdobycia było 1200 punktów.

Jakie główne wnioski płyną z raportu? Nie ma zwycięzcy. Najwyższe noty zebrały Poznań (649 pkt., jako jedyny przekroczył 50% możliwych punktów do zdobycia), Kraków (561 pkt.) i Gdańsk (545 pkt.), to jednak 1. miejsce w rankingu... pozostało puste. Zdaniem badaczy, obecnie żadna jednostka w Polsce nie wywiązuje się ze swoich zadań w stopniu zasługującym na miano wzoru.

Na tym tle słabo wypadły nasze miasta. Na sklasyfikowanych 18 SM w dużych miastach na 14. miejscu znalazła się Bydgoszcz - 407 pkt., a na 16. Toruń - 321 pkt.

Twórcy rankingu tak charakteryzują nasze straże:

Bydgoszcz: jeden z korzystniejszych stosunków opłat SPP do mandatów SM; mandaty parkingowe poniżej progu mandatów PRD (prawo o ruchu drogowym); dość aktywna w blokadach kół; słabości: zerowa aktywność holownicza; wynagrodzenia strażników na jednym z najniższych poziomów.

Toruń: jedna z wyższych obsad strażniczych przy korzystnym stosunku opłat SPP - to koniec pozytywów. Słabości: dużo zasoby kadrowe nie przekładają się ani na efektywność mandatowania, ani na aktywność holowniczą; straż praktycznie nie odpowiada na zgłoszenia mieszkańców - ostatnie miejsce w Polsce w tej kategorii. Niemal wszystkie mandaty dotyczą parkowania.

### Tak prezentują się straże miejskie w liczbach

Najwięcej spośród wszystkich miast wojewódzkich wydaje na straż miejską Warszawa. To ponad 260 mln zł rocznie (1272 strażników), 140 zł na mieszkańca.

Na drugim końcu jest Zielona Góra (14 strażników) - 400 tys. zł rocznie, 3 zł na mieszkańca. W Toruniu (6. miejsce, 106 strażników) to 14,6 mln zł, 74 zł na mieszkańca, a w Bydgoszczy (10. miejsce, 136 strażników) to 22 mln zł, 65 zł na mieszkańca.

Straże miejskie zajmują się głównie wystawianiem mandatów z prawa o ruchu drogowym. To średnio aż 76 proc. wszystkich mandatów (obok śmiecenia, zatruwania powietrza itp.). Liderem jest Szczecin - to aż 92,2 proc. mandatów wystawianych przez strażników. Niewiele ustępują mu Wrocław (89,7 proc.) i Toruń (84,9 proc.). W Bydgoszczy to 73,4 proc.

Na końcu zestawienia ponownie Zielona Góra - zaledwie 13,6 proc.

**Słabo wypadły nasze SM. Na sklasyfikowanych 18 w dużych miastach na 14. miejscu jest Bydgoszcz - 407 pkt., a na 16. Toruń - 321 pkt.**

### Zarobki? Szału nie ma!

Mediana wynagrodzeń w strażach miejskich w miastach wojewódzkich wynosi 7339 zł brutto (dane za 2024 rok). Najlepiej zarabiają strażnicy w Krakowie (9792 zł), Wrocławiu (8163 zł) i Warszawie (8020 zł). Najgorzej - w Gdańsku (5467 zł), Szczecinie (5175 zł) i Olsztynie (4900 zł). W Toruniu zarabiają 7012,4 zł. Bydgoszcz nie podała danych, ale nam udało się dowiedzieć, że w SM początkujący pracownik (aplikant) zarobi tylko 5230 zł brutto, strażnik służby patrolowej 5780 zł, dzielnicowy 5980 zł, kierownik referatu 6480 zł, a komendant 8750 zł. Mediana jest zatem raczej sporo poniżej średniej krajowej.

Dane te mogą zawierać dodatki stażowe czy nagrody, pensje podstawowe mogą być więc niższe.

Konkluzje: zawód strażnika miejskiego jest słabo opłacany), co skutkuje chronicznymi brakami kadrowymi - w największych polskich miastach brakuje średnio 15-20% strażników (w Bydgoszczy 15%, w Toruniu 8%).

### „Łupienie kierowców" to mit

Mandaty pokrywają niewielką część budżetów straży miejskiej. W najlepszym pod tym względem Szczecinie - w 15,7 proc., w Bydgoszczy 7,9 proc, a w Toruniu 6,3 proc.

Wiąże się to m.in. z małą liczbą mandatów wystawianych przez strażników i ich niską kwotą. W najlepszym pod względem „efektywności" Poznaniu strażnik miejski wystawia średnio miesięcznie 17,4 mandatu o średniej wartości 125 zł. W Bydgoszczy średnia to 8 mandatów na kwotę 146 zł, a w Toruniu - 5,5 na 131 zł. Najwyższe kary wlepiają strażnicy w Szczecinie - średnio 246 zł.

W efekcie miasta, aby wystawić mandat, płacą za to setki, a nawet tysiące złotych.

W Warszawie „koszt" wystawienia mandatu lub pouczenia to 1707 zł, w Bydgoszczy 1176 zł, a w Toruniu 821 zł.

Autorzy podsumowują to tak: „Statystyczny strażnik wystawia raptem kilka mandatów w miesiącu. Straże miejskie w Polsce są więc trwale deficytowe. Przekonanie o „łupieniu kierowców dla łatania budżetu" to mit. Średnia kwota mandatu PRD to raptem 149 zł. To bezpośredni efekt braku aktualizacji taryfikatora mandatów od 22 lat. Skomplikowana procedura, niedostosowana do skali zjawiska nieprawidłowego parkowania, czyni te formacje skrajnie nieefektywnymi".

### Blokad mało, holowania brak

Jeszcze rzadziej niż mandatami strażnicy karzą założeniem blokady na koło lub holowaniem. W Olsztynie strażnik zakłada przeciętnie 6,8 blokad, w Bydgoszczy 3,1, w Toruniu 2,2. Holowanie w zasadzie nie przyjęło się w ogóle. Tylko w Warszawie odholowano znaczącą liczbę pojazdów, prawie 16,5 tys. W Bydgoszczy to zaledwie 63, a w Toruniu 36.

Generalne uwagi: strefy płatnego parkowania w miastach są przepełnione, a kierowcy nagminnie łamią przepisy.

Autorzy raportu dochodzą do wniosku, że: „Prawdopodobieństwo mandatu za nielegalne parkowanie - od straży miejskiej i policji łącznie - wynosi poniżej 1% dziennie w większości miast. Niskie ryzyko jest racjonalnym powodem, dla którego kierowcy nagminnie parkują nieprawidłowo. To nie brak świadomości przepisów - to kalkulacja ryzyka".

©℗

# WOT zapłaci tłumaczowi Grupy Granica za niesłuszne zatrzymanie?

**Małgorzata Oberlan**
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

**Tłumacz Grupy Granica wygrał w Toruniu sprawę przeciwko Podlaskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej. Spór jednak trwa. Zajmie się nim Sąd Apelacyjny w Gdańsku.**

- Od wyroku wydanego w czerwcu 2025 r. przez Sąd Okręgowy w Toruniu, będącego jednym z pierwszych takich w kraju, odwołały się obie strony procesowe. Pokrzywdzony Jakub Sypiański domaga się wyższego zadośćuczynienia (25 tys. zł), oczekując zapłaty nie tylko od Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej, ale i innych podmiotów. PBOT zaś domaga się oddalenia żądania zadośćuczynienia, obstając przy słuszności zatrzymania. Ewentualnie skłonne jest zapłacić, ale 500 zł - mówi Anna Kanabaj-Michniewicz z Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

To ten sąd odwoławczy zajmie się sprawą związanego z Toruniem Jakuba Sypiańskiego, tłumacza i aktywisty Grupy Granica. W 2021 r. Sypiański zaangażował się jako tłumacz i aktywista w pomoc w związku z kryzysem humanitarnym na pograniczu polsko-białoruskim. W nocy z 25 na 26 listopada w Nowej Woli w powiecie białostockim został zatrzymany przez służby. Pojazd, którym, jak się okazało, poruszali się żołnierze WOT, zajechał drogę i zmusił do zatrzymania auta, które prowadził Sypiański. Potem zamaskowani żołnierze z długą bronią próbowali wyciągnąć go siłą z samochodu. Mieli oskarżać tłumacza o przemyt osób, a służby prasowe WOT przedstawiały różne wersje zdarzenia. Co ważne w tej sprawie: przeciwko Sypiańskiemu nigdy nie wszczęto postępowania karnego.

Aktywista domagał się zadośćuczynienia od Skarbu Państwa za niesłuszne zatrzymanie, którego doświadczył w Nowej Woli. I takie w Toruniu mu przyznano. Sąd Okręgowy przyznał 6 tys. zł zadośćuczynienia od 1. Podlaskiej Brygady WOT (za zatrzymanie została uznana tylko pierwsza część zdarzenia). Potwierdzając, że nie było żadnych podstaw przypuszczać, że aktywista był zaangażowany w pomoc w przekraczaniu granicy.

- Podejrzenia o udział w nielegalnych działaniach związanych z przemytem ludzi - takiego powodu nie było. Wnioskodawca w tego rodzaju działaniach nie brał udziału. Nie ma na to dowodów- mówił, uzasadniając wyrok, sędzia Bartosz Sitkiewicz.

W sprawie było rozstrzygnięcie czy działania wojska miały podstawę prawną. Jak zauważył sąd, ustawa o Straży Granicznej przewiduje możliwość użycia wojska do pomocy SG, a wówczas żołnierze nabywają uprawnienia strażników granicznych, w tym do stosowania środków przymusu bezpośredniego, zatrzymania, legitymowania itp.

O tym, że został wykorzystany ten tryb, wiadomo jednak tylko z komunikatów prasowych MON, a postanowienie Prezydenta RP i odpowiednie decyzje ministra ON nigdy nie zostały opublikowane, ponieważ została im nadana klauzula tajności.

- Obywatel musi wiedzieć, czy ma obowiązek podporządkowywać się działaniom wkraczającym w jego sferę praw i wolności przez funkcjonariuszy publicznych, czy są legalne - podkreślał sędzia Bartosz Sitkiewicz. ©℗

eprasa.pl 37c73246e5

# Nawozy znikają z rynku. Ceny w górę

**Edyta Łosińska-Okoniewska**
redakcja@polskapress.pl

**Rosnące ceny gazu i konflikt na Bliskim Wschodzie mogą odbić się na rolnictwie. Po czasowej decyzji Grupy Azoty o wstrzymaniu przyjmowania nowych zamówień na nawozy azotowe wielu rolników ruszyło do hurtowni, wykupując dostępny towar.**

Rolnicy obawiają się kolejnej w ostatnich latach fali podwyżek cen nawozów. Wszystko przez wojnę na Bliskim Wschodzie, której skutkiem jest m.in. wzrost cen gazu. Surowiec ten z kolei jest niezbędny w procesie produkcji nawozów sztucznych.

Grupa Azoty, potentat w produkcji nawozów, podkreśla, że zakłady pracują normalnie i wykorzystują maksymalne moce produkcyjne. Realizowane są wszystkie zamówienia złożone przed publikacją komunikatu.

Wstrzymanie dotyczyło wyłącznie przyjmowania nowych zamówień na nawozy azotowe. „Powodem decyzji jest niestabilna sytuacja geopolityczna na Bliskim Wschodzie" - informowała Grupa Azoty. „Cena gazu, tj. podstawowego surowca do produkcji nawozów azotowych wzrastała najpierw z 35-50 proc., potem o kolejne 30 proc. Wzrosty mogą mieć charakter krótkookresowy. Producenci nawozów spoza Europy (Egipt, Algieria, Chiny, USA) zdecydowali się na natychmiastowe podwyżki cen nawozów (45-70 USD/Mt). My nie zdecydowaliśmy się na przeniesienie tak wysokich kosztów na naszych partnerów".

Zaznaczmy, konflikt na Bliskim Wschodzie skutkuje m.in. utrudnieniami żeglugi przez Cieśninę Ormuz, jeden z najważniejszych szlaków transportowych dla gazu i nawozów na świecie. Szacuje się, że nawet około 30 procent globalnego handlu gazem przechodzi właśnie tą drogą. Dla Europy jest on szczególnie istotny po ograniczeniu dostaw z Rosji w 2022 roku, kiedy kontynent w dużej mierze uzależnił się od dostaw surowca z Bliskiego Wschodu i Stanów Zjednoczonych.

To, niestety, oznacza, że jeśli konflikt potrwa dłużej i transport przez Cieśninę Ormuz będzie ograniczony, presja na ceny gazu może się utrzymać.

Według przedstawicieli spółki przyjmowanie zamówień na

FOT. ARCHIWUM

Komunikaty Grupy Azoty wywołały poruszenie rolników w przededniu prac polowych

dotychczasowych warunkach w takiej sytuacji mogłoby narazić firmę na poważne straty.

Problem polega na tym, że decyzja producenta zbiegła się z rozpoczęciem wiosennego nawożenia. Wielu rolników już rozpoczęło prace na polach, a część gospodarstw planowała zakup nawozów w ostatniej chwili. - My naprawdę nie mamy zapasów, które moglibyśmy teraz wykorzystać. Zakup nawozów to dla nas zawsze ogromy wydatek. Niektórzy kupili je zimą i ci są w dobrej sytuacji. Inni czekali na wiosnę no i teraz pojawił się poważny problem - tłumaczy nam Marek, rolnik z powiatu bydgoskiego.

„To, co mieliśmy, bardzo szybko się sprzedało. Rolnicy zjechali się i wykupili towar. Teraz praktycznie już nie mamy nawozów, a zamówić ich nie można. W hurtowniach czasem pojawiają się jakieś niewielkie ilości, ale ceny odstraszają" - informuje Centrum Zaopatrzenia Rolnictwa „U Andrzeja".

Rolnicy zwracają uwagę, że komunikat pojawił się w trudnym momencie. - Pracujemy lokalnie, ale to sytuacja globalna ma wpływ na to, czy z naszej pracy uda się utrzymać. Mam wrażenie, że nie jestem w stanie uciec przed światową polityką - mówi Jan, rolnik z gminy Dobrcz. - Drożejąca ropa, teraz nawozy i to wszystko w czasie, kiedy musimy po prostu zacząć intensywne prace w polu.

Choć producent zapewniał, że nie ma zagrożenia dla pokrycia krajowego zapotrzebowania dzięki wcześniejszym zamówieniom i zapasom w magazynach dystrybutorów, sytuacja na rynku pozostaje napięta.

We wtorek pojawił się jednak nowy komunikat: „Grupa Azoty po wzroście cen gazu podniosła ceny nawozów jedynie o kilka procent, aby ograniczyć presję kosztową dla rolników i stabilizować rynek. Wydarzenia geopolityczne przełożyły się na wzrost notowań gazu i bardzo wysoką zmienność rynku. W reakcji na te wydarzenia spółka przeprowadziła analizy rynkowe i czasowo wstrzymała przyjmowanie nowych zamówień, aby dostosować działania do dynamicznych warunków. 6 marca, po względnej stabilizacji rynku gazu, choć na wyższym poziomie cenowym, firma wróciła do standardowego modelu przyjmowania zamówień i współpracy z partnerami handlowymi".

Spółka podkreśliła, że produkcja nawozów w jej zakładach była i jest prowadzona nieprzerwanie z wykorzystaniem maksymalnych zdolności produkcyjnych, a dostępność nawozów na rynku krajowym pozostaje zabezpieczona.

©℗

AUTOREKLAMA 0511486295

ORGANIZATOR
EXPRESS BYDGOSKI.PL
POMORSKA.PL
NOWOSCI.COM.PL

PARTNER STRATEGICZNY
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Dofinansowano ze środków Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981

PARTNERZY GŁÓWNI
BYDGOSZCZ
Senioralia
POLREGIO

PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI MICHAŁ SZTYBEL
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki
PATRONAT HONOROWY PREZYDENTA BYDGOSZCZY Rafała Bruskiego

PARTNERZY
KUJAWSKO-POMORSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W BYDGOSZCZY
PALLMED
seni
Enea Operator
NFZ
Aspargin®
DOM SENIORA GDAŃSKA 226
80

PATRONAT MEDIALNY
PiK POLSKIE RADIO
TVP3 BYDGOSZCZ
TVP info

eprasa.pl 37c73246e5

# Strategiczne tematy na konwencie burmistrzów

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

**Remonty dróg, przewozy autobusowe, programy unijne - to niektóre tematy poruszone na konwencie w Nakle. Najwięcej wątpliwości wzbudziły jednak kwestie bezpieczeństwa i ochrony ludności.**

FOT. MAJA STANKIEWICZ

W Nakle zebrał się Konwent Burmistrzów Województwa Kujawsko-Pomorskiego. W porządku obrad było wiele ważnych kwestii, w tym także dotyczących bezpieczeństwa

Konwent burmistrzów w Nakle rozpoczęto od dróg. Wojewoda Michał Sztybel dziękował samorządowcom za to, że dzięki ich aktywności w ub. r. po raz pierwszy udało się wykorzystać 100 proc. pieniędzy przyznanych Kujawom i Pomorzu z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Dofinansowano 24 zadania powiatowe i 122 gminne. Co ważne na 2026 r. pieniędzy jest więcej. Samorządy złożyły 251 wniosków o dofinansowanie inwestycji drogowych. 40 z nich dotyczy zadań powiatowych, a 211 gminnych. Kwota dofinansowania w 2026 r. to ponad 158 mln. zł.

### Aplikuje 90 proc. gmin

O szczegółach informowała burmistrzów Katarzyna Szpakowska, dyr. Wydziału Infrastruktury urzędu wojewódzkiego w Bydgoszczy. - Co ważne - podkreślała - wnioski na 2026 r. złożyło 90 proc. gmin i 100 proc. powiatów. Radziła burmistrzom jak najszybciej ogłaszać przetargi, bo ceny są teraz korzystne. Apelował o to również włodarz Barcina, którego zadanie jest na liście rezerwowej i czeka na ewentualne oszczędności.

Podczas konwentu mówiono także o wsparciu publicznego transportu drogowego. Samorządowcy chwalą ten program. W wielu gminach dzięki dofinansowaniu udało się zmniejszyć wykluczenie komunikacyjne mieszkańców. Z niepokojem burmistrzowie przyjęli informację o nowelizacji ustawy o publicznym transporcie zbiorowym, która zakłada pomniejszenie roli wojewody. Jego kompetencje przejąć ma marszałek województwa. - Nie chcemy tego - podkreślali włodarze gmin. Ich zdaniem obecny system działa sprawnie i nie ma potrzeby go zmieniać.

St. bryg. Artur Przybylski, zastępca komendanta wojewódzkiego PSP omówił zadania samorządów dotyczące ochrony przeciwpożarowej. Obecnym przedstawiono też informacje dotyczące konkursów, w ramach których sięgnąć można po unijne fundusze na realizacje różnych zadań. Mówili o tym w Nakle przedstawicie urzędu marszałkowskiego w Toruniu, w tym także obecny na spotkaniu Dariusz Kurzawa, przedstawiciel władz województwa.

Tematem, który rozbudził emocje i wywołał największą dyskusję, były jednak sprawy związane z wdrażaniem ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej. - Do 23 maja aplikować można o środki tylko na inwestycje. W drugim naborze w maju dofinansowywany będzie również zakup sprzętu i wyposażenia - instruowano obecnych.

- Pieniądze będą trafiać tam, gdzie jest potrzeba związana z bezpieczeństwem. Jeśli ktoś dostanie mało, to dlatego, że nie ma na swoim terenie infrastruktury krytycznej, jednostki wojskowej czy innych elementów strategicznych - tłumaczył wojewoda.

### Magazyny i miejsca schronienia

- W ubiegłym roku byliśmy liderem w wydatkowaniu funduszy na ten cel. W tym chcemy się skupić na tworzeniu miejsc doraźnego schronienia i magazynów obrony cywilnej - informuje Jarosław Okonek, burmistrz Mroczy. - Planujemy kupić budynek bezpośrednio przylegający do urzędu miasta i częściowo też ze środków na obronę cywilną adaptować pomieszczenia piwniczne. Wykorzystać chcemy ponadto piwnice w SP w Mroczy oraz podziemną strzelnicę usytuowaną poza miastem.

Zdaniem Sławomira Napierały, burmistrza Nakła nie ma sensu budować zapasowych magazynów żywności. Naturalnymi magazynami są markety. - Próbujemy z nimi rozmawiać, ale odbijamy się od ściany. To powinno odgórnie zostać załatwione - podkreślał.

Burmistrzowie mają żal, że choć to oni ponoszą odpowiedzialność za ochronę ludności na swoim terenie, decyzje, które zapadają nie są z nimi konsultowane. Uważają też, że funduszy jest zbyt mało.

- Trochę ten system jest postawiony na głowie. Jeżeli wezmę środki na projekty miejsc doraźnego schronienia, dostanę na jeden. To nie wiem, co mam powiedzieć mieszkańcom spoza miasta, że mają się chować po krzakach, jeżeli coś się wydarzy? - pytał Dariusz Wądołowski, burmistrz Miasta i Gminy Pruszcz.

- Uważam, że nie powinniśmy się na poziomie samorządu borykać z projektami na schrony czy miejsca doraźnego schronienia. One powinny być przygotowane systemowo przez ministerstwo. Tak ważne rzeczy powinny być przyspieszane, procedury powinny być ułatwione - dzielił się z kolei wątpliwościami Adam Michalak, burmistrz Solca Kujawskiego. ©℗

# Nasila się proceder zwolnień okołoweekendowych. To spore straty dla firm

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

**W 2025 roku wzrosła liczba zwolnień jednodniowych, głównie tych przypadających w poniedziałki i piątki.**

FOT. ARCHIWUM

W 2025 roku wzrosła liczba zwolnień lekarskich jednodniowych, szczególnie przed weekendami

44 proc. wszystkich jednodniowych L4 wystawiono właśnie w te dni - wynika z badania Conperio, spółki specjalizującej się w analizie i zarządzaniu absencjami chorobowymi w firmach. Najwyższe poziomy nieobecności odnotowano w budownictwie, logistyce oraz sektorze usług, gdzie średnie roczne wskaźniki przekraczały 8 proc.

### 33% kontroli pokazało nieprawidłowości

W 2025 roku zarejestrowano 27,5 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy, obejmujących łącznie 290,5 mln dni absencji - wynika z danych ZUS. Z kolei z danych Conperio dowiadujemy się, że średni roczny wskaźnik absencji chorobowej w przedsiębiorstwach współpracujących z firmą wyniósł 7,08 proc. Najwyższy poziom odnotowano w lutym (7,73 proc.), a najniższy w maju (6,44 proc.). Co więcej, z ponad 33 300 kontroli w 2025 r. w 33 proc. wykazało nieprawidłowości. Generują one wielomiliardowe koszty zarówno po stronie przedsiębiorstw, jak i instytucji publicznych.

- Co trzecie skontrolowane L4 wykazało nadużycia. Kontrole ujawniły szereg powtarzalnych nieprawidłowości. Wśród nich znalazły się przypadki przebywania na L4 pod wpływem alkoholu, w tym sytuacje, w których jego spożycie miało miejsce bezpośrednio podczas wizyty kontrolera. Odnotowano też m.in. prowadzenie zajęć dydaktycznych na uczelni wyższej, świadczenie pracy zarobkowej w lokalach gastronomicznych czy wypożyczalniach sprzętu sportowego, a także brak faktycznego sprawowania opieki nad osobą wskazaną w zwolnieniu. W wielu sytuacjach podopieczni przebywali w szkole lub pod innym adresem niż deklarowany - mówi Mikołaj Zając, prezes Conperio.

### Udział poniedziałków i piątków wynosił 44,1%

W 2024 r. wzrosła liczba zwolnień lekarskich jednodniowych, szczególnie przed weekendami.

Ten trend w 2025 r. jeszcze bardziej się nasilił. 23,6 proc. takich zwolnień (badanych przez Conperio) przypadało na piątki, a 20,5 proc. na poniedziałki. Ponad 44 proc. wszystkich jednodniowych L4 koncentrowało się zatem w dwóch dniach sąsiadujących z weekendem.

- Analiza zwolnień jednodniowych pokazuje wyraźny i powtarzalny wzorzec, który świadczyć może o próbach przedłużania przez pracowników weekendów. Dla porównania, wtorki, środy i czwartki notowały poziomy w przedziale 15-16 proc., natomiast soboty i niedziele miały marginalny udział - po 4,4 proc. - czytamy w raporcie firmy.

### Dni okołoświąteczne cieszą się wzięciem

Dodajmy dla porównania, że w 2023 roku udział poniedziałków i piątków w puli zwolnień jednodniowych wynosił 37,9 proc. Zjawisko to widoczne jest również w dniach okołoświątecznych. W zaledwie trzech - 2 maja, 10 czerwca i 10 listopada - wystawiono 2,07 proc. wszystkich zwolnień jednodniowych w skali roku. Średnia liczba tego typu zwolnień przypadających w dni okołoświąteczne była ponad 2,5 razy wyższa niż w typowym dniu roboczym.

Najniższy wskaźnik absencji odnotowano w grupie wiekowej pracowników do 29. roku życia - 2,13 proc.. Najwyższy wskaźnik dotyczył pracowników powyżej 50. roku życia i wyniósł 4,87 proc., czyli ponad dwukrotnie więcej niż w najmłodszej grupie. Taka różnica, co oczywiste, może wynikać z naturalnych czynników zdrowotnych oraz większej podatności na choroby przewlekłe w starszych grupach wiekowych.

W ujęciu branżowym najniższe średnie roczne wskaźniki nieobecności odnotowano w przemyśle lekkim oraz w sektorze automotive, gdzie absencja utrzymuje się na relatywnie stabilnym poziomie. Najwyższy wskaźnik wystąpił w budownictwie i wyniósł 8,77 proc., z wyraźnymi wzrostami pod koniec roku.

Logistyka i usługi charakteryzowały się dużą zmiennością miesięczną, powiązaną z sezonowością pracy i zmiennym obciążeniem kadrowym. Najwyższe średnie wskaźniki notowano w regionach północnym i zachodnim, natomiast najniższe w części wschodniej. Różnice te mogą wynikać z lokalnej sytuacji na rynku pracy, poziomu bezrobocia czy specyfiki zatrudnienia.

### Nowe uprawnienia dla inspektorów ZUS

Przypomnijmy też, że w tym roku weszła w życie reforma dotycząca zwolnień lekarskich (niektóre przepisy będą obowiązywać od 13 kwietnia 2026 roku).

Ustawa wprowadza definicję pracy zarobkowej oraz aktywności niezgodnej z celem zwolnienia. Dopuszcza wykonywanie podczas zwolnienia zwykłych czynności dnia codziennego, takich jak wyjście do apteki, sklepu po podstawowe artykuły spożywcze czy na wizytę medyczną. Możliwe będzie też wykonywanie pracy u innego pracodawcy (w sytuacji, gdy mamy więcej niż jedną umowę), jeśli pozwala na to charakter obowiązków. Natomiast aktywność niezgodna z celem zwolnienia to działania utrudniające lub wydłużające leczenie lub rekonwalescencję. Ich podjęcie spowoduje utratę prawa do zasiłku chorobowego. W przepisach określono sytuacje utraty prawa do zasiłku i są to np.: praca zarobkowa sprzeczna z celem zwolnienia, wykonywanie czynności przedłużających chorobę - w tym remonty mieszkania, wyjazdy turystyczne.

Reforma ma też usprawnić proces wydawania orzeczeń. Orzekać będą mogli również m.in. fizjoterapeuci i pielęgniarki w określonych sprawach (np. związanych z rehabilitacją czy opieką). Lekarze orzecznicy mogą też liczyć na około 25 proc. podwyżki i elastyczność zatrudnienia.

Nowe przepisy wprowadzają też szersze uprawnienia dla inspektorów ZUS - np. będą mogli sprawdzać zwolnienia wynikające z opieki nad chorym członkiem rodziny (np. dzieckiem). ZUS będzie też mógł żądać pełnej dokumentacji medycznej.

Możliwe będą także rozmowy telefoniczne z chorym w celu sprawdzenia, czy zwolnienie jest wykorzystywane zgodnie z przeznaczeniem.
©℗

eprasa.pl 37c73246e5

# POLSKA *i* ŚWIAT

**STANY ZJEDNOCZONE**

**Policja aresztowała dwie kobiety po tym, jak użyły drona przebranego za plastikową wronę do przemytu narkotyków, tytoniu i komórek. Kobiety w ten sposób próbowały szmuglować towar przez mury więzienia w Luizjanie. 38-letnia Melanie Jean Worthington i 44-letnia Kassy Marie Cole zwiększyły liczbę osób złapanych na próbie przemytu zakazanych przedmiotów do zakładu karnego w parafii Grant do 10 w tym roku.**

*„Wojskowi mówią: potrzebujemy pieniędzy tu i teraz. 44 miliardy to gotowa lista zakupowa, którą uruchamiamy od razu*

**Magdalena Sobkowiak-Czarnecka**, pełnomocniczka rządu do spraw SAFE

## KRÓTKO

**WARSZAWA**

### Noblista chce zostać Polakiem

**Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny z 2024 r., prof. Victor Ambros, chce zostać obywatelem Polski. Naukowiec spotkał się w Warszawie z premierem Donaldem Tuskiem i podkreślił, że swoją nagrodę chciałby wykorzystać do wsparcia rozwoju polskiej nauki oraz wzmocnienia pozycji kraju na świecie. Prof. Victor Ambros przyznał, że starania o polskie obywatelstwo mają dla niego przede wszystkim wymiar osobisty. Chce w ten sposób upamiętnić swoich przodków, którzy pochodzili z Polski. - Dla mnie byłby to sposób na uhonorowanie mojego ojca, mojej ciotki, ich rodziców, a także wszystkich tych ludzi, którzy walczyli i przetrwali, żebym mógł dziś istnieć. W ten sposób chciałbym oddać im hołd - powiedział PAP prof. Ambros. Naukowiec jest amerykańskim biologiem molekularnym polskiego pochodzenia. Jego ojciec był Polakiem i podczas II wojny światowej został deportowany do III Rzeszy jako robotnik przymusowy. (MK)**

**WARSZAWA, GDAŃSK**

### Para królewska gościła w Polsce

FOT. PAP/ADAM WARŻAWA

**W Polsce przebywa królowa Szwecji Sylwia wraz z królem Karolem XVI Gustawem. Spotkali się z prezydentem Karolem Nawrockim, premierem Donaldem Tuskiem i marszałkinią Senatu Małgorzatą Kidawą-Błońską. W czwartek król i królowa odwiedzili Gdańsk, gdzie obejrzęli wystawę poświęconą historii Solidarności.**

**WARSZAWA**

### Ostrzelał budynek liceum

**Policjanci ze śródmiejskiej komendy zatrzymali mężczyznę podejrzanego o ostrzelanie budynku liceum przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie. Do zdarzenia doszło w środę rano. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że ktoś oddał kilka strzałów z broni pneumatycznej w kierunku budynku szkoły. Na miejscu pracowali funkcjonariusze policji, technik kryminalistyki oraz grupa dochodzeniowo-śledcza. W wyniku zdarzenia uszkodzone zostały szklane elementy budynku. W mieszkaniu zatrzymanego 43-latka funkcjonariusze znaleźli pistolet pneumatyczny oraz metalowe kulki, które mogły zostać użyte podczas incydentu. (MB)**

# Sejm dokona wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego

**(AW, PAP)**
redakcja@polskapress.pl

**Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował, że w piątek Sejm wybierze sędziów Trybunału Konstytucyjnego.**

Prezydium Sejmu rekomendowało sześć nazwisk pretendentów do TK.

To profesor Uniwersytetu Śląskiego i sędzia Sądu Okręgowego w Katowicach dr Krystian Markiewicz, profesor Polskiej Akademii Nauk dr Maciej Taborowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego dr hab. Marcin Dziurda, prezes Sądu Okręgowego w Opolu sędzia Anna Korwin-Piotrowska, dr Magdalena Będkowska z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz profesor Uniwersytetu Śląskiego dr hab. Dariusz Szostek.

- Prezydium te osoby rekomendowało, z związku z tym między innymi te nazwiska będą procedowane na posiedzeniu Sejmu. Jest to zgodne z art. 30 regulaminu Sejmu. Jego prezydium będzie reprezentowała pani marszałek Dorota Niedziela - poinformował Włodzimierz Czarzasty.

Dopytywany o to, czy PiS zgłosił swoich kandydatów, odparł, że czas na to jest do środy do godz. 12.00. Jak dodał, nie interesował się tym, czy grupa posłów PiS zgłosiła już swoje kandydatury.

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

**Prezydium Sejmu rekomendowało sześć nazwisk pretendentów do trybunału. Dziś głosowanie**

Rzecznik PiS Rafał Bochenek przekazał we wtorek, że w związku z ogłoszonym przez marszałka Sejmu naborem sędziów do TK, PiS zgłosi w tej procedurze swoich kandydatów.

- Z uwagi jednak na złożony przez nas wniosek do TK, udział zgłoszonych kandydatów w sejmowym głosowaniu uzależniamy od decyzji trybunału - dodał.

Potem poinformował na X: „Jest ostateczna decyzja w sprawie kandydatur Prawa i Sprawiedliwości do Trybunału Konstytucyjnego. Naszymi kandydatami są: p. prof. dr hab. Artur Kotowski i p. dr Michał Skwarzyński. Zgłoszone osoby mają wielkie doświadczenie prawnicze zarówno teoretyczne, jak i praktyczne" - czytamy.

Wcześniej poseł PiS Marcin Warchoł przekazał, że w imieniu grupy posłów złożył do trybunału wniosek o zabezpieczenie i czasowe wstrzymanie Sejmu od wyboru sędziów TK.

Zdaniem posłów konieczne jest wcześniejsze rozpoznanie wniosku w sprawie przepisów dotyczących procedury wyboru sędziów.

Obecnie Trybunał Konstytucyjny liczy 9 na 15 sędziów, co oznacza sześć wakatów. Sejm do tej pory cztery razy nie wybrał kandydatów zgłoszonych przez PiS.

Sędziów trybunału wybiera indywidualnie, na dziewięcioletnie kadencje, Sejm bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Według regulaminu Sejmu wnioski ws. wyboru sędziego TK przedstawia co najmniej 50 posłów lub Prezydium Sejmu. Termin zgłaszania kandydatów ogłasza marszałek Sejmu.

W przyjętej jeszcze w marcu 2024 r. uchwale Sejm podkreślił, że „uwzględnienie w działalności organu władzy publicznej rozstrzygnięć TK wydanych z naruszeniem prawa może zostać uznane za naruszenie zasady legalizmu przez te organy". Sejm uznał też m.in., że dwaj obecnie orzekający w TK Jarosław Wyrembak i Justyn Piskorski nie są sędziami Trybunału Konstytucyjnego.

Od czasu podjęcia tamtej uchwały przez Sejm wyroki TK nie są publikowane w Dzienniku Ustaw. Rząd w przyjętej w grudniu 2024 r. uchwale wskazał, że ogłaszanie w dziennikach urzędowych rozstrzygnięć TK mogłoby doprowadzić do utrwalenia stanu kryzysu praworządności. Jak dodano, „nie jest dopuszczalne ogłaszanie dokumentów, które zostały wydane przez organ nieuprawniony".

# PIP z nowymi uprawnieniami. Teraz będzie mogła zmieniać pozorne umowy w umowy o pracę

**(AW, PAP)**
redakcja@polskapress.pl

**Sejm uchwalił nowelizację ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, która nadaje jej uprawnienia do zamiany pozornych umów cywilnoprawnych i B2B w umowy o pracę.**

Nadanie inspekcji uprawnień do przekształcania umów to jeden z tzw. kamieni milowych, od którego realizacji zależy wypłata środków z KPO.

Według projektu okręgowy inspektor pracy - w razie stwierdzenia nieprawidłowości - będzie miał możliwość wyboru środka reakcji: od wydania polecenia, poprzez wydanie decyzji stwierdzającej istnienie stosunku pracy lub skierowanie powództwa do sądu.

Po decyzji inspektora strony (pracodawca i pracownik) będą mogły zawrzeć umowę o pracę. Jeżeli taka czynność zostanie dokonana i uzyska aprobatę inspektora pracy, postępowanie zostanie zakończone bez potrzeby podejmowania dalszych czynności administracyjnych.

Strony będą mogły też ukształtować łączący je stosunek cywilnoprawny - w zakresie jego treści lub sposobu realizacji - w taki sposób, aby usunąć elementy charakterystyczne dla stosunku pracy oraz wyeliminować zarzuty niezgodności z przepisami prawa pracy.

W przypadku oceny pozytywnej postępowanie również zostanie zakończone.

Ocena negatywna stanowić będzie podstawę do wszczęcia przez okręgowego inspektora pracy postępowania administracyjnego i albo wydania decyzji ustalającej istnienie stosunku pracy, albo wytoczenia powództwa o ustalenie istnienia lub treści stosunku pracy.

Odwołanie od decyzji okręgowego inspektora pracy do sądu będzie można wnieść w terminie 30 dni. Rozpatrzenie odwołania przez sąd ma nastąpić w ciągu 30 dni.

eprasa.pl 37c73246e5

# Rosja chce wyjaśnień. Chodzi o cmentarz sowieckich żołnierzy

(AK, PAP)
redakcja@polskapress.pl

**Ambasada Rosji w Warszawie domaga się wyjaśnień dotyczących zdewastowania cmentarza sowieckich żołnierzy w Gdańsku - podaje rosyjska państwowa agencja informacyjna.**

Rosyjska ambasada opublikowała w sieci oświadczenie, w którym domaga się wyjaśnień w związku ze zdewastowaniem jednego z pomników na cmentarzu sowieckich żołnierzy w Gdańsku. Podkreślono, że pochowanych jest tam około 3 tysięcy osób, które zginęły w czasie II wojny światowej.

Jak pisze przedstawicielstwo reżimu, na betonowym łuku, stanowiącym jeden z centralnych elementów nekropolii, pojawiły się napisy wyrażające solidarność z Ukrainą. Rosja w swoim wpisie określiła je jako „wsparcie dla nazistów". W ten sposób tamtejsza propaganda określa władze ukraińskie. „Centralny element cmentarza – łukowaty betonowy mur z płaskorzeźbami i tablicami pamiątkowymi – został zdewastowany niestosownymi napisami i symbolami gloryfikującymi ukraińskich nazistów" – napisano.

Ambasada poinformowała również, że wysłała do polskich władz notę protestacyjną, w której domaga się znalezienia i ukarania sprawców, przywrócenia pomnika do pierwotnego stanu oraz „podjęcia działań, które zapobiegną takim zdarzeniom w przyszłości". ©℗

FOT. PTRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

**Na jednym z pomników na cmentarzu sowieckich żołnierzy w Gdańsku pojawiy się napisy wsparcia dla Ukrainy**

# Trump i doradcy źle ocenili reakcję Iranu na wojnę

(KS, PAP)
redakcja@polskapress.pl

**W okresie poprzedzającym atak USA i Izraela na Iran prezydent Trump bagatelizował zagrożenia dla rynków energii - podaje The New York Times.**

18 lutego, gdy Trump rozważał możliwość ataków na Iran, Chris Wright, sekretarz ds. energii, powiedział, że nie obawia się, że zbliżająca się wojna może zakłócić dostawy ropy z Bliskiego Wschodu i będzie siać spustoszenie na rynkach energii.

Niektórzy doradcy podzielali podobne poglądy w prywatnych rozmowach, odrzucając ostrzeżenia, że - za drugim razem - Iran może wywołać wojnę ekonomiczną, zamykając szlaki żeglugowe, którymi transportowane jest 20 proc. światowych zasobów ropy naftowej. Skala błędnej kalkulacji ujawniła się, gdy Iran ostrzeliwuje tankowce przepływające przez Cieśninę Ormuz.

W odpowiedzi na irańskie groźby żegluga handlowa w Zatoce Perskiej uległa zahamowaniu, ceny ropy gwałtownie wzrosły, a administracja Trumpa desperacko poszukuje sposobów na opanowanie kryzysu, który doprowadził do wzrostu cen benzyny dla Amerykanów.

Ten epizod jest symbolem tego, jak Trump i jego doradcy błędnie ocenili reakcję Iranu na konflikt, który rząd w Teheranie postrzega jako zagrożenie egzystencjalne. Iran zareagował agresywniej niż podczas 12-dniowej wojny w czerwcu 2025, atakując amerykańskie bazy wojskowe, miasta w krajach arabskich oraz izraelskie skupiska ludności.

W administracji USA narasta pesymizm co do braku strategii zakończenia wojny. ©℗

# Kim jest Modżtaba Chamenei, nowy przywódca Iranu?

(GK, PAP)
redakcja@polskapress.pl

**Modżtaba Chamenei jako nowy najwyższy przywódca Iranu gwarantuje twardy kurs i wojnę. Już wcześniej opisywano go jako „siłę w tle".**

Modżtaba Chamenei, 56-letni drugi syn Alego, jest duchownym, który dotychczas działał głównie za kulisami irańskiej sceny politycznej i religijnej. W przeciwieństwie do swojego ojca przez długi czas pozostawał w cieniu.

Nigdy nie piastował stanowisk państwowych, nie wygłaszał publicznych przemówień ani nie udzielał wywiadów, a w otwartym dostępie opublikowano tylko niewielką liczbę jego zdjęć i nagrań wideo.

Przez wiele lat krążyły pogłoski, że za kulisami irańskiej polityki ma on jednak znaczący wpływ. W depeszach dyplomatycznych USA opublikowanych przez WikiLeaks pod koniec pierwszej dekady XXI wieku opisywano go jako „siłę w tle" - osobę, którą wielu członków rządzących kręgów uważało za „zdolną i zdecydowaną".

FOT. PAP/EPA

**W atakach Amerykanów zginęli nie tylko rodzice Modżtaby, ale także jego żona, z którą ma trójkę dzieci, więc Modżtaba raczej nie pójdzie na ustępstwa wobec USA**

Modżtaba urodził się 8 września 1969 roku w mieście Meszhed w północno-wschodnim Iranie i jest drugim z sześciorga dzieci Chameneiego. Większość dzieciństwa spędził jednak na północnym zachodzie kraju, najpierw w mieście Sardaszt, a potem w Mahabadzie, gdzie zaczął chodzić do szkoły. Po islamskiej rewolucji w 1979 r. jego rodzina przeniosła się do Teheranu, gdzie ojciec - zaufany współpracownik Chomeiniego - szybko piął się po szczeblach kariery politycznej. W 1999 roku (ojciec był już od dekady najwyższym przywódcą) Chamenei udał się do Kom - świętego miasta uważanego za jedno z najważniejszych centrów teologii szyickiej - by kontynuować edukację religijną.

W 2009 r. Modżtaba sam zaczął nauczać w seminarium w Kom, co jest powszechnie postrzegane jako oznaka doświadczenia duchownego, które mogło wzmocnić jego pozycję jako potencjalnego następcy.

Modżtaba jest bardziej radykalny niż jego ojciec. Aktywnie uczestniczył w tłumieniu protestów w 2009 roku.

Dodatkowo będzie go napędzać poczucie obowiązku wobec ojca i poczucie zemsty. W ataku zginęli bowiem nie tylko rodzice, ale również żona Modżtaby, Zahra Haddad Adel, z którą miał trójkę dzieci.

Niektórzy uważają, że człowiek, który stracił ojca, matkę i żonę w wyniku ataków Stanów Zjednoczonych i Izraela, raczej nie pójdzie na ustępstwa pod presją Zachodu.

Stoi przed nim trudne zadanie - zapewnienie przetrwania Islamskiej Republiki i przekonanie społeczeństwa, że to właśnie on jest w stanie wyprowadzić kraj z kryzysu politycznego i gospodarczego. ©℗

## KRÓTKO

**SZWAJCARIA**

**Sześć osób zginęło, pięć zostało rannych, gdy z nieznanych powodów mężczyzna oblał się benzyną i podpalił w autobusie.**

Horror miał miejsce w miejscowości Kerzers w kantonie Fryburg. Policja potwierdziła, że 6 osób zginęło, a 5 zostało rannych, w tym 1 osoba, która rzuciła się na pomoc, by zdusić płomienie. Tożsamość ofiar nie została ujawniona. Świadkowie mówili, że pożar został celowo wzniecony przez mężczyznę, który podpalił się w pojeździe.

Na miejsce wysłano jednostkę ratunkową, ale zanim strażacy dotarli tam, autobus zamienił się w zwęglony kadłub. Na filmach i zdjęciach udostępnionych przez przypadkowych przechodniów widać płomienie sięgające kilku metrów, kłęby dymu widoczne z odległości wielu kilometrów.

Władze mówią, że okoliczności pożaru pozostają niejasne, a policja bada możliwość podpalenia. Czy incydent mógł mieć związek z terroryzmem? Rzecznik policji nie chciał tego skomentować.

REKLAMA 0011493091

BYDGOSZCZ

**PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY**

stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.),

**podaje do publicznej wiadomości,**

że w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicy ogłoszeń, a także na stronie internetowej: http://bip.um.bydgoszcz.pl zamieszczono wykaz nieruchomości gruntowej położonej w Bydgoszczy przy ul. Kołobrzeskiej - działka nr 69/1 obr. 485, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia **13.03.2026 r.** do dnia **3.04.2026 r**.

REKLAMA 0011493093

BYDGOSZCZ

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

**PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY**

**informuje o I przetargu ustnym ograniczonym na sprzedaż udziału należącego do Miasta Bydgoszczy, wynoszącego 1/12 części we własności nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Bydgoszczy przy ul. Kwiatowej 10**

1. **Oznaczenie nieruchomości:**
   - działka **nr 86 o pow. 0,0465 ha, w obrębie 111**, zapisana w KW nr **BY1B/00098021/3**.
2. Udział należący do Miasta Bydgoszczy w wysokości 1/12 części we własności nieruchomości gruntowej zabudowanej przeznaczony jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego ograniczonego do współwłaścicieli nieruchomości.
3. **Cena wywoławcza: 235.000,00 PLN (zw. z VAT)**
4. **Termin i miejsce przetargu: 16 kwietnia 2026 r. godz. 12.00** w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2 w sali im. W. Łochowskiego (termin zgłoszenia uczestnictwa w przetargu do dnia **2 kwietnia 2026 r.**)
5. **Wysokość wadium: 25.000,00 PLN**, **wpływ najpóźniej w dniu 9 kwietnia 2026 r.**, przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA nr **27 1240 6452 1111 0010 4788 2066**, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany wyżej rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
6. **Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:**
   - tablica ogłoszeń:
     Wydział Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, bud. A, II piętro;
   - strony internetowe:
     http://www.bydgoszcz.pl (w zakładce *Miejskie działki)*
     http://bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce *Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości)*
7. **Szczegółowe informacje o sprzedawanym udziale w nieruchomości i warunkach przetargu** można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A – II piętro, pokój 123, tel. (52) 58 58 153, w godzinach 8.00-16.00 (pon., śr., czw.), 8.00-18.00 (wt.), 8.00-14.00 (pt.).

eprasa.pl 37c73246e5

# Za każdym projektem domu, mieszkania stoi człowiek. Jego wrażliwość, doświadczenia oraz sposób patrzenia

**W ramach plebiscytu MISTRZOWIE BUDOWNICTWA 2026 oddajemy głos architektom i projektantom, którzy swoją pracą współtworzą przestrzeń, w której żyjemy na co dzień.**

Cztery ściany mają swój początek w głowach - naszych i ludzi, dla których to istota zawodowego życia. A dom rodzi się podczas rozmów: o tym, jak chcemy żyć na co dzień, jak będą wyglądały nasze poranki i wieczory, jak liczna jest nasza rodzina i czy mamy zamiar ją powiększyć, czy pracujemy w domu, czy nie.

Za nami pierwszy tydzień głosowania w akcji Mistrzowie Budownictwa 2026, w ramach której wybieramy również Projektanta/Architekta Roku. Przedstawicieli tego zawodu nie mogło zabraknąć, bo przecież budowa własnego domu czy urządzenie mieszkania to coś więcej niż decyzje o materiałach czy kolorach ścian. A tak naprawdę wcale nie od nich się zaczyna, a od rozmowy właśnie. Wszystkie elementy domu, które na co dzień wydają się oczywiste, są takie, dopóki... nie zaczynamy o nich rozmawiać z ekspertem. Wtedy okazuje się, że nie wszystko jest tak oczywiste, jak się wydaje, a pytania, które wydawały się na wyrost, mają znaczenie; decyzje podjęte samodzielnie mogą ciążyć przez lata... - W ramach plebiscytu Mistrzowie Budownictwa chcemy pokazać, że za każdym pięknym projektem stoją ludzie - architekci i projektanci, którzy łączą wiedzę, wyobraźnię, dobry smak z praktycznym doświadczeniem. Poprosiliśmy ich o podzielenie się opowieściami dotyczącymi ich samych i ich pracy, by przybliżyć ją naszym czytelnikom, nie tylko tym, którzy dopiero planują budowę domu czy aranżację mieszkania - opowiada Katarzyna Borek, która opiekuje się Mistrzami Budownictwa od strony redakcyjnej. Efektem są opowieści, które pokazują również mniej znaną stronę projektowania - z jej emocjami, nieoczekiwanymi wyzwaniami, zwrotami akcji i wyborami, ale też satysfakcją z dobrze wykonanej pracy i uśmiechem ludzi, którzy w tych czterech ścianach zbudują swoje szczęście.

Te historie - opowieści projektantów i architektów, którzy zgodzili się podzielić swoimi doświadczeniami - znajdziecie wkrótce również na naszej stronie internetowej. Poznacie ich nie tylko jako ekspertów od układu pomieszczeń czy estetyki, ale także przewodników, którzy pomagają zrozumieć, co jest ważne, jakie pytania zadać, jak uniknąć typowych pułapek. Spojrzycie na projektowanie oczami kogoś, kto widzi detal, przewiduje konsekwencje i zamienia marzenia w przestrzeń do życia.

MISTRZOWIE BUDOWNICTWA

## Idealny dom nie musi być spektakularny, katalogowy

Agnieszka Popkowska,
Base Studio, Dąbrowa Chełmińska

**- Architektura to w dużej mierze proces rozwiązywania problemów i szukania najlepszego rozwiązania dla konkretnego miejsca oraz potrzeb przyszłych użytkowników - zaznacza.**

Co najbardziej zaskakuje ludzi, gdy zaczynają rozmowy o projektowaniu domu czy mieszkania? - Najczęściej zaskakuje ich to, że projektowanie budynku zaczyna się znacznie wcześniej niż od rysowania bryły czy rozmowy o stylu architektonicznym. Wiele osób na początku skupia się głównie na wyglądzie, a tymczasem kluczowa jest analiza działki, przepisów planistycznych, uwarunkowań technicznych oraz tego, w jaki sposób przestrzeń będzie funkcjonowała w codziennym użytkowaniu - wyjawia ekspertka.

Podpowiada, że przed rozpoczęciem współpracy warto zapytać architekta przede wszystkim o zakres opracowania, etapy pracy oraz sposób prowadzenia projektu. Dobrze jest również ustalić, czy zajmuje się wyłącznie projektem, czy także wspiera inwestora w procedurach administracyjnych.

Jej zdaniem dobry projekt zaczyna się od rozmowy o tym, jak mieszkańcy będą korzystać z przestrzeni w zwykły dzień: gdzie odkładają rzeczy, gdzie spędzają najwięcej czasu, jak wygląda ich rytm dnia. - Dom idealny do życia nie musi być spektakularny ani katalogowy. Najlepsze projekty to te, w których wszystko działa naturalnie i intuicyjnie: gdzie przestrzeń jest logiczna, wygodna i dobrze odpowiada na codzienne potrzeby mieszkańców - mówi.

## Spójny z otoczeniem, potrzebami i duszą klienta

Agnieszka Bucka,
NABU Pracownia Projektowania Wnętrz, Grudziądz

**Agnieszka Bucka jest dyplomowanym architektem wnętrz i geodetą. Od wielu lat zajmuje się szeroko pojętą dziedziną nieruchomości.**

Kolejna uczestniczka naszej akcji Mistrzowie Budownictwa 2026 w kategorii Projektant/Architekt Roku, Agnieszka Bucka (NABU Pracownia Projektowania Wnętrz, Grudziądz) projektuje wnętrza, wykonuje wizualizacje, a także sporządza autorskie analizy dotyczące nieruchomości, jak dowiadujemy się z Jej firmowej strony internetowej.

Jej pracownia projektowania wnętrz stworzona została z miłości do sztuki i uwielbienia inżynierii.

„Architektura i sztuka zawsze były moją pasją i nadszedł ten czas, by pasję połączyć z pracą. Artystyczna dusza i zmysł inżyniera jest w mojej pracowni podstawą do projektowania pięknych, funkcjonalnych i ergonomicznych wnętrz. Jako architekt wnętrz wsłuchuję się w potrzeby Klienta i tworzę dla niego obraz, który nazywam projektem. Jako inżynier wprowadzam do niego proste i sprytne rozwiązania ułatwiające codzienne funkcjonowanie. Moje projekty są spójne z otoczeniem, odzwierciedlają potrzeby oraz dusze moich Klientów. Inspiruje mnie sztuka, natura, podróże, a przede wszystkim inni ludzie" - opisuje ta dyplomowana architekt wnętrz i geodeta, która już od wielu lat zajmuje się szeroko pojętą dziedziną nieruchomości.

## LIDERZY RANKINGÓW

**Oto lista uczestników plebiscytu, którzy od początku głosowania do czwartku, do godz. 10 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z miast i powiatów oraz lista liderów głosowania w kategoriach wojewódzkich.**

### HYDRAULIK ROKU

1. **Bartosz Lewandowski,** Usługi Ogólnobudowlane Grzegorz Lewandowski, Nasiegniewo
2. **Łukasz Pawłowski,** Usługi Hydrauliczne Łukasz Pawłowski, Grabiny
3. **Grzegorz Koźma,** Komunalne Przed. Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o.o., Nakło nad Notecią

### ELEKTRYK ROKU

1. **Rafał Maliszewski,** Raf-Net Rafał Maliszewski, Bydgoszcz
2. **Michał Majewski,** Bitzdrapka.pl SP z o.o., Tarkowo Dolne
3. **Piotr Gózowski,** Toruń

### BUDOWLANIEC ROKU

1. **Waldemar Michalski,** Usługi Dekarskie, Janowiec Wielkopolski
2. **Adam Ellert,** Adam Ellert Usługi Remontowe, Bydgoszcz
3. **Błażej Iwiński,** Dachy Ciechocinek, Ciechocinek

### PROJEKTANT/ARCHITEKT ROKU

1. **Joanna Chróśniak,** JCH Architecture - Pracownia Projektowa, Barcin
2. **Agnieszka Bucka,** NABU Pracownia Projektowania Wnętrz, Grudziądz
3. **Magdalena Połońska,** Projektowanie & Dekorowanie Wnętrz M. Połońska, Bydgoszcz

### GEODETA ROKU

1. **Kamil Dębczyński,** Firma usługowa GEO-PARTNER mgr inż. Kamil Dębczyński, Włocławek
2. **Sławomir Sawko,** Geos3D, Toruń
3. **Janusz Grabarski,** Geodezja Azymut, Bydgoszcz

### STOLARZ ROKU

1. **Kamil Neumann,** Kam-Stol Usługi Stolarskie, Gruta
2. **Rafał Goryński,** Stolarnia GoWood, Golub-Dobrzyń
3. **Adam Hinkelman,** Adam-Stol, Watorowo

### SZEF FIRMY REMONTOWO-BUDOWLANEJ ROKU

1. **Waldemar Winiarczyk,** Usługi Remontowo- Budowlane W. Winiarczyk, Wierzchucin Kr.
2. **Adam Goździewski,** MAGO, Bydgoszcz
3. **Przemysław Brzeziński,** Przemo-Rem Remonty Wykończenia wnętrz, Solec Kujawski

### FIRMA REMONTOWO-BUDOWLANA ROKU

1. **Japell - Klucz do Wnętrza,** Bydgoszcz, Stawowa 90
2. **Fach Styl,** Grudziądz
3. **Gold Renovation,** Toruń

**Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:**
**www.pomorska.pl/mistrzowie-budownictwa**

eprasa.pl 37c73246e5

# Grudziądz

Dyżur reportera - tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

## Masz pomysł na swoje osiedle? Zgłoś go

**Aleksandra Pasis**
redakacja.grudziadz@polskapress.pl

**Do 23 marca trwa etap zgłaszania pomysłów, które mogą realnie zmienić wizerunek miasta bądź dzielnicy. To kolejna edycja Grudziądzkiego Budżetu Obywatelskiego.**

W ramach GBO na przykład na podstawie pomysłu mieszkanki os. Mniszek - Anity Świerczyńskiej powstał wybieg dla psów „Psi park".

Znajdują się w nim m.in. rampy i przeszkody do treningów, ławeczki, kosze na śmieci. Teren został ogrodzony. Koszt „Psiego Parku" w Mniszku to ponad 113, 4 tys. zł.

W ramach GBO każdy mieszkaniec ma możliwość złożenia jednego projektu dotyczącego zadania ogólnomiejskiego, zadania okręgowego oraz ogólnomiejskiego miękkiego (np. koncert, wycieczka, wystawa).

Ważne: do zadań ogólnomiejskich oraz ogólnomiejskich miękkich konieczne jest dołączenie listy poparcia z 10 podpisami mieszkańców (nie wlicza się podpis autora projektu).

Oto harmonogram:

- do 23 marca do godz. 12 - zgłaszanie zadań do GBO
- 17 czerwca - ogłoszenie oceny projektów
- 24 sierpnia - publikacja ostatecznej listy projektów
- 1 - 18 września - głosowanie
- do 7 października - ogłoszenie zwycięskich projektów

W puli do wydania: 5,6 mln zł. Można skorzystać z poradnika jak złożyć projekt na stronie internetowej: grudziadz.budzetobywatelski.pl ©℗

## KRÓTKO

### PROPONUJEMY

- w klubie Akcent zespół Dair da koncert muzyki celtyckiej. Impreza w piątek, 13 marca w klubie Akcent. Początek o g. 19.30. Bilety są po 60 zł.
- w Parku Podworskim przy ul. Lipowej 39 w sobotę, 14 marca otwarcie projektu „Zróbmy klimat". W jego ramach odbędą się warsztaty stacjonarne i gry terenowe. Będzie też poczęstunek. Całość potrwa w g. 12 -14.30. Udział jest bezpłatny. Aby ułatwić dojazd dla chętnych zostanie uruchomiony bezpłatny autobus . Odjedzie on o g. 11.30 z przystanku przy Inkubatorze Przedsiębiorczości na al. 23 Stycznia. Kurs powrotny z przystanku Droga Kurpiowska / Lipowa zaplanowano na g. 14.30
- w hali sportowej, przy szkole na os. Lotnisko odbędzie się 14 i 15 marca: Festiwal Słodyczy Świata, Targi Rzeczy Wartych Zachwytu oraz Festiwal Kuchni i Kultury Azjatyckiej. I tak w sobotę, 14 marca całość będzie trwała w godz. 12 - 20, a w niedzielę w godz. 11 - 17. Wstęp jest płatny: 12 zł. Bilety będzie można zakupić w kasie przed wejściem. Dzieci i młodzież do 13 roku życia wstęp - bezpłatny.
- w teatrze , w sobotę, 14 marca o godz. 19 zostanie wystawiony pierwszy spektakl w ramach tegorocznej Grudziądzkiej Wiosny Teatralnej. Bałtycki Teatr Dramatyczny z Koszalina zaprezentuje „Karierę Nikodema Dyzmy". Bilety są po 50 zł (ulgowy) i 60 zł (normalny). Do kupienia w kasie teatru.
- przy rondzie im. ks. Popiełuszki (przy Castoramie) w niedzielę, 15 marca o godz. 10 ruszy Kujawsko - Pomorski Plogging, czyli akcja która łączy ruch ze zbieraniem śmieci napotkanych po drodze. Podczas akcji chętni posprzątają Las Komunalny, również okolice trasy średnicowej, ulicy Konarskiego oraz ulicy Miłoleśnej. Można dołączyć do akcji sprzątania zarówno biegnąc, truchtając, jak i idąc z rodziną. Można przy okazji zabrać psa na spacer. Każdy otrzyma worek i rękawiczki. Po zakończeniu akcji ciepły posiłek – zupa i pamiątkowy piernik. Należy zapisać się na stronie www. plogging.pl
- w teatrze w niedzielę, 15 marca o godz. 12 zaplanowano koncert „Pięć akordeonów – jedna historia" Kwintet Akordeonowy Con Passione połączony z otwarciem wystawy Katarzyny Chodorowskiej i Magdaleny Mikołajczyk. Bilety są po 30 zł (przedsprzedaż) a w dniu koncertu 35 zł. Do kupienia w kasie teatru.

**(PA)**

# Po latach zastoju przybędzie nowych mieszkań komunalnych

**Aleksandra Pasis**
aleksandra.pasis@polskapress.pl

**Lata stagnacji w budownictwie mieszkań komunalnych z udziałem miasta zostały wreszcie przełamane. Realizowane są dwie inwestycje: na osiedlu Rządz i lada moment ruszy przy Lotniczej.**

FOT. PIOTR BILSKI

Plac budowy dwóch bloków przy ul. Lisiej na Rządzu. Pogoda na razie zastopowała prace

Jeszcze w marcu Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Nieruchomościami plac budowy przekaże firmie Solgrud, która wybuduje przy ul. Lotniczej 17 dwupiętrowy budynek. - Powstanie 27 mieszkań o powierzchni od 30 m. kw. do 50 m.kw. Nieruchomość będzie w pełni dostosowana do osób niepełnosprawnych, w każdej z trzech klatek wybudowana zostanie winda - wyjaśnia Jagoda Szczerbowska z MPGN-u. - Dodatkowo zagospodarowania zostanie również okoliczna infrastruktura: chodniki, wiata do przechowywania wózków i rowerów oraz wiata śmietnikowa.

Dla kogo będą dedykowane mieszkania przy Lotniczej 17? Lokale będą przeznaczone na bieżące potrzeby MPGN-u, a to oznacza m.in. zamiany bądź przyznania lokalu w ramach listy przydziału.

Umowa z grudziądzkim Solgrudem, który wygrał przetarg została podpisana w ubiegłym tygodniu. Opiewa ona na 10 mln zł, z czego 80 proc. to dotacja z Banku Gospodarstwa Krajowego. - Jest to pierwsza budowa z tak dużym dofinansowaniem nieruchomości mieszkalnej w mieście - podkreśla Jagoda Szczerbowska.

Zgodnie z umową Solgrud ma 60 tygodni na wybudowanie bloku.

Dodajmy, że najbardziej oczekiwaną, zapowiadaną od kilku lat przez władze Grudziądza jest budowa Osiedla Centralnego przy ul. Focha 24 A. Mają powstać 4 budynki ze 130 mieszkaniami. Tutaj MPGN uzyskał już wszystkie pozwolenia na budowę, w tym także uzgodnienia konserwatorskie. Złożono także wnioski do BGK o dotację tej inwestycji.

Już trwa budowa 64 mieszkań przy ul. Lisiej na os. Rządz. Tę inwestycję realizuje w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej - „KZN-Toruński". Chętni by się wprowadzić do nowych lokali muszą złożyć wnioski i spełnić kryteria. Ich nabór trwa do końca kwietnia. Przyszli najemcy są zobowiązani do uiszczenia wkładu własnego w wysokości 15 proc. wartości mieszkania.

**Łączny koszt budowy nowych bloków mieszkalnych w Grudziądzu to 36 mln zł. Powstanie 91 mieszkań komunalnych.**

- W tej chwili wpłynęło ponad 50 wniosków - informuje Karol Piernicki, rzecznik prasowy Ratusza w Grudziądzu.

W ramach tej inwestycji powstaną dwa budynki ze wspólną halą garażową. Wykonawcą jest firma Nel-Bud z Rywałdu. Projekt opiewa na ok. 26 mln zł. Planowane zakończenie budowy to marzec 2027 roku.

Cały czas „w grze" jest także budowa bloku z 20 mieszkaniami przy ul. Rożanowicza na Rządzu. Tę inwestycję zamierza realizować Grudziądzkie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Jest jeden problem: spółka choć złożyła w ubiegłym roku wniosek o dofinansowanie do Banku Gospodarstwa Krajowego i choć został on przyjęty, pozytywnie oceniony to niestety w „puli" jak informuje Ryszard Barwik, prezes GTBS-u, zabrakło pieniędzy.

- Składamy wniosek ponownie. Nowy nabór ma ruszyć od 1 kwietnia - tłumaczy prezes Barwik. - Potrzebujemy około 40 proc. dofinansowania, resztę finansowania posiadamy ze sprzedaży nieruchomości w Białym Borze, a także z wkładu własnego przyszłych najemców.

Jak podkreśla prezes GTBS -u, w kolejce oczekujących na mieszkania jest zapisanych 200 osób! Szacowana wartość planowanej inwestycji przy ul. Rożanowicza to ok. 7 mln zł. ©℗

## INFRASTRUKTURA DROGOWA

FOT. PIOTR BILSKI

### OSIEDLE MNISZEK

**Trwa modernizacja alei Sportowców. Na ten remont mieszkańcy czekali dekady!**

Aleja Sportowców jest remontowana na odcinku od ul. Podhalańskiej do Drogi Kujawskiej. Ten odcinek obecnie jest wyłączony z ruchu.

To pierwszy z trzech projektów obejmujący przedsięwzięcie mające na celu przebudowę układu drogowego wokół Mniszka. W jego ramach zostanie przebudowana al. Sportowców, a także skrzyżowanie u zbiegu ulic: aleja Sportowców, Droga Kujawska, Jacka Malczewskiego zostanie przebudowane na rondo. Wartość tej inwestycji to 12, 8 mln zł. **(PA)**

eprasa.pl 37c73246e5

# Próg bólu wojny?

PULS
#207

eprasa.pl 37c73246e5

Gazeta Pomorska
Piątek, 13.03.2026

– Są dwa skrajne scenariusze. Pierwszy zakłada szybką deeskalację i spadek cen ropy. Scenariusz najbardziej pesymistyczny zakłada wojnę regionalną z udziałem wielu państw Bliskiego Wschodu i długotrwały paraliż dostaw ropy i paliw z i poprzez ten region. Wówczas ceny będą dalej rosnąć – mówi Wojciech Jakóbik, analityk sektora energetycznego, Ośrodek Bezpieczeństwa Energetycznego, podcast Energy Drink

*Dorota Kowalska*

# WOJCIECH JAKÓBIK: CZARNE SCENARIUSZE CO DO CEN PALIW JESZCZE SIĘ NIE REALIZUJĄ

**Będziemy płacili 10 złotych za litr benzyny?**
W najczarniejszym scenariuszu być może tak, ale na razie ten scenariusz nie jest realizowany.

**Wzrost ceny ropy i gazu to jest wynikiem zablokowania cieśniny Ormuz, prawda?**
Wzrost cen ropy i paliw to przede wszystkim skutek rosnącego ryzyka związanego z dostawami ropy. Na tym etapie nie ma niedoborów ropy ani paliw w krajach Unii Europejskiej, natomiast są sygnały o takiej możliwości w Azji, na przykład w Pakistanie.

**Dlaczego w takim razie rosną ceny benzyny i diesla?**
Cena, po której kupujemy paliwa na stacji, jest wyznaczana przez sprzedawcę, który bierze pod uwagę różne czynniki. Oczywiście także swoją marżę, ale też bieżącą sytuację geopolityczną. Zwykle sprzedawcy wyceniają sprzedaż w właśnie w odniesieniu do niej, ale potem, jeżeli na przykład cena ropy spada, nie spieszą się z obniżkami.

**Cena benzyny to dzisiaj 6,5 złotego za litr, diesla zbliża się do 8 złotych. Ceny diesla rosną szybciej. Dlaczego?**
Kraje Bliskiego Wschodu są ważnymi dostawcami diesla, czyli paliwa wytwarzanego z ropy naftowej. Wojna z Iranie zagroziła nie tylko dostawom ropy, ale także dostawom i produkcji paliw gotowych, takich jak olej napędowy. Warto przypomnieć, że Europa czerpie nawet jedną trzecią importu diesla z Arabii Saudyjskiej.

**Ale z tego, co Pan mówi, wynika, że dostawcy tę podwyżkę cen robią trochę profilaktycznie.**
Nie, dostawcy robią podwyżkę ze względu na wzrost cen, po jakich kupują paliwo już teraz i w odniesieniu do swoich bieżących zakupów wyceniają inaczej sprzedaż na stacjach.

**Jak Pan myśli, w jakim kierunku to się może rozwinąć? Jakie są możliwe scenariusze?**
Są dwa skrajne scenariusze. Pierwszy zakłada szybką deeskalację i spadek cen ropy, czyli zjawisko, które obserwowaliśmy na końcu wojny dwunastodniowej z czerwca 2025 roku. Wówczas ceny ropy i paliw uspokoiły się po kilku tygodniach od zakończenia ostrej fazy konfliktu. Scenariusz najbardziej pesymistyczny zakłada wojnę regionalną z udziałem wielu państw Bliskiego Wschodu i długotrwały paraliż dostaw ropy i paliw z i poprzez ten region. Wówczas ceny będą dalej rosnąć i trudno sobie wyobrazić, kiedy i na jakich warunkach taka wojna by się skończyła.

**Mnie zastanawia jeszcze jeden fakt: Amerykanie nie importują z tamtego rejonu surowców, natomiast cena benzyny w Stanach Zjednoczonych wzrosła o 30 procent. Dlaczego właściwie?**
Działamy na globalnym rynku, gdzie giełdy wyceniają sytuację w odniesieniu do zdarzeń na drugim końcu świata. To jest system naczyń połączonych. Amerykanie również mogą mieć problemy logistyczne związane z potencjalną blokadą cieśniny Ormuz. Dlatego też ich sprzedawcy również wyceniają swoją ofertę w odniesieniu do zdarzeń geopolitycznych, tak samo jak nasi sprzedawcy paliw.

**Teraz wytłumaczmy: co idzie za taką sytuacją, bo my ją odczujemy, droższa benzyna to droższe produkty, droższe ceny usług.**
Koszyk paliwowy i energetyczny jest jedną z głównych składowych wyznaczania inflacji. Warto przypomnieć kryzys energetyczny zapoczątkowany działaniami rosyjskiego Gazpromu, spotęgowany inwazją Rosji na Ukrainę. Wówczas właśnie mieliśmy najpierw skok cen gazu, potem energii elektrycznej, również cen ropy i paliw. I to spowodowało, że działalność gospodarcza wszelkiego rodzaju była droższa, podrożał transport i w ten sposób koszyk paliwowy i energetyczny dał efekt szybkiego wzrostu inflacji na całym globie. Dzisiaj jeszcze nie jesteśmy w tym miejscu. Konflikt trwa dopiero niecałe dwa tygodnie. Natomiast, jeżeli on byłby długotrwały i pełen eskalacji, to moglibyśmy się spodziewać podobnego efektu. Na razie jednak ropa znowu tanieje ze względu na sygnały o deeskalacji z obu stron konfliktu.

**Dobrze, ale Donald Trump twierdzi, że ta wojna jest na etapie końcowym, jego generałowie twierdzą, że właściwie się rozpoczyna. Póki co, nie widać końca tego konfliktu.**
Wiarygodność komunikatów Białego Domu jest podważana ze względu na to, że one się zmieniają z dnia na dzień i czasami są wewnętrznie sprzeczne. Natomiast sytuacja na polu bitwy jest taka, że nie doszło do zmiany władzy, którą początkowo postulowali i Izrael, i Stany Zjednoczone. Doszło natomiast do wstępnej rewizji celów tej agresji. Dzisiaj Biały Dom mówi na przykład o ograniczeniu programu jądrowego, zniszczeniu floty irańskiej. To USA będą definiować, w jaki sposób rozumieją zakończenie tego konfliktu. Z tego względu można się spodziewać, że nawet, jeżeli nie wszystkie zakładane pierwotnie cele zostaną osiągnięte, Amerykanie na pewnym etapie umyją ręce.

*WIARYGODNOŚĆ KOMUNIKATÓW BIAŁEGO DOMU JEST PODWAŻANA ZE WZGLĘDU NA TO, ŻE ONE SIĘ ZMIENIAJĄ Z DNIA NA DZIEŃ I CZASAMI SĄ SPRZECZNE*

**No tak, ale Iran nie padł na kolana, pewnie Stany Zjednoczone nie spodziewały się takiego oporu.**
Tego nie wiemy. Musielibyśmy sięgnąć do danych wywiadowczych, poza tym nie mamy pełnego rozstrzygnięcia tego konfliktu. Na tym etapie nie udało się doprowadzić do zmiany władzy. Reżim, który stracił jednego przywódcę, znalazł szybko następcę i deklaruje, że jest w stanie dalej się bronić. Natomiast słychać informacje o woli rozmów. Irańczycy rozmawiają z Europejczykami, z innymi krajami Bliskiego Wschodu. Amerykanie z kolei mają presję wewnętrzną. Wzrost ceny paliw na ich krajowym rynku powoduje, że przed wyborami przedterminowymi do parlamentu amerykańskiego prawdopodobnie trzeba będzie znaleźć jakieś rozwiązanie tych konfliktów.

**Kraje Bliskiego Wschodu, które także są atakowane przez Iran, ponieważ znajdują się tam amerykańskie bazy, wyrażają już niezadowolenie z postawy Stanów Zjednoczonych, które nie potrafią zakończyć tej wojny. Czy te kraje mogą w jakiś sposób oddziaływać na Stany Zjednoczone?**
Ten konflikt trwa dopiero dwa tygodnie, natomiast ma doniosłe skutki gospodarcze w sektorze paliw, logistyki i turystyki na Bliskim Wschodzie, czego symbolem niech będzie spadek wartości nieruchomości w Dubaju. Dlatego też kraje regionu będą oczekiwać jak najszybszego zakończenia konfliktu. Natomiast one także zostały zaatakowane, więc jeszcze nie wiadomo, w którą stronę ta presja będzie zmierzać i czy doprowadzi do zatrzymania działań zbrojnych USA, czy na przykład do operacji wojskowej, takiej jak walka z terrorystami Huti podjęta pod przewodnictwem Arabii Saudyjskiej.

**Wydaje się, że najbardziej wygranym na tej wojnie póki co jest Beniamin Netanjahu, prawda?**
Jeżeli nie uda mu się zrealizować jego celów, to nie będzie wygranym tego konfliktu. Natomiast to Izrael domaga się przede wszystkim zmiany władzy w Iranie, podsyca ruchy insurekcyjne w regionie i prze do dalszej konfrontacji.

**A Putin? On też wygrywa, bo ceny ropy rosną i jest mu to na rękę.**
Krótkoterminowo ceny ropy rosną i są na rękę skarbcowi Kremla, który ma poważne deficyty przez sankcje i właśnie spadek cen ropy. Natomiast bardziej długofalowo utrata Iranu jako kluczowego sojusznika na Bliskim Wschodzie byłaby przegraną Rosji.

**Słyszałam opinie, że Chiny politycznie zyskują, dlatego że świat obraca się trochę przeciwko Stanom Zjednoczonym, natomiast gospodarczo tracą, bo też z tamtego rejonu sporo importują.**
Chiny są głównym kupcem ropy irańskiej. Poza tym polegają na szlakach dostaw przez Bliski Wschód jako największy eksporter wszystkiego na świecie. Dlatego z punktu widzenia ekonomicznego to jest dla nich fundamentalne zagrożenie, szczególnie w czasie, gdy mają problemy ekonomiczne i są wysoko zależni od eksportu dóbr. Natomiast, jeżeli awantura w Iranie zostanie wykorzystana do podważenia pozycji USA na arenie międzynarodowej, to takie rozstrzygnięcie byłoby na korzyść Chin.

**Myśli Pan, że Chiny mogą podejmować jakieś działania mające na celu zakończenie tego konfliktu?**
Na razie Chiny wspierają Iran danymi wywiadowczymi i satelitarnymi. Na Bliskim Wschodzie jest specjalny statek wykorzystywany do tego celu. Chińczycy mogą jednak być zainteresowani ochroną ich transportu w cieśninie. Są pierwsze sygnały z Iranu

eprasa.pl 37c73246e5

FOT. PAP/CAF- CEZARY LANGDA

**Wojciech Jakóbik: Nie doszło do zakłócenia żadnej dostawy na rynek polski, więc jeszcze nie jesteśmy w momencie kryzysowym**

o gotowości do rozłożenia takiego parasola, ale efektywność będzie ograniczona przez to, że dowódcy irańscy działają autonomicznie.

**W Stanach Zjednoczonych nawet Republikanie są poddenerwowani takim rozwojem sytuacji. Boją się, jak Pan wspomniał, wyniku wyborów jesiennych. Myśli Pan, że na Trumpa mogą być wywierane jakieś naciski, żeby tę wojnę najszybciej zakończył?**
Część Republikanów wręcz religijnie podchodzi do tego konfliktu. Są tacy, którzy twierdzą, że należy przeć do końca i o tym też mówi prezydent Trump. Natomiast jest też grupa bardziej umiarkowanych Republikanów, którzy obawiają się, że interwencja, która bardziej przypomina wojnę w Afganistanie niż wojnę dwunastodniową z Iranem z zeszłego roku, zagrozi Stanom Zjednoczonym, zwiąże ich siły na Bliskim Wschodzie, dając szersze pole do popisu rywalom takim jak Rosja czy Chiny w innych częściach świata.

**Pana zdaniem, który scenariusz jest bardziej prawdopodobny: ten, który zakłada szybkie zakończenie tego konfliktu, czy ten, według którego on będzie trwa tygodniami?**
Na tym etapie nie można wykluczyć żadnego z tych scenariuszy. Przede wszystkim ze względu na nieprzewidywalność administracji amerykańskiej, która wysyła sprzeczne komunikaty. Natomiast pozytywne są sygnały o tym, że podejmowane są już pierwsze zakulisowe próby rozmów. Nieoficjalne informacje mediów sugerują także, że Amerykanie przekonują Izraelczyków do ograniczenia ambicji w Iranie, więc być może uda się zakończyć to starcie w sposób bardziej dyplomatyczny. Warto zastrzec, że Stany Zjednoczone i Izrael wielokrotnie zaskakiwały świat różnymi asami w rękawie, które powodowały, że nagle dochodziło do istotnej zmiany sytuacji. Warto przypomnieć walkę z Hezbollahem poprzez wykorzystanie systemu pagerów, które ci terroryści wykorzystywali do tego, żeby nie być inwigilowanymi. Okazało się, że pagery zostały podłożone przez wywiad izraelski razem z ładunkami wybuchowymi i przywództwo tej organizacji terrorystycznej zostało z dnia na dzień wyeliminowane. Wiemy, że Amerykanie stosowali różne nieszablonowe rozwiązania, nieznane opinii publicznej podczas interwencji w Wenezueli. Być może zaskoczą nas jeszcze czymś tutaj.

**Dobrze, teraz wróćmy na nasze rodzime podwórko. Wysokiem ceny paliw to wyższa inflacja i co jeszcze? Jakie skutki może pociągnąć taka sytuacja, jeśli potrawa dłużej? Mniejszy wzrost gospodarczy? Mniejsze inwestycje?**
Dłuższy szok oznaczałby zjawisko podobne do kryzysu energetycznego z 2022 roku, czyli wyższą inflację i spowolnienie gospodarcze. Przed wojną w Iranie wskaźniki ekonomiczne w Polsce ulegały poprawie. Ten trend uległby wówczas odwróceniu.

**Co właściwie w sytuacji tak wysokich cen paliw może zrobić rząd?**
To zależy od tego, czy sytuacja będzie krótkotrwała, czy mamy do czynienia z nowym kryzysem energetycznym, bo nie należy nic robić, jeżeli za chwilę dojdzie do uspokojenia sytuacji. Po wojnie dwunastodniowej ceny szybko spadły, kiedy zakończyły się działania wojny. Jeżeli byśmy pospieszyli się zanadto z interwencją, możemy zaszkodzić budżetowi, który i tak już jest napięty przez różne potrzebne wydatki, na przykład w sektorze obronnym. Dlatego też na tym etapie warto rozmawiać o rozwiązaniach na poziomie europejskim. Należy przypomnieć, że grupa G7 miała możliwość wypuszczenia rezerw ropy na rynek i jeszcze tego nie zrobiła z jakiegoś powodu. Więc być może jeszcze nie jesteśmy w tym momencie, w którym należałoby dokonywać interwencji. Natomiast warto rozmawiać o różnych uproszczeniach, liberalizacji przepisów, które na stałe obniżą nam ceny w koszyku energii i paliw, ponieważ są to kluczowe wyzwania z punktu widzenia konkurencyjności gospodarki polskiej i europejskiej, o czym Warszawa przypomina od lat. Mamy za wysokie ceny energii i surowców.

**Orlen już obniżył marżę na diesla z 25 groszy „niemal do zera", co ma ograniczyć skutki gwałtownego wzrostu cen paliw na świecie. Spółka oferuje do 35 groszy rabatu na benzynę i olej napędowy w najbliższe osiem weekendów.**
To jest działanie, które można uzasadnić bezpieczeństwem energetycznym, ale z punktu widzenia inwestorów na giełdzie może nie być tak ciepło przyjęte ze względu na to, że Orlen prowadzi działalność gospodarczą i ogranicza sobie przychody. Natomiast być może jest to jakiś kompromis, który pozwala unikać na razie szerszej interwencji, która byłaby zagrożeniem dla finansów publicznych.

**PiS zapowiedział złożenie projektu ustawy przewidującego czasowe obniżenie VAT na paliwo z 23 do 8 procent oraz zmniejszenie akcyzy o ok. 9-10 procent. To dobry ruch?**
Przede wszystkim to nie politycy dyktują cenę paliwa i nie jesteśmy już w czasach słusznie minionych, kiedy takie dyktando było wprowadzane, a potem brakowało towarów w sklepach. Cena maksymalna paliwa i inne rozwiązania tego typu były wprowadzane na Węgrzech i skończyło się niedoborem paliwa. Dlatego też należy ostrożnie podchodzić do takich interwencji. Warto przypomnieć, że Prawo i Sprawiedliwość słusznie zareagowało tarczą antyinflacyjną w 2022 roku, kiedy rozpoczął się największy konflikt konwencjonalny po II wojnie światowej na Ukrainie. Wtedy też doszło do takiej interwencji, właśnie w postaci obniżki VAT na paliwa. Natomiast niekoniecznie jeszcze jest czas na zastosowanie tego rozwiązania. Nie jest jasne, czy dochodzimy do tego momentu, który mieliśmy w marcu 2022 roku, gdy cena baryłki wyskoczyła do 115 dolarów.

**Czyli Pana zdaniem rząd powinien jeszcze czekać? Nie powinien nic robić?**
Można podejmować działania na rzecz ustalenia sytuacji, to znaczy konsultacji z sojusznikami w ramach organizacji paliwowych, bo ten konflikt trwa dopiero dwa tygodnie. Jego oddziaływanie na rynek jest mniejsze niż w czasie kryzysu energetycznego i dopiero, kiedy dojdzie do dalszej eskalacji, należałoby podjąć interwencję.

**Jaką?**
To zależy od sytuacji, bo nie wiemy, co wydarzy się za tydzień, dwa. W sytuacji najczarniejszego scenariusza oczywiście różne tarcze osłonowe, przede wszystkim dla najsłabszych, będą wskazane, ale nie jesteśmy jeszcze w tym miejscu.

**No tak, ale przewoźnicy już się boją! Twierdzą, że w hurcie paliwo jest 30 procent droższe i oni sobie nie poradzą.**
Jesteśmy pod wpływem cen na rynku globalnym. To jest sytuacja, którą odczuwają przewoźnicy na całym świecie. Rolą polityka nie jest wyznaczanie ceny po to, żeby było na pewno tanio, bo nikt nie chce płacić drogo. Jednak gra rynkowa ma znaczenie także z punktu widzenia bezpieczeństwa dostaw i tego, czy będziemy mieli paliwo na stacjach. Oczywiście w sytuacji głębokiego kryzysu różne rozwiązania wchodzą w grę i były wprowadzane w 2022 roku, natomiast jeszcze nie jesteśmy w tym miejscu.

**Czyli zaleca Pan spokój i czekanie na to, jak się ten konflikt się rozwinie?**
Oczywiście spokój jest najważniejszy przy podejmowaniu decyzji strategicznych. Mamy zapasy paliw, mamy rezerwy, które też moglibyśmy uwolnić. Nie doszło do zakłócenia żadnej dostawy na rynek polski, więc jeszcze nie jesteśmy w momencie kryzysowym. 2022 rok pozwolił wdrożyć różne mechanizmy zwiększające bezpieczeństwo dostaw, zwiększające bezpieczeństwo ekonomiczne kraju, więc powinniśmy reagować adekwatnie do sytuacji. Na tym etapie nie można wykluczyć, że za tydzień ta awantura się skończy ani że przerodzi się w coś większego, kiedy właśnie będzie odpowiedni moment, by działać.

eprasa.pl 37c73246e5

Gazeta Pomorska
Piątek, 13.03.2026

# WRAKI W MIEŚCIE. OBRAZ NIEMOCY

**Przez ponad rok wrak samochodu straszył przy dworcu Toruń Miasto. Potrzeba było drwin i kpin mieszkańców, happeningu z tortem i nacisku mediów, by spółka PKP SA wreszcie go usunęła. Inne miasta też mierzą się z takimi problemami, liczonymi w setkach gratów. Dość skutecznie radzi sobie z nimi Poznań**

*Małgorzata Oberlan*

Kilka dni temu, 10 marca 2026 r. rano media mogły wreszcie odnotować „wielki sukces": grat sprzed dworca Toruń Miasto został usunięty! Tkwił tutaj ponad rok. Straszył spaloną karoserią i rosnącą wewnątrz górą śmieci. Przez ostatnie miesiące widowiskowo kontrastował z odnowionym, zabytkowym dworcem, oddanym pasażerom do użytku po kilku latach remontu za 25 mln zł.

Cała sprawa obnażyła, z jednej strony, ogólną niemoc „oficjalnych czynników", z drugiej - pokazała siłę społecznego nacisku. Zobowiązanym do usunięcia grata był zarządca terenu, czyli spółka PKP SA. Wcześniej jednak działały m.in. Straż Miejska i policja. Ze średnim efektem, skoro wrak tkwił na obrzeżach starówki tak długo.

- To była absolutnie kuriozalna sytuacja. I nie chodzi tu tylko o nieefektywne przepisy odnośnie usuwania wraków z ulic, które powinny zostać zmienione na poziomie ustawowym, ale przede wszystkim o niefrasobliwość służb. Tu wiele instytucji, kolokwialnie mówiąc, pokpiło sprawę - nie szczędzi słów krytyki społecznik Bartosz Szymański, były radny toruński. To on w lutym br. zorganizował happening. Przed gratem stanął z tortem (z jedną świeczką) i życzeniami „z okazji pierwszej rocznicy nieusunięcia wraku".

### „Czynniki oficjalne" robiły, co mogły...

Jak piszemy, ten wrak w Toruniu tkwił na terenie zarządzanym przez PKP. I to na zarządcy terenu spoczywał obowiązek jego usunięcia. Ale działania winny były podjąć i podejmowały także inne oficjalne czynniki. Każdy robił, co mógł, tylko efektów widać nie było...

Straż Miejska w Toruniu? Jak dowiedzieli się policjanci, w 2025 r. zgłosiła sprawę spółce PKP. Dając jasny sygnał do usunięcia grata.

Policja? Przeprowadziła wyjaśnienia pod kątem postępowania wykroczeniowego wobec właściciela pojazdu. Sprawy jednak żadnym mandatem nie zakończyła.

- Policjanci prowadzili czynności wyjaśniające w sprawie o wykroczenie, które miało polegać na zaśmieceniu miejsca dostępnego dla publiczności. Czynności te zakończono w styczniu br. Mundurowi ustalili, że właścicielem pojazdu jest obcokrajowiec, który nie przebywa pod żadnym adresem znanym funkcjonariuszom. Jednocześnie pragnę nadmienić, że policjanci zostali powiadomieni przez toruńską straż miejską, że zarządca gruntu, na którym znajduje się pojazd, został już w ubiegłym roku poinformowany przez municypalnych, że odholowanie wraku leży wyłącznie w jego kompetencji - przekazała nam 2 marca br. podkomisarz Dominika Bocian, rzeczniczka toruńskiej policji.

Spółka PKP SA? Sprawę widziała nieco inaczej. - Pojazd znajdujący się w pobliżu dworca Toruń Miasto początkowo nie był wrakiem i został pozostawiony w miejscu, które nie było objęte zakresem robót prowadzonych w ramach modernizacji dworca Toruń Miasto i jego otoczenia. Prawdopodobnie samochód uległ zniszczeniu w wyniku podpalenia. Trzeba podkreślić, że w trakcie trwania modernizacji dworca pracująca na rzecz PKP SA firma budowlana wielokrotnie informowała Straż Miejską i Policję o pozostawieniu pojazdu (a następnie wraku). W czasie trwania przebudowy dworca spółka PKP nie miała formalnych możliwości wyegzekwowania usunięcia wraku. Ma on właściciela, który został zidentyfikowany przez Policję, co ograniczało możliwości interweniowania. Spółka PKP analizuje różne możliwości usunięcia pojazdu. Liczymy, że uda nam się znaleźć rozwiązanie pozwalające uprzątnąć ten teren z wraku samochodu - przekazał naszej redakcji 4 marca br. Michał Stilger, rzecznik prasowy PKP SA.

### Kpiny i szydera

Ten medialny serial tylko uaktywniał kolejnych komentatorów. Tłumaczenia kolejowej spółki pobudziły mieszkańców i internautów do następnej serii drwin. „Różne możliwości usunięcia pojazdu" wspomniane przez rzecznika aż się prosiły o komentarze. Jedni deklarowali nieodpłatną pomoc, inni podpowiadali, że najlepszą metodą będzie teleportacja, „bo nie zostawia śladów". „Podpowiadam: trzeba wziąć dźwig i lawetę i wywieźć ten złom na złomowisko". „Ręce w tej sprawie opadają z szelestem. Obraz totalnej niemocy" - komentowali ludzie.

A przecież już wcześniej, przed zajęciem stanowiska przez kolej, kpin nie brakowało. Jedni proponowali, by wrak przysypać ziemią i urządzić na nim klomb. Drudzy stopowali ich zapędy ,wskazując, że najpewniej wszyscy w Toruniu „się nie znają", a wrak to emanacja sztuki nowoczesnej. I tak dalej, i tak dalej.

Społecznik i były radny toruński Bartosz Szymanski surowo oceniał nie tylko postawę zarządcy terenu, czyli PKP SA. Uważał, że inne instytucje też pokpiły sprawę, kolokwialnie rzecz ujmując: - PKP, jako właściciel terenu, to jedno, ale również Straż Miejska, która ma narzędzia, by egzekwować porządek na prywatnych terenach. Wydział Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Torunia i Miejski Zarząd Dróg, które zajmują się usuwaniem wraków, itd. Szczególnie, że to nie jest jakieś przypadkowe miejsce gdzieś przy lesie, tylko centrum miasta i dworzec. Rozumiem postępowanie, ale żeby przez rok nie ogarnąć tematu, to już jakaś aberracja - powiedział nam 8 marca.

Ostatecznie wrak zniknął. Pozostały niesmak i obraz obnażonej niemocy. A co najbardziej irytujące - także inne wraki, bo ta historia uruchomiła zgłaszanie podobnych przypadków.

### Zna to Bydgoszcz, znają inne miasta. Ale to Poznań chwali się skutecznością

Do Straży Miejskiej w Bydgoszczy co roku wpływa więcej zgłoszeń o porzuconych lub celowo „zapomnianych" autach. W różnych miejscach: na parkingach, publicznych i osiedlowych arteriach.

Wraki zgłaszają licznie mieszkańcy choćby przez aplikację „Dbamy o Bydgoszcz". Potem do akcji wkraczają municypalni. Sygnałów są rocznie setki (ponad czterysta nie jest niczym wyjątkowym), ale odholowanych pojazdów ostatecznie - po kilkadziesiąt. Na przykład w 2021 r. było takich usunięć 22, a w 2022 r. - 37.

- Analizowaliśmy jakiś czas temu te sytuację, że zgłoszeń tyle wpływa, a rzeczywistych holowań jest mniej. Oczywiście część zgłoszeń nie znajduje potwierdzenia, natomiast w 40-50 proc. przypadków po naszej interwencji, polegającej na dotarciu do właściciela, samochody zostają usunięte - tłumaczył redakcji „Expressu Bydgoskiego" Arkadiusz Bereszyński, rzecznik bydgoskiej Straży Miejskiej już w 2023 r.

Zdecydowanie więcej takich holowań jest np. w Poznaniu, który też od lat mierzy się z problemem wraków. Tam osoby, które zauważą porzucony pojazd, mogą zgłosić ten fakt straży miejskiej lub zarządcy drogi. Zgłoszenia przyjmowane są na kilka sposobów: telefonicznie, mailowo, pisemnie i przez aplikację Smart City Poznań.

W przypadku dróg publicznych zgłoszenia trafiają do Zarządu Dróg Miejskich, który przekazuje sprawę straży miejskiej do dalszego działania. I co dzieje się dalej w Poznaniu?

Pojazd uznaje się za wrak, jeśli został porzucony bez tablic rejestracyjnych lub jego stan wskazuje, że nie jest użytkowany. Straż miejska oraz policja mogą podejmować interwencję jedynie na drogach publicznych i osiedlowych, co oznacza, że porzucone auta na terenach prywatnych wymagają osobnych procedur. „Proces usuwania takich pojazdów nie jest szybki - każda sprawa wymaga indywidualnego rozpatrzenia, co często prowadzi do przedłużenia działań" - nie kryją municypalni z Poznania.

To miasto jednak może pochwalić się skutecznością. Liczby mówią same za siebie. Na przykład 2024 r. właściciele na polecenie funkcjonariuszy samodzielnie usunęli 470 wraków, co stanowiło znaczną część wszystkich interwencji. A tylko od stycznia do marca 2025 r. strażnicy poznańscy doprowadzili do usunięcia już 80 pojazdów.

Zatem jednak można?

FOT. MAŁGORZATA OBERLAN

**Wrak samochodu, który przez ponad rok straszył przy wyremontowanym za 25 mln zł dworcu Toruń Miasto. Zobowiązany był go usunąć zarządca terenu, czyli spółka PKP SA**

FOT. Z ARCHIWUM B. SZYMANSKIEGO

**Społecznik Bartosz Szymanski z Torunia, były radny miejski, na pierwszą rocznicę „nieusunięcia wraku" pospieszył z życzeniami i tortem**

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

**Po ponad roku niemocy, 10.03.2026 r., można było wreszcie odnotować „sukces". Wrak został sprzed dworca usunięty**

eprasa.pl 37c73246e5

# ODDALI STOMILOWI NAJLEPSZE LATA ŻYCIA. TERAZ ŚWIAT IM SIĘ ZAWALIŁ

92 osoby otrzymały wypowiedzenia. - Wstrząsnęło to nami bardzo. Z dnia na dzień staliśmy się niepotrzebni. Pracowaliśmy za najniższą krajową, żeby firma przetrwała. Nie dostaliśmy żadnej pomocy! Dziś walczymy o resztki godności - żali się załoga legendarnego zakładu

*Agnieszka Domka-Rybka*

Co nas jeszcze tutaj trzyma na pełnych obrotach? Na pewno jest to pani wizyta. Mamy się przed kim otworzyć, wyżalić i szczerze powiedzieć o emocjach, które nami targają. Choć, naprawdę, trudno ubrać w słowa, co czuje załoga. Cały czas rozmawiamy z zarządem, dopinamy szczegóły, co firma może zaoferować zwalnianym pracownikom - mówi Janusz Dalecki z likwidowanego zakładu węży przemysłowych w bydgoskim Stomilu, w którym spędził aż 37 lat. Gdy się zatrudniał, załoga liczyła 2000 osób.

- Atmosfera jest adekwatna do sytuacji. Widzę również po sobie. Jest coraz gorzej, choć o tym, co może się stać, wiedzieliśmy od zeszłego roku. Nie sposób przygotować się na coś takiego. Jeśli trafi takiego pracownika, jak ja, z prawie 40-letnim stażem, nie wiadomo, jak sobie z tym poradzić. Gdy świat się wali człowiekowi! To dla nas bardzo przykre, że staliśmy się niepotrzebni - mówi Dalecki, który jest również członkiem Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Bydgoskich Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil" SA.

**Więź z firmą**

Siedzimy w biurowcu Stomilu przy ul. Toruńskiej w Bydgoszczy. Naprzeciwko Daleckiego - Andrzej Sarnecki, szef związku: - Wiesz co, Janusz? Przez pierwszy tydzień to się będę czuł jak na urlopie, ale potem..., to sobie nawet nie potrafię wyobrazić.

- Nie ma co się dziwić, że ludzie poszli na L4, nie wytrzymali. Przez ten stres można skończyć w psychiatryku - wtrąca się Radosław Lubiszewski, wiceprzewodniczący organizacji związkowej. W Stomilu pracuje, jak pan Andrzej, od 38 lat. Konkretnie w zakładzie produkcji mieszanek gumowych. To serce firmy - tutaj powstaje półprodukt do produkcji w pozostałych zakładach.

- Nigdy nie byłem bezrobotny. Przeżyliśmy wielki kryzys światowy, kiedy wielu Polaków straciło pracę. Jakoś daliśmy radę w pandemii. A zamykają nas w czasie, gdy podobno Polska jest 20. gospodarką świata. Gdzie tu logika? - pyta pan Radosław. Włącza się pan Janusz: - Przeżyliśmy trudne lata 90. XX wieku i początek 2000. Wtedy zamykanie zakładów państwowych było traktowane prawie jak hobby rządzących; cel sam w sobie. Myśmy to przetrwali bez zwolnień grupowych, a teraz one są. Wydarzenia na świecie też miały wpływ na ten biznes.

W 2024 r. Rosja zaatakowała Ukrainę, wcześniej doszło do aneksji Krymu.

- Robiliśmy wtedy interesy z Belarusem na Białorusi (producent ciągników - red.). Szło tam 120 km naszych węży miesięcznie, ale m.in. w Polsce wprowadzono sankcje. Efekt? Koniec naszych węży na Białorusi! A co robi włoski Semperit, znany producent opon? Otwiera na Białorusi fabrykę takich samych węży, jak bydgoskie - komentuje sytuację pan Janusz.

Do tego, jak wiele innych firm, Stomil zaczął przegrywać z tanią konkurencją z Azji, choć jak twierdzą związkowcy, chińskie wyroby nie spełniają norm oraz wymogów środowiskowych: - A od nas wymaga się nie wiadomo jakich certyfikatów!

Co jeszcze mogło osłabić Stomil? - Zmieniające się zarządy, trzy, a nawet cztery w trakcie jednej kadencji. Przychodzi nowy prezes. Nie wiadomo, czy będzie tydzień, miesiąc czy pół roku, a potem odejdzie do innej spółki. Tacy ludzie nie czują nawet więzi z firmą, nie zależy im. Każdy z nas widział, co się działo - tak to postrzega Lubiszewski.

- Rzekomo dostaliśmy dużo pieniędzy pomocy publicznej, które skonsumowaliśmy. To nie była to żadna pomoc, a wyprzedawanie własnego majątku, żeby utrzymać firmę. Kupowała go Agencja Rozwoju Przemysłu (właściciel Stomilu) w ramach struktur swoich spółek córek. ARP Operator zajmuje się nieruchomościami. Produkowaliśmy, płaciliśmy podatki, ludzie mieli pracę. Dla kontekstu całej sprawy ważne jest, że większość zarabiała minimalne wynagrodzenie, choć pracowaliśmy w trudnych warunkach, które wraz z latami wcale się nie poprawiały; wręcz przeciwnie. Załoga godziła się na to przez szczególną więź ze swoim zakładem. Tutaj są osoby, których średnia wieku sięga ponad 50 lat, wcześniej pracowali ich rodzice, a dziś zdarzają się sytuacje, że mąż i żona. Teraz oboje tracą dochody. Mamy prawo czuć się rozżaleni i nadal próbujemy ratować firmę. My już nie walczymy o godność, a o resztkę godności - uważa Delecki.

26 lutego tego roku 92 pracowników z liczącej 134 osób załogi odebrało wypowiedzenia. Zostało jedynie 40 osób, a wśród nich tylko 15 pracowników produkcji.

**Pracownicy: „Każcie nam cokolwiek robić"**

Atmosfera zaczęła się robić gorąca już jesienią 2025 r. Związkowcy przygotowali postulaty, propozycje dla zwalnianych pracowników i przedstawili je właścicielowi. - Nie znalazły uznania, bo ponoć były „rozdmuchane", „za duże". Zrobiliśmy więc korektę i dostaliśmy pismo z ARP z informacją, że nasze propozycje zostały przyjęte i uwzględnione we wniosku otwarcia sanacji - mówi Andrzej Sarnecki.

Dodajmy, że od 17 grudnia 2025 r. spółka znajduje się w postępowaniu sanacyjnym.

Wśród postulatów jest m.in. jednorazowa odprawa dla zwalnianych pracowników w wysokości 12 400 zł brutto na osobę, pokrycie kosztów obowiązującej polisy ubezpieczenia grupowego do końca okresu jej obowiązywania, tj. do października 2026 r. (84 000 zł), wypłatę nagród jubileuszowych (306 000 zł) i uruchomienie programu aktywizacji zawodowej dla zwalnianych.

W poniedziałek, 9 marca prezesa i związkowców zaproszono na spotkanie w ARP. - Mieliśmy wielkie nadzieje, ale z Warszawy wróciliśmy, niestety, na tarczy - wzdycha pan Janusz. - Usłyszeliśmy, że nie ma pieniędzy na spełnienie naszych nowych, choć wcześniej zaakceptowanych, propozycji. Dowiedzieliśmy się, że ARP nie jest stroną naszych oczekiwań i zarząd również nie, więc pytam: a kto jest?! Państwo nie ma pieniędzy dla jedynego polskiego producenta węży wysokociśnieniowych i przewodów hydraulicznych?!

- Zginie ta technologia, profil produkcji i cała wiedza na ten temat. Wiele razy wspominaliśmy, że mieliśmy również produkcję wojskową. Powiedzieliśmy w ARP, że państwo może mieć u nas gotowe hale, struktury zatrudnienia, pracowników, uzbrojony teren, tylko „każcie nam cokolwiek robić". Mamy niedaleko Belmę, Nitrochem. Ale nie... lepiej zamknąć niż pomóc, jak np. Pesie, która niesamowicie się rozwinęła po przejęciu przez Polski Fundusz Rozwoju. Napisaliśmy pismo do wicepremiera Kosiniaka-Kamysza, a nawet do prezydenta RP. Byliśmy wszędzie! Na WRDS (Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego - przyp. red.) chcieli nam pomóc wejść na listę dostawców dla NATO. Jednak ówczesny zarząd tego nie wykorzystał, a kiedyś spytaliśmy, jako związki: „Panie prezesie, jak daleko jest posunięta sprawa z NATO?" Odpowiedział: „To nie jest takie łatwe". Mieliśmy zainteresowanych inwestorów, ale nie za takie pieniądze, jakie ARP chciała. Proponowaliśmy, żeby nas za przysłowiową złotówkę oddali - opowiada Sarnecki i podsumowuje: - Pieniądze na wypłaty za marzec, ustawowe odprawy i odszkodowania za skrócony okres wypowiedzenia będą pochodziły z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

Ustaliliśmy, że firma sfinansuje nagrody jubileuszowe i ubezpieczenia.

**Prezes: „To była trudna, ale konieczna decyzja"**

We wtorek, 10 marca pojechałam do Stomilu. Spotkałam się także z prezesem, który akurat gościł inwestora z Litwy.

- Pomimo naszej trudnej sytuacji, w której się znaleźliśmy, mamy w tym tygodniu wizyty z zagranicy. To jest firma litewska, nasz największy kontrahent. Próbujemy w dalszym ciągu robić biznes na naszych gumowych wykładzinach i profilach - powiedział Krzysztof Molen, od sierpnia 2025 r. prezes Stomilu.

Wcześniej mówił, że jako prezes podjął wiele aktywności zmierzających do przywrócenia płynności oraz utrzymania Stomilu w całości lub przynajmniej części: - Efektem jest przemyślany plan restrukturyzacyjny, dający realne szanse na kontynuację działalności, jednakże tylko w rentownym obszarze produkcyjnym (płyt gumowych) oraz handlowym. Ostatecznie podjęto trudną, aczkolwiek konieczną decyzję o zwolnieniach grupowych, którymi do końca lutego zostało objętych 92 pracowników.

W sprawie Stomilu interweniuje radny Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Jarosław Wenderlich. W jego interpelacji do marszałka (z 10 marca), czytamy m.in.: „Stomil to czołowy polski producent wyrobów gumowych (...). To przedsiębiorstwo ze 100-letnią tradycją (...). Niestety, 26 lutego w przestrzeni publicznej pojawiła się informacja, iż 92 pracowników Stomilu Bydgoszcz otrzymało wypowiedzenia z pracy. Aktualnie sytuacja spółki jest trudna i bez wątpienia wymaga wsparcia". Radny liczy, że władze województwa podejmą działania mające na celu ratowanie miejsc pracy.

Z pytaniami o sytuację w Stomilu zwróciłam się do Agencji Rozwoju Przemysłu, ale - do publikacji tego artykułu - nie otrzymałam odpowiedzi. ©℗

FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Zakład produkcji węży Z-2. Pan Szymon jest wśród 92 pracowników z wypowiedzeniami

eprasa.pl 37c73246e5

Gazeta Pomorska
Piątek, 13.03.2026

# OD CHOREGO DEBILA DO ZDROWEGO IDIOTY

## „Idioci", „debile" i „kretyni", „imbecyle". Nieszczęsne grono zdominowało słownik polskiej agresji w sieci. Ale z co prawdziwymi kretynami i idiotami? Gdzie się podziali?

*Adam Willma*

Najczęściej pojawia się słowo „idiota". W zasobach polskiego internetu można znaleźć ponad 10 mln stron zawierających to określenie (nie liczymy komentarzy). Wyraźnie rzadziej występują „debil" i „kretyn", których spotkamy kilka milionów. „Imbecyl" pojawia się już tylko w milionie wyników. Choć „imbecyl" był kiedyś również oficjalnym terminem diagnostycznym, dla wielu brzmi jednak archaicznie.

W sporach politycznych te dawne określenia medyczne padają niemal odruchowo. „Idiota", „debil", „kretyn", „imbecyl" zagościli w telewizji, internecie, sejmowych polemikach. Brzmią jak wyzwiska. Tymczasem jeszcze zaledwie kilkadziesiąt lat temu terminy te trafiały do dokumentacji medycznej, podręczników akademickich i statystyk państwowych.

### Nie taki głupi idiota

Greckie słowo idiōtēs liczy sobie 2,5 tys. lat i ze współczesnym idiotą miało niewiele wspólnego - oznaczało „człowieka prywatnego", który nie pełni funkcji publicznych i nie uczestniczy w życiu państwa i miasta. W czasach rzymskich idiota stał się już jednak człowiekiem bez wykształcenia, ale dopiero w średniowieczu słowo to zaczęło oznaczać kogoś nierozumnego. Gdy nadeszła epoka nowoczesnej psychiatrii, „idiota" awansował do rangi terminu medycznego.

Podobną drogę przeszły inne słowa. „Debil" pochodzi od łacińskiego debilis, czyli „słaby". „Imbecyl" od imbecillus, oznaczającego kogoś chwiejnego, pozbawionego oparcia. Najbardziej zawiłą drogę przeszedł „kretyn", pochodzący z francuskiego crétin. Słowo to oznaczało w jednym z dialektów chrześcijanina. W alpejskich dolinach tak nazywano osoby dotknięte ciężką chorobą wynikającą z niedoboru jodu. Nazwa miała przypominać, że mimo choroby są oni ludźmi - „także chrześcijanami".

### 26 punktów imbecyla

W XIX w. psychiatria stała się modną dziedziną wiedzy i to wówczas zaczęło się porządkowanie wiedzy o rozwoju intelektualnym. Przełomem stały się jednak dopiero testy inteligencji, opracowane na początku XX w. przez Alfreda Bineta i Théodore'a Simona, które miały pomagać nauczycielom w identyfikowaniu dzieci wymagających wsparcia. Wyodrębniono trzy podstawowe kategorie: idiotyzm, imbecylizm i debilizm. Pierwsza oznaczała najcięższy stopień zaburzeń rozwoju, druga - poziom pośredni, trzecia - najłagodniejszy. Idiotyzm odpowiadał wartościom poniżej około 25-30 punktów IQ, imbecylizm około 26-50, debilizm około 51-70.

W USA pojawiła się jeszcze jedna kategoria - „moron". Słowo wywodzące się od greckiego mōros określało osoby z najłagodniejszą formą upośledzenia intelektualnego. Twórca tego terminu, Henry Goddard, przekonywał, że to właśnie moroni są w społeczeństwie najgroźniejsi, bo na pierwszy rzut oka mogą uchodzić za zdrowych.

Na przełomie XIX i XX w. medyczne klasyfikacje „idiotyzmu", „imbecylizmu" czy „debilizmu" zostały podjęte przez rozwijający się w Europie i USA ruch eugeniczny, inspirowany teoriami dziedziczności. W ideę „ulepszania" społeczeństwa zaangażowało się wielu intelektualistów. Chodziło o próbę ograniczania liczby osób uznawanych za „niezdolne do samodzielnego życia" lub „nieprzystosowane". Rozpowszechniła się praktyka umieszczania „imbecyli" i „debili" w specjalnych zakładach opiekuńczych. W kilku krajach weszły w życie przepisy pozwalające na przymusową sterylizację osób uznanych za „umysłowo upośledzone".

### Ciężarówki jadą po imbecyli

Echa owego zatroskania o genetyczną czystość znaleźć można w 1911 r. w Gazecie Kujawskiej, która tytułuje się wówczas jako „dziennik postępowy, polityczny, społeczny i literacki": »Wyszumiali«, z zadatkami różnych chorób, gruźliczni, epileptycy, alkoholicy, kretyni wchodzą w związki małżeńskie, gdy sami tego zechcą, i nie ma dotąd prawa, które by im powiedziało: »Nie wolno«. Nawet rodzice młodych par najczęściej pomijają kwestię zdrowia. Tu stanowisko, tam posag - lub na odwrót - majątek, przy tym trochę ogłady, dystynkcji, edukacji, wykształcenia, wreszcie piękność. O zdrowiu się nie mówi".

Podobnie jak w innych częściach Europy, odpowiedzią na problem było osadzanie osób dotkniętych niedorozwojem w zamkniętych zakładach. Jednym z największych był zakład w Świeciu. W latach 30. przebywało tam jednocześnie ponad 1500 osób, a w dokumentacji medycznej pojawiają się diagnozy idiotyzmu, imbecylizmu czy debilizmu. Placówka była niewielkim miasteczkiem z własnym gospodarstwem, warsztatami i szkołą. Jesienią 1939 r. niemieckie oddziały zamordowały około 1350 pacjentów szpitala. Wcześniej, w ramach program Aktion T4, zamordowano dziesiątki tysięcy pacjentów szpitali psychiatrycznych i zakładów opiekuńczych w Niemczech, w tym „kretynów", „idiotów" i „imbecyli". Służyły do tego zwykle specjalnie skonstruowane ciężarówki, w których spaliny doprowadzano do kabin pasażerskich.

**Ryciny przedstawiajace idiotów, kretynów i imbecyli były elementem podręczników akademickich. Miały pomóc m.in. nauczycielom w rozpoznawnaniu rodzaju zaburzeń. Wizerunek powyżej to ilustracja AI na podstawie XIX- wiecznych grafik**

### Idiotyczne filmy, kretyński jazz

Pomysł na to, żeby upośledzenie umysłowe traktować jako obelgę jest oczywiście stary jak świat. Pisząc o krytykach wojny secesyjnej w USA Włodzimierz Ilicz Lenin pokpiwał: „jakimże pedantem, jakim kretynem byłby człowiek, który by na tej podstawie począł zaprzeczać jak najdonioślejszemu światowemu i dziejowemu znaczeniu wojny domowej w Ameryce".

Periodyk „Polska Walcząca - Żołnierz Polski na Obczyźnie" pomstował w 1946 r.: „Człowiek współczesny coraz bardziej odgrywa rolę bezmyślnego robota, konsumenta standartowej, płytkiej prasy groszowej, beznadziejnie idiotycznych filmów amerykańskich przeważnie o gangsterskiej tematyce (musi być obowiązkowe morderstwo), lub jeszcze bardziej szkodliwych agitacyjnych filmów sowieckich, konsumenta gumy do żucia lub tandetnej machorki, no i kretyńskiej (straszna zemsta murzynów na rasie białej) muzyki swingów i hotjazz'u".

### Bilety na kretynów

Osoby z niedorozwojem były zresztą wykorzystywane na różne sposoby. Jedną z najbardziej znanych afer była sprawa tzw. „dwóch Azteków", których w XIX w. pokazywano publicznie w Londynie. Dwójkę niskiego wzrostu dzieci o niezwykłym wyglądzie - z rysami, które jedni porównywali do małpich, inni do postaci znanych z asyryjskich zabytków - zaczęto przedstawiać jako potomków tajemniczego azteckiego rodu. Wokół ich pochodzenia szybko narosły fantastyczne teorie, które trafiły nawet do czasopism medycznych i dyskusji naukowych. Dopiero później ujawniono, że były to dzieci ubogiego rybaka z Ameryki Środkowej, dotknięte ciężkimi zaburzeniami rozwojowymi - definiowanymi wówczas jako kretynizm.

### Jod na odsiecz karłakom

Zwłaszcza kretynizm (zwany inaczej matołectwem, a dziś określany jako „wrodzony niedobór jodu") przed II wojną światową był w Europie nie lada problemem społecznym. Od XVIII w. szczególną uwagę lekarzy i podróżników przyciągały wioski w alpejskich dolinach Szwajcarii, północnych Włoch i Austrii, w których identyfikowano ciężkie zaburzenia rozwojowe, związane z długotrwałym niedoborem jodu. Choroba występowała tam tk często, że znajdujemy opisy całych miejscowości, w których obok powszechnego wola tarczycy spotykano osoby z poważnymi deformacjami ciała i głębokimi zaburzeniami rozwoju.

Również w Polsce problem dotyczył głównie regionów górskich i podgórskich, gdzie gleby i woda były naturalnie ubogie w jod. Chodzi głównie o Pogórze Karpackie i położone w Beskidach powiaty nowosądecki, limanowski, myślenicki i gorlicki. W 1933 r. we wsi Przysietnica w powiecie nowosądeckim wole tarczycy stwierdzono u ponad 60 proc. badanych mieszkańców, a w powiecie strzyżowskim wśród poborowych w 1930 r. sięgało ono ponad połowy badanej populacji. Kretynizmem dotknięta była znaczna część populacji Pcimia, Raby i Dunajca, gdzie osoby dotknięte niedorozwojem nazywano „karłakami" . Wyraźne ogniska choroby notowano także w Sudetach, zwłaszcza w okolicach Karkonoszy, Gór Izerskich i Kotliny Kłodzkiej. To z powodu tej karpackiej endemii w 1935 r. rozpoczęto w Polsce pierwsze działania profilaktyczne i wprowadzono jodowanie soli kuchennej na terenie województwa krakowskiego. Program przerwała wojna, ale po 1945 r. został wznowiony, a obowiązkowe jodowanie soli wprowadzone w 1997 r. sprawiło, że ciężkie postacie kretynizmu endemicznego w Polsce praktycznie zniknęły.

Podobne przypadki notowano również w Karpatach. W XIX w. opisywano je m.in. w okolicach Raby i Dunajca.

### Medycyna zmienia słownik

Choć jeszcze w pierwszej połowie XX w. terminy „idiota", „imbecyl", „debil" czy „kretyn" były powszechne w podręcznikach medycyny, z czasem jednak zaczęły znikać. Najpierw z naukowych publikacji, potem z oficjalnych klasyfikacji medycznych. Chodziło o to, aby słowa przestały naznaczać ludzi dotkniętych nieszczęściem. Na Zachodzie proces ten przyspieszył już w latach 50. i 60., kiedy pojawiły się nowe klasyfikacje chorób i zaburzeń psychicznych. W Polsce jeszcze w podręcznikach z lat 60. i 70. można znaleźć przestarzałe określenia, ale już od lat 80. zaczęły znikać także z polskiej medycyny i pedagogiki. Dopiero jednak w XXI w. usunięto je z wszystkich dokumentów prawnych i oświatowych.

Nie usunięto ich jednak z mowy potocznej. Choć dawna klasyfikacja medyczna praktycznie przestała istnieć, słowa „idiota" i „debil" stały się jednymi z najbardziej rozpowszechnionych obelg w języku internetu. Do swojego słownika włączyli je prezydent, minister spraw zagranicznych, profesorowie, nie wspominając o celebrytach. Kto wie, być może historia zatoczy koło, a słowa powrócą do swojego pierwotnego znaczenia. ©℗

eprasa.pl 37c73246e5

# CZY ARMIA BĘDZIE ZAKŁADNIKIEM POLITYCZNEGO BOKSU?

## Front tej wojny przebiega przez gabinet prezydenta, siedzibę NBP i gmach Kancelarii Premiera, a jej wynik zdecyduje o tym, czy nasi żołnierze otrzymają obiecany sprzęt, czy jedynie obietnice bez pokrycia

*Dawid Kamizela, Robert Szulc*

Rządowy program SAFE (Security Action For Europe) opiera się na unijnych mechanizmach dłużnych - to blisko 44 mld euro pożyczek, które mają zasilić modernizację nie tylko wojska, ale i służb podległych MSWiA. Tymczasem propozycja prezydencko-bankowa, która właśnie trafiła do Sejmu, zakłada oparcie zakupów na zyskach Narodowego Banku Polskiego oraz krajowych instrumentach BGK.

### Dwa Sejfy, jedna niepewność

Eksperci nie zostawiają jednak na propozycji „SAFE 0%" suchej nitki, wskazując na jej mglistość. Problem polega na tym, że zysk NBP jest zmienny i nieprzewidywalny. Od 2005 roku bank wpłacił do budżetu 66,5 mld zł, ale zdarzały się lata z zerowym wynikiem. Brak sztywnych progów finansowych w ustawie prezydenckiej sprawia, że fundusz ten może okazać się pustą obietnicą.

Nazwa „SAFE 0%" sugeruje finansowanie bezkosztowe, oparte na narodowych zasobach (w tym na 550 tonach polskiego złota). Jednak rzeczywistość operacyjna wygląda inaczej. Brakujące środki - czyli różnicę między potrzebami armii a realną wpłatą z NBP - ma generować Bank Gospodarstwa Krajowego.

Jedyną realną korzyścią tego rozwiązania jest fakt, że ciężar spłaty tych zobowiązań zostałby przesunięty z budżetu MON na ogólny budżet państwa.

Kluczowym punktem sporu jest to, gdzie trafią pieniądze. Program unijny wymusza pewną europejską solidarność (limit 35 proc. na zakupy poza Europą). Projekt prezydencki teoretycznie kładzie większy nacisk na krajowy przemysł, ale pozostawia furtkę, która może być interpretowana dowolnie.

Jest mowa oczywiście o polskim przemyśle zbrojeniowym, natomiast jeżeli danej rzeczy nie może wytworzyć nasz polski przemysł, to możemy to kupić u sojuszników. Natomiast tutaj już nie ma takiego podziału, że jest europejska część i jakaś nieeuropejska. Są tylko sojusznicy i przeciwnicy.

W cieniu politycznego „boksu", jak określają to komentatorzy, stoją generałowie. Ich perspektywa jest uderzająco inna od tej prezentowanej w mediach przez polityków. Dla ludzi odpowiedzialnych za obronę granic, źródło pochodzenia złotówki jest drugorzędne wobec tempa jej wydania.

Niestety, obecny pat legislacyjny uderza w ramy czasowe modernizacji. Brak podpisu prezydenta pod unijnym programem SAFE może nie zatrzyma zakupów dla samego wojska (które ma inne ścieżki finansowania), ale uderzy rykoszetem w inne formacje.

### Znamy priorytety rządowego SAFE

Większość „tortu" trafi do polskiego przemysłu. Największą część przeznaczono na systemy artyleryjskie. Tydzień temu w podwarszawskiej Zielonce rząd ujawnił listę projektów, które mają zostać sfinansowane z unijnego instrumentu SAFE. Skala środków oraz struktura wydatków pokazują, że Warszawa traktuje ten mechanizm nie jako uzupełnienie, lecz jako jedno z kluczowych narzędzi przyspieszenia modernizacji technicznej SZ RP, a jednocześnie zapewnienia stabilnego finansowania już zawartych kontraktów. Około jedna trzecia puli SAFE, czyli 180 miliardów złotych trafi do Polski, a Komisja Europejska nie wykreśliła żadnego z projektów zgłoszonych przez Warszawę.

### Priorytet: artyleria i obrona powietrzna

Największą część środków SAFE - 48,6 mld zł - przeznaczono na systemy artyleryjskie. Wśród nich wskazano moduły ogniowe moździerzy samobieżnych Rak kal. 120 mm oraz moduły dywizjonowe Regina oparte na haubicach samobieżnych Krab kal. 155 mm.

Oznacza to dalsze wzmacnianie zdolności ogniowych wojsk rakietowych i artylerii, co ważne, realizowane w pełni w oparciu o rozwiązania krajowe, rozwijane przez polski przemysł.

Drugą co do wielkości kategorią (44,2 mld zł) jest obrona przeciwlotnicza, przeciwrakietowa i systemy antydronowe. W tej dziedzinie mowa o pozyskaniu systemu antydronowego SAN oraz systemów rakietowych bardzo krótkiego zasięgu Piorun. W kontekście trwającej wojny na Ukrainie oraz rosnącego znaczenia zagrożeń ze strony środków bezzałogowych, decyzja o silnym dofinansowaniu tej domeny wydaje się oczywista.

### Amunicja i „Bezpieczny Bałtyk"

32,3 mld zł trafi na szeroko pojęte systemy lądowe i wsparcia. W tej kategorii mieszczą się m.in. nowe bojowe wozy piechoty Borsuk oraz kołowe transportery opancerzone Rosomak - w tym drugim przypadku zarówno w wersji podstawowej, jak też w wersji do ewakuacji medycznej. Pozyskanie dużych ilości obywu tych platform jest kluczowe w kontekście zmiany jakościowej, jakiej potrzebują polskie jednostki zmechanizowane i zmotoryzowane.

23,8 mld zł przewidziano na amunicję i pociski rakietowe - jest to obszar, który po 2022 roku stał się jednym z kluczowych wniosków z konfliktu o wysokiej intensywności, który ma miejsce u naszych wschodnich granic. Stworzenie i uzupełnienie zapasów amunicji artyleryjskiej i rakietowej oraz rozwój krajowych zdolności produkcyjnych mają dla resortu obrony znaczenie strategiczne.

Warto odnotować również 3,4 mld zł w ramach inicjatywy „Bezpieczny Bałtyk". W jej skład mają wejść nowe nawodne systemy bezzałogowe, finansowanie okrętu Ratownik oraz nowy okręt hydrograficzny. Tak mały zakres środków przeznaczonych na domenę morską wynika bezpośrednio z zapisów programu SAFE, dokładniej konieczności zakończenia i rozliczenia programów do 2030 roku. Co w przypadku budowy okrętów jest harmonogramem bardzo trudnym do spełnienia.

### Transport strategiczny i komponent kosmiczny

13,6 mld zł zostanie przeznaczone na transport strategiczny oraz „zasoby" kosmiczne. Wśród pewniaków w tej domenie wymienia się samoloty transportowo-tankujące MRTT, śmigłowce szkolno-bojowe, satelity rozpoznawcze SAR oraz pierwszego geostacjonarnego satelitę łączności będącego własnością Polski. Ta ostatnia zdolność, tak jak w przypadku powietrznych tankowców, byłaby w SZ RP zupełną nowością. Dotychczas SZ w obydwu tych dziedzinach musiały korzystać z pomocy czy usług podmiotów i państw trzecich.

Te dwa zakupy wpisują się w dążenie do budowy suwerennych zdolności w domenie kosmicznej i zabezpieczenia operacji powietrznych. W praktyce oznacza to stopniowe uniezależnianie się od zewnętrznych dostawców usług satelitarnych i zwiększanie odporności systemu dowodzenia.

### Wydatki z SAFE nie tylko na wojsko

Z puli SAFE ponad 170 mld zł ma trafić bezpośrednio na sprzęt dla Sił Zbrojnych RP, 9 mld zł na infrastrukturę związaną z bezpieczeństwem, a 7 mld zł na wyposażenie Straży Granicznej, Policji i innych formacji porządkowych, takich jak SOP. W tej „domenie" mowa m.in. o nowoczesnych śmigłowcach wielozadaniowych dla SG, bezzałogowych systemach powietrznych dla Policji oraz kamizelkach balistycznych, broni strzeleckiej i wyposażeniu osobistym.

### Refinansowanie i „uwolnione miliardy"

Istotnym elementem jest zapowiedź częściowego refinansowania ze środków SAFE już zawartych umów z polskim przemysłem. Jak wskazał gen. Wiesław Kukuła, mowa o ponad 30 mld zł, które mają zostać „uwolnione" w ten sposób do kasy MON. Mechanizm ten pozwoli sfinansować nowe programy bez zwiększania obciążenia budżetu państwa.

STREFA OBRONY

### Największe fabryki zbrojeniowe w Polsce

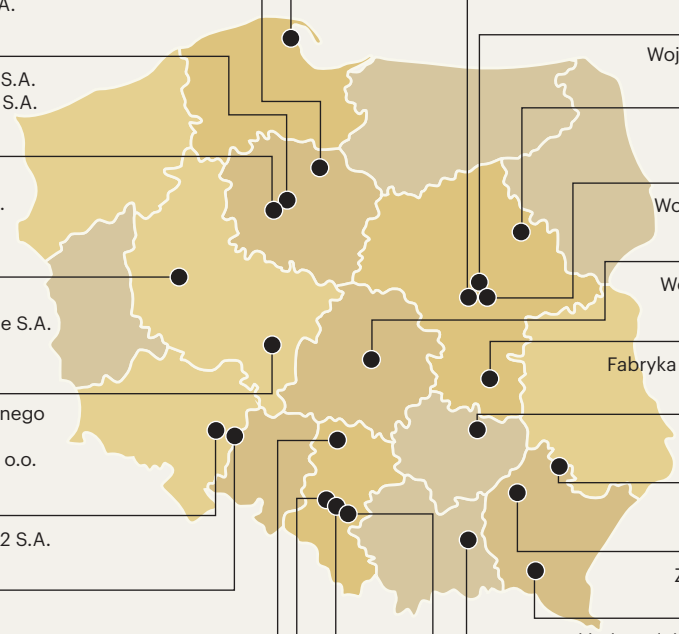

**GDYNIA**
PGZ Stocznia Wojenna Sp. z o.o.
Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Centrum Techniki Morskiej S.A.
Stocznia Remontowa Nauta S.A.

**GRUDZIĄDZ**
Wojskowe Zakłady Uzbrojenia S.A.

**BYDGOSZCZ**
Zakłady Chemiczne Nitro-Chem S.A.
Wojskowe Zakłady Lotnicze Nr 2 S.A.

**BIAŁE BŁOTA**
Bydgoskie Zakłady Elektromechaniczne - Belma S.A.

**POZNAŃ**
H. Cegielski-Poznań S.A.
Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne S.A.
Stomil-Poznań S.A.

**KALISZ**
Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL Kalisz S.A.
„Narzędziownia-Mechanik" Sp. z o.o.

**CZERNICA**
Wojskowe Zakłady Łączności Nr 2 S.A.

**JELCZ-LASKOWICE**
JELCZ Sp. z o.o.

**KONIECZKI**
Przedsiębiorstwo Sprzętu Ochronnego Maskpol S.A.

**GLIWICE**
Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Urządzeń Mechanicznych OBRUM Sp. z o.o.
Zakłady Mechaniczne „Bumar-Łabędy" S.A.

**WARSZAWA**
PCO S.A.
PIT-RADWAR S.A.
CENZIN Sp. z o.o.
Wojskowe Centralne Biuro Konstrukcyjno-Technologiczne S.A.

**ZEGRZE**
Wojskowe Zakłady Łączności Nr 1 S.A.

**OSTRÓW MAZOWIECKA**
Zurad Sp. z o.o.

**ZIELONKA**
Wojskowe Zakłady Elektroniczne S.A.

**ŁÓDŹ**
Wojskowe Zakłady Lotnicze Nr 1 S.A.

**RADOM**
Fabryka Broni „Łucznik" - Radom Sp. z o.o.

**SKARŻYSKO-KAMIENNA**
MESKO S.A.

**STALOWA WOLA**
Huta Stalowa Wola S.A.

**NOWA DĘBA**
Zakłady Metalowe „DEZAMET" S.A.

**JASŁO**
Zakład Produkcji Specjalnej "GAMRAT" Sp. z o.o.

**TARNÓW**
Zakłady Mechaniczne Tarnów S.A.

**SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE**
Rosomak S.A.

**ZABRZE**
Zakład Mechaniczny „Bumar-Mikulczyce" S.A.

Źródło: Polska Grupa Zbrojeniowa

eprasa.pl 37c73246e5

Gazeta Pomorska
Piątek, 13.03.2026

Choć fryzurę ma nienaganną, zapewnia, że nigdy w życiu nie była u fryzjera. Nie była też u kosmetyczki, nie wie, co to tipsy, a paznokci nie pomalowała lakierem nawet na swój ślub. Kocha przyrodę, uwielbia kwiaty, ze starego szamba zrobiła oczko wodne i sama zbudowała ogrodzenie posesji. Taka jest na co dzień Teresa Szulakowska z Tarnobrzega, uczestniczka ósmej edycji „Sanatorium miłości" w TVP1

*Marcin Radzimowski*

# PANI TERESA Z „SANATORIUM MIŁOŚCI 8" BEZ ŻADNYCH TAJEMNIC!

Teresa ma troje dzieci - Pawła, Agnieszkę i Julię. Jest szczęśliwą babcią czwórki wnucząt w wieku 19, 6 i 3 lat oraz trzech miesięcy. Dzieci wyfrunęły już z gniazda, choć syn wylądował najbliżej - mieszka na sąsiedniej posesji. Na kolejnej mieszka siostra Teresy, zawodowy kierowca zestawów ciężarowych w transporcie międzynarodowym, czyli tirów.

- Najmłodsza wnuczka Lilka, ten nasz skarb, ma imię po koleżance, uczestniczce „Sanatorium miłości" - wyjaśnia z uśmiechem Teresa Szulakowska. - Córka Julka, mieszkająca w Warszawie, była w ciąży, gdy we wrześniu program był nagrywany w Konstancinie, i przyjechała w odwiedziny do mnie, do sanatorium. I mówię: „To jest moja Lila". A ta Lila taka herszt baba z Sosnowca, Ślązaczka. I Julka mówi: „O, to będzie Lila, moja córka".

### Księgowa z bagażem doświadczeń

Teresa z wykształcenia jest ekonomistką i zawodowo pracowała przez wiele lat jako księgowa. To dość monotonny zawód przy jej temperamencie, bo jest prawdziwym wulkanem energii. Później pracowała w gastronomii w jednej z restauracji w Sandomierzu. Na emeryturze też pracuje - także w gastronomii, w restauracji i hotelu kilometr od swojego domu.

Życie Teresy nie oszczędzało. Wyszła za mąż w wieku 20 lat, a kiedy dzieci były małe i dom w stanie surowym, straciła męża. Odebrał sobie życie, bo wraz z likwidacją mleczarni w Wielowsi został zwolniony, a nowej pracy nie mógł znaleźć. To go przerosło. Teresa została sama, ale nie poddała się, a te trudne doświadczenia tylko ją wzmocniły. Po latach to wie.

### Jak trafiłam do „Sanatorium miłości"?

Skąd w ogóle pomysł na to, żeby się zgłosić do udziału w programie „Sanatorium miłości"? Tarnobrzeżanka oglądała wcześniej kilka odcinków programu, choć z własnego wyboru nie ma w domu telewizji - na telewizorze odpala internet, a kiedy potrzebuje coś obejrzeć akurat w telewizji, idzie do sąsiadki. „Sanatorium miłości" można też obejrzeć w internecie po emisji danego odcinka w telewizji.

- Jak znalazłam pracę, to ciężko było oglądać, ale z doskoku zawsze tam patrzyłam. I sobie pomyślałam, że fajni ci seniorzy - pokazują swoje przeżycia. No bo w wieku sześćdziesięciu lat każdy ten bagaż dźwiga. To nie są nastolatki z „Hotelu Paradise", co im tylko w głowie zabawy i intrygi. Tylko każdy dźwiga ten bagaż doświadczeń - mówi Teresa.

Zgłoszenie do programu „Sanatorium miłości" zbiegło się z kolejnym trudnym czasem w życiu Teresy. W ubiegłym roku nagle jej dotąd pełna wigoru 97-letnia mama mocno się rozchorowała. Z dnia na dzień opadła z sił, wymagała stałej opieki, w końcu stała się osobą leżącą. Mieszkała w domu siostry, w bliskim sąsiedztwie domu Teresy, i głównie ona się nią opiekowała. Siostra, jako kierowca tira, wyrusza w trzytygodniowe trasy, po których ma dwa tygodnie przerwy w domu.

- Ja byłam załamana tą bezradnością. Mama jeszcze miesiąc czy dwa miesiące wcześniej chodziła, razem oglądaliśmy telewizję, jeszcze marudziła: „Ej! Niedobre mi to ugotowałaś". Przynajmniej miałam komu ugotować. A teraz puste gary, bo mi się nie chce dla siebie gotować. No i ja byłam tak zdruzgotana, jak ja się nią opiekowałam. Jak do pracy szłam, trzeba było wynająć opiekunkę. Opiekunki nie chciały się opiekować, bo „nie współpracuje pani, nie współpracuje". I za żadne pieniądze. I to było takie straszne, taki człowiek był bezradny. Wtedy przyszła taka myśl, żeby właśnie uciekać z tego domu, żeby uciekać jak najdalej - wspomina Teresa Szulakowska. - Zobaczyłam reklamę, że jest casting do „Sanatorium miłości". Wysłałam zgłoszenie. Zadzwonili do mnie i powiedzieli: przyjedź wtedy i wtedy. No i pojechałam do Warszawy.

### Egipt ma w domu, a na „statku" jest codziennie

Na casting Teresa zgłosiła się w tajemnicy przed rodziną. Głupio jej było, że pomyślą, iż jej mama jest chora, a ona sobie castingi urządza. Jak mówi, jest to możliwość poznania bratniej duszy, choć ona jest bardzo ostrożna w poznawaniu potencjalnych kandydatów na partnera. Nie ma kont na portalach randkowych. Poznane w programie koleżanki miały wcześniej takie konta, umawiały się na randki, a ona sama z ogromnym dystansem podchodzi do tych tematów.

- Kiedy w końcu jednak powiedziałam bliskim, że się dostałam do programu, cała rodzina była zadowolona, szczęśliwa. Mówili: „No nareszcie, no fajnie, odpoczniesz sobie".

- W życiu nie byłam w sanatorium, jak żyję tyle lat, ani na wczasach nigdzie. Bo wie pan co? Ja mam tu wczasy. Po co wyjeżdżać? Niech pan popatrzy - zrobię sobie kawę, siądę na tarasie. No i mam wczasy. Po co mi tam jechać nie wiadomo gdzie? Ja jestem taka szczęśliwa tutaj jak nikt. Ja nie lubię podróży. Pracuję, mam emeryturę, stać by mnie było, żeby pojechać sobie na wycieczkę. Dziewczyny się zachwycają: „O, tu Egipt, tam jadę, tu jadę, gdzieś tam". Mnie nie potrzeba Egiptu. No, jest

FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

**- Ja, tutaj w swoim domu jestem taka szczęśliwa. Po co gdzieś wyjeżdżać? - uśmiecha się pani Teresa**

eprasa.pl 37c73246e5

FOT. TVP

Teresę powitała prowadząca „Sanatorium miłości", Marta Manowska

FOT. TVP

Tarnobrzeżanka podkreśla, że spędzony w sanatorium miesiąc był wspaniały. Dzięki udziałowi w programie poznała wspaniałych ludzi

przecież Arka. Usiądę sobie na tym stateczku, posiedzę. Codziennie na statku jestem (śmiech) - mówi Teresa. Pracuje w restauracji i hotelu Arka (niegdyś Koga), którego część restauracyjna jest z zewnątrz w kształcie XV-wiecznego żaglowca handlowego.

Program nagrywano we wrześniu w sanatorium w podwarszawskim Konstancinie. Teresa pojechała tam dzień po pogrzebie mamy, która zmarła pod koniec sierpnia. Chciała zrezygnować ze startu, ale rodzina ją przekonała, że zamiast siedzieć w domu i się zamartwiać, powinna pojechać.

- Stres był taki, że jadę na miesiąc, zostawiam tutaj dom. Moja sąsiadka mi kwiatki podlewała. Zgodziła się, bo nie wiedziała, że tyle tego badziewia tu jest - śmieje się Tarnobrzeżanka. - A tych kwiatków różnej maści to chyba ze sto mam w całym domu. Najwięcej skrzydłokwiatów, są wszędzie. I sąsiadka mi potem mówi: „Boże, żebym ja wiedziała, w życiu bym się nie zgodziła".

### W „Sanatorium miłości" czuła się jak Kopciuszek

Decyzja o wyjeździe do „Sanatorium miłości" była nagła. Teresa nawet nie wybierała sobie ciuchów - spakowała się na szybko, z dnia na dzień.

- A tam dziewczyny po trzy walizki miały, a ja z jedną pojechałam. Jak Kopciuszek po prostu się czułam (śmiech). No, ale wie pan, te dziewczyny miały kosmetyki, robiły makijaże, przebierały się trzy razy dziennie, a ja nie miałam się nawet raz dziennie w co przebrać (śmiech) - wspomina Teresa Szulakowska.

Tarnobrzeżanka podkreśla, że spędzony w sanatorium miesiąc był wspaniały. Dzięki udziałowi w programie poznała wspaniałych ludzi.

- Sympatyczni, no i w ogóle. A koleżanka, z którą byłam w pokoju, to jak siostra moja. No po prostu siostra. To Ewa z Lublina. No i jeszcze ta Lila, po której najmłodsza wnusia ma imię.

Uczestnicy programu spędzali czas na grach, zabawach, konkursach sprawnościowych i relaksie.

- Za wiele zdradzać nie mogę, ale randki też były. Przecież to sanatorium miłości. A po co się do sanatorium jeździ? - pyta retorycznie Teresa.

### Baba z jajami, która nigdy w życiu nie była u fryzjera

Niedawno Teresa zmieniła kolor włosów, dlatego na zdjęciach ma inne niż w programie. Jak wiele kobiet sama je farbowała, ale też sama ścina włosy. Zarzeka się, że nigdy w życiu nie była u fryzjera! A mimo to jej fryzura jest nienaganna.

- Jak mi na oczy włosy z grzywki lecą, to biorę nożyczki i ciach - pokazuje. - Umiem skrócić, wyrównać. To mi wystarczy.

65-latka nigdy też nie była u kosmetyczki, by nakleić tipsy, nigdy nawet nie malowała paznokci lakierem. Nawet na własny ślub.

Teresa lubi gotować, najbardziej pierogi w różnych odmianach. Robi ruskie, z kapustą, z mięsem, a nawet z samymi ziemniakami i cebulką.

### Pierogi zawsze są w tym domu, świeże lub mrożone

- Dziewczyny moje lubią pierogi, zawsze im robię, jak jadę do Warszawy. Mówią: „Zrób, mama, pierogów". No to wożę - mówi z uśmiechem uczestniczka „Sanatorium miłości".

Ale pierogi ulepić to w sumie dla kobiety żadne osiągnięcie. Co innego wziąć się za murarkę, elektrykę, glazurnictwo czy inne typowo męskie zajęcia. A i z nimi Teresa znakomicie sobie radzi.

- Na przykład płytki kładę. W kuchni położyłam kafelki, na tarasie, na balkonie. Ogrodzenie sama wymurowałam, tymi rękami. To ogrodzenie koło domu syna też, z kamieni. Ileż to roboty, ale jak wpisze pan w internecie, to już wszystko jasne i pokazują wszystko. Te barierki na balkonie sama mocowałam, tu robiłam te murki, te płytki kładłam sama. Tymi rękami. Elewację z kamienia, proszę pana, sama kładłam własnymi rękami - pokazuje Teresa Szulakowska. - Ja to, proszę pana, jestem taka baba z jajami. Zaciekał mi taras. To kupiłam lepiku, roztopiłam w garnku, ognisko sobie podpaliłam. Zalepikowałam to, żeby izolacja porządna była, rozłożyłam papę, zrobiłam wylewkę. Wiadrami nosiłam tu zaprawę, wylewkę zrobiłam i dopiero na to płytki. I teraz nic nie zacieka. I elegancko jest.

FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Pierogi ulepić to dla kobiety żadne osiągnięcie. Co innego wziąć się za murarkę, elektrykę, glazurnictwo

W tym pokoju była jedna lampa, na środku sufitu, ale tarnobrzeżanka przerobiła elektrykę i są trzy lampy. - Trochę nierówności widać na suficie po tym moim szpachlowaniu, ale to widać tylko z bliska - mówi.

W okazałym ogrodzie okalającym dom Tarnobrzeżanka też radzi sobie bez problemu, a ogród nawet zimą robi ogromne wrażenie. Widać, że stale ktoś przy nim „dłubie". Mnóstwo roślin, przyciętych, zadbanych. I ozdobne kamienne murki, schodki. Wszystko to dzieło Teresy.

### Oczko wodne zrobiła oczywiście sama

- Lampy elektryczne też sobie podłączyłam w ogrodzie. O tutaj - mam tu i z tej strony, i jeszcze tam takie okrągłe, elektryczne. Rozłożyłam peszle, przeciągnęłam w nich kable, podłączyłam i działa - wyjaśnia.

Oczko wodne też zrobiła przy domu. W dołku po starym szambie, który wyczyściła i zagospodarowała po podłączeniu domu do kanalizacji.

- Są w oczku rybki, złote karasie, tylko kot sąsiadki mi je podjada. Ale są, przetrwały srogie mrozy, bo są rośliny w oczku i duża głębokość z jednej strony - pokazuje Teresa. - Taki system automatycznego napełniania oczka zrobiłam - spływa tu z rynny deszczówka. Deszczówkę też zbieram do podlewania kwiatów w domu.

Teresa - jak zapewnia - lubi też inne zajęcia, bardziej kobiece.

- Ja jestem nie tylko taka babochłop, bo ja na przykład też maluję obrazy i jeszcze piszę wiersze. Nie mam w tej chwili dużo obrazów, bo wydaję w świat znajomym, gościom. Komuś się podoba obraz, to daję w prezencie. A wierszyki, rymowanki o moich dzieciach i wnukach wydrukowałam w formie książki.

Teresa to prawdziwy wulkan energii i domatorka. Przekonuje, że jest naprawdę szczęśliwa tu, gdzie mieszka. Powtarza, że nie potrzebuje nigdzie wyjeżdżać.

- Ja uważam, że jak człowiek nie pracuje, tak mu podstawią jedzenie pod nos i tak sobie wypoczywa, to nie jest dla mnie. Dlatego ja nigdy na wczasy nie jeżdżę, bo mi tego nie potrzeba. Naprawdę, bo ja się tam źle czuję. Jak pasożyt. No tak, ja się czuję jak pasożyt. Jakbym pojechała tak i położyła się na plaży, i leżała. A potem daliby mi jeść. Zjadłabym i nawet talerz by mi zabrali sprzed nosa. Wie pan, to jest straszne - mówi Tarnobrzeżanka. - Mi jest tak dobrze, jak jest. Ja wiem, że żyję. Ja jestem szczęśliwa. Wie pan, jaka ja jestem szczęśliwa? Że mam pracę, że pracuję, że jestem potrzebna. No, bo na emeryturze mogłabym leżeć do góry, za przeproszeniem, brzuchem i siedzieć przed lustrem.

Mimo swojej ogromnej zaradności Teresa tęskni za bratnią duszą. Czy w „Sanatorium miłości" odnalazła mężczyznę na kolejne lata? Przekonamy się o tym, oglądając w niedziele kolejne odcinki programu. ©℗

eprasa.pl 37c73246e5

Gazeta Pomorska
Piątek, 13.03.2026

FOT. PAP/EPA

Watykaniści zauważają, że papież odwiedzi zarówno kraje o silnej dominacji islamu, jak i dynamicznie rozwijające się wspólnoty chrześcijańskie w Afryce

# LEON XIV W AFRYCE: ŚLADEM ŚW. AUGUSTYNA

## Watykan potwierdził, że w kwietniu papież Leon XIV odwiedzi cztery państwa afrykańskie: Algierię, Kamerun, Angolę i Gwineę Równikową

*Mariusz Grabowski*

Łącznie Leon XIV spędzi na kontynencie afrykańskim dziesięć dni. Jego pielgrzymka pod względem długości przypominać będzie tę, którą w 1985 r. odbył św. Jan Paweł II, odwiedzając siedem krajów afrykańskich w ciągu jedenastu dni.

**Pracowity rok**

Program papieskich podróży w pierwszej połowie 2026 r. wykrystalizował się ostatecznie po oficjalnym komunikacie dyrektora Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej Matteo Bruniego. Potwierdził daty planowanych papieskich podróży do Monako, czterech krajów Afrykańskich oraz Hiszpanii.

I tak pierwszą zagraniczną podróżą w 2026 r. będzie krótka wizyta w Monako, zaplanowana na 28 marca, w przeddzień Wielkiego Tygodnia. Będzie ona odpowiedzią na wielokrotne zaproszenia władz Księstwa, kierowane wcześniej do papieża Franciszka.

Wizyta w Afryce potrwa od 13 do 23 kwietnia. Będzie łączyć wymiar duchowej pamięci o wielkim Ojcu Kościoła - św. Augustynie z bezpośrednim spotkaniem z krajami rozwijającymi się, gdzie szczególną uwagę papież poświęci relacjom religijnym, najuboższym oraz tym, którzy niosą im pomoc.

Hiszpanię papież odwiedzi w dniu 6 do 12 czerwca, a nie - jak wcześniej podawano - wczesną wiosną. W Madrycie spotka się z wiernymi, następnie uda się do Barcelony, gdzie dokona m.in. otwarcia nowej, najwyższej wieży bazyliki Sagrada Familia. Odwiedzi również Wyspy Kanaryjskie.

**Rozkład jazdy**

Przyjrzyjmy się dokładniej rozkładowi afrykańskiej podróży. Jej trasa wieść będzie od Maghrebu po Zatokę Gwinejską. Wizyta została zaplanowana z niezwykłą precyzją, obejmując kluczowe ośrodki wiary i życia społecznego:

13-15 kwietnia: Algieria (Algier, Annaba) - umocnienie dialogu i małej trzódki chrześcijan;

15-18 kwietnia: Kamerun (Jaunde, Bamenda, Duala) - spotkanie z dynamicznie rozwijającym się Kościołem w sercu Afryki;

18-21 kwietnia: Angola (Luanda, Muxima, Saurimo) - pielgrzymka do narodowego sanktuarium i „umocnienie chrześcijańskich wartości";

21-23 kwietnia: Gwinea Równikowa (Malabo, Mongomo, Bata) - historyczny powrót papieża do tego kraju po 44 latach od wizyty św. Jana Pawła II.

Watykaniści zauważają, że papież odwiedzi zarówno kraje o silnej dominacji islamu (Algieria), jak i dynamicznie rozwijające się wspólnoty chrześcijańskie w Afryce Środkowej.

**Ślad św. Augustyna**

Symbolicznie zapowiada się wizyta Głowy Kościoła w algierskiej Hipponie, dzisiejszej Annabie, związanej ze św. Augustynem, doktorem Kościoła, jednym z najwybitniejszych teologów i filozofów starożytności. Święty urodził się w 354 r. w Tagaście, dzisiejszym Suk-Achras w Algierii, zmarł zaś w 430 r. w Hipponie (Hippo Regius), która była również jego miastem biskupim. Papieża powita tam mianowany przezeń w zeszłym roku dzisiejszy biskup Konstantyny-Hippony - ks. Michel Guillaud.

Kościół katolicki w Algierii położonej w północnej Afryce, stanowi bardzo niewielką mniejszość. Według rocznika watykańskiego, w diecezji Konstantyna-Hippona mieszka mniej niż tysiąc wiernych. To niewiele zważywszy, że w czasach późnego antyku region Numidii w Afryce Północnej był w większości chrześcijański. Celem wizyty będzie zatem wsparcie dla mniejszości katolickiej, a także próba dialogu katolicko-muzułmańskiego z planowanym apelem o pokojowe współistnienie.

Pytany w lutym o reakcje mieszkańców Algierii na wybór Leona XIV, Pierre-Yves Fux, były ambasador Szwajcarii przy Stolicy Apostolskiej i w Algierii, mówił o radości, jaką wywołały jego pierwsze słowa: „Gdy Papież Leon XIV powiedział: jestem synem św. Augustyna, dla wielu Algierczyków znaczyło to: jestem duchowym synem tej ziemi. Cała sympatia, jaką Algierczycy - chrześcijanie, muzułmanie, a nawet osoby bezwyznaniowe - darzą św. Augustyna, sprawiła, że to zdanie natychmiast do nich przemówiło".

**O św. Augustynie cd**

Ten wielki święty nie pojawia się w tej historii przypadkiem. Niedawno Stolica Apostolska ogłosiła, że 20 czerwca Leon XIV uda się z wizytą duszpasterską do Pawii - miasta, gdzie od ponad 1300 lat spoczywają relikwie św. Augustyna z Hippony. Nawiedzi bazylikę San Pietro in Ciel d'Oro, gdzie znajdują się relikwie świętego. To miejsce ma dla Ojca Świętego, augustianina, szczególne znaczenie duchowe.

„Papież przybędzie do Pawii, aby oddać cześć św. Augustynowi, którego uważa za swego ojca i mistrza, oraz by spotkać się ze wspólnotą ojców augustianów, którzy strzegą w bazylice San Pietro in Ciel d'Oro cennych relikwii Świętego" - podkreśla bp Corrado Sanguineti, ordynariusz diecezji Pawia.

Postać św. Augustyna ma także bezpośredni związek z wizytą Leona XIV w Algierii. Był Afrykańczykiem, jego matka, św. Monika, wywodziła się z ludów berberyjskich, a „dzięki rodzinie - to ponownie słowa Pierre-Yvesa Fuxa - zanurzony był w afrykański język i kulturę, istniejące jeszcze przed przybyciem Rzymian", a czego wielokrotnie dawał wyraz.

**„Sytuacja niestabilna"**

Z Algierii przenieśmy się do Kamerunu, gdzie wizyta papieska będzie miała na celu wsparcie w wierze tamtejszej społeczności katolickiej. Według raportu amerykańskiego Departamentu Stanu za rok 2023 („Report on International Religious Freedom: Cameroon") katolicka społeczność stanowi 38 proc. tamtejszej populacji.

W programie wizyty przewidziano apel Ojca Świętego o pokój, gdyż sytuacja społeczno-polityczna Kamerunu jest niezwykle napięta. W listopadzie ubiegłego roku doszło do zamieszek przeciwko obecnej władzy tego kraju, w tych zamieszkach 48 cywilów zostało zabitych przez tamtejszą tajną policję polityczną. Statystyka podaje, że Kościół katolicki w Kamerunie jest największą grupą chrześcijańską w tym kraju. Hierarchia duchowna liczy 26 biskupów, a w kraju działa ponad 800 parafii i tysiące ośrodków duszpasterskich.

W marcu 2009 r. do Kamerunu przybył Benedykt XVI. W Yaoundé, stolicy Kamerunu, przekazał przewodniczącym episkopatów krajów Afryki tzw. „Instrumentum laboris" dla drugiego nadzwyczajnego synodu biskupów afrykańskich, którego tematem była „rola Kościoła w służbie pojednania, pokoju i sprawiedliwości".

**Katolicka Angola**

Komentatorzy zauważają, że wizyta w kolejnym kraju afrykańskim - Angoli, będzie miała zupełnie inny charakter. Tam seminaria są pełne, a Angola jest Kościołem misyjnym. Ale jak mówi w wywiadzie dla włoskiego dziennika „Avvenire" abp José Manuel Imbamba „mamy nadzieję, że papieska pielgrzymka stanie się dla tego kraju momentem nawrócenia i odnowionego zaangażowania, szczególnie w budowanie dobra młodego pokolenia".

Angolski hierarcha zauważa, że ponad pół wieku lat po uzyskaniu niepodległości i ponad dwie dekady po zakończeniu wojny domowej „droga pojednania narodowego nie jest jeszcze zakończona". Wielu nie było w stanie przezwyciężyć przemocy wojny, która pozostawiła po sobie uczucie zemsty i nietolerancji. „Kościół nadal pełni rolę mediatora i krytycznego sumienia, promując przebaczenie, dialog i wspólną pamięć" - mówi abp Imbamba.

W listopadzie 2025 r. w Angoli odbył się Krajowy Kongres na rzecz Pojednania i Pokoju, który był ważnym krokiem w kierunku duchowego i obywatelskiego uzdrowienia. „Trzeba odbudować w lokalnych społecznościach klimat braterstwa. Potrzebna jest edukacja, informacja i stała obecność w terenie, aby rozwinąć nową kulturę polityczną: mniej stronniczą i bardziej zorientowaną na dobro wspólne" - dodaje duchowny.

eprasa.pl 37c73246e5

# MAMA ROBERTA POCHODZI Z AFRYKI, A ON W „OŁOWIANYCH DZIECIACH" GODO PO ŚLĄSKU

## Robert Hajzyk wystąpił w serialu Netflixa „Ołowiane dzieci". Pochodzący ze Świerklan w powiecie rybnickim ciemnoskóry aktor w serialu posługuje się językiem śląskim

*Ireneusz Stajer*

Rodzina Roberta Hajzyka mieszka w domu z czerwonej cegły przy głównej drodze w Świerklanach. Chłopak uczy się we Wrocławiu i czystą śląszczyzną godo w „Ołowianych dzieciach". Reżyserzy castingowi serialu szukali ciemnoskórego młodego mężczyzny, który świetnie mówi po śląsku. Znaleźli w internecie wywiady z mamą Roberta oraz jego godającym po ślonsku starszym bratem i tym tropem dotarli do celu.

– Twórcy odwiedzili Świerklany. Mnie akurat nie było w domu. Drzwi otworzyła mama, cała zaspana. Kompletnie nie wiedziała, o co chodzi... Wzięła od panów reżyserów numer telefonu. Później skontaktowałem się z twórcami filmu i zaprosili mnie na casting – opowiada Robert Hajzyk, dla roli którego inspiracją były losy Roberta Mitwerandu, pierwszego czarnoskórego piłkarza w polskiej ekstraklasie i kadrze narodowej. 18-letni Hajzyk (serial kręcono w 2024 r.) zagrał fikcyjną postać Adama Okoye, którą utożsamia się właśnie z Mitwerandu.

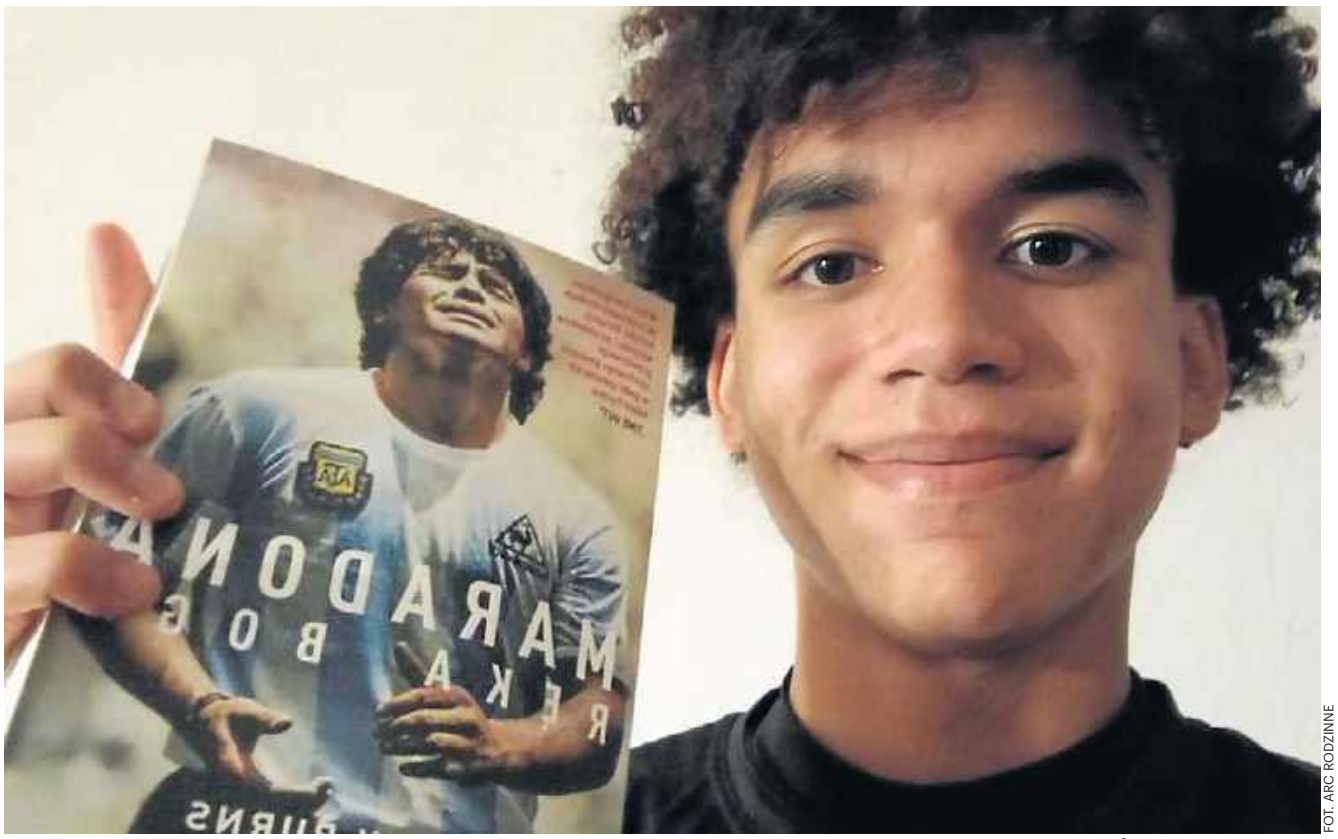


FOT. ARC RODZINNE

**Robert Hajzyk, tak jak Robert Mitwerandu, grał w piłkę nożną. Był zawodnikiem juniorów Fortuny Świerklany**

### „Lekko się zaciąłem"

Drugi casting odbył się w Warszawie, po czym chłopak ze Świerklan dowiedział się, że otrzymał rolę. – Praca na planie filmowym była bardzo przyjemnym doświadczeniem. Współpraca z reżyserem Maciejem Pieprzycą układała się znakomicie, choć moja rola nie była duża. Cieszę się, że dostałem szansę zagrania w tak ważnej produkcji. Bardzo miło wspominam także współpracę z aktorami, a zwłaszcza z Kubą Jankiewiczem (Marek Niedziela, syn esbeka Huberta) oraz Julią Polaczek, serialową Joanną Król, córką głównej postaci, Jolanty Wadowskiej-Król i Zbigniewa – wylicza Robert Hajzyk.

Serial kręcono przez całe lato 2024 roku. Robert jeździł na dni zdjęciowe w sierpniu i wrześniu. Na planie działo się bardzo dużo. – Nauczyłem się otwierania butelki butelką. Nigdy wcześniej tego nie robiłem. Taka scena była potrzebna podczas serialowego festynu w pierwszym odcinku. Bardzo mnie to rozbawiło, ale wyszło jak trzeba – śmieje się Robert.

Inna scena. Adam Okoye rozmawia na basenie (jedynej ówcześnie atrakcji w Szopienicach) z Joanną Król. Trzeci uczestnik, Marek Niedziela, odchodzi, a oni go wołają. – Reżyser ustalił, kiedy Marek ma ruszyć i kiedy ja mam mówić. W pewnym momencie lekko się zaciąłem i nie wiedziałem, co powiedzieć. Ale pamiętałem, że w poprzednim ujęciu pan Maciej Pieprzyca stwierdził, że ze swoją kwestią mogę trochę poczekać, by Marek zdążył odejść. Wszyscy na planie myśleli więc, że tak mocno wziąłem sobie do serca słowa reżysera, że specjalnie odczekałem. Scena wyszła jednak bardzo dobrze – uśmiecha się Robert. Mówi, że serial „Ołowiane dzieci" jest ważny dla Ślązaków i całej Polski.

– Mimo że pochodzę z Górnego Śląska i tu mieszkałem niemal całe moje dotychczasowe życie, nie słyszałem nic o Jolancie Wadowskiej-Król. A historia ta działa się w zasadzie niedawno, tuż obok mnie. Trzeba pamiętać o takich ludziach, jak właśnie Jolanta Wadowska-Król. Nie jest to serial biograficzny – „jeden do jednego", ale film inspirowany prawdziwymi wydarzeniami. Produkcja skłania do myślenia. Sprawiła, że wgłębiłem się w temat – podsumowuje Robert Hajzyk.

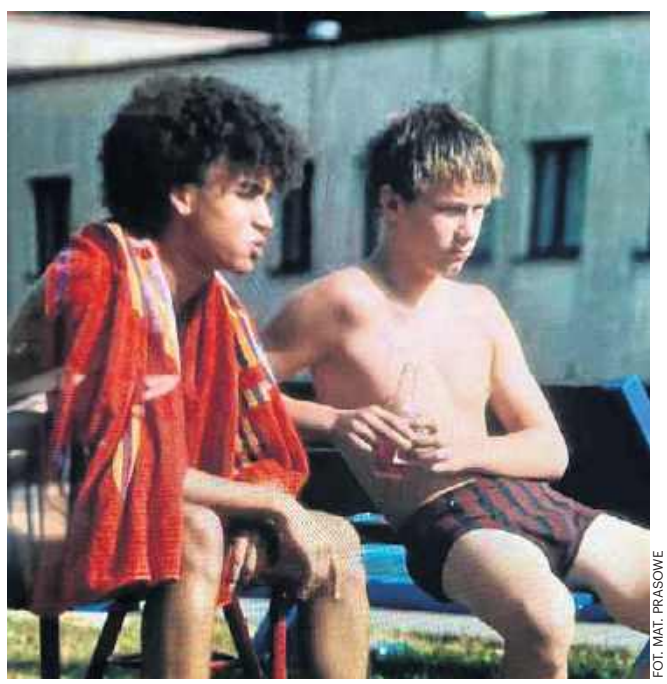

FOT. MAT. PRASOWE

**Robert Hajzyk w scenie na basenie w Szopienicach, jedynej atrakcji dla młodzieży w czasach PRL-u**

### Snajper Fortuny

Jak zaznacza, „Ołowiowe dzieci" poruszyły media. Powstają dokumenty i podcasty o Jolancie Wadowskiej-Król. Wiedza o truciu przez hutę ołowiu mieszkańców Szopienic, a zwłaszcza dzieci, staje się powszechna w całym kraju. Ludzie chcą wiedzieć. Robert słucha podcastów, sporo czytał o szopienickiej tragedii już po pierwszym castingu. Historia Jolanty Wadowskiej-Król zaciekawiła go i wstrząsnęła nim.

Chce przeczytać w całości książkę „Doktórka od familoków" Magdaleny Majcher, na motywach której powstał serial.

Rola Adama Okoye to niejedyne filmowe doświadczenie Roberta Hajzyka. Pojawia się także w filmie biograficznym „Chopin, Chopin!" w reżyserii Michała Kwiecińskiego. W scenach kręconych w pszczyńskim zamku jest lokajem. – Było to o tyle ciekawe, że wystąpił w nich tłum aktorów i statystów. Dni zdjęciowe trwały długo i były intensywne. Niektóre sceny kręcono nocą – wskazuje 20-latek, mieszkający teraz we Wrocławiu. Pojechał tam na studia politechniczne. Szybko jednak stwierdził, że to „nie jego bajka". Teraz uczy się w szkole policealnej, chce zostać technikiem masażystą. Zdobyć konkretny zawód i kontynuować przygodę z filmem. Ciągnie go do aktorstwa. Na razie traktuje to hobbystycznie. Chce zdawać do szkoły teatralnej.

Rodzina nie kryje dumy z syna i brata. Obejrzała wszystkie odcinki „Ołowianych dzieci". Mama Eveline pochodzi z okolic Dar es Salaam, największego miasta Tanzanii. Nauczyła się śląskiego od męża Henryka, a dzieci przejęły język po rodzicach. Najsłabiej „po naszymu" godo najmłodszy Marcin. Podobnie jak Robert, gra w juniorach Fortecy Świerklany. Jest jak Robert napastnikiem.

– Brat strzelał dużo bramek – mówi Marcin i dodaje, jak bardzo cieszy się z serialowej roli Roberta. Mama nie miałaby nic przeciwko temu, gdyby syn został aktorem. – Trzymamy za niego kciuki – przyznaje Eveline. Bliscy kibicowali Robertowi również na boisku. Chodzili na mecze juniorów Fortecy. Robert cały czas gra w drużynie świerklańskich ministrantów. Wszyscy trzej młodzi Hajzykowie są ministrantami, służą do mszy. Mama poza pracą zawodową jest znana z morsowania na Pniowcu w Zalewie Rybnickim. Zdjęcia z morsowania umieszcza na swoim facebookowym profilu. Należy do grupy Foczki i Morsy Rybnik.

Eveline mówi, że Robert był bardzo dobrym uczniem, co potwierdza świadectwo maturalne. Robert przyjedzie do Świerklan na Wielkanoc. Razem z nim do domu zawita najstarszy z braci – kapral Tomasz Hajzyk, który studiuje we Wrocławiu w Akademii Wojsk Lądowych.

eprasa.pl 37c73246e5

Gazeta Pomorska
Piątek, 13.03.2026

# Jak powstała polska szkoła plakatu

## Od młodopolskich manifestów, po nowoczesne projekty graficzne – 14 marca w Muzeum Plakatu w Warszawie rozpoczyna się wystawa „Plakat polski. Kolekcja"

*Mariusz Grabowski*

Kolekcja plakatu polskiego w Wilanowie liczy obecnie blisko 36 tys. obiektów. Po raz pierwszy w historii pierwszego na świecie muzeum plakatu będą one prezentowane w ramach wystawy stałej. Na początek zobaczymy 240 prac.

**Plakat – znak czasu**

Ciekawostką wystawy będzie to, że ekspozycja będzie zmieniać się co trzy miesiące. Przede wszystkim ze względu na kruchą naturę papieru. Istota graficznej opowieści jednak pozostanie ta sama. To historia przemian społecznych, kulturowych, politycznych, a nawet ekonomicznych, które pozostawiły swój ślad na plakatach. Dowodem najstarszy zachowany w kolekcji Muzeum plakat, a właściwie afisz, zachęcający do korzystania z Żeglugi Parowej Maurycego Fajansa.

Wystawa jest podzielona na sześć rozdziałów: od czasów Młodej Polski, poprzez reklamę artystyczną Dwudziestolecia międzywojennego, powojenną propagandę Polski Ludowej, artystyczny fenomen polskiej szkoły plakatu, po nowoczesne projektowanie graficzne.

Zespół kuratorski wystawy tworzą: Izabela Iwanicka Dzierżawska, Mariusz Knorowski, Aleksandra Oleksiak, Bożena Pysiewicz i Michał Warda.

**Dramat, wykład, plakat**

Aby przyjrzeć się narodzinom plakatu polskiego - w jego artystycznej nie zaś afiszowej, czysto informacyjnej odsłonie - trzeba cofnąć się do schyłku XIX w. Konkretnie do roku 1899, kiedy powstało „Wnętrze" Stanisława Wyspiańskiego, grafika do inscenizacji dramatu Maurycego Maeterlincka poprzedzonego odczytem Stanisława Przybyszewskiego. Stało się to pół wieku po tym, jak Henri de Toulouse-Lautrec zaprojektował pierwsze cykle litografii reklamowych, uznanych za „artystyczne".

„Wnętrze" powstało w okresie przekształcania się afisza w plakat. Obraz nie upiększa, jak w afiszu, treści reklamy spektaklu, lecz niejako „mówi" o nim odbiorcy, „dopowiada" słowny anons o autorską interpretację spektaklu. „Tak ukształtowana praca nie tylko spełnia wszystkie wymogi plakatu, ale też plasuje się w szeregu najwybitniejszych dokonań w zakresie tego typu komunikacji artystycznej. Wnętrze jest pierwszym polskim plakatem artystycznym" - twierdzi Alina Biała w tekście „Wnętrze Stanisława Wyspiańskiego - afisz czy plakat?".

**Duch Mehoffera**

Młodopolska sztuka naznaczona była charakterystyczną cechą, której próżno szukać w sztuce plakatowej innych nacji: elementami propagandy patriotycznej. Twórcy tacy jak Jacek Malczewski, Józef Mehoffer czy Stanisław Wyspiański nie hołdowali idei „sztuki dla sztuki", dążyli raczej do tego, aby sztuka docierała bezpośrednio do rodaków za pomocą uniwersalnych symboli, motywów i odwołań narodowych.

To właśnie plakat był idealnych medium do pełnienia tej funkcji - mógł w symboliczny sposób przemawiać do narodu bezpośrednio z ulicy. Przykładem plakat „Loterya na urządzenie Domu Matejki" z 1899 r. autorstwa Józefa Mehoffera. To afisz, ale niezwykle nasycony symboliką. Podobnie jak jego „Projekt okładki do Sztuki Polskiej" z 1903 r.

**Projekt od podstaw**

Międzywojnie stawiało twórcom plakatu inne zadania. W 1926 r. na Wydziale Politechniki Warszawskiej powstała Pracownia Grafiki Użytkowej. Program nauczania stwarzał studentom podstawy do projektowania również plakatu. Dbano, zwłaszcza w pracowniach Stanisława Noakowskiego, czy Rudolfa Świerczyńskiego, o graficzny wyraz projektu, o formę podania, biegłość rysunkową, typograficzną, kompozycyjną. Obowiązywała znajomość rysunku nie tylko architektonicznego, perspektywicznego, ale i akademickiego.

Drugim ośrodkiem warszawskim była Szkoła Sztuk Pięknych (od 1932 r. Akademia), gdzie czyniono wysiłki mające na celu utworzenie bloku pracowni użytkowych. W 1922 r. powstała pracownia grafiki, w 1924 r., a w roku 1926 powstała Pracownia Grafiki Użytkowej prowadzona przez Edmunda Bartłomiejczyka lansującego ideę przenikania się dyscyplin.

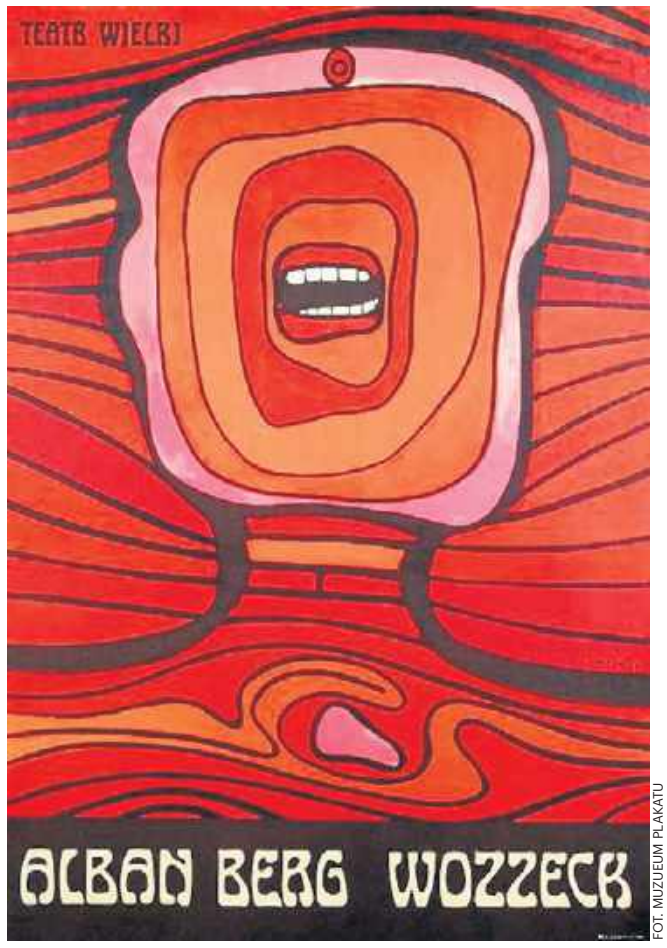


FOT. MUZEUM PLAKATU

**W 1966 r. odbyło się I Międzynarodowe Biennale Plakatu. Złoty medal otrzymał na nim Jan Lenica za plakat do opery „Wozzeck" Albana Berga, wykonany w 1964 r.**

**Być jak Gronowski**

Przyjrzyjmy się pracom Tadeusza Gronowskiego, uznawanego za jednego z pionierów nowoczesnego polskiego plakatu. Artysta był znany ze swojej wszechstronności i umiejętności łączenia intensywnych barw z prostymi, uniwersalnymi znakami graficznymi. Jego prace, takie jak „Hulanicka" (1926), „Gentelmen" (1929), czy plakat „Papierosów Gabinetowych" (1931), odzwierciedlały wyrafinowany styl art déco i były charakterystyczne dla tamtej epoki. Nie chodziło już o młodopolskie emocje, ale o użytkowość i pragmatyzm.

To nie przypadek, że to Gronowski był autorem nadal używanego logotypu Polskich Linii Lotniczych LOT (wpisanego w okrąg, stylizowanego żurawia w locie), którym w 1929 r. wygrał konkurs ogłoszony przez to przedsiębiorstwo na nowy znak firmowy.

**On jest wszędzie**

Sztuka Tadeusza Gronowskiego to esencja myślenia o dziele artystycznym w służbie codzienności. Nie bez powodu Antoni Słonimski, na wpół żartobliwie pisał w 1924 r. w „Wiadomościach Literackich":

„Rano człowiek się budzi, patrzy w kalendarz (rysowany przez Tadeusza Gronowskiego) i zapala papierosa (pudełko rysowane przez Tadeusza Gronowskiego). Na ulicy, na każdym słupie parę plakatów (rysowane przez Tadeusza Gronowskiego) zachęca człowieka do kupowania różnych przedmiotów. Gdy bierze się do ręki książkę (okładka Tadeusza Gronowskiego) i przegląda »Panią« (rysunki Tadeusza Gronowskiego), gdy czyta się jakiekolwiek pismo (winieta tytułowa Tadeusza Gronowskiego), gdy wreszcie idzie się do kina (afisz i reklamy świetlne - Tadeusz Gronowski) albo do teatru (dekoracje projektował Tadeusz Gronowski) - wszędzie spotyka się to nazwisko".

**Władza patrzy na ręce**

Po 1945 r. plakat polski nie tylko po raz kolejny zmienił formę, a także zastosowanie. Nowa władza traktowała plakat jako narzędzie propagandowe, a każda decyzja artystyczna musiała jednocześnie być deklaracją światopoglądową. Plakat szybko stał się instrumentem agitacji i indoktrynacji.

Oficjalną linię i wykładnię propagandy państwowej ustalały instytucje centralne. Początkowo zadanie to powierzono Agencji Propagandy Artystycznej, utworzonej w 1945 r. Cały system indoktrynacji komunistycznej został zawarty w serii piktogramów ułatwiających poruszanie się w nieznanej przestrzeni społecznej. Prawomyślności twórców miała zaś strzec cenzura, czyli Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk powołany dekretem w 1946 r.

**Rodzi się PSP**

Po 1956 r., na zasadzie odreagowania po socrealizmie narodziło się zjawisko artystyczne, zwane Polską Szkołą Plakatu. Określenie powstałe w latach 60. i stosowane jest wobec grupy polskich artystów, którzy zdobyli międzynarodowe uznanie jako twórcy plakatów o tematyce politycznej, społecznej i kulturalnej: film, teatr, wystawy, a nawet przedstawienia cyrkowe.

W 1966 r. odbyło się I Międzynarodowe Biennale Plakatu - pierwsza na świecie cykliczna impreza poświęcona sztuce plakatu. Złoty medal otrzymał na nim Jan Lenica za plakat do opery „Wozzeck" Albana Berga, wykonany w 1964 r. i określany jako „międzynarodowa ikona lat 60.".

W związku z ogromnym rosnącym zainteresowaniem polskim plakatem, dwa lata później komunistyczne władze PRL zezwoliły na otwarcie w Wilanowie pierwszego na świecie Muzeum Plakatu.

**Tomaszewski w Wiedniu**

W tomie „Polska Szkoła Plakatu w latach 1956-1965" czytamy; „Za najwybitniejszych przedstawicieli polskiej szkoły plakatu uznaje się Józefa Mroszczaka oraz Henryka Tomaszewskiego, którzy na warszawskiej ASP prowadzili katedrę plakatu".

Mroszczak był ponadto pomysłodawcą i de facto twórcą wspomnianego Biennale, Tomaszewski zaś naszym najbardziej rozpoznawalnym artystą-plakacistą na świecie - na Międzynarodowej Wystawie Plakatu w Wiedniu w 1948 r. zdobył pięć pierwszych nagród.

Ale zastęp plakacistów tamtego okresu był znacznie większy. Zaliczyć doń można m.in. Tadeusza Trepkowskiego, Eryka Lipińskiego, Romana Cieślewicza, Jana Lenicę, Jana Młodożenieca, Franciszka Starowieyskiego czy Waldemara Świerzego. Z czasem pojawili się także: Walerian Borowczyk, Wojciech Zamecznik, Wojciech Fangor, Julian Pałka, Rosław Szaybo, Maciej Hibner, Tadeusz Jodłowski, Marek Mosiński, Witold Janowski, Mieczysław Wasilewski oraz Andrzej Krajewski.

**Polska duma**

Na kształt estetyki Polskiej Szkoły Plakatu duży wpływ miały społeczne i polityczne uwarunkowania PRL. Ograniczenia systemowe, poczucie izolacji oraz brak perspektyw siłą rzeczy znajdowały odbicie w plakacie. Artystom narzucano pewne ograniczenia, ale jednocześnie pozostawiano spore pole do swobodnej ekspresji.

Polski plakat doceniono zarówno w kraju, jak i za granicą. Zagraniczni krytycy oraz kuratorzy podkreślali jego oryginalność i rozpoznawalność. Robią to zresztą do dziś - w 2015 r. Martin Scorsese w artykule opublikowanym na łamach „The Guardian", poświęconym polskiej kinematografii, przyznał, że posiada w swojej kolekcji sporo polskich plakatów filmowych. „Ich twórcy - pisał - potrafili „uchwycić w jednej kompozycji koncepcję całego filmu".

**Wystawa „Plakat polski. Kolekcja", od 14.03 w Muzeum Plakatu, ul. St. Kostki Potockiego 10/16. Informacje: postermuseum.pl**

eprasa.pl 37c73246e5

# *Do poczytania*

**Ian McEwan**
**„Co możemy wiedzieć"**
Najnowsza, osiemnasta już książka w dorobku laureata Nagrody Bookera, jednego z najbardziej cenionych współczesnych pisarzy brytyjskich. Książka znalazła się na krótkiej liście do Nero Book Awards 2025 w kategorii „fikcja literacka". To powieść przygodowa, thriller literacki i historia miłosna w jednym. Wciągająca podróż przez czas i historię.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 49,90 zł

**Eric Branca**
**„Obrażają mnie, mówiąc, że chcę wojny. Wywiady z Hitlerem"**
Éric Branca jako pierwszy zebrał szesnaście autentycznych wywiadów udzielonych przez Hitlera wybranym dziennikarzom z USA, Wielkiej Brytanii i Francji w latach 1923–1940. Przeprowadził wnikliwą analizę rozmów i pokazał, jak dyktator wpływał na zachodnie redakcje. To historia o propagandzie.
Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 79,99 zł

**Marcin Jurak**
**„Sens mimo wszystko Droga od zagubienia do odnalezienia siebie"**
Ksiądz Marcin Jurak MIC nie ucieka od trudnych tematów. Mówi o sile decyzji, odwadze przebaczenia i o odkrywaniu siebie na nowo - nie według oczekiwań innych, lecz w zgodzie z tym, kim naprawdę jesteś. Pokazuje, że nawet w największym chaosie można odnaleźć sens.
Wyd. WAM, Kraków 2026, 45,90 zł

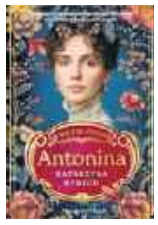


**Katarzyna Ryrych**
**„Wilcze córki. Antonina"**
Po miesiącach suszy w całej wsi unosi się kurz, a dawny staw rybny ujawnia swoje tajemnice. W tym samym czasie do rodzinnego majątku wraca z Sybiru zesłaniec Rafał Wilczyński z matką, zahartowaną na „nieludzkiej ziemi" kobietą, która wierzy, że celem życia jest... życie. Ich powrót porusza zastygłą codzienność.
Wyd. Prószyński i S-ka,, Warszawa 2026, 48,00 zł

**Magdalena Parys**
**„Floren"**
Kiedy uwielbiana kanclerz Niemiec postanawia przejść na emeryturę, wydaje się, że wymarzonym następcą będzie jej protegowany. Do kanclerz docierają informacje o kompromitującej przeszłości rodzinnej kandydata. Na scenę wkraczają dziennikarka, były szef berlińskiej policji i komisarz, którzy próbują ocalić dobre imię kanclerz i przyszłość Europy.
Wyd. Agora, Warszawa 2026, 59,99 zł

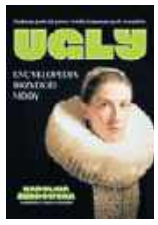


**Karolina Żebrowska**
**„UGLY. Encyklopedia brzydkiej mody"**
Encyklopedia brzydkiej mody: podróż przez najlepsze z najgorszych trendów. Autorka z wdziękiem i ciętym humorem poprowadzi cię przez dzieje modowych grzeszków, stylizacyjnych przestępstw czy wreszcie zbrodni na estetyce. Nieraz zapytasz: „Dlaczego ludzie naprawdę to nosili?
Wyd. Znak Horyzont, Kraków 2026, 79,99 zł

---

**Urszula Gajdowska**
**„Rosą pisane"**
Na skraju Puszczy Knyszyńskiej, w miejscu zwanym Azylem, Edyta po latach życia w cieniu przemocy próbuje zacząć wszystko od nowa. Razem z dziećmi znajduje spokój w Azylu, schronieniu stworzonym przez jej brata Eryka i jego żonę Weronikę. Spokój kończy się wraz przyjazdem Dawida Branta - byłego wojskowego, przyjaciela Eryka.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł

**Roisin O'Donnell**
**„Gniazdo"**
Poruszająca powieść o młodej kobiecie, która po trudniej walce o wyrwanie się z przemocowego związku zaczyna budować nowe życie dla siebie i swoich córek. Książka ukazuje zarówno brutalną rzeczywistość rozstania, jak i emocjonalną złożoność walki o przetrwanie. Czy bohaterka zdoła odbudować swoje życie?
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 49,90 zł

**Albert Świdziński**
**„Nasza bomba. Czy Polska potrzebuje strategii jądrowej?"**
Ta książka eksperta od strategii nuklearnej w think tanku Strategy&Future, odpowiada na te wszystkie pytania. Jest podręcznikiem zdobywania broni jądrowej przez państwa. Wyjaśnia, po co jest im potrzeba, w jaki sposób przejść przez trudny i niebezpieczny proces jej zdobywania oraz jak ją wykorzystywać.
Wyd. Literackie, Kraków 2026, 99,99 zł

**Marek Łuszczyna**
**„Bękarty Polski"**
Autor wydobywa z zapomnienia najmroczniejszy rozdział powojennej Polski. W tym fabularyzowanym reportażu opartym na faktach, wspomnieniach Tuwii Friedmana – „łowcy nazistów" – oraz archiwalnych materiałach źródłowych, autor odważnie wraca do wydarzeń, które wciąż są tematem tabu i do dziś wzbudzają emocje.
Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 59,99 zł

**Léonide Grilikhès**
**„Rabbi z Nazaretu. Co ukształtowało Jezusa"**
Wybitny biblista i tłumacz, przybliża fascynujący świat judaizmu I wieku naszej ery, w którym dorastał i kształtował się Jezus z Nazaretu. Zabiera do świata synagog i pielgrzymek do Jeruzalem, wprowadza w środowisko uczonych w Piśmie i faryzeuszy. Opisuje czasy, gdy miłość do Tory miała szczególne znaczenie.
Wyd. WAM, Kraków 2026, 54,90 zł

**Mariola Sternahl**
**„Opowieść drze-wa orzechowego. Tułacze"**
Lwów, rok 1919. Państwo polskie rodzi się pośród popiołów wojny, a wraz z nim dojrzewa opowieść rodu Orłowskich i Wojnarskich - dwóch rodzin związanych ziemią, rzemiosłem i miłością, które jeszcze nie są świadome jak wysoką cenę każe im zapłacić historia. Poruszająca opowieść o miłości wystawionej na próbę.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł

---

**Emily Van Duyne**
**„Kochając Sylvię Plath"**
Naukowczyni i stypendystka Fulbrighta jako pierwsza miała odwagę zmierzyć się z legendą Teda Hughesa i odzyskać Sylvię ze stworzonej przez niego narracji. Bo Sylvia niczego nie ukrywała, o przemocy pisała w wierszach i dzienniku. Autorka dogłębnie analizuje teksty poetki oraz wszystkie ujawnione dokumenty z jej życia.
Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 69,99 zł

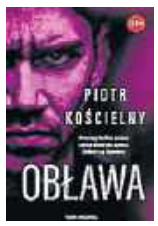


**Piotr Kościelny**
**„Obława"**
Pościg za kanibalem trwa. Miasto ogarnia paraliżujący strach. Każdy może być jego kolejną ofiarą. Zespół z wydziału zabójstw skupił się na ludobójcy a nie wie, że do miasta właśnie zmierza przerażające zło. Komisarz Sikora musi zmierzyć się z potworem z którym miał już do czynienia w przeszłości. Pierwszy raz od dawna ma wątpliwości czy z tej walki wyjdzie zwycięsko.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł

**Kara Gnodde**
**„Teoria (prawie) wszystkiego"**
Art kocha liczby. Mimi kocha Arta, swojego brata. Ale czuje, że z powodu ciągłego zajmowania się nim życie przelatuje jej między palcami.Art jest matematycznym geniuszem, jak ich tragicznie zmarły ojciec. Mimi zmusza się do nudnej pracy, by zapewnić bratu dom. Aż do dnia, w którym mówi dość i postanawia poszukać miłości.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 49,90 zł

**Aneta Kuberska , Grzegorz Strzelczyk**
**„Kościół, świat, reforma. Rozmowy o wierze i sumieniu"**
Jeden z najwybitniejszych polskich teologów nie unika ani słuchania trudnych pytań, ani udzielania trudnych odpowiedzi. Ta książka powstała zarówno dla tych, którzy mimo wszystko trwają w Kościele, dla poszukujących swojej drogi w nim, jak i dla zgorszonych.
Wyd. WAM, Kraków 2026, 52,90 zł

**Michał Rusinek**
**„Nic zwyczajnego. O Wisławie Szymborskiej"**
W kwietniu 1994 roku rząd Rwandy wezwał większość Hutu do eksterminacji mniejszości Tutsi. W ciągu trzech miesięcy zamordowano 800 tys. osób. Autor stworzył poruszający reportaż, który łączy historię ludobójstwa, osobiste świadectwa ocalałych oraz próbę zrozumienia niewyobrażalnego.
Wyd. Znak, Kraków 2026, 69,99 zł

**Zadie Smith**
**„Żywa i martwa"**
Zadie Smith wraca z książką, w której literatura spotyka się z polityką, a popkultura z klasyką. Obok gigantów literatury: Toni Morrison, Hilary Mantel czy Philipa Rotha, pojawiają się tu Madonna, Donald Trump czy Stormzy. Smith pisze o muzyce, władzy, macierzyństwie i miejscu kobiet w sztuce. O wszystkim, co ją interesuje i porusza.
Wyd. Znak, Kraków 2026, 69,99 zł

---

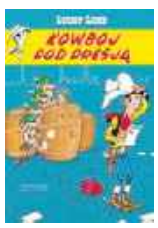


**Jul**
**„Lucky Luke. Kowboj pod presją"**
Komiksowy kowboj znowu w akcji, ale tym razem w wielkomiejskiej dżungli. Dziki Zachód przeżywa potężny kryzys, bo w saloonach zabrakło... piwa! Powodem jest strajk pracowników w amerykańskim centrum browarnictwa. Lucky Luke zostaje poproszony o zażegnanie sporu między właścicielami zakładów produkujących piwo a robotnikami.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 34,99 zł

**Tristan Roulot**
**„Las Czasu. Tom 5. Łza samotności"**
Zakończenie historii o dzieciach, które wyruszyły w świat, by odnaleźć złodziejkę kawałka Kamienia Czasu. Bohaterowie dotarli do najdalszych krain i poznali tajemnice przeszłości, a teraz są świadkami końca legendarnej epoki bogów. Niestety, wciąż nie znaleźli sposobu na uratowanie przyjaciół z miasta w Lesie Czasu.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 44,99 zł

**Albert Uderzo, René Goscinny**
**„Asteriks. Tom 20. Asteriks na Korsyce"**
Około roku 50 p.n.e., gdy rozgrywają się przygody naszych galijskich bohaterów, waleczni Korsykanie także doświadczają rzymskiej okupacji. Jeden z nich, więzień skazany na wygnanie za spiskowanie przeciwko Rzymowi, przypadkiem zostaje oswobodzony przez Asteriksa i Obeliksa.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 59,99 zł

**Maciej Szymanowicz, Stefan Kołecki**
**„Gra. Na Ratunek!"**
Pożar! Kolizja! Napad! W grze „Na ratunek" gracze wysyłają swoje pojazdy ratunkowe do różnych wypadków. Za każdą udaną akcję zdobywają punkt zwycięstwa. Gracze ćwiczą pamięć i spostrzegawczość, a przy okazji uczą się, jak reagować w niebezpiecznych sytuacjach.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 29,99 zł

**Piotr Siłka**
**„Gry do plecaka. Sfinks"**
W grze „Sfinks" wcielasz się w odkrywcę, który krok po kroku wznosi monumentalne budowle starożytności. Z pomocą dwóch kostek tworzysz liczby, które wypełnią Twoją piramidę, obelisk i Sfinksa. Ale uważaj! W każdej z tych konstrukcji obowiązują inne zasady - liczby muszą rosnąć, a miejsce, w które je wpiszesz, zdecyduje o Twoim sukcesie.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 39,99 zł

**Anna Stryjewska**
**„Uwierz w siebie, Matyldo!"**
Nazywam się Matylda Wróbel! Po przeprowadzce do Czarnego Stawu i serii potknięć (nie tylko spowodowanych jej krótszą nogą), dziewczyna odnalazła miejsce w świecie. Przyjaźń z Dorotką dodaje jej skrzydeł, a Marian... sprawia, że w brzuchu pojawia się przyjemne łaskotanie. Nawet złośliwe komentarze rówieśników nie bolą już tak bardzo.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł

eprasa.pl 37c73246e5

# Bacha jest jedna, ale ma dwa koryta

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

**Struga Toruńska w centrum miasta płynie w dwóch odnogach, przypominając o pracach Krzyżaków nad systemem wodnym. Dziś obecna jest tylko w kanale B, kanał A jest suchy.**

To efekt projektu realizowanego przez samorząd Torunia. Ma on rozbudowaną nazwę: „Struga Toruńska od ul. Wały gen. Sikorskiego do rzeki Wisły wraz z rekultywacją zbiornika Kaszownik i rewitalizacją ich otoczenia na odcinku od ul. S. Batorego do wylotu ze zbiornika Kaszownik w Toruniu".

### Roboty za miliony złotych

Koszt realizacji tego zadania to około 5,8 miliona złotych. W 60 procentach zostanie pokryty z dofinansowania uzyskanego przez miasto z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza 2021-2027. Przyznany jest w kontekście adaptacji do zmian klimatu. 40 procent kosztów realizacji zadania będzie pokryte z budżetu Torunia.

Projekt obejmuje (za UMT):

- odbudowę systemu regulacji rozdziału wód Strugi Toruńskiej na kanały A i B przy ulicy Uniwersyteckiej oraz odtworzenie urządzeń „umożliwiających skuteczną kontrolę natężenia przepływu wód Strugi kanałem zasadniczym i kanałem ulgi";
- remont, przebudowę i uszczelnienie koryta i kanału A Strugi z zagospodarowaniem otoczenia na siedmiu wydzielonych podziemnych odcinkach - od Wałów gen. Sikorskiego do wylotu kanału z komory zrzutowej przy ulicy Przedzamcze;
- rozbiórkę zniszczonych odcinków ścian i sklepień w kanale A;
- oczyszczenie z nagromadzonych odpadów, rumoszu organicznego, namułu lub gruzu;
- naprawę poprzez ponowne wymurowanie cegłą klinkierową zniszczonych fragmentów kanałów oraz końcowego fragmentu koryta A;
- naprawę istniejących studni rewizyjnych;
- założenie dodatkowych studni rewizyjnych lub wejść włazowych;
- założenie w odcinkach kanału A rękawów utwardzanych żywicą lub zastosowanie podobnych rozwiązań celem przywrócenia odporności mechanicznej i szczelności zdegradowanego kanału.
- wykonanie i wymianę barierek ochronnych wzdłuż koryta Strugi na końcowym odcinku;
- Realizacja zadania rozpoczęła się 29 kwietnia 2025. Umowa z wykonawcą przewiduje zakończenie prac w marcu 2027 r. Zaangażowanie prac przekroczyło 65 procent. W związku z prowadzonymi robotami niezbędne było zatrzymanie przepływu wody w kanale A. Dlatego w pierwszej kolejności została odbudowana i wyposażona w nowe zastawki regulacyjne komora rozdziału przy ulicy Uniwersyteckiej. Przepływ wody Strugi Toruńskiej jest zapewniony kanałem ulgi, czyli kanałem B - wyjaśnia Marcin Centkowski, rzecznik prezydenta Torunia.

FOT. MAREK NIENARTOWICZ

Suchy kanał A Strugi Toruńskiej w centrum Torunia - przy ulicy Przedzamcze

### Kaszownik będzie miał dwa pomosty

Przypomnijmy, że zmiany mają objąć także staw Kaszownik, przez który przepływa Struga Toruńska. Zajdą w ramach realizacji innego projektu: „Struga Toruńska wraz z rekultywacją zbiornika Kaszownik i rewitalizacją ich otoczenia na odcinku od ul. St. Batorego do wylotu ze zbiornika Kaszownik w Toruniu - podzadanie zbiornik Kaszownik".

Również na ten cel miasto uzyskało dofinansowanie. To ponad 6 milionów złotych z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027. Koszt realizacji tego projektu jest jest szacowany na 10 milionów złotych. Brakująca kwota będzie pochodzić z budżetu Torunia.

W zakresie robót jest między innymi bagrowanie i oczyszczenie Kaszownika. Na stawie powstać mają dwa pomosty. Od ulicy Przy Kaszowniku zostanie on oddzielony drzewami i krzewami. Zaplanowano też przebudowę chodników i oświetlenia oraz renowację zieleni wokół stawu.

Zakres prac został ustalony podczas konsultacji społecznych. Pod koniec lutego przedstawiciele UMT zaprezentowali go mieszkańcom Torunia.

### Roboty ruszą w sierpniu

Przedstawili także harmonogram działań dotyczących Kaszownika: drugi kwartał 2026 roku - ogłoszenie przetargów na pełnienie nadzoru inwestorskiego oraz na wykonawcę prac; sierpień 2026 roku - podpisanie umowy i rozpoczęcie prac; trzeci kwartał 2026 roku - bagrowanie stawu; prace mają być prowadzone w sezonie jesienno zimowym, „co pozwoli ograniczyć konflikty przyrodnicze oraz uciążliwości zapachowe związane z wydobyciem urobku, działania będą realizowane w porozumieniu z Polskim Związkiem Wędkarskim, aby zabezpieczyć ichtiofaunę"; jesień 2027 roku - końcowy etap zagospodarowania terenu, nasadzenia roślin.

Przypomnijmy. Mająca ponad 50 km długości Struga Toruńska została przekopana przez Krzyżaków, by zaopatrzyć w wodę zamek w Toruniu. Zwana jest też Bachą - od niemieckiego „der Bach", oznaczającego potok.

©℗

# Ludzie potrzebni do restauracji, barów, lodziarni

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

**Przed sezonem toruńska gastronomia szuka rąk do pracy. Pracodawcy stawiają głównie na młodych, ale proponowane stawki z nóg nie zwalają. Czym w takim razie kuszą lokale?**

Proponowane stawki wahają się między najniższą krajową a 40 złotych brutto za godzinę pracy - to najczęściej spotykana teraz propozycja w Toruniu w przypadku umowy zlecenia w gastronomii.

Jak widać zatem, nie są to żadne kokosy.

Sporo pracodawców stara się jednak przyciągnąć młodzież innymi plusami. Obiecują elastyczne grafiki pracy, napiwki, zniżki lub wręcz bezpłatne posiłki w pracy.

Nowa kawiarnia „Podmurna Cafe" przy ul. Podmurnej 83 oczekuje od pracownika doświadczenia w gastronomii. Szuka osób gotowych do pracy także w weekendy, mających status studenta. Wymaga też komunikatywnej znajomości języka angielskiego.

A co oferuje?

„Atrakcyjne wynagrodzenie, pracę w zgranym, ambitnym zespole, pakiet szkoleń zawodowych".

### Bez doświadczenia też przyjmą

Znana od lat marka „Lenkiewicz" u progu wiosny gotowa jest zatrudnić osoby do swoich kawiarni i cukierni także bez doświadczenia. Sezonowo, ale i na stałe. „Lubisz pracować z ludźmi, nie boisz się nowych wyzwań to zgłoś się do nas! Oferujemy bardzo dobre warunki pracy, możliwości rozwoju oraz szkolenia." - ogłasza na popularnym portalu OLX.

Zahir Kebab ogłosił, że szuka kasjerek i kasjerów do obsługi klientów w kilku lokalach w Toruniu. Do obowiązków należy obsługa klienta (przyjmowanie i wydawanie zamówień), obsługa kasy fiskalnej oraz prace porządkowe. „Jeśli nie masz doświadczenia w podobnej pracy, ale za to nie brakuje Ci chęci do pracy - zgłoś się, wszystkiego Cię nauczymy!" - zapewnia ten pracodawca.

Potrzeby kadrowe ma także marka „Manekin" czyli restauracje specjalizujące się w naleśnikach. Ostatnio ogłaszał, że szuka pracownika do obsługi klientów przy Rynku Staromiejskim, ale szukał też „kompozytora naleśników", pomocy kuchennych itd. Oferuje elastyczny grafik pracy, szkolenie stanowiskowe, stabilne i płatne na czas wynagrodzenie oraz rabat na posiłki pracownicze.

Pracę oferuje też popularna Pierogarnia Stary Młyn na starówce. Pomocy kuchennej oferuje 22-27 zł „na rękę" za godzinę pracy. Natomiast kucharzowi - 25 zł netto. Temu drugiemu gwarantuje też „możliwość realizacji własnych pomysłów i udziału w projektach gastronomicznych, bo liczymy się z Twoją kreatywnością".

### Za barem na stałe albo w weekendy

Nie brakuje ofert pracy za barem. I tak np. studencki pub „Wehikuł czasu" przy Mostowej 14 szuka barmana lub barmanki, ale to praca typowo dorywcza. „Dwa dni w tygodniu od godziny 20:00. Dni są do uzgodnienia z drugim barmanem"- ogłasza na portalu OLX.

Potrzeby mają także liczne sieciówki. Sphinx toruński (na Rynku Staromiejskim) regularnie ogłasza rekrutacje, podobnie zresztą jak np. Mc Donald 's. Inny fast food - meksykański - szuka zaś osób chętnych do pracy w lokalu przy ul. Chełmińskiej 18 (restauracja „Cactus"). Potrzebuje pracowników kuchni do przygotowywanie i pakowanie mięsa, krojenie oraz smażenie warzyw, przygotowywanie i mrożenie dań z menu restauracji. To praca na dwie zmiany ze stawką 31,40 zł brutto za godzinę. ©℗

REKLAMA 0011489514

eprasa.pl 37c73246e5

# Bukowa Kępa z biurowcem, a będą kolejne

**Marek Nienartowicz**
marek.nienartowicz@polskapress.pl

**Grupa Folga oficjalnie otworzyła, wzniesiony na Bukowej Kępie, biurowiec Lipowa Office Park. Oceniany jest jako najnowocześniejszy tego typu obiekt w Toruniu.**

Bukowa Kępa to część Torunia między Rubinkowem i ulicą Bukową a ulicą Olsztyńską. Jest tu zapomniane przez lata osiedle domów jednorodzinnych.

Po długich staraniach mieszkańców zostały do niego dociągnięte sieć kanalizacyjna i sieć gazowa. Przebudowano dwie ulice - Hebanową i Platanową.

Spora część Bukowej Kępy to dużych rozmiarów łąka. W czasach PRL-u została pomyślana jako miejsce zbiórki ewakuacyjnej dla mieszkańców Rubinkowa.

Od strony ulicy Bukowej siedziby ma kilka firm. Od strony ulicy Olsztyńskiej, na terenie kupionym od miasta, powstał sklep sieci „Agata".

Miasto przez lata w tym rejonie Torunia planowało budowę zajezdni tramwajowej. Zrezygnowało z tej koncepcji. Spory pakiet nieruchomości, położonych od strony ulicy Olsztyńskiej, wystawiło na sprzedaż. Były do kupienia w przetargach. Wydzielona została także nowa ulica - Rada Miasta Torunia nadała jej nazwę Lipowa.

### Inwestycja na działkach od miasta

Działki na Bukowej Kępie, w sąsiedztwie „Agaty", kupiła między innymi Grupa Folga. To - w bardzo ogólnym ujęciu - wielka agencja pracy, świadcząca usługi w zakresie rekrutacji i zatrudnienia. Folga najpierw, w 2022 roku, wylicytowała za 3 030 000 złotych działkę o powierzchni 0,8 hektara. Po roku dokupiła drugą, o powierzchni około 0,7 ha, za 2 424 000 zł.

Na tych terenach Folga zaplanowała zespół dwóch obiektów pod nazwą Lipowa Office Park. Jeden to obiekt o łącznej powierzchni użytkowej 6895 metrów kwadratowych. Jego budowa rozpoczęła się w 2024 roku. Oficjalnie został otwarty i oddany do użytku we wtorek 3 marca. Wstęgę przecięli dyrektor generalna Grupy Folga Monika Goliszewska i prezes Jakub Goliszewski.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Pierwszy z dwóch biurowców Lipowa Office Park został otwarty we wtorek, 3 marca

Na drugim piętrze budynku Folga ulokowała swoją główną siedzibę. Około 3700 mkw. to powierzchnia pod wynajem.

- Ta powierzchnia jest w trakcie komercjalizacji. Liczymy, że w tym tygodniu jeden z największych w Polsce podmiotów e-commerce podejmie decyzję o jej wynajęciu - mówi prezes Jakub Goliszewski.

Lipowa Office Park oceniany jest jako najnowocześniejszy biurowiec w Toruniu. To pierwsza tego typu inwestycja w mieście z wymagającą certyfikacją BREEAM. Obejmuje ona wysoki standard nieruchomości pod względem energooszczędności, przyjazności środowisku oraz komfortu dla użytkowników.

### Nowocześnie i komfortowo

Budynek robi duże wrażenie pod względem konstrukcyjnym. Efektownie urządzone jest piętro, na którym znalazła się siedziba Folgi. To powierzchnia bardzo przyjazna pracownikom. Są wygodnie urządzone pomieszczenia biurowe, także te do prowadzenia poufnych rozmów, aneks kuchenny, różnego rodzaju pomieszczenia służące relaksowi.

Do Lipowa Office Park prowadzi odcinek ulicy Lipowej. Jego budowa, realizowana na zlecenie Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu, właśnie się kończy.

Przy biurowcu jest parking na ponad 110 miejsc postojowych. Do Lipowa Office Park najłatwiej jest dojechać od strony ulicy Olsztyńskiej - odchodzącą od niej przy sklepie „Agata" ulicą Platanową. Można też dotrzeć do Lipowej od strony zachodniej, uliczkami osiedla Bukowa Kępa.

W najbliższych latach, obok obiektu otwartego 3 marca, ma powstać drugi z biurowców składający się na Lipowa Office Park. Będzie miał około 5200 mkw. powierzchni.

### Kolejne biurowice w mieście

Lipowa Office Park to kolejny obiekt biurowy w Toruniu. W ostatnich latach takie inwestycje zostały realizowane przy ulicach Polnej 66 i Szubińskiej 13. Platinum Business Center powstał z kolei przy ulicy Pod Dębową Górą 9.

Przy trasie średnicowej, między ulicami Grudziądzką a Legionów trwa budowa drugiego biurowca z kompleksu Business Park Toruń. Przy ulicy Grudziądzkiej 194 wznoszony jest tego typu obiekt w ramach Sigma Office Center.

Lipowa Office Park to jedyny dużych rozmiarów, nowoczesny kompleks biurowy w północno-wschodnim i wschodnim Toruniu.

Jego atutem jest bliskość wspomnianej ulicy Olsztyńskiej, którą biegnie droga krajowa nr 15 oraz węzła autostradowego w Lubiczu Dolnym.

Na Lipowa Office Park nie skończą się nowoczesne inwestycje na Bukowej Kępie. Swoją, także przy Lipowej, zaplanowała firma KLN Partners. Po drugiej stronie tej ulicy wzniesie Lipowa Vita, czyli centrum usług prozdrowotnych i beauty.

Centrum będzie miało 2500 mkw. powierzchni użytkowej na sprzedaż i wynajem oraz taras widokowy na dachu, znajdzie się przy nim 140 miejsc parkingowych.

Budowa Lipowa Vita ma się rozpocząć w tym roku.

©℗

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

**Tanie** noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

**BADANIA** okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

**Internista** Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

**Śmieci** - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

**STACJA** demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

**Dylewscy** Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114B01/A

Chojnice

**Zakład** Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

**Sotor** Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

**Credo** -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814B01

**Najtańszy** Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU" Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014B05

**Waldemar** Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914B01

Barcin

**Całodobowy** Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

**„Konkordia"** kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

**Sotor** - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo

**Najtańszy** CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

**Najtańszy** całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu" Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

**Całodobowy** Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

**Zakład** Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

**Całodobowe,** kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

**Całodobowo-Usługi** Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

**TARTAR** spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011481172

Kowal

**Całodobowa** obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

**„Salus"** Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

**Optyk Trejnowscy.**
Bezpłatne badanie wzroku.
Okulary progresywne.
Zniżki: na NFZ.
Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.
ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26
www.optyk-trejnowski.pl
412314B01/A

GAZETA pomorska
www.pomorska.pl

Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu Makroregionu **Katarzyna Jabłońska**

Redakcja, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
**tel. 52 32 63 100**
**gp.redakcja@polskapress.pl**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.pomorska.pl/nota-wydawnicza/ar/7453015 i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 37c73246e5

## Nieruchomości

### GOSPODARSTWA

**SPRZEDAM** ziemię rolną: pszenrol.com.pl

## Handlowe

### INNE

**ZŁOM,** Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

## Motoryzacja

### OSOBOWE KUPIĘ

**SKUP** aut do 10 000 + hol. 692840378

### ROLNICZE KUPIĘ

**CIĄGNIK** do 7.tys kupię 795519893

### PRZYCZEPY, NACZEPY KUPIĘ

**PRZYCZEPKĘ** sam kupię 795519893

## Turystyka

### KRAJ - GÓRY

**Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492**

## Różne

**GOTÓWKA** za KSIĄŻKI,, 668-571-329

## Rolnicze

### MASZYNY ROLNICZE

**KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483**

### ZWIERZĘTA HODOWLANE

**KURKI** nioski z jajem dowóz 600539790

**KURKI** Rosa odchowane, 669-395-474.

**KURKI,** kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

**SPRZEDAM** kurki 17 tyg. szczepione, Kwiatkowo gm. Bądkowo, tel. 660-436-513, 694-662-717.

## Usługi pogrzebowe

**"KONKORDIA",** kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

**CREDO** - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.ne

**NAJTAŃSZY** całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

**WALDEMAR** Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

**ZAKŁ.** Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

### KRAMIK

**OWIES** bezłuskowy pszenica ozima słoma w kostkach sprzedam Topólka cena 95 zł tel. 600665136

**ROWER** męski na kołach 26 sprzedam cena 200 zł tel. 508429585 Solec-Kuj.

**SPRZEDAM** ziemniaki denar duże i średniej wielkości 60 gr za kg Walentynowo 783249401

**TRUSKAWKI** sadzonki Topólka cena 0.80 gr tel. 600665136 powiat Radziejów

AUTOPROMOCJA

GAZETA pomorska

Dzień dobry w **poniedziałek**

Kup dziennik z dodatkiem Sportowy24

**pomorska.pl**

0011493565

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 11 marca 2026 roku zmarł
nasz kochany Ojciec, Teść i Dziadek

ŚP

# Stanisław Przybylski

*lat 79*

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
dnia 14 marca 2026 r. o godz. 12.00
w kościele parafii pw. Św. Mikołaja w Gniewkowie.
Po mszy św. ceremonia pogrzebowa
na cmentarzu parafialnym w Gniewkowie.

Pogrążona w smutku
*Rodzina*

0011492689

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 10 marca 2026 roku odeszła od nas
kochana Mama i Teściowa

ŚP

# Halina Kawalec

*lat 76*

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 14 marca 2026 roku o godz. 10:00
w kościele pw. Św. Józefa w Inowrocławiu.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia po mszy św.
na cmentarzu Zwiastowania NMP (Matki Boskiej)
przy ul. Marcinkowskiego w Inowrocławiu.

*W smutku pogrążony*
*Syn z Żoną*

0011493046

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Kolegi

ŚP

# Tomasza Jaskulskiego

Był osobą pełną empatii, serdeczną i oddaną służbie
oraz człowiekiem wielkiego serca.

Rodzinie i Bliskim składamy
najszczersze wyrazy współczucia

*Dyrektor Zakładu Karnego w Inowrocławiu*
*wraz z Funkcjonariuszami i Pracownikami*

AUTOPROMOCJA

0111102696

Zleć **nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia**

**Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:**
**Bydgoszcz:** czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl
**Grudziądz:** czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Sikorskiego 24/8, tel. 56 45 11 930
e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl
**Inowrocław:** czynne: pn.-pt. 8-16
Aleja Ratuszowa 15, tel. 692 725 390
e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl
**Toruń:** czynne: pn.-pt. 8-16
ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl
**Włocławek:** czynne: pn.-pt. 8-17
ul. Żabia 29, tel. 54 231 45 31
e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.pl

Express BYDGOSKI · GAZETA pomorska · NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI

eprasa.pl 37c73246e5

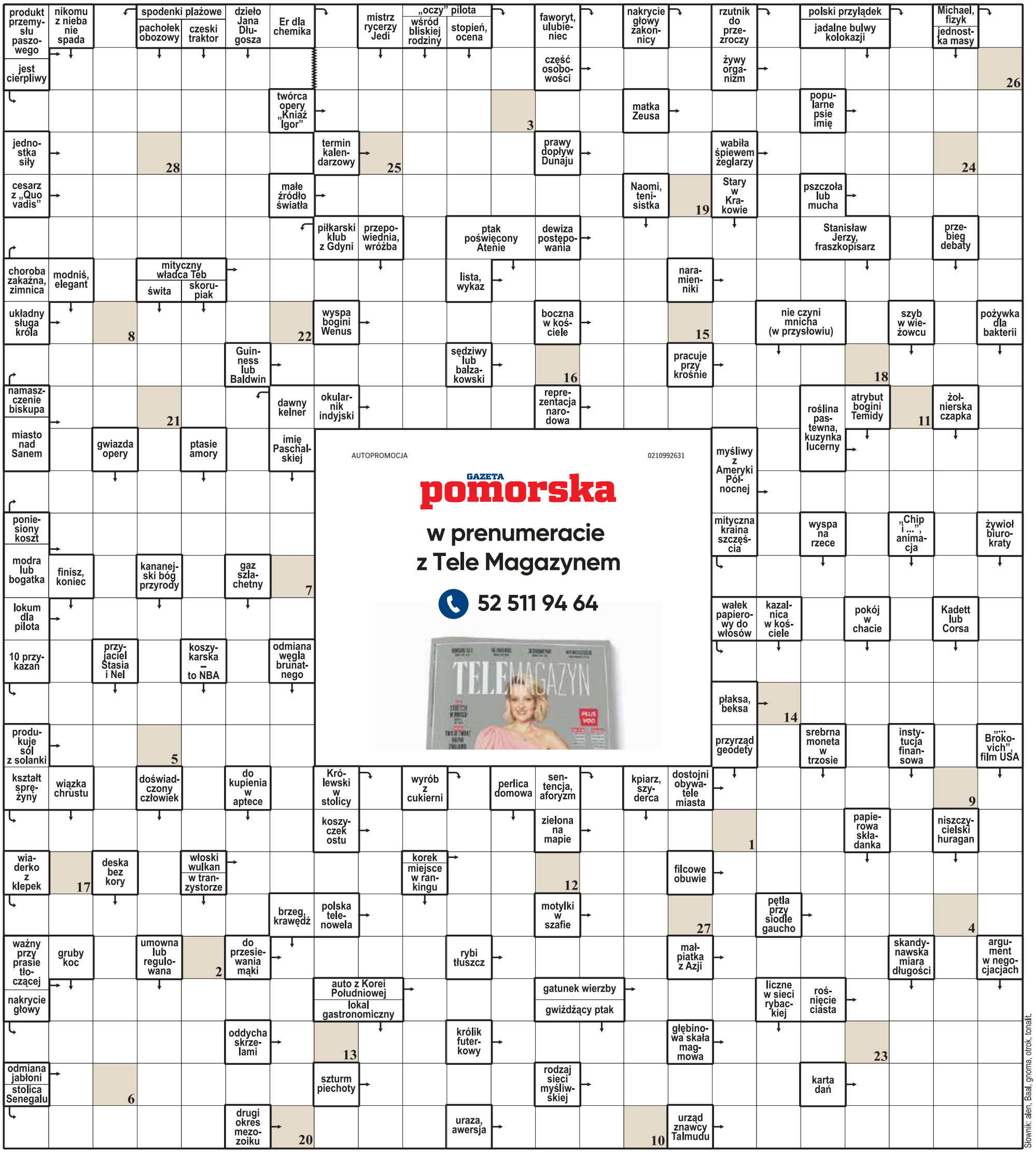


**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie – aforyzm Seweryna Barbaga.**

ROZWIĄZANIE: IM DALEJ W LAS, TYM WIĘCEJ SKANDALU.

eprasa.pl 37c73246e5

**PIŁKA NOŻNA** ZAWISZA BYDGOSZCZ, WDA ŚWIECIE, ELANA TORUŃ ORAZ OLIMPIA GRUDZIĄDZ GRAJĄ U SIEBIE

# Wykorzystać atut własnego boiska

**Dariusz Knopik**
dariusz.knopik@polskapress.pl

**Piłkarska wiosna rozkręca się na dobre. W weekend wiele interesujących meczów powinno być rozegranych na boiskach regionu kujawsko-pomorskiego.**

W Betclic 2. Lidze rozegrana zostanie 23. kolejka. W niej Olimpia Grudziądz w niedzielę o godz. 17 podejmie Zagłębie Sosnowiec. Spotkają się wicelider z 12. zespołem w stawce.

Biało-zieloni po dwóch zwycięstwach nad Podhalem Nowy Targ i Resovią, w ostatnim meczu musieli przełknąć gorycz porażki z rezerwami Śląska Wrocław.

- Pracujemy nad tym, by wrócić do naszej dobrej dyspozycji i organizacji gry - mówi trener Artur Kosznicki. - Musimy mieć jeszcze lepszą kontrolę nad piłką. Tego zabrakło nam we Wrocławiu. Jedna porażka nie może przysłonić naszej dobrej dyspozycji. Nie mamy zamiaru wywracać teraz wszystkiego do góry nogami, bo przegraliśmy. Musimy skorygować małe rzeczy i to wszystko - dodał.

W jego opinii mecze w Betclic 2. Lidze charakteryzują momenty i jeśli uda się je wykorzystać, to się wygrywa. Stawka jest bardzo wyrównana i bardzo często decyduje odpowiednie nastawienie i dyspozycja.

Zagłębie do tej pory dwa razy przegrało z Sandecją Nowy Sącz i rezerwami Śląska oraz pokonało Podhale.

- W każdym z tych meczów grali w innym systemie, ale będziemy przygotowani na każdy, a nawet na kolejne - zapewnia szkoleniowiec.

### Odpoczynek się przydał

W Betclic 3. Lidze rozegrana zostanie 22. kolejka. Już w piątek o godz. 18 Zawisza Bydgoszcz podejmie rezerwy Pogoni Szczecin.

Niebiesko-czarni zanotowali perfekcyjne otwarcie rundy wiosennej. Wygrali dwa mecze ligowe i awansowali do półfinału STS Pucharu Polski. Uczynili to w osiem dni.

- To był bardzo intensywny czas, dlatego po powrocie z Wrześni i odnowie piłkarze dostali dwa dni wolnego - wyjaśnia trener Adrian Stawski. - Tak jak mówiłem, przy takim natężeniu meczów, będę rotował składem. Każdy dostanie swoją szansę. Nie patrzę tylko na podstawową jedenastkę, ale dla mnie są wszyscy ważni. Tak będziemy działać przez całą rundę - zapowiada.

W meczu przeciwko rezerwom Pogoni nie będzie mógł skorzystać z Kacpra Nowaka, który musi pauzować z powodu nadmiaru żółtych kartek. Michał Cywiński leczy uraz nogi, który nie okazał się tak poważny jak początkowo przypuszczano.

FOT. ŁUKASZ SZAŁKOWSKI

**Olimpia w pierwszym meczu na wiosnę u siebie pokonała Resovię. Fani biało-zielonych wierzą w kontynuację dobrej passy w meczu przeciwko Zagłębiu**

Zawiszanie są zdecydowanymi faworytami meczu. Są wiceliderem ze stratą dwóch punktów do Polonii Środa Wielkopolska. Szczecinianie są tuż nad strefą spadkową. Mają pięć punktów więcej niż Victoria. W rundzie wiosennej przegrali z Notecią Czarnków i Polonią.

- Młodzież Pogoni potrafi grać w piłkę - uważa trener Stawski. - To nie będzie łatwy mecz. Zresztą żaden nie jest. Skupiamy się ulepszaniu naszego modelu gry - dodaje szkoleniowiec.

### Dużo jest do poprawy

Pozostali trzecioligowcy z regionu muszą się mocno poprawić w stosunku do ostatniej kolejki.

Najmniej ma w tym elemencie do zrobienia Wda Świecie, która w sobotę o godz. 12 podejmie Kluczevię Stargard. Podopieczni Krzysztofa Urtnowskiego w ostatniej kolejce zremisowali bezbramkowo na wyjeździe z Unią Swarzędz. Michał Kalitta zmarnował rzut karny. Były też inne dobre niewykorzystane okazje. Tak więc skuteczność musi być lepsze, aby marzyć o wygranej.

Wda to to dziewiąty zespół w tabeli. Ich sobotni rywale są dwa miejsca wyżej. Różnica między zespołami to tylko jeden punkt. To pokazuje jak ważny jest mecz na stadionie przy ul. Sienkiewicza.

Także w ofensywie musi się poprawić Elana Toruń, która w sobotę o godz. 17 na stadionie przy ul. Bema zmierzy się z Pogonią Nowe Skalmierzyce. Żółto-niebiescy chcą zatrzeć bardzo złe wrażenia po ostatniej porażce 0:3 z Polonią.

- Musimy uwierzyć w siebie jeszcze bardziej - podkreśla trener Rafał Więckowski. - Graliśmy za mało odważnie, dlatego nie tworzyliśmy sobie sytuacji. Zabrakło pewności siebie, która zawsze nas charakteryzowała. W mojej opinii wynik nie oddaje przebiegu meczu. Rywale mieli cztery okazje, oddali trzy celne strzały i wszystko im wpadło. Nie była to jakaś wina naszej gry w defensywie. Po prostu byli do bólu skuteczni. Musimy odzyskać radość gry w ataku i po prostu być bardziej konkretni - dodał.

W sobotnim meczu nie zagra z powodu kartek Jakub Stawski.

Nieudany początek wiosny zalicza Tłuchowia, która przegrała dwa mecze i traci już do bezpiecznego miejsca sześć punktów. Jednak trener Arkadiusz Bator jest optymistą i wierzy, że wszystko się poprawi.

W sobotę o godz. 14 zespół z Tłuchowa czeka wyjazdowy mecz z Notecią Czarnków. Rywale to 12. zespół w tabeli, mający 28 punktów czyli w miarę bezpieczny. Czy Tłuchowii uda się w końcu przełamać i zapunktować?

**19. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - sobota:** Lech Rypin - Łokietek Brześć Kujawski (12), Chemik Bydgoszcz - Noteć Łabiszyn (12), Start Pruszcz - Sparta Brodnica (12), Unia Gniewkowo - Unia Wąbrzeźno (12), Piast Kołodziejewo - Unia Solec Kujawski (12), Kujawiak Kowal - Orlęta Aleksandrów Kujawski (14), Pogoń Mogilno - Mustang Ostaszewo (14), Victoria Czernikowo - Cuiavia Inowrocław (16), pauzuje Wisła Dobrzyń nad Wisłą. ©℗

# Madryt w centrum futbolowego świata. Kuriozalne gole i hat trick

**Dariusz Knopik**
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Pierwsze mecze 1/8 finału Ligi Mistrzów przyniosły spodziewane emocje. Teraz napięcie będzie tylko rosło.**

Hitem było spotkanie w Madrycie, w którym Real podejmował Manchester City. Wielu określiło to spotkanie jako przedwczesny finał. Ostatnio te ekipy grają ze sobą regularnie. W grudniu MC wygrał w Madrycie 2:1. Teraz też wyżej stały akcje „Obywateli". Świetnie spisują się we wszystkich rozgrywkach i są tuż za plecami Arsenalu w lidze angielskiej. Z kolei „Królewscy" grają w kratkę i w lidze hiszpańskiej gonią prowadzącą Barcelonę.

Po raz kolejny Real pokazał klasę i potwierdził opinię, że nigdy nie można go lekceważyć. Bohaterem spotkania był Federico Valverde, który ustrzelił hat tricka. Wygrana byłaby bardziej okazała, ale Vinicius Jr zmarnował rzut karny.

FOT. PAP/EPA

**Federico Valverde jak na prawdziwego kapitana przystało poprowadził Real do okazałego zwycięstwa nad MC**

Do kuriozalnych scen doszło podczas innego meczu w stolicy Hiszpanii. Atletico podejmowało Tottenham. Po kwadransie miejscowi prowadzili 3:0, a wszystkie bramki podarowali im goście. Dwukrotnie potknął się bramkarz „Kogutów" Antonin Kinsky, a raz Micky Van De Ven. Czeski bramkarz, który debiutował w Lidze Mistrzów, po chwili został zmieniony i z twarzą w dłoniach zbiegł do szatni, a rezerwowi gracze londyńskiego zespołu pobiegli za nim, by go pocieszać. Po chwili Atletico prowadziło już 4:0, a potem 5:1, ale ostatecznie skończyło się 5:2. Trener Diego Simeone był wściekły na swoich podopiecznych, że dali sobie wbić dwa gole i nie dobili rywali.

Pewny awansu jest Bayern. Monachijczycy rozbili w Bergamo Atalantę aż 6:1 i to bez kontuzjowanego Harry'ego Kane'a. W ekipie gospodarzy przez 55 minut grał Nicola Zalewski, ale niczym szczególnym się nie wyróżnił.

Podobnie jak Robert Lewandowski w Barcelonie. Przeciwko Newcastle zagrał przez 70 minut, ale nie zagroził bramce „Srok". „Duma Katalonii" remis uratowała w doliczonym czasie gry po rzucie karnym wykorzystanym przez Lamina Yamala.

Także dzięki rzutowi karnemu w końcówce remis wywalczył Arsenal. Londyńczycy byli zdecydowanym faworytem meczu w Leverkusen, ale mocno osłabiony Bayer postawił się liderowi Premier League i ostatecznie skończyło się 1:1.

Po raz kolejny zawiódł Liverpool, który ponownie przegrał w Stambule z Galatasaray 0:1 tak samo jak w fazie ligowej we wrześniu 2025 roku.

Hitowo zapowiadał się mecz Paris Saint-Germain - Chelsea. Paryżanie bronią trofeum w LM, a ekipa z Londynu jest klubowym mistrzem świata. W finale tych rozgrywek w lipcu 2025 roku rozbiła właśnie PSG. W środowy wieczór w Parku Książąt trwała wymiana ciosów. Na gola gospodarzy odpowiadali przyjezdni. Przełomowe okazało się wejście na boisko Chwiczy Kwaraskelii. Gruzin w kwadrans strzelił dwa gole i zapewnił wygraną 5:2.

Po raz kolejny z kapitalnej strony pokazało się Bodo/Glimt. Ekipa z Norwegii ma na rozkładzie MC, Atletico i Inter Mediolan. Teraz o ćwierćfinał rywalizuje ze Sportingiem. I po pierwszym meczu jest bardzo blisko awansu. Trzybramkowa zaliczka jest bardzo pokaźna.

Rewanże we wtorek i środę. Emocje gwarantowane.

**Wyniki i strzelcy pierwszych meczów 1/8 finału Ligi Mistrzów: Real - MC 3:0** (Federico Valverde 20, 27, 42); **PSG - Chelsea 5:2** ( Bradley Barcola 10, Ousmane Dembélé 40, Vitinha 74, Chwicza Kwaracchelia 86, 90+5 - Malo Gusto 28, Enzo Fernández 57); **Bayer - Arsenal 1:1** (Robert Andrich 46 - Kai Havertz 89 karny); **Bodo/Glimt - Sporting 3:0** (Sondre Brunstad Fet 32 karny, Ole Didrik Blomberg 45, Kasper Høgh 71); **Galatasaray - Liverpool 1:0** (Mario Lemina 7); **Atletico - Tottenham 5:2** (Marcos Llorente 6, Antoine Griezmann 14, Julián Álvarez 15, 55, Robin Le Normand 22 - Pedro Porro 26, Dominik Solanke 76); **Atalanta - Bayern 1:6** (Mario Pašalić 90+3 - Josip Stanišić 12, Michael Olise 22, 64, Serge Gnabry 25, Nicolas Jackson 52, Jamal Musiala 67); **Newcastle - Barcelona 1:1** (Harvey Barnes 86 - Lamine Yamal 90+6 karny). ©℗

eprasa.pl 37c73246e5

# SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA
**Polski koszykarski bez porażki w eliminacjach**
Reprezentacja Polski koszykarek pokonały w Koszalinie Słowację 63:55 i zapewniły sobie awans do kolejnej rundy kwalifikacji Eurobasketu 2027. Niepokonane Biało-Czerwone w grupie C zmierzą się jeszcze na wyjeździe 14 marca z Rumunią (Sybin) i 17 marca z Cyprem (Limassol). Potem będzie sześć czterodrużynowych grup, z których po dwie najlepsze awansują do turnieju finałowego w Belgii, Finlandii, Litwie oraz Szwecji.

FOT. JKOSZKADRTA.PL

TENIS
**Reprezentacja bez Świątek**
Magda Linette, Maja Chwalińska, Katarzyna Kawa i Linda Klimovicova - to reprezentacja Polski na mecz z Ukrainą o wejście do finału Pucharu Billie Jean King 2026. Mecz na początku kwietnia w Gliwicach.

## Napięte 10 dni Aniołów. Trudne mecze przed BKS, Pałacem i Sokołem

**Dariusz Knopik**
dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **To będzie ciekawy weekend na parkietach. Kibice mogą obserwować na żywo mecze w Toruniu i Mogilnie.**

**MICKIEWICZ KLUCZBORK - CUK ANIOŁY TORUŃ 1:3 (23:25, 20:25, 25:21, 19:21)**
**Mickiewicz:** Bereza 0, Pasiński 4, Kalembka 8, Linda 9, Maruszczyk 12, Mucha 4, Nishi (libero) - Janus 4, Amrat 8, Rybicki 6, Gil 0, Gawrzydek 0.
**CUK Anioły:** Jankowski 14, Podleśny 3, Surgut 8, Brzóstowicz 10, Paolinetti 16, Krysiak 15, Podborączyński (libero) - Tynecki 0, Kosian 0, Urbańczyk 0.

Torunianie mają napięte 10 dni. W ubiegły piątek grali na wyjeździe z SMS PZPS Spała i niespodziewanie stracili punkt, wygrywając tylko 3:2. W środę pojechali do Kluczborka, by odrobić zaległość z 16. kolejki PLS 1. Ligi.

To był ciężki bój z czwartą drużyną ligi. Torunianie w dwóch setach pokazali to z czego słyną czyli udane końcówki. Trzecia partia im nie wyszła, ale w czwartej znowu dominowali. Tym samym toruńscy siatkarze odnieśli ważne zwycięstwo. Torunianie zaserwowali więcej asów (8-3), popełnili mniej błędów (29-33), zaliczyli więcej udanych ataków (48-44) i bloków (10-8).

Dzięki tej wygranej zostali samodzielnym liderem i mają trzy punkty przewagi nad GKS Katowice.

W niedzielę o godz. 17 Anioły podejmą trzecią w tabeli Stal Nysa, nad którą mają pięć „oczek" przewagi. Ważna informacja, kontrakt na kolejny sezon podpisał trener Marcin Kryś.

Z kolei BKS Bydgoszcz w 27. kolejce PLS 1. Ligi zagra w sobotę o godz. 18 na wyjeździe z MKS Będzin. Bydgoszczanie są bardzo bliscy utrzymania. Mają o sześć punktów więcej niż Necko Augustów, które otwiera strefę spadkową. O punkty w Będzinie będzie ciężko, bo MKS walczy o czwartą lokatę i lepsze rozstawienie przed play off.

W Tauron Lidze 21. kolejka czyli przedostatnia w sezonie zasadniczym. W sobotę o godz. 17.30 Sokół & Hagric Mogilno podejmie BKS Bielsko-Biała. Hala przy ul. Grobla na pewno wypełni się kibicami, bo to będzie ostatnie spotkanie w sezonie w tym miejscu, bo ostatni mecz sokolanki rozegrają na wyjeździe z #Volley Wrocław.

Zespół z Mogilna ma w teorii jeszcze szansę na zajęcie 9. miejsca, ale musiałby wygrać dwa ostatnie mecze za trzy punkty i liczyć na dwie porażki Radomki Radom.

Bardziej realna jest obrona 10. lokaty przed #Volleyem, nad którym Sokół ma tylko trzy punkty przewagi.

Ich sobotnie rywalki zajmują trzecią lokatę i walczą o trzecią pozycję z Uni Opole, do której tracą trzy „oczka".

Metalkas Pałac Bydgoszcz z Uni rozegra w poniedziałek o godz. 20. Pałacanki ciągle nie są pewne miejsca w ósemce, choć mają pięć punktów więcej niż Radomka. ©℗

FOT. DARIUSZ BLOCH

**Siatkarze z Torunia na razie wygrali dwa mecze z trzech rozgrywanych w ciągu 10 dni. Jak będzie w sobotę?**

## KRÓTKO

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

ŻUŻEL
**Abramczyk Polonia nikogo nie odda. Jest nowy pomysł**
Zapadła ważna decyzja w Bydgoszczy Abramczyk Polonia będzie walczyć do PGE Ekstraligi z nadmiarem seniorów w składzie. O cztery miejsca będą rywalizować Szymon Woźniak, Krzysztof Buczkowski, Aleksandr Łoktajew, Kai Huckenbek i Tom Brennan, który przeszedł z kategorii U24 do seniorów. Długo trwały spekulacje, że jeden z nich zostanie wypożyczony na początku sezonu do innego klubu, ale przeciął go prezes Jerzy Kanclerz. W magazynie żużlowym Sportowych Faktów zapowiedział, że wszyscy zawodnicy zostają w kadrze, o miejscu w składzie zadecyduje trener Dariusz Śledź . To mogłoby rodzić konflikty w zespole, takie rozwiązanie w poprzednim sezonie kompletnie nie wypaliło w Rybniku i ROW z nadmiarem seniorów z hukiem spadł z PGE Ekstraligi. Jerzy Kanclerz ma na to swoje rozwiązanie. Otóż zawodnik, który nie znajdzie się w składzie na mecz ligowy będzie otrzymywał z klubu wynagrodzenie, tzw. postojowe. To na razie rozwiązanie na początek sezonu. Po trzeciej lub czwartej kolejce będzie kolejna rozmowa ze Śledziem. Jeżeli jeden z zawodników wyraźnie straci widoki na miejsce w składzie, to może zostać wypożyczony. **(jp)**

LOTTO
**ŚRODA, 11.03**
**Multi Multi, godz. 22.00**
3, 4, 5, 7, 8, 13, 14, 19, 22, 23, 30, 35, 55, 56, 62, (70), 71, 73, 74, 75
**Kaskada, godz. 22.00**
1, 2, 6, 7, 8, 10, 11, 16, 18, 19, 21, 22
**Mini Lotto**
4, 16, 21, 34, 39
**Ekstra Pensja**
19, 21, 22, 28, 33 - 3
**Ekstra Premia**
1, 12, 14, 16, 22 - 2
**CZWARTEK, 12.03**
**Multi Multi, godz. 14.00**
5, 7, 10, 11, (13), 16, 17, 23, 24, 26, 27, 33, 38, 40, 43, 46, 63, 69, 71, 75
**Kaskada, godz. 14.00**
2, 5, 8, 10, 13, 14, 18, 19, 20, 21, 23, 24

# Kibice tym razem nie zobaczą meczów

**Joachim Przybył**
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Cztery mecze w halach rywali: taki weekend czeka na parkietach Orlen Basket Ligi i I ligi. Najtrudniejsze zadanie czeka Twarde Pierniki.**

Mocno wciąż osłabiona Arriva Lotto wybiera się do Ostrowa. Miejscowa Stal należy do drużyn najskuteczniejszych w lidze we własnej hali, wygrała osiem z dziesięciu meczów, na rozkładzie ma m.in. Anwil Włocławek, Kinga Szczecin czy Trefla Sopot.

Co ciekawe, wszystko co dobre dla naszych rywali rozpoczęło się od meczu... w Toruniu. W listopadzie Arriva Lotto rozgromił Stal 109:79, koszykarze gości musieli wówczas wysłuchać sporo gorzkich słów pod sektorem swoich kibiców i od tego momentu zaszła przemiana, z kolejnych piętnastu meczów Stal wygrała dziesięć i niespodziewanie mocno liczy się w rywalizacji o top 6.

W toruńskiej drużynie zadebiutuje Isaiah Cousins, który został ostatnio grał w Kosowie (m.in. Anwilowi w FIBA Europe Cup rzucił 35 pkt w dwóch meczach), wcześniej grał także w Grecji, Izraelu, Słowenii, Bośni czy Słowacji. Silny, atletyczny obwodowy z pewnością będzie miał dużą rolę w ekipie Twardych Pierników już do końca sezonu.

FOT. ANDFZEJ ROMANSKI/PLK

**Tayler Wahl stał się niespodziewanie jedną z głównych opcji ofensywnych Anwilu w ostatnich meczach**

Na pewno nie będzie w składzie Taylera Personsa, Noah Thomassona i Pawła Sowińskiego, jest cień szansy na powrót do gry Aljaza Kunca. Początek meczu w niedzielę o godz. 17.30.

Anwil Włocławek w sobotę o godz. 15.00 zagra w Lublinie ze Startem. Ewentualna porażka byłaby katastrofą dla drużyny Ronena Ginzburga, bo lublinianie mają jeszcze więcej problemów i z bilansem 7-14 bronią się przed spadkiem. Ostatnio do drużyny Wojciecha Kamińskiego dołączył Courtney Ramey z Arki Gdynia, ale w premierowym występie w Starcie nie trafił ani jednego rzutu z gry. Gospodarze w ostatnich sześciu kolejkach wygrali tylko raz. Dla Anwilu to początek serii pięciu meczów z rywalami niżej notowanymi i szansa na poprawienie swoich notowań w wyścigu o miejsce w szóstce, a celem minimum jest rozstawienie w play in.

**Asta prawie mistrzem**

Enea Abramczyk Astoria zagra w Białymstoku z Żubrami (sobota, 20.00) i ewentualna wygrana przypieczętuje praktycznie triumf bydgoszczan w sezonie zasadniczym. Niedługo miną już trzy miesiące od ostatniej porażki ekipy Grzegorza Skiby!

Kolejny ważny mecz Qemetica Noteci, która już w piątek o 19.00 zagra w Lesznie z Polonią. Gospodarzom wiedzie się ostatnio kiepsko, przed tygodniem w Warszawie przerwali serię pięciu kolejnych porażek.

## Mamy świat, a chcemy znowu Europy

**Joachim Przybył**
joachim.przybyl@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. **Halowe Mistrzostwa Europy w 2029 roku ponownie w Toruniu? Miasto już zaczęło starania o kolejną wielką imprezę.**

Miasto odlicza dni do Halowych Mistrzostw Świata. Największa sportowa impreza w historii Pomorza i Kujaw odbędzie się od 20 do 22 marca w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń. Hala została wybudowana w 2014 roku, teraz kosztem około 16 milionów złotych została odświeżona, aby godnie przyjąć najlepszych lekkoatletów globu.

W Toruniu jednak już myślą co dalej. Miasto chce ubiegać się teraz o najbliższe możliwe Halowe Mistrzostwa Europy. Za rok ta impreza odbędzie się w Walencji, edycja 2029 jeszcze nie ma gospodarza. European Athletics jeszcze nie opublikowała listy potencjalnych kandydatów, decyzja zapadnie zapewne jesienią tego roku.

Podpisany został list intencyjny, powstał w urzędzie miasta zespół, który ma przygotować konkretną ofertę dla europejskiej federacji. - Powiedzmy, że to takie delikatne zastanowienie, rozmawiamy z federacją i zobaczymy co z tego wyjdzie - ostrożnie deklaruje prezydent Paweł Gulewski.

Halowe Mistrzostwa Europy do tej pory tylko dwa raz odbyły się w Polsce, w Katowicach w 1975 roku i właśnie w Toruniu w 2021 roku. I to może być istotna przeszkoda, choć jest precedens w historii: dwukrotnie w ciągu 9 lat gospodarzem tej imprezy było francuskie miasto Grenoble (1972 i 1981). ©℗

eprasa.pl 37c73246e5

# Młodzi potrzebują dorosłych, którzy ich słyszą.

*Problemy zdrowotne i ograniczenia sprawności są główną barierą, która utrudnia seniorom uczestnictwo w życiu społecznym – wynika z „Badania potrzeb społecznych seniorów 2025". Jednym z mniej oczywistych schorzeń, które może prowadzić do ograniczenia kontaktów z bliskimi i izolacji społecznej, jest nieleczony niedosłuch. Regularne badania słuchu pozwalają upewnić się, że możemy być w pełni obecni w rozmowie, bez barier i niedopowiedzeń.*

Wyniki „Badania potrzeb społecznych seniorów 2025[1]" pokazują, że główną barierą, która utrudnia tej grupie uczestnictwo w życiu społecznym są problemy zdrowotne lub ograniczenia sprawności – choroby, brak sił czy trudności z poruszaniem się. Na ograniczenia te wskazało aż 27,1% ankietowanych w badaniu przeprowadzonym przez Stowarzyszenie Manko.

Jedną z barier może być niedosłuch, który – wg danych NFZ[2], dotyczy 6% Polaków. Szacunki WHO wskazują, że do 2050 roku co 4. osoba na świecie będzie żyła z pewnym ubytkiem słuchu.

**Jak niedosłuch wpływa na komunikację?**
Chociaż typowo kojarzony jest z chorobą, która dotyczy osób w dojrzałym wieku, niedosłuch coraz częściej dotyka też osób młodszych i wpływa na sposób i jakość komunikacji z otoczeniem.

Osoby z niedosłuchem mogą mieć trudności z usłyszeniem dźwięków o wysokich tonach (dźwięków o wysokiej częstotliwości). Taki zakres dźwięku jest kluczowy dla rozpoznawania spółgłosek, które nadają mowie wyrazistość, stąd dla osób z niedosłuchem mowa może wydawać się niezrozumiała. Często rozmowa, nawet w spokojnym otoczeniu, wymaga czytania z ruchu warg i domyślania się treści lub dopowiadania jej sobie. Osoby z ubytkiem słuchu mają też duży problem z komunikacją w hałaśliwym otoczeniu[3].

– Z rozmów z pacjentami wiem, jak trudno jest podczas spotkania kolejny raz prosić o powtórzenie, nawet jeśli rozmawiamy z bliską osobą. Niedosłuch potrafi po cichu wykluczyć z kontaktów z bliskimi i uczestnictwa w życiu społecznym. Próba zrozumienia szybkiej i mniej wyraźnej mowy czy wyłapanie głosu rozmówcy w hałasie kosztuje osobę z niedosłuchem bardzo dużo wysiłku i uwagi. Nieporównywalnie więcej niż osobę, której słuch jest w tzw. normie. Przy dużych ubytkach spokojna artykulacja może nie być wystarczająca, nawet kiedy otoczenie jest ciche. W konsekwencji wielu pacjentów, którzy zgłaszają się do nas na badania, mówi o wycofaniu społecznym i jego skutkach – mówi Sylwia Górecka, protetyk słuchu i trener wewnętrzny Audika Polska.

**Młodzi potrzebują dorosłych, którzy słyszą.**
Niedosłuch związany z wiekiem to powolna, często niezauważalna przez otoczenie, utrata słuchu, która dotyczy 1 na 3 osób w wieku 65 lat[4]. Konsekwencje nieleczonego niedosłuchu nie dotyczą jedynie samego pacjenta, ale też bliskich. Stopniowo nasilająca się utrata słuchu może budować mur komunikacyjny, utrudniając pełne zaangażowanie w rozmowę i budowanie więzi. Aspekty te są ważne nie tylko z perspektywy osoby starszej, często w wieku senioralnym, ale też młodzieży i młodych dorosłych.

Obecność dziadków ma ogromny wpływ na rozwój i dobrostan młodszego pokolenia. Badania pokazują, że relacja wspierająca z dziadkami w dzieciństwie i wczesnej dorosłości ma trwały, ochronny wpływ na zdrowie i rozwój emocjonalny wnuków[5]. Dziadkowie mają udział w budowaniu poczucia bezpieczeństwa wnuków, dzielą się z młodszym pokoleniem swoją wiedzą i doświadczeniem życiowym i wspierają w przekazywaniu wartości[6]. Ta wyjątkowa więź to budowana przez lata relacja, która wymaga uważności, otwartości i prawdziwego słuchania drugiej osoby.

Fundamentem takiego słuchania jest nie tylko otwartość na rozmówcę, ale także dobry słuch w sensie fizjologicznym. To on pozwala w pełni uczestniczyć w rozmowie, wychwytywać emocje, ton głosu i niuanse wypowiedzi, które budują bliskość.

– Warto pamiętać, że troska o relacje to również troska o własny słuch, a regularne badania pozwalają upewnić się, że możemy być w pełni obecni w rozmowie, bez barier i niedopowiedzeń. To drobny gest profilaktyki, który może mieć ogromne znaczenie dla jakości codziennych spotkań i rodzinnej bliskości. O badaniu powinniśmy pomyśleć w szczególności, gdy towarzyszy nam trudność w nadążaniu za rozmówcami, mamy problem z prowadzeniem rozmów telefonicznych, często prosimy o powtórzenie lub mamy problem z lokalizacją dźwięków. Jedną z częstszych przyczyn niedosłuchu jest nadmierna ekspozycja na hałas, który towarzyszy nam każdego dnia, dlatego warto wykonać to bezbolesne i szybkie badanie nawet raz w roku – podkreśla Sylwia Górecka.

[1] https://glosseniora.pl/badanie2025/
[2] https://www.nfz.gov.pl/aktualnosci/aktualnosci-oddzialow/jak-dbac-o-sluch-sroda-z-profilaktyka-w-ow-nfz,649.html
[3] https://www.mp.pl/medycynarodzinna/artykuly/show.html?id=225010
[4] https://podyplomie.pl/medycyna/36814,niedosluch-u-osob-w-podeszlym-wieku
[5] Stephenson J., Carstensen L.J., Grandparent support during childhood is associated with emotional wellbeing in emerging adulthood. Frontiers in Psychology, October 2025
[6] Pieńkos M., Dziadkowie w wychowaniu wnuków na podstawie opinii osób młodych i starszych, Forum Pedagogiczne 2015/2

Wykonujemy **bezpłatne** audiometryczne badania słuchu **i wspieramy relacje międzypokoleniowe**.

Zapraszamy do telefonicznego umówienia się na wizytę w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

**Infolinia: tel. 42 237 43 66**
**www.audika.pl**

# MAGAZYN *razem z dodatkami*

● Czy będziemy płacili 10 zł za litr benzyny i jak to wpłynie na naszą gospodarkę?
● Wraki w mieście. Obraz niemocy ● Stomil zwalnia ● Teresa z „Sanatorium miłości 8” ● Gdzie są debile?
*PLUS* TELEMAGAZYN **z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu**

**Piątek**
13.03.2026

Wydanie 1
Nr 60 (23.570)
Nakład 17.700 Rok LXXVIII

GAZETA
# pomorska

**www.pomorska.pl**
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

**Gniewkowo**
Żołnierz Wyklęty doczekał się tablicy pamięci
**str. 12**

FOT. NADESŁANE

**Inowrocław**
Nowe elektryczne autobusy dotarły do MPK
**str. 12**

**Janowiec Wlkp.**
Tak było na konkursie recytatorskim „Miłość niejedno ma imię”
**str. 26**

FOT. NADESŁANE

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

## SAFE dla naszych firm

Rządowy program SAFE to 44 mld euro pożyczek, które mają zasilić modernizację wojska i służb podległych MSWiA. Wiele z tych milionów może trafić do firm w naszym regionie **str. 19**

# Średniacy czy powoli biedacy? Ile trzeba zarabiać na poziomie?

Aż 63 procent Polaków uważa, że należą do klasy średniej, jednak ich dochody i warunki życia nie zawsze to potwierdzają - wynika z najnowszych badań.

Zacznijmy od tego, że nie ma jednoznacznej definicji, jakimi dochodami trzeba dysponować, aby aspirować do klasy średniej. W dużej mierze zależy to, jakie kryteria się przyjmie. Jednym z nich jest na pewno miejsce zamieszkania.

W miejscowości, w której jest jedna czy dwie firmy i płacą minimalną krajową lub dwieście złotych więcej, a ktoś dojeżdża do pracy w mieście za 7 tysięcy - to u siebie na wsi może być postrzegany nie tylko za przeciętniaka, ale jako majętnego.

Wiadomo, że najwięcej zarabiają m.in. najlepsi fachowcy, lekarze (głównie specjaliści cieszący się znakomitą czy nawet tylko dobrą opinią), prawnicy, politycy, a także przedsiębiorcy z takich branż, jak budownictwo i handel.

Nie jest też tajemnicą, że w Polsce osoby zamożne wywołują mieszane uczucia. W przestrzeni publicznej funkcjonuje nawet taki stereotyp, że jak ktoś jest bogaty, to nie mógł dorobić się uczciwie.

Często słyszymy o osobach zamożnych lub bogatych, ale mało kto jest w stanie precyzyjnie określić, kim jest osoba prawdziwie zamożna w Polsce.

Otrzymaliśmy najnowsze badanie OECD i akurat według tego badania do klasy średniej zalicza się osoby zarabiające od 75 do 200 proc. mediany krajowych wynagrodzeń. Przy medianie w Polsce wynoszącej około 7245 zł brutto oznacza to, że w naszym kraju klasę średnią stanowią osoby zarabiające od 5435 do 14 490 zł brutto. ©℗ **(D-KA)**

*Czytaj więcej na stronie 3*

Nr ISSN 0867-4965 Nr indeksu 350184

**Nawet niewierzący w przesądy** w piątek, 13 zachowują się inaczej
**str. 2**

**Bydgoska Pesa** ma szansę na gigantyczne zamówienie z Czech
**str. 4**

**Straże miejskie z regionu** wypadają przeciętnie w rankingu
**str. 6**

**Drożeją nawozy.** Rolnicy ruszyli do hurtowni po towar
**str. 7**

eprasa.pl 37c73246e5

# Nielubiana, nieefektywna, słabo opłacana - straż miejska. W ogólnopolskim rankingu nasze wypadają przeciętnie

**Adam Szczęśniak**
adam.szczesniak@polskapress.pl

**Strażnicy miejscy nie należą do naszych ulubieńców, gdyż wystawiają mandaty, zakładają blokady na koła, każą sprzątać przed posesjami. Generalnie, czepiają się Bogu ducha winnych ludzi... Jak jest naprawdę, pokazuje pierwszy ogólnopolski Ranking Straży Miejskich.**

FOT. DARIUSZ BLOCH

**Z badań wynika, że obecnie żadna jednostka Straży Miejskiej w Polsce nie wywiązuje się ze swoich zadań w stopniu zasługującym na miano wzoru**

Szymon Nieradka z agendyparkingowej.pl i naukowcy z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego - dr hab. Piotr Wójcik i dr Maciej Świtała - przyjrzeli się ponad 400 strażom miejskim funkcjonującym w całej Polsce. Przeanalizowali ponad 10 tysięcy stron dokumentów uzyskanych w trybie dostępu do informacji publicznej z urzędów miast, straży miejskich, policji, operatorów płatnego parkowania, ministerstw i straży pożarnej.

- Naszym celem nie było jedynie uszeregowanie jednostek, ale przede wszystkim wskazanie mocnych i słabych stron tych formacji. Chcieliśmy także zweryfikować mity krążące na temat straży miejskich - mówi Szymon Nieradka.

### Nie ma zwycięzcy

Autorzy rankingu przeanalizowali aż 24 wskaźniki, m.in. wydajność w nakładaniu mandatów, zakładaniu blokad, holowaniu pojazdów. Uwzględniono liczbę strażników, budżet na mieszkańca, koszt nałożenia mandatów. Wzięto pod uwagę pobłażliwość (stosunek pouczeń do mandatów) i „niesprawiedliwość„ (stosunek mandatów za niewłaściwe parkowanie oraz kar za postój w strefach płatnego parkowania).

W sumie do zdobycia było 1200 punktów.

Jakie główne wnioski płyną z raportu? Nie ma zwycięzcy. Najwyższe noty zebrały Poznań (649 pkt., jako jedyny przekroczył 50% możliwych punktów do zdobycia), Kraków (561 pkt.) i Gdańsk (545 pkt.), to jednak 1. miejsce w rankingu... pozostało puste. Zdaniem badaczy, obecnie żadna jednostka w Polsce nie wywiązuje się ze swoich zadań w stopniu zasługującym na miano wzoru.

Na tym tle słabo wypadły nasze miasta. Na sklasyfikowanych 18 SM w dużych miastach na 14. miejscu znalazła się Bydgoszcz - 407 pkt., a na 16. Toruń - 321 pkt.

Twórcy rankingu tak charakteryzują nasze straże:

Bydgoszcz: jeden z korzystniejszych stosunków opłat SPP do mandatów SM; mandaty parkingowe poniżej progu mandatów PRD (prawo o ruchu drogowym); dość aktywna w blokadach kół; słabości: zerowa aktywność holownicza; wynagrodzenia strażników na jednym z najniższych poziomów.

Toruń: jedna z wyższych obsad strażniczych przy korzystnym stosunku opłat SPP - to koniec pozytywów. Słabości: dużo zasoby kadrowe nie przekładają się ani na efektywność mandatowania, ani na aktywność holowniczą; straż praktycznie nie odpowiada na zgłoszenia mieszkańców - ostatnie miejsce w Polsce w tej kategorii. Niemal wszystkie mandaty dotyczą parkowania.

### Tak prezentują się straże miejskie w liczbach

Najwięcej spośród wszystkich miast wojewódzkich wydaje na straż miejską Warszawa. To ponad 260 mln zł rocznie (1272 strażników), 140 zł na mieszkańca.

Na drugim końcu jest Zielona Góra (14 strażników) - 400 tys. zł rocznie, 3 zł na mieszkańca. W Toruniu (6. miejsce, 106 strażników) to 14,6 mln zł, 74 zł na mieszkańca, a w Bydgoszczy (10. miejsce, 136 strażników) to 22 mln zł, 65 zł na mieszkańca.

Straże miejskie zajmują się głównie wystawianiem mandatów z prawa o ruchu drogowym. To średnio aż 76 proc. wszystkich mandatów (obok śmiecenia, zatruwania powietrza itp.). Liderem jest Szczecin - to aż 92,2 proc. mandatów wystawianych przez strażników. Niewiele ustępują mu Wrocław (89,7 proc.) i Toruń (84,9 proc.). W Bydgoszczy to 73,4 proc.

Na końcu zestawienia ponownie Zielona Góra - zaledwie 13,6 proc.

**Słabo wypadły nasze SM. Na sklasyfikowanych 18 w dużych miastach na 14. miejscu jest Bydgoszcz - 407 pkt., a na 16. Toruń - 321 pkt.**

### Zarobki? Szału nie ma!

Mediana wynagrodzeń w strażach miejskich w miastach wojewódzkich wynosi 7339 zł brutto (dane za 2024 rok). Najlepiej zarabiają strażnicy w Krakowie (9792 zł), Wrocławiu (8163 zł) i Warszawie (8020 zł). Najgorzej - w Gdańsku (5467 zł), Szczecinie (5175 zł) i Olsztynie (4900 zł). W Toruniu zarabiają 7012,4 zł. Bydgoszcz nie podała danych, ale nam udało się dowiedzieć, że w SM początkujący pracownik (aplikant) zarobi tylko 5230 zł brutto, strażnik służby patrolowej 5780 zł, dzielnicowy 5980 zł, kierownik referatu 6480 zł, a komendant 8750 zł. Mediana jest zatem raczej sporo poniżej średniej krajowej.

Dane te mogą zawierać dodatki stażowe czy nagrody, pensje podstawowe mogą być więc niższe.

Konkluzje: zawód strażnika miejskiego jest słabo opłacany), co skutkuje chronicznymi brakami kadrowymi - w największych polskich miastach brakuje średnio 15-20% strażników (w Bydgoszczy 15%, w Toruniu 8%).

### „Łupienie kierowców" to mit

Mandaty pokrywają niewielką część budżetów straży miejskiej. W najlepszym pod tym względem Szczecinie - w 15,7 proc., w Bydgoszczy 7,9 proc, a w Toruniu 6,3 proc.

Wiąże się to m.in. z małą liczbą mandatów wystawianych przez strażników i ich niską kwotą. W najlepszym pod względem „efektywności" Poznaniu strażnik miejski wystawia średnio miesięcznie 17,4 mandatu o średniej wartości 125 zł. W Bydgoszczy średnia to 8 mandatów na kwotę 146 zł, a w Toruniu - 5,5 na 131 zł. Najwyższe kary wlepiają strażnicy w Szczecinie - średnio 246 zł.

W efekcie miasta, aby wystawić mandat, płacą za to setki, a nawet tysiące złotych.

W Warszawie „koszt" wystawienia mandatu lub pouczenia to 1707 zł, w Bydgoszczy 1176 zł, a w Toruniu 821 zł.

Autorzy podsumowują to tak: „Statystyczny strażnik wystawia raptem kilka mandatów w miesiącu. Straże miejskie w Polsce są więc trwale deficytowe. Przekonanie o „łupieniu kierowców dla łatania budżetu" to mit. Średnia kwota mandatu PRD to raptem 149 zł. To bezpośredni efekt braku aktualizacji taryfikatora mandatów od 22 lat. Skomplikowana procedura, niedostosowana do skali zjawiska nieprawidłowego parkowania, czyni te formacje skrajnie nieefektywnymi".

### Blokad mało, holowania brak

Jeszcze rzadziej niż mandatami strażnicy karzą założeniem blokady na koło lub holowaniem. W Olsztynie strażnik zakłada przeciętnie 6,8 blokad, w Bydgoszczy 3,1, w Toruniu 2,2. Holowanie w zasadzie nie przyjęło się w ogóle. Tylko w Warszawie odholowano znaczącą liczbę pojazdów, prawie 16,5 tys. W Bydgoszczy to zaledwie 63, a w Toruniu 36.

Generalne uwagi: strefy płatnego parkowania w miastach są przepełnione, a kierowcy nagminnie łamią przepisy.

Autorzy raportu dochodzą do wniosku, że: „Prawdopodobieństwo mandatu za nielegalne parkowanie - od straży miejskiej i policji łącznie - wynosi poniżej 1% dziennie w większości miast. Niskie ryzyko jest racjonalnym powodem, dla którego kierowcy nagminnie parkują nieprawidłowo. To nie brak świadomości przepisów - to kalkulacja ryzyka".

©℗

# WOT zapłaci tłumaczowi Grupy Granica za niesłuszne zatrzymanie?

**Małgorzata Oberlan**
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

**Tłumacz Grupy Granica wygrał w Toruniu sprawę przeciwko Podlaskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej. Spór jednak trwa. Zajmie się nim Sąd Apelacyjny w Gdańsku.**

- Od wyroku wydanego w czerwcu 2025 r. przez Sąd Okręgowy w Toruniu, będącego jednym z pierwszych takich w kraju, odwołały się obie strony procesowe. Pokrzywdzony Jakub Sypiański domaga się wyższego zadośćuczynienia (25 tys. zł), oczekując zapłaty nie tylko od Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej, ale i innych podmiotów. PBOT zaś domaga się oddalenia żądania zadośćuczynienia, obstając przy słuszności zatrzymania. Ewentualnie skłonne jest zapłacić, ale 500 zł - mówi Anna Kanabaj-Michniewicz z Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

To ten sąd odwoławczy zajmie się sprawą związanego z Toruniem Jakuba Sypiańskiego, tłumacza i aktywisty Grupy Granica. W 2021 r. Sypiański zaangażował się jako tłumacz i aktywista w pomoc w związku z kryzysem humanitarnym na pograniczu polsko-białoruskim. W nocy z 25 na 26 listopada w Nowej Woli w powiecie białostockim został zatrzymany przez służby. Pojazd, którym, jak się okazało, poruszali się żołnierze WOT, zajechał drogę i zmusił do zatrzymania auta, które prowadził Sypiański. Potem zamaskowani żołnierze z długą bronią próbowali wyciągnąć go siłą z samochodu. Mieli oskarżać tłumacza o przemyt osób, a służby prasowe WOT przedstawiały różne wersje zdarzenia. Co ważne w tej sprawie: przeciwko Sypiańskiemu nigdy nie wszczęto postępowania karnego.

Aktywista domagał się zadośćuczynienia od Skarbu Państwa za niesłuszne zatrzymanie, którego doświadczył w Nowej Woli. I takie w Toruniu mu przyznano. Sąd Okręgowy przyznał 6 tys. zł zadośćuczynienia od 1. Podlaskiej Brygady WOT (za zatrzymanie została uznana tylko pierwsza część zdarzenia). Potwierdzając, że nie było żadnych podstaw przypuszczać, że aktywista był zaangażowany w pomoc w przekraczaniu granicy.

- Podejrzenia o udział w nielegalnych działaniach związanych z przemytem ludzi - takiego powodu nie było. Wnioskodawca w tego rodzaju działaniach nie brał udziału. Nie ma na to dowodów- mówił, uzasadniając wyrok, sędzia Bartosz Sitkiewicz.

W sprawie było rozstrzygnięcie czy działania wojska miały podstawę prawną. Jak zauważył sąd, ustawa o Straży Granicznej przewiduje możliwość użycia wojska do pomocy SG, a wówczas żołnierze nabywają uprawnienia strażników granicznych, w tym do stosowania środków przymusu bezpośredniego, zatrzymania, legitymowania itp.

O tym, że został wykorzystany ten tryb, wiadomo jednak tylko z komunikatów prasowych MON, a postanowienie Prezydenta RP i odpowiednie decyzje ministra ON nigdy nie zostały opublikowane, ponieważ została im nadana klauzula tajności.

- Obywatel musi wiedzieć, czy ma obowiązek podporządkowywać się działaniom wkraczającym w jego sferę praw i wolności przez funkcjonariuszy publicznych, czy są legalne - podkreślał sędzia Bartosz Sitkiewicz. ©℗

eprasa.pl 37c73246e5

# Nawozy znikają z rynku. Ceny w górę

**Edyta Łosińska-Okoniewska**
redakcja@polskapress.pl

**Rosnące ceny gazu i konflikt na Bliskim Wschodzie mogą odbić się na rolnictwie. Po czasowej decyzji Grupy Azoty o wstrzymaniu przyjmowania nowych zamówień na nawozy azotowe wielu rolników ruszyło do hurtowni, wykupując dostępny towar.**

Rolnicy obawiają się kolejnej w ostatnich latach fali podwyżek cen nawozów. Wszystko przez wojnę na Bliskim Wschodzie, której skutkiem jest m.in. wzrost cen gazu. Surowiec ten z kolei jest niezbędny w procesie produkcji nawozów sztucznych.

Grupa Azoty, potentat w produkcji nawozów, podkreśla, że zakłady pracują normalnie i wykorzystują maksymalne moce produkcyjne. Realizowane są wszystkie zamówienia złożone przed publikacją komunikatu.

Wstrzymanie dotyczyło wyłącznie przyjmowania nowych zamówień na nawozy azotowe. „Powodem decyzji jest niestabilna sytuacja geopolityczna na Bliskim Wschodzie" - informowała Grupa Azoty. „Cena gazu, tj. podstawowego surowca do produkcji nawozów azotowych wzrastała najpierw z 35-50 proc., potem o kolejne 30 proc. Wzrosty mogą mieć charakter krótkookresowy. Producenci nawozów spoza Europy (Egipt, Algieria, Chiny, USA) zdecydowali się na natychmiastowe podwyżki cen nawozów (45-70 USD/Mt). My nie zdecydowaliśmy się na przeniesienie tak wysokich kosztów na naszych partnerów".

Zaznaczmy, konflikt na Bliskim Wschodzie skutkuje m.in. utrudnieniami żeglugi przez Cieśninę Ormuz, jeden z najważniejszych szlaków transportowych dla gazu i nawozów na świecie. Szacuje się, że nawet około 30 procent globalnego handlu gazem przechodzi właśnie tą drogą. Dla Europy jest on szczególnie istotny po ograniczeniu dostaw z Rosji w 2022 roku, kiedy kontynent w dużej mierze uzależnił się od dostaw surowca z Bliskiego Wschodu i Stanów Zjednoczonych.

To, niestety, oznacza, że jeśli konflikt potrwa dłużej i transport przez Cieśninę Ormuz będzie ograniczony, presja na ceny gazu może się utrzymać.

Według przedstawicieli spółki przyjmowanie zamówień na

FOT. ARCHIWUM

Komunikaty Grupy Azoty wywołały poruszenie rolników w przededniu prac polowych

dotychczasowych warunkach w takiej sytuacji mogłoby narazić firmę na poważne straty.

Problem polega na tym, że decyzja producenta zbiegła się z rozpoczęciem wiosennego nawożenia. Wielu rolników już rozpoczęło prace na polach, a część gospodarstw planowała zakup nawozów w ostatniej chwili. - My naprawdę nie mamy zapasów, które moglibyśmy teraz wykorzystać. Zakup nawozów to dla nas zawsze ogromy wydatek. Niektórzy kupili je zimą i ci są w dobrej sytuacji. Inni czekali na wiosnę no i teraz pojawił się poważny problem - tłumaczy nam Marek, rolnik z powiatu bydgoskiego.

„To, co mieliśmy, bardzo szybko się sprzedało. Rolnicy zjechali się i wykupili towar. Teraz praktycznie już nie mamy nawozów, a zamówić ich nie można. W hurtowniach czasem pojawiają się jakieś niewielkie ilości, ale ceny odstraszają" - informuje Centrum Zaopatrzenia Rolnictwa „U Andrzeja".

Rolnicy zwracają uwagę, że komunikat pojawił się w trudnym momencie. - Pracujemy lokalnie, ale to sytuacja globalna ma wpływ na to, czy z naszej pracy uda się utrzymać. Mam wrażenie, że nie jestem w stanie uciec przed światową polityką - mówi Jan, rolnik z gminy Dobrcz. - Drożejąca ropa, teraz nawozy i to wszystko w czasie, kiedy musimy po prostu zacząć intensywne prace w polu.

Choć producent zapewniał, że nie ma zagrożenia dla pokrycia krajowego zapotrzebowania dzięki wcześniejszym zamówieniom i zapasom w magazynach dystrybutorów, sytuacja na rynku pozostaje napięta.

We wtorek pojawił się jednak nowy komunikat: „Grupa Azoty po wzroście cen gazu podniosła ceny nawozów jedynie o kilka procent, aby ograniczyć presję kosztową dla rolników i stabilizować rynek. Wydarzenia geopolityczne przełożyły się na wzrost notowań gazu i bardzo wysoką zmienność rynku. W reakcji na te wydarzenia spółka przeprowadziła analizy rynkowe i czasowo wstrzymała przyjmowanie nowych zamówień, aby dostosować działania do dynamicznych warunków. 6 marca, po względnej stabilizacji rynku gazu, choć na wyższym poziomie cenowym, firma wróciła do standardowego modelu przyjmowania zamówień i współpracy z partnerami handlowymi".

Spółka podkreśliła, że produkcja nawozów w jej zakładach była i jest prowadzona nieprzerwanie z wykorzystaniem maksymalnych zdolności produkcyjnych, a dostępność nawozów na rynku krajowym pozostaje zabezpieczona.

©℗

AUTOREKLAMA 0511486295

ORGANIZATOR
EXPRESS BYDGOSKI.PL
POMORSKA.PL
NOWOSCI.COM.PL

PARTNER STRATEGICZNY
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Dofinansowano ze środków Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981

PARTNERZY GŁÓWNI
BYDGOSZCZ
Senioralia
POLREGIO

PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI MICHAŁ SZTYBEL
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki
PATRONAT HONOROWY PREZYDENTA BYDGOSZCZY Rafała Bruskiego

PARTNERZY
KUJAWSKO-POMORSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W BYDGOSZCZY
PALLMED
seni
Enea Operator
NFZ
Aspargin®
DOM SENIORA GDAŃSKA 226
80

PATRONAT MEDIALNY
PiK POLSKIE RADIO
TVP3 BYDGOSZCZ
TVP info

eprasa.pl 37c73246e5

# Chciał upamiętnić swojego wuja - Żołnierza Wyklętego. Przypomina go tablica na szkole

**Dominik Fijałkowski**
dominik.fijalkowski@polskapress.pl

**Na Szkole Podstawowej nr 1 imienia Wojska Polskiego w Gniewkowie odsłonięto 1 marca tablicę upamiętniającą ppłk. Wincentego Stefana Rutkowskiego, Żołnierza Wyklętego i Niezłomnego.**

Znajduje się tam nota: „Tablica Pamięci ppłk. Wincentego Stefana Rutkowskiego, ps. „Haszysz", syna Łucji i Wojciecha, Powstańca Wielkopolskiego, żołnierza Wojska Polskiego i Armii Krajowej - Żołnierza Wyklętego, Żołnierza Niezłomnego, ur. 17 lipca 1895 r., aresztowany 10 grudnia 1947 r., zm. w więzieniu we Wronkach 21 lipca 1953 r."

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz Gniewkowa i władz powiatu inowrocławskiego na czele z wicestarostą Henrykiem Prockiem i przewodniczącym Rady Powiatu Inowrocławskiego Markiem Knop.

Był tam również Marcin Rutkowski, mieszkaniec Szadłowic pod Inowrocławiem, człowiek, który przez ostatnie cztery lata czynił starania, by w taki właśnie sposób upamiętnić jego wuja.

- To ja zaproponowałem władzom Gniewkowa, by pamiątkową tablicę umieścić na Szkole Podstawowej numer 1 imienia Wojska Polskiego. Moim zdaniem, to jedyne odpowiednie miejsce - informuje Marcin Rutkowski.

FOT. ARCHIWUM RODZINY RUTKOWSKICH

Podpułkownik Wincenty Rutkowski. Prawdopodobnie w czasach służby w 4 Dywizji Kawalerii we Lwowie

FOT. POWIAT INOWROCŁAWSKI

O upamiętnienie wuja walczył Marcin Rutkowski

Kim był ppłk Wincenty Rutkowski? Pochodził z Kujaw. Urodził się w Słońsku, wsi leżącej obecnie w gminie Inowrocław. Od najmłodszych lat, które spędzał pod zaborem pruskim, dał się poznać jako Polak i patriota. Za to, że w szkole w Słońsku nie bał się mówić po polsku, na dwa tygodnie trafił do aresztu.

Gimnazjum Wincenty Rutkowski rozpoczął w Inowrocławiu, a potem uczęszczał do takiej szkoły w Poznaniu. Tam, w 1915 roku, został wcielony do pruskiej armii. Trafił do 237 pułku artylerii lekkiej w Białogardzie. Walczył na wielu bitewnych polach I wojny światowej, w tym pod Verdum. Był ranny. Po wyleczeniu trafił na front rosyjski. Został odznaczony krzyżem żelaznym II klasy. Ponownie przerzucono go na front francuski. Podejrzany o dezercję trafił do więzienia, z którego uciekł.

Wincenty Rutkowski 28 grudnia 1918 roku przyłączył się do Powstania Wielkopolskiego. Brał udział w zdobyciu stacji kolejowej w Radziwiłłowie, za co otrzymał Krzyż Walecznych. Następnie bił się na wojnie polsko-bolszewickiej. Za bohaterskie czyny odznaczono go orderem Virtuti Militarii V klasy.

Od 1921 roku Wincenty Rutkowski pełnił służbę w 1 pułku Artylerii Górskiej w Nowym Sączu, gdzie w maju 1922 roku awansował na stopień podporucznika.

Kolejny awans miał miejsce niecały rok później. W styczniu 1923 roku został porucznikiem.

W kolejnych latach pełnił służbę w: 4 Dywizji Kawalerii we Lwowie, 10 Dywizjonie Artylerii Konnej w Jarosławiu.

Był też oficerem sądowym Wojskowego Sądu Rejonowego Jarosław. Funkcję tę pełnił do 1939 roku.

Lata służby były też czasem kolejnych awansów, aż do stopnia podpułkownika.

W czasie II wojny światowej Wincenty Rutkowski stanął do walki z niemieckim okupantem. Od 1940 roku dowodził Inspektoratem Rejonowym ZWZ-AK Przemyśl, a w 1944 roku, podczas akcji „Burza" stał na czele Inspektoratu AK Podkarpackie. Wincenty Rutkowski kierował w latach 1945-1946 organizacjami NIE i WiN, a w latach 1946-1947 Okręgiem Śląsko-Dąbrowickim WiN.

W 1947 roku był też komendantem Okręgu WiN „Wybrzeże". W tym samym roku został aresztowany przez służby UB i osądzony. Trafił do Zakładu Karnego we Wronkach, gdzie zmarł w 1953 roku.

- Wuj przetrzymywany był we Wronkach w małej, obskurnej, wręcz klaustrofobicznej celi. Jego akt zgonu wskazuje na brak czynności nerek i odbite płuca. Świadczy to więc o tym, że był bity. W mojej wyobraźni widzę mojego wuja sponiewieranego przez UB. Gdy o nim mówię to się wzruszam. Był dobrym żołnierzem, patriotą i prawdziwym Polakiem - dodaje Marcin Rutkowski.

Jak wspomnieliśmy, to pan Marcin czynił starania, by upamiętnić swego wuja specjalną tablicą na terenie Gniewkowa.

- To bardzo ważne w obecnych czasach. Ludziom takim, jak on po prostu się to należy. Był ideowcem. Życia nie miał, bo jak nie walczył w polu, to robił to w konspiracji - przypomina mieszkaniec Szadłowic.

Marcin Rutkowski w ostatnich latach podjął wiele działań, które miały na celu upamiętnienie Żołnierza Wyklętego. Początkowo był problem z umieszczeniem tablicy w Gniewkowie, bo Wincenty Rutkowski urodził się na terenie dzisiejszej gm. Inowrocław, sąsiadującej z gminy Gniewkowo. Mieszkaniec Szadłowic przypomniał jednak, że na terenie Szkoły Podstawowej nr 2 w Gniewkowie odsłonięto jakiś czas temu tablicę upamiętniającą policjantów zamordowanych przez sowieckich oprawców w 1940 roku. Jedna z ofiar, podobnie, jak ppłk Wincenty Rutkowski, urodziła się w Słońsku.

Oficjalne pisma w sprawie tablicy upamiętniającej wuja Marcin Rutkowski skierował do władz Gniewkowa - burmistrza i przewodniczącego rady. Jego działania poparł przewodniczący Rady Powiatu Inowrocławskiego Marek Knop. Starania zakończyły się sukcesem. Obecnie Pan Marcin pracuje nad tym, by tablica takiej samej treści, jak ta w Gniewkowie, upamiętniająca ppłk. Wincentego Rutkowskiego znalazła się na rodzinnym grobowcu, na cmentarzu w Szadłowicach.

©℗

# Miasto odnawia tabor autobusów MPK. Trzy nowe „elektryki" są już w bazie

**(AG)**
anna.grochowina@polskapress.pl

**11 marca do zajezdni Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego dotarły trzy nowe, w pełni elektryczne autobusy marki Solaris.**

W ramach projektu miasto zakupiło łącznie 5 niskopodłogowych autobusów elektrycznych wraz z niezbędną infrastrukturą do ładowania.

Inwestycja ma imponującą wartość. Całkowity koszt projektu to 16,6 mln zł. Na szczęście dla miejskiego budżetu, aż 11 mln zł pochodzi z dofinansowania unijnego. Reszta to wkład własny miasta.

Projekt nie ogranicza się tylko do zakupu samych autobusów. Obejmuje również: budowę infrastruktury ładowania, budowę stacji transformatorowej i wykonanie niezbędnych przyłączy elektroenergetycznych.

FOT. UM W INOWROCŁAWIU

Do Inowrocławia dotarły już trzy, z pięciu zmówionych, nowoczesne i elektryczne autobusy marki Solaris

Dzięki temu nowa flota będzie mogła sprawnie i bez przeszkód obsługiwać pasażerów na co dzień. ©℗

# Inowrocław i powiat wciąż w czołówce najwyższego bezrobocia w regionie

**(AG)**
anna.grochowina@polskapress.pl

**Najnowsze dane Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Toruniu nie pozostawiają złudzeń - początek 2026 roku na kujawsko-pomorskim rynku pracy to czas wzmożonej rejestracji bezrobotnych.**

W skali całego województwa stopa bezrobocia wzrosła do 8,2 proc., a w samym Inowrocławiu sytuacja wygląda jeszcze poważniej. Ale nie brakuje też optymistycznych sygnałów. Rośnie liczba ofert pracy, a kobiety coraz śmielej stawiają na aktywizację zawodową.

Niestety, powiat inowrocławski od lat utrzymuje się w niechlubnej czołówce regionu pod względem wysokości bezrobocia. Styczniowy wynik jest znacznie wyższy od średniej wojewódzkiej i ponad dwukrotnie wyższy od krajowej. Stopa bezrobocia w powiecie to 12,3 proc. W samym Inowrocławiu sytuacja wygląda nieco lepiej, ale wciąż daleko do ideału. Jeszcze trudniejsza sytuacja panuje w sąsiednich powiatach. Najwyższą stopę bezrobocia w regionie odnotowano w powiecie radziejowskim. Bardzo wysoki poziom utrzymuje się w powiecie włocławskim oraz lipnowskim.

Styczniowe dane dotyczące naszego województwa przynoszą też pozytywne informacje dotyczące aktywności zawodowej kobiet. Wśród bezrobotnych panie stanowią 53,3 proc. ogółu zarejestrowanych (33 155 osób), ale to właśnie one coraz odważniej korzystają z programów aktywizacyjnych.

Mimo trudnej sytuacji, styczeń przyniósł dawkę optymizmu. Liczba ofert pracy zgłoszonych do urzędów wzrosła o blisko 23 proc. w stosunku do grudnia 2025 roku. Pracodawcy zgłosili łącznie 1538 wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej.

Co istotne, aż 78,9 proc. wszystkich propozycji to oferty stałej pracy na otwartym rynku (niesubsydiowanej), co wskazuje na trwałe, rynkowe zapotrzebowanie na pracowników.

Eksperci rynku pracy przewidywali, że najtrudniejszym miesiącem pod względem bezrobocia miał być luty. Potem należy spodziewać się stopniowej poprawy wraz z nadejściem sezonu wiosennego. W skali kraju prognozowany jest spadek stopy bezrobocia do 4,9 proc. latem. ©℗

eprasa.pl 37c73246e5

FOT. TVP

Teresę powitała prowadząca „Sanatorium miłości", Marta Manowska

FOT. TVP

Tarnobrzeżanka podkreśla, że spędzony w sanatorium miesiąc był wspaniały. Dzięki udziałowi w programie poznała wspaniałych ludzi

przecież Arka. Usiądę sobie na tym stateczku, posiedzę. Codziennie na statku jestem (śmiech) - mówi Teresa. Pracuje w restauracji i hotelu Arka (niegdyś Koga), którego część restauracyjna jest z zewnątrz w kształcie XV-wiecznego żaglowca handlowego.

Program nagrywano we wrześniu w sanatorium w podwarszawskim Konstancinie. Teresa pojechała tam dzień po pogrzebie mamy, która zmarła pod koniec sierpnia. Chciała zrezygnować ze startu, ale rodzina ją przekonała, że zamiast siedzieć w domu i się zamartwiać, powinna pojechać.

- Stres był taki, że jadę na miesiąc, zostawiam tutaj dom. Moja sąsiadka mi kwiatki podlewała. Zgodziła się, bo nie wiedziała, że tyle tego badziewia tu jest - śmieje się Tarnobrzeżanka. - A tych kwiatków różnej maści to chyba ze sto mam w całym domu. Najwięcej skrzydłokwiatów, są wszędzie. I sąsiadka mi potem mówi: „Boże, żebym ja wiedziała, w życiu bym się nie zgodziła".

### W „Sanatorium miłości" czuła się jak Kopciuszek

Decyzja o wyjeździe do „Sanatorium miłości" była nagła. Teresa nawet nie wybierała sobie ciuchów - spakowała się na szybko, z dnia na dzień.

- A tam dziewczyny po trzy walizki miały, a ja z jedną pojechałam. Jak Kopciuszek po prostu się czułam (śmiech). No, ale wie pan, te dziewczyny miały kosmetyki, robiły makijaże, przebierały się trzy razy dziennie, a ja nie miałam się nawet raz dziennie w co przebrać (śmiech) - wspomina Teresa Szulakowska.

Tarnobrzeżanka podkreśla, że spędzony w sanatorium miesiąc był wspaniały. Dzięki udziałowi w programie poznała wspaniałych ludzi.

- Sympatyczni, no i w ogóle. A koleżanka, z którą byłam w pokoju, to jak siostra moja. No po prostu siostra. To Ewa z Lublina. No i jeszcze ta Lila, po której najmłodsza wnusia ma imię.

Uczestnicy programu spędzali czas na grach, zabawach, konkursach sprawnościowych i relaksie.

- Za wiele zdradzać nie mogę, ale randki też były. Przecież to sanatorium miłości. A po co się do sanatorium jeździ? - pyta retorycznie Teresa.

### Baba z jajami, która nigdy w życiu nie była u fryzjera

Niedawno Teresa zmieniła kolor włosów, dlatego na zdjęciach ma inne niż w programie. Jak wiele kobiet sama je farbowała, ale też sama ścina włosy. Zarzeka się, że nigdy w życiu nie była u fryzjera! A mimo to jej fryzura jest nienaganna.

- Jak mi na oczy włosy z grzywki lecą, to biorę nożyczki i ciach - pokazuje. - Umiem skrócić, wyrównać. To mi wystarczy.

65-latka nigdy też nie była u kosmetyczki, by nakleić tipsy, nigdy nawet nie malowała paznokci lakierem. Nawet na własny ślub.

Teresa lubi gotować, najbardziej pierogi w różnych odmianach. Robi ruskie, z kapustą, z mięsem, a nawet z samymi ziemniakami i cebulką.

### Pierogi zawsze są w tym domu, świeże lub mrożone

- Dziewczyny moje lubią pierogi, zawsze im robię, jak jadę do Warszawy. Mówią: „Zrób, mama, pierogów". No to wożę - mówi z uśmiechem uczestniczka „Sanatorium miłości".

Ale pierogi ulepić to w sumie dla kobiety żadne osiągnięcie. Co innego wziąć się za murarkę, elektrykę, glazurnictwo czy inne typowo męskie zajęcia. A i z nimi Teresa znakomicie sobie radzi.

- Na przykład płytki kładę. W kuchni położyłam kafelki, na tarasie, na balkonie. Ogrodzenie sama wymurowałam, tymi rękami. To ogrodzenie koło domu syna też, z kamieni. Ileż to roboty, ale jak wpisze pan w internecie, to już wszystko jasne i pokazują wszystko. Te barierki na balkonie sama mocowałam, tu robiłam te murki, te płytki kładłam sama. Tymi rękami. Elewację z kamienia, proszę pana, sama kładłam własnymi rękami - pokazuje Teresa Szulakowska. - Ja to, proszę pana, jestem taka baba z jajami. Zaciekał mi taras. To kupiłam lepiku, roztopiłam w garnku, ognisko sobie podpaliłam. Zalepikowałam to, żeby izolacja porządna była, rozłożyłam papę, zrobiłam wylewkę. Wiadrami nosiłam tu zaprawę, wylewkę zrobiłam i dopiero na to płytki. I teraz nic nie zacieka. I elegancko jest.

FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Pierogi ulepić to dla kobiety żadne osiągnięcie. Co innego wziąć się za murarkę, elektrykę, glazurnictwo

W tym pokoju była jedna lampa, na środku sufitu, ale tarnobrzeżanka przerobiła elektrykę i są trzy lampy. - Trochę nierówności widać na suficie po tym moim szpachlowaniu, ale to widać tylko z bliska - mówi.

W okazałym ogrodzie okalającym dom Tarnobrzeżanka też radzi sobie bez problemu, a ogród nawet zimą robi ogromne wrażenie. Widać, że stale ktoś przy nim „dłubie". Mnóstwo roślin, przyciętych, zadbanych. I ozdobne kamienne murki, schodki. Wszystko to dzieło Teresy.

### Oczko wodne zrobiła oczywiście sama

- Lampy elektryczne też sobie podłączyłam w ogrodzie. O tutaj - mam tu i z tej strony, i jeszcze tam takie okrągłe, elektryczne. Rozłożyłam peszle, przeciągnęłam w nich kable, podłączyłam i działa - wyjaśnia.

Oczko wodne też zrobiła przy domu. W dołku po starym szambie, który wyczyściła i zagospodarowała po podłączeniu domu do kanalizacji.

- Są w oczku rybki, złote karasie, tylko kot sąsiadki mi je podjada. Ale są, przetrwały srogie mrozy, bo są rośliny w oczku i duża głębokość z jednej strony - pokazuje Teresa. - Taki system automatycznego napełniania oczka zrobiłam - spływa tu z rynny deszczówka. Deszczówkę też zbieram do podlewania kwiatów w domu.

Teresa - jak zapewnia - lubi też inne zajęcia, bardziej kobiece.

- Ja jestem nie tylko taka babochłop, bo ja na przykład też maluję obrazy i jeszcze piszę wiersze. Nie mam w tej chwili dużo obrazów, bo wydaję w świat znajomym, gościom. Komuś się podoba obraz, to daję w prezencie. A wierszyki, rymowanki o moich dzieciach i wnukach wydrukowałam w formie książki.

Teresa to prawdziwy wulkan energii i domatorka. Przekonuje, że jest naprawdę szczęśliwa tu, gdzie mieszka. Powtarza, że nie potrzebuje nigdzie wyjeżdżać.

- Ja uważam, że jak człowiek nie pracuje, tak mu podstawią jedzenie pod nos i tak sobie wypoczywa, to nie jest dla mnie. Dlatego ja nigdy na wczasy nie jeżdżę, bo mi tego nie potrzeba. Naprawdę, bo ja się tam źle czuję. Jak pasożyt. No tak, ja się czuję jak pasożyt. Jakbym pojechała tak i położyła się na plaży, i leżała. A potem daliby mi jeść. Zjadłabym i nawet talerz by mi zabrali sprzed nosa. Wie pan, to jest straszne - mówi Tarnobrzeżanka. - Mi jest tak dobrze, jak jest. Ja wiem, że żyję. Ja jestem szczęśliwa. Wie pan, jaka ja jestem szczęśliwa? Że mam pracę, że pracuję, że jestem potrzebna. No, bo na emeryturze mogłabym leżeć do góry, za przeproszeniem, brzuchem i siedzieć przed lustrem.

Mimo swojej ogromnej zaradności Teresa tęskni za bratnią duszą. Czy w „Sanatorium miłości" odnalazła mężczyznę na kolejne lata? Przekonamy się o tym, oglądając w niedziele kolejne odcinki programu. ©℗

eprasa.pl 37c73246e5

# W Janowcu recytowali wiersze konkursowo. Były też nagrody

**Iwona Góralczyk**
iwona.goralczyk@polsakpress.pl

**Janowiec Wielkopolski był gospodarzem Powiatowego Konkursu Recytatorskiego „Miłość niejedno ma imię".**

Konkurs zgromadził w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury przedstawicieli pięciu gmin. Jego pomysłodawcą była Szkoła Podstawowa w Żernikach.

Konkurs przeprowadzono w trzech kategoriach wiekowych: klasy I-III, klasy IV-VI i klasy VII i VIII.

Uczestników oceniało jury w składzie: przewodnicząca Joanna Chmielewska - emerytowany nauczyciel języka polskiego, Michał Werkowski - zastępca burmistrza Janowca Wlkp., Artur Jakubowski - kierownik wydziału promocji w Starostwie Powiatowym w Żninie, Natasza Ber - kierownik biblioteki w Janowcu Wlkp. i Karol Nojgebauer - dyrektor MGOK w Janowcu Wlkp.

Oto zwycięzcy konkursu „Miłość niejedno ma imię" w poszczególnych kategoriach.

FOT. PAWEŁ CZECHOWSKI

W konkursie „Miłość niejedno ma imię" uczestniczyli przedstawiciele 5 pałuckich gmin

Klasy I-III: Oliwia Linetty (SP Janowiec Wlkp.), Antonina Dominikowska (SP Żerniki) i Marta Szymańska (SP Rogowo). Klasy IV-VI: Borys Rusiewicz (SP Świątkowo), Magdalena Marzec (SP Janowiec Wlkp.) i Liliana Antoszków (SP Żerniki). Klasy VII-VIII: Katarzyna Klóskowska (SP Barcin), Barbara Krzesińska (SP Żerniki) oraz Julia Jarmołowicz (SP Gąsawa).

Grand Prix Powiatowego Konkursu Recytatorskiego pt. „Miłość niejedno ma imię" (karta podarunkowa wartości 500 zł) przyznano Antoninie Siwak z SP w Rogowie, za wiersz „Żuraw i Czapla" Jana Brzechwy, opiekun Jolanta Czerniejewska. Na osoby z pierwszych trzech miejsc w każdej kategorii czekały karty podarunkowe wartości: 200, 150 i 100 zł. ©℗

# Organizacje chętnie przyjmą 1,5 procent

**(szcz)**
redakcja.inowroclaw@polskapress.pl

**Rozliczający się z Urzędem Skarbowym w Żninie mogą przekazać 1,5 proc. podatku na jedna z organizacji działających w powiecie.**

Osoby fizyczne, w tym emeryci i renciści, a także podatnicy prowadzący działalność gospodarczą, mogą to uczynić do 30 kwietnia. Wystarczy tylko w rocznym zeznaniu za 2025 r. wpisać numer Krajowego Rejestru Sądowego, przynależny danej organizacji pożytku publicznego. Ich wykaz jest co roku aktualizowany przez dyrektora Narodowego Instytutu Wolności.

W pow. żnińskim pod numerami KRS są zarejestrowane następujące organizacje pożytku publicznego: ● 0000925458 - Fundacja Support -Organizowanie Dziecięcej Aktywności w Barcinie-Wsi, ● 0000668813 -Stowarzyszenie Oświatowe ABC w Gąsawie, ● 0000029399 - Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Laskowo (gm. Janowiec Wlkp.), ● 0000348959 - Uczniowski Klub Sportowy „Orły Temidy" w Janowcu Wlkp., ● 0000426043 - Stowarzyszenie Integracyjno-Społeczne w Sarbinowie Drugim, ● 0000679263 - Uczniowski Klub Sportowy „Dragon" w Janowcu Wlkp., ● 0000165439 - Stowarzyszenie „Mała Szkoła" w Nowym Dąbiu (gm. Łabiszyn), ● 0000030739 - Fundacja „Dar Serca" w Żninie, ● 0000300063 - Stowarzyszenie Edukacyjne „Nasza Szkoła" w Gorzycach (gm. Żnin), ● 00003485116 - Stowarzyszenie Małżeństw „Gianna" w Żninie, ● 0000488512 - Stowarzyszenie „Browarowa-Większy Format" w Żninie.

Z naszych informacji wynika, że jeszcze spora liczba liczba pałuckich podatników nie decyduje się na wsparcie jednej z wielu organizacji pożytku publicznego, działającej na rzecz lokalnej społeczności. Np. w 2025 r. Urzędzie Skarbowym w Żninie zeznania podatkowe złożyło 39 702 osób. Natomiast spośród nich tylko 18 465 osób, czyli 46,51 proc., podzieliło się częścią swojego podatku. OPP przekazano ponad 2 481 tys. zł.
©℗

# Koszty utrzymania pensjonariuszy DPS wzrosły o kilkaset złotych

**(szcz)**
redakcja.inowroclaw@polskapress.pl

**Zgodnie z zarządzeniem starosty żnińskiego, od 1 lutego zmieniły się koszty utrzymania pensjonariuszy domów opieki społecznej.**

Należności z tego tytułu są zróżnicowane. W rozliczeniach uwzględnia się m.in. koszty zużycia energii elektrycznej i wody oraz podatek od nieruchomości.

W DPS w Podobowicach miesięczny koszt utrzymania mieszkańca wyceniono na 6858,83 zł (poprzednio 6211,57 zł), w DPS w Barcinie - 7186 (6561 zł) i w DPS Tonowie - 7717,64 zł (7059,94 zł).

Jak na tle wydatków kształtuje się opłata pensjonariusza? Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej, maksymalną kwotę oblicza się na podstawie 70 proc. dochodów. Natomiast jeśli koszt utrzymania ją przekracza, to wówczas do uregulowania pozostałej części są zobowiązani najbliżsi krewni lub gmina, z której pensjonariusz pochodzi. Ponadto przepisy przewidują możliwość zwolnienia z całkowitej lub częściowej opłaty, ale pod warunkiem wystąpienia uzasadnionych okoliczności życiowych. ©℗

AUTOPROMOCJA

GAZETA pomorska

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

pomorska.pl

REKLAMA 0011459716

REKLAMA 0011485842

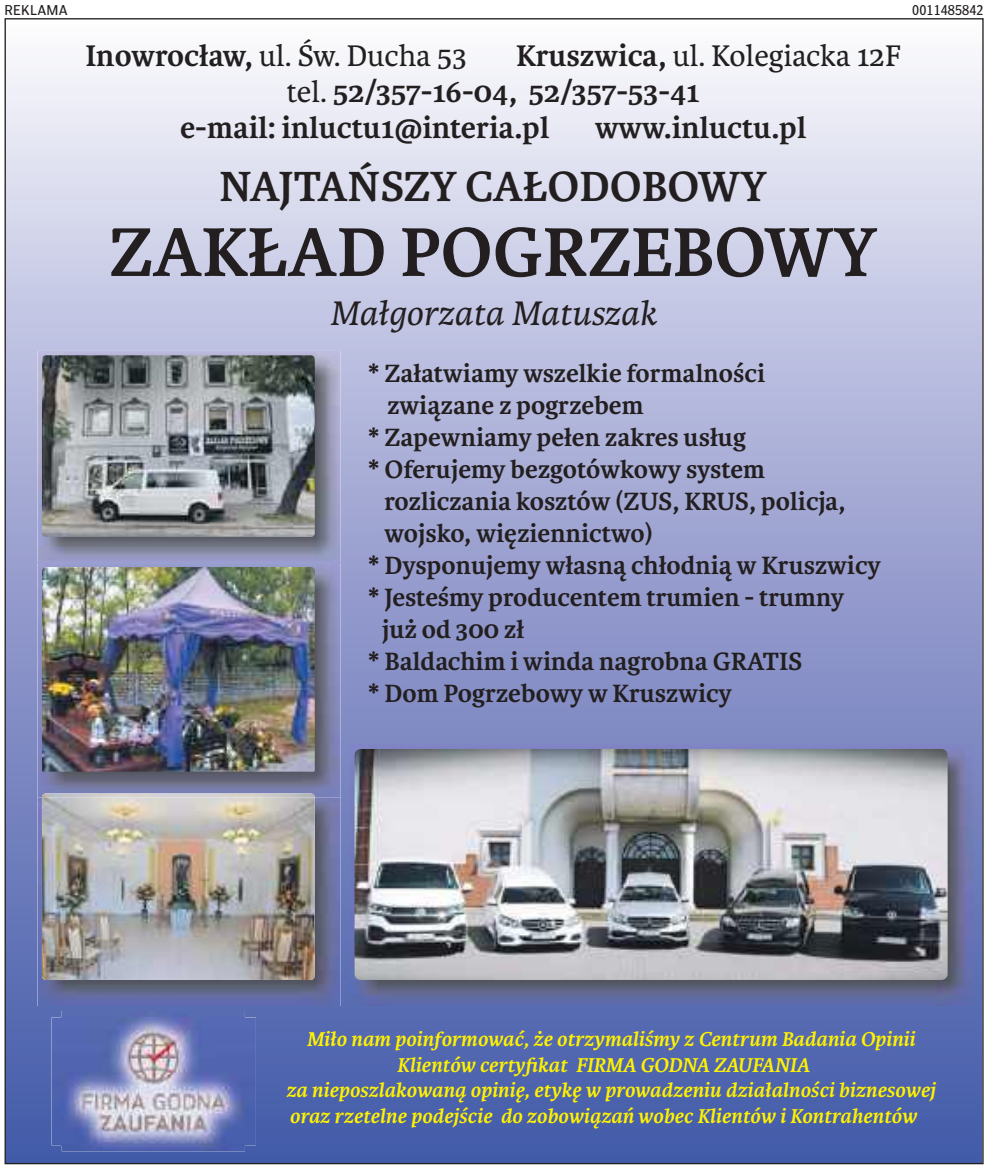


eprasa.pl 37c73246e5

# Zakład napojowy PepsiCo w Żninie ma nowego kierownika

(iwo)
iwona.góralczyk@polskapress.pl

**W ramach wzmocnienia obszaru produkcji napojów, firma PepsiCo wprowadziła nowe nominacje menedżerskie w zakładach w Michrowie i Żninie.**

W stolicy Pałuk, szefem zakładu został Piotr Balcerzak, dotychczasowy kierownik ds. produkcji i utrzymania ruchu. Z PepsiCo Polska oraz zakładem w Żninie związany jest od jego powstania w roku 1996. W trakcie swojej ścieżki zawodowej odpowiadał za rozwój procesów produkcyjnych oraz utrzymanie infrastruktury technicznej

Brał udział w realizacji projektów modernizacyjnych, w tym m. in. w uruchomieniu najnowocześniejszej i najbardziej energooszczędnej linii produkującej butelki rPET, a także inicjatywach zwiększających efektywność operacyjną i ograniczających wpływ działalności zakładu na środowisko. Piotr Balcerzak w nowej roli będzie odpowiadał za dalszy rozwój zakładu oraz wzmacnianie kompetencji zespołów.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE PEPSICO

Piotr Balcerzak został kierownikiem zakładu napojowego PepsiCo w Żninie

- Objęcie stanowiska kierownika zakładu w Żninie jest dla mnie szczególnie ważne, gdyż jest on moim pierwszym i jedynym miejscem pracy. W trakcie ponad 30-letniej kariery przeszedłem niemal wszystkie szczeble zakładowej struktury dlatego wiem, jakie wyzwania i potrzeby mają poszczególne zespoły - mówi Piotr Balcerzak, dodając: - Mam nadzieję, że to właśnie ta perspektywa pozwoli mi skutecznie kierować zakładem, stawiając na dialog, rozwój kompetencji oraz odpowiedzialne i przede wszystkim „patrzące w przyszłość" podejście do operacji.

©℗

# Służby prowadziły akcję „Wieniec 2026"

(iwo)
iwona.goralczyk@polsakpress.pl

**Dzielnicowi z KP Policji w Żninie wspólnie ze Strażą Leśną oraz Państwową Strażą Łowiecką przeprowadzili działania kontrolno-prewencyjne w ramach ogólnopolskiej akcji „Wieniec 2026".**

Na terenie kompleksów leśnych w powiecie żnińskim odbyła się akcja mająca na celu przeciwdziałanie kłusownictwu oraz egzekwowanie przepisów wobec osób pozyskujących zrzuty poroża. - Patrole monitorowały też zagrożenia związane z padłą zwierzyną, w tym dzikami, w kontekście afrykańskiego pomoru świń, prowadziły kontrolę ptactwa pod kątem ognisk ptasiej grypy - informuje oficer prasowy KPP w Żninie.

Działania miały charakter prewencyjny jak i edukacyjny.

©℗

FOT. KPP ŻNIN

Wspólny, leśny patrol służb z powiatu żnińskiego. Akcja „Wieniec 2026" ma m. in. przeciwdziałać kłusownictwu

REKLAMA

INFORMATOR

## HOTELE

### Bydgoszcz

**Tanie** noclegi dla firm, 601-919-805 00532

## LEKARSKIE

### Włocławek

**BADANIA** okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

### Radziejów

**Internista** Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

## USŁUGI

### Bydgoszcz

**Śmieci** - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85. 000288

### Grudziądz

**STACJA** demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

## USŁUGI POGRZEBOWE

### Bydgoszcz

**Dylewscy** Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114B01/A

### Chojnice

**Zakład** Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

### Toruń

**Sotor** Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

### Inowrocław

**Credo** -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814B01

**Najtańszy** Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU" Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014B05

**Waldemar** Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914B01

### Barcin

**Całodobowy** Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

### Pakość

**„Konkordia"** kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

### Gniewkowo

**Sotor** - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

### Janikowo

**Najtańszy** CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

### Kruszwica

**Najtańszy** całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu" Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

**Całodobowy** Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

### Złotniki Kujawskie

**Zakład** Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

### Żnin

**Całodobowe,** kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

**Całodobowo-Usługi** Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

### Włocławek

**TARTAR** spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011481172

### Kowal

**Całodobowa** obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

## WETERYNARYJNE

### Toruń

**„Salus"** Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

## ZDROWIE I URODA

### Toruń

**Optyk Trejnowscy.**

Bezpłatne badanie wzroku.

Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ.

Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl

412314B01/A

GAZETA pomorska
www.pomorska.pl

Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu Makroregionu **Katarzyna Jabłońska**

Redakcja, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
**tel. 52 326 31 00**
**gp.redakcja@polskapress.pl**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.pomorska.pl/nota-wydawnicza/ar/7453015 i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 37c73246e5

# Młodzi potrzebują dorosłych, którzy ich słyszą.

*Problemy zdrowotne i ograniczenia sprawności są główną barierą, która utrudnia seniorom uczestnictwo w życiu społecznym – wynika z „Badania potrzeb społecznych seniorów 2025". Jednym z mniej oczywistych schorzeń, które może prowadzić do ograniczenia kontaktów z bliskimi i izolacji społecznej, jest nieleczony niedosłuch. Regularne badania słuchu pozwalają upewnić się, że możemy być w pełni obecni w rozmowie, bez barier i niedopowiedzeń.*

Wyniki „Badania potrzeb społecznych seniorów 2025[1]" pokazują, że główną barierą, która utrudnia tej grupie uczestnictwo w życiu społecznym są problemy zdrowotne lub ograniczenia sprawności – choroby, brak sił czy trudności z poruszaniem się. Na ograniczenia te wskazało aż 27,1% ankietowanych w badaniu przeprowadzonym przez Stowarzyszenie Manko.

Jedną z barier może być niedosłuch, który – wg danych NFZ[2], dotyczy 6% Polaków. Szacunki WHO wskazują, że do 2050 roku co 4. osoba na świecie będzie żyła z pewnym ubytkiem słuchu.

**Jak niedosłuch wpływa na komunikację?**
Chociaż typowo kojarzony jest z chorobą, która dotyczy osób w dojrzałym wieku, niedosłuch coraz częściej dotyka też osób młodszych i wpływa na sposób i jakość komunikacji z otoczeniem.

Osoby z niedosłuchem mogą mieć trudności z usłyszeniem dźwięków o wysokich tonach (dźwięków o wysokiej częstotliwości). Taki zakres dźwięku jest kluczowy dla rozpoznawania spółgłosek, które nadają mowie wyrazistość, stąd dla osób z niedosłuchem mowa może wydawać się niezrozumiała. Często rozmowa, nawet w spokojnym otoczeniu, wymaga czytania z ruchu warg i domyślania się treści lub dopowiadania jej sobie. Osoby z ubytkiem słuchu mają też duży problem z komunikacją w hałaśliwym otoczeniu[3].

– Z rozmów z pacjentami wiem, jak trudno jest podczas spotkania kolejny raz prosić o powtórzenie, nawet jeśli rozmawiamy z bliską osobą. Niedosłuch potrafi po cichu wykluczyć z kontaktów z bliskimi i uczestnictwa w życiu społecznym. Próba zrozumienia szybkiej i mniej wyraźnej mowy czy wyłapanie głosu rozmówcy w hałasie kosztuje osobę z niedosłuchem bardzo dużo wysiłku i uwagi. Nieporównywalnie więcej niż osobę, której słuch jest w tzw. normie. Przy dużych ubytkach spokojna artykulacja może nie być wystarczająca, nawet kiedy otoczenie jest ciche. W konsekwencji wielu pacjentów, którzy zgłaszają się do nas na badania, mówi o wycofaniu społecznym i jego skutkach – mówi Sylwia Górecka, protetyk słuchu i trener wewnętrzny Audika Polska.

**Młodzi potrzebują dorosłych, którzy słyszą.**
Niedosłuch związany z wiekiem to powolna, często niezauważalna przez otoczenie, utrata słuchu, która dotyczy 1 na 3 osób w wieku 65 lat[4]. Konsekwencje nieleczonego niedosłuchu nie dotyczą jedynie samego pacjenta, ale też bliskich. Stopniowo nasilająca się utrata słuchu może budować mur komunikacyjny, utrudniając pełne zaangażowanie w rozmowę i budowanie więzi. Aspekty te są ważne nie tylko z perspektywy osoby starszej, często w wieku senioralnym, ale też młodzieży i młodych dorosłych.

Obecność dziadków ma ogromny wpływ na rozwój i dobrostan młodszego pokolenia. Badania pokazują, że relacja wspierająca z dziadkami w dzieciństwie i wczesnej dorosłości ma trwały, ochronny wpływ na zdrowie i rozwój emocjonalny wnuków[5]. Dziadkowie mają udział w budowaniu poczucia bezpieczeństwa wnuków, dzielą się z młodszym pokoleniem swoją wiedzą i doświadczeniem życiowym i wspierają w przekazywaniu wartości[6]. Ta wyjątkowa więź to budowana przez lata relacja, która wymaga uważności, otwartości i prawdziwego słuchania drugiej osoby.

Fundamentem takiego słuchania jest nie tylko otwartość na rozmówcę, ale także dobry słuch w sensie fizjologicznym. To on pozwala w pełni uczestniczyć w rozmowie, wychwytywać emocje, ton głosu i niuanse wypowiedzi, które budują bliskość.

– Warto pamiętać, że troska o relacje to również troska o własny słuch, a regularne badania pozwalają upewnić się, że możemy być w pełni obecni w rozmowie, bez barier i niedopowiedzeń. To drobny gest profilaktyki, który może mieć ogromne znaczenie dla jakości codziennych spotkań i rodzinnej bliskości. O badaniu powinniśmy pomyśleć w szczególności, gdy towarzyszy nam trudność w nadążaniu za rozmówcami, mamy problem z prowadzeniem rozmów telefonicznych, często prosimy o powtórzenie lub mamy problem z lokalizacją dźwięków. Jedną z częstszych przyczyn niedosłuchu jest nadmierna ekspozycja na hałas, który towarzyszy nam każdego dnia, dlatego warto wykonać to bezbolesne i szybkie badanie nawet raz w roku – podkreśla Sylwia Górecka.

[1] https://glosseniora.pl/badanie2025/
[2] https://www.nfz.gov.pl/aktualnosci/aktualnosci-oddzialow/jak-dbac-o-sluch-sroda-z-profilaktyka-w-ow-nfz,649.html
[3] https://www.mp.pl/medycynarodzinna/artykuly/show.html?id=225010
[4] https://podyplomie.pl/medycyna/36814,niedosluch-u-osob-w-podeszlym-wieku
[5] Stephenson J., Carstensen L.J., Grandparent support during childhood is associated with emotional wellbeing in emerging adulthood. Frontiers in Psychology, October 2025
[6] Pieńkos M., Dziadkowie w wychowaniu wnuków na podstawie opinii osób młodych i starszych, Forum Pedagogiczne 2015/2

Wykonujemy **bezpłatne** audiometryczne badania słuchu **i wspieramy relacje międzypokoleniowe**.

Zapraszamy do telefonicznego umówienia się na wizytę w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

**Infolinia: tel. 42 237 43 66**
**www.audika.pl**

# MAGAZYN *razem z dodatkami*

● Czy będziemy płacili 10 zł za litr benzyny i jak to wpłynie na naszą gospodarkę?
● Wraki w mieście. Obraz niemocy ● Stomil zwalnia ● Teresa z „Sanatorium miłości 8” ● Gdzie są debile?
*PLUS* TELEMAGAZYN **z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu**

**Piątek**
13.03.2026

Wydanie 2
Nr 60 (23.570)
Nakład 17.700 Rok LXXVIII

GAZETA **pomorska** KUJAWSKA

**www.pomorska.pl**
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

**Włocławek**
W mieszkaniach socjalnych pojawił się grzyb na ścianach
**str. 12**

FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

**Włocławek**
Przedszkola zachęcają maluchy i ich rodziców
**str. 26**

**Region**
Finał trzeciej edycji projektu „Kobiety kobietom”
**str. 27**

FOT. MAŁGORZATA CHOJNICKA

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

## SAFE dla naszych firm

Rządowy program SAFE to 44 mld euro pożyczek, które mają zasilić modernizację wojska i służb podległych MSWiA. Wiele z tych milionów może trafić do firm w naszym regionie **str. 19**

# Średniacy czy powoli biedacy? Ile trzeba zarabiać na poziomie?

Aż 63 procent Polaków uważa, że należą do klasy średniej, jednak ich dochody i warunki życia nie zawsze to potwierdzają - wynika z najnowszych badań.

Zacznijmy od tego, że nie ma jednoznacznej definicji, jakimi dochodami trzeba dysponować, aby aspirować do klasy średniej. W dużej mierze zależy to, jakie kryteria się przyjmie. Jednym z nich jest na pewno miejsce zamieszkania.

W miejscowości, w której jest jedna czy dwie firmy i płacą minimalną krajową lub dwieście złotych więcej, a ktoś dojeżdża do pracy w mieście za 7 tysięcy - to u siebie na wsi może być postrzegany nie tylko za przeciętniaka, ale jako majętnego.

Wiadomo, że najwięcej zarabiają m.in. najlepsi fachowcy, lekarze (głównie specjaliści cieszący się znakomitą czy nawet tylko dobrą opinią), prawnicy, politycy, a także przedsiębiorcy z takich branż, jak budownictwo i handel.

Nie jest też tajemnicą, że w Polsce osoby zamożne wywołują mieszane uczucia. W przestrzeni publicznej funkcjonuje nawet taki stereotyp, że jak ktoś jest bogaty, to nie mógł dorobić się uczciwie.

Często słyszymy o osobach zamożnych lub bogatych, ale mało kto jest w stanie precyzyjnie określić, kim jest osoba prawdziwie zamożna w Polsce.

Otrzymaliśmy najnowsze badanie OECD i akurat według tego badania do klasy średniej zalicza się osoby zarabiające od 75 do 200 proc. mediany krajowych wynagrodzeń. Przy medianie w Polsce wynoszącej około 7245 zł brutto oznacza to, że w naszym kraju klasę średnią stanowią osoby zarabiające od 5435 do 14 490 zł brutto. ©℗ **(D-KA)**

*Czytaj więcej na stronie 3*

Nr ISSN 0867-4965 Nr indeksu 350184

**Nawet niewierzący w przesądy** w piątek, 13 zachowują się inaczej
**str. 2**

**Bydgoska Pesa** ma szansę na gigantyczne zamówienie z Czech
**str. 4**

**Straże miejskie z regionu** wypadają przeciętnie w rankingu
**str. 6**

**Drożeją nawozy.** Rolnicy ruszyli do hurtowni po towar
**str. 7**

eprasa.pl 37c73246e5

# Nielubiana, nieefektywna, słabo opłacana - straż miejska. W ogólnopolskim rankingu nasze wypadają przeciętnie

**Adam Szczęśniak**
adam.szczesniak@polskapress.pl

**Strażnicy miejscy nie należą do naszych ulubieńców, gdyż wystawiają mandaty, zakładają blokady na koła, każą sprzątać przed posesjami. Generalnie, czepiają się Bogu ducha winnych ludzi... Jak jest naprawdę, pokazuje pierwszy ogólnopolski Ranking Straży Miejskich.**

FOT. DARIUSZ BLOCH

**Z badań wynika, że obecnie żadna jednostka Straży Miejskiej w Polsce nie wywiązuje się ze swoich zadań w stopniu zasługującym na miano wzoru**

Szymon Nieradka z agendyparkingowej.pl i naukowcy z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego - dr hab. Piotr Wójcik i dr Maciej Świtała - przyjrzeli się ponad 400 strażom miejskim funkcjonującym w całej Polsce. Przeanalizowali ponad 10 tysięcy stron dokumentów uzyskanych w trybie dostępu do informacji publicznej z urzędów miast, straży miejskich, policji, operatorów płatnego parkowania, ministerstw i straży pożarnej.

- Naszym celem nie było jedynie uszeregowanie jednostek, ale przede wszystkim wskazanie mocnych i słabych stron tych formacji. Chcieliśmy także zweryfikować mity krążące na temat straży miejskich - mówi Szymon Nieradka.

### Nie ma zwycięzcy

Autorzy rankingu przeanalizowali aż 24 wskaźniki, m.in. wydajność w nakładaniu mandatów, zakładaniu blokad, holowaniu pojazdów. Uwzględniono liczbę strażników, budżet na mieszkańca, koszt nałożenia mandatów. Wzięto pod uwagę pobłażliwość (stosunek pouczeń do mandatów) i „niesprawiedliwość„ (stosunek mandatów za niewłaściwe parkowanie oraz kar za postój w strefach płatnego parkowania).

W sumie do zdobycia było 1200 punktów.

Jakie główne wnioski płyną z raportu? Nie ma zwycięzcy. Najwyższe noty zebrały Poznań (649 pkt., jako jedyny przekroczył 50% możliwych punktów do zdobycia), Kraków (561 pkt.) i Gdańsk (545 pkt.), to jednak 1. miejsce w rankingu... pozostało puste. Zdaniem badaczy, obecnie żadna jednostka w Polsce nie wywiązuje się ze swoich zadań w stopniu zasługującym na miano wzoru.

Na tym tle słabo wypadły nasze miasta. Na sklasyfikowanych 18 SM w dużych miastach na 14. miejscu znalazła się Bydgoszcz - 407 pkt., a na 16. Toruń - 321 pkt.

Twórcy rankingu tak charakteryzują nasze straże:

Bydgoszcz: jeden z korzystniejszych stosunków opłat SPP do mandatów SM; mandaty parkingowe poniżej progu mandatów PRD (prawo o ruchu drogowym); dość aktywna w blokadach kół; słabości: zerowa aktywność holownicza; wynagrodzenia strażników na jednym z najniższych poziomów.

Toruń: jedna z wyższych obsad strażniczych przy korzystnym stosunku opłat SPP - to koniec pozytywów. Słabości: dużo zasoby kadrowe nie przekładają się ani na efektywność mandatowania, ani na aktywność holowniczą; straż praktycznie nie odpowiada na zgłoszenia mieszkańców - ostatnie miejsce w Polsce w tej kategorii. Niemal wszystkie mandaty dotyczą parkowania.

### Tak prezentują się straże miejskie w liczbach

Najwięcej spośród wszystkich miast wojewódzkich wydaje na straż miejską Warszawa. To ponad 260 mln zł rocznie (1272 strażników), 140 zł na mieszkańca.

Na drugim końcu jest Zielona Góra (14 strażników) - 400 tys. zł rocznie, 3 zł na mieszkańca. W Toruniu (6. miejsce, 106 strażników) to 14,6 mln zł, 74 zł na mieszkańca, a w Bydgoszczy (10. miejsce, 136 strażników) to 22 mln zł, 65 zł na mieszkańca.

Straże miejskie zajmują się głównie wystawianiem mandatów z prawa o ruchu drogowym. To średnio aż 76 proc. wszystkich mandatów (obok śmiecenia, zatruwania powietrza itp.). Liderem jest Szczecin - to aż 92,2 proc. mandatów wystawianych przez strażników. Niewiele ustępują mu Wrocław (89,7 proc.) i Toruń (84,9 proc.). W Bydgoszczy to 73,4 proc.

Na końcu zestawienia ponownie Zielona Góra - zaledwie 13,6 proc.

**Słabo wypadły nasze SM. Na sklasyfikowanych 18 w dużych miastach na 14. miejscu jest Bydgoszcz - 407 pkt., a na 16. Toruń - 321 pkt.**

### Zarobki? Szału nie ma!

Mediana wynagrodzeń w strażach miejskich w miastach wojewódzkich wynosi 7339 zł brutto (dane za 2024 rok). Najlepiej zarabiają strażnicy w Krakowie (9792 zł), Wrocławiu (8163 zł) i Warszawie (8020 zł). Najgorzej - w Gdańsku (5467 zł), Szczecinie (5175 zł) i Olsztynie (4900 zł). W Toruniu zarabiają 7012,4 zł. Bydgoszcz nie podała danych, ale nam udało się dowiedzieć, że w SM początkujący pracownik (aplikant) zarobi tylko 5230 zł brutto, strażnik służby patrolowej 5780 zł, dzielnicowy 5980 zł, kierownik referatu 6480 zł, a komendant 8750 zł. Mediana jest zatem raczej sporo poniżej średniej krajowej.

Dane te mogą zawierać dodatki stażowe czy nagrody, pensje podstawowe mogą być więc niższe.

Konkluzje: zawód strażnika miejskiego jest słabo opłacany), co skutkuje chronicznymi brakami kadrowymi - w największych polskich miastach brakuje średnio 15-20% strażników (w Bydgoszczy 15%, w Toruniu 8%).

### „Łupienie kierowców" to mit

Mandaty pokrywają niewielką część budżetów straży miejskiej. W najlepszym pod tym względem Szczecinie - w 15,7 proc., w Bydgoszczy 7,9 proc, a w Toruniu 6,3 proc.

Wiąże się to m.in. z małą liczbą mandatów wystawianych przez strażników i ich niską kwotą. W najlepszym pod względem „efektywności" Poznaniu strażnik miejski wystawia średnio miesięcznie 17,4 mandatu o średniej wartości 125 zł. W Bydgoszczy średnia to 8 mandatów na kwotę 146 zł, a w Toruniu - 5,5 na 131 zł. Najwyższe kary wlepiają strażnicy w Szczecinie - średnio 246 zł.

W efekcie miasta, aby wystawić mandat, płacą za to setki, a nawet tysiące złotych.

W Warszawie „koszt" wystawienia mandatu lub pouczenia to 1707 zł, w Bydgoszczy 1176 zł, a w Toruniu 821 zł.

Autorzy podsumowują to tak: „Statystyczny strażnik wystawia raptem kilka mandatów w miesiącu. Straże miejskie w Polsce są więc trwale deficytowe. Przekonanie o „łupieniu kierowców dla łatania budżetu" to mit. Średnia kwota mandatu PRD to raptem 149 zł. To bezpośredni efekt braku aktualizacji taryfikatora mandatów od 22 lat. Skomplikowana procedura, niedostosowana do skali zjawiska nieprawidłowego parkowania, czyni te formacje skrajnie nieefektywnymi".

### Blokad mało, holowania brak

Jeszcze rzadziej niż mandatami strażnicy karzą założeniem blokady na koło lub holowaniem. W Olsztynie strażnik zakłada przeciętnie 6,8 blokad, w Bydgoszczy 3,1, w Toruniu 2,2. Holowanie w zasadzie nie przyjęło się w ogóle. Tylko w Warszawie odholowano znaczącą liczbę pojazdów, prawie 16,5 tys. W Bydgoszczy to zaledwie 63, a w Toruniu 36.

Generalne uwagi: strefy płatnego parkowania w miastach są przepełnione, a kierowcy nagminnie łamią przepisy.

Autorzy raportu dochodzą do wniosku, że: „Prawdopodobieństwo mandatu za nielegalne parkowanie - od straży miejskiej i policji łącznie - wynosi poniżej 1% dziennie w większości miast. Niskie ryzyko jest racjonalnym powodem, dla którego kierowcy nagminnie parkują nieprawidłowo. To nie brak świadomości przepisów - to kalkulacja ryzyka".

©℗

# WOT zapłaci tłumaczowi Grupy Granica za niesłuszne zatrzymanie?

**Małgorzata Oberlan**
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

**Tłumacz Grupy Granica wygrał w Toruniu sprawę przeciwko Podlaskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej. Spór jednak trwa. Zajmie się nim Sąd Apelacyjny w Gdańsku.**

- Od wyroku wydanego w czerwcu 2025 r. przez Sąd Okręgowy w Toruniu, będącego jednym z pierwszych takich w kraju, odwołały się obie strony procesowe. Pokrzywdzony Jakub Sypiański domaga się wyższego zadośćuczynienia (25 tys. zł), oczekując zapłaty nie tylko od Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej, ale i innych podmiotów. PBOT zaś domaga się oddalenia żądania zadośćuczynienia, obstając przy słuszności zatrzymania. Ewentualnie skłonne jest zapłacić, ale 500 zł - mówi Anna Kanabaj-Michniewicz z Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

To ten sąd odwoławczy zajmie się sprawą związanego z Toruniem Jakuba Sypiańskiego, tłumacza i aktywisty Grupy Granica. W 2021 r. Sypiański zaangażował się jako tłumacz i aktywista w pomoc w związku z kryzysem humanitarnym na pograniczu polsko-białoruskim. W nocy z 25 na 26 listopada w Nowej Woli w powiecie białostockim został zatrzymany przez służby. Pojazd, którym, jak się okazało, poruszali się żołnierze WOT, zajechał drogę i zmusił do zatrzymania auta, które prowadził Sypiański. Potem zamaskowani żołnierze z długą bronią próbowali wyciągnąć go siłą z samochodu. Mieli oskarżać tłumacza o przemyt osób, a służby prasowe WOT przedstawiały różne wersje zdarzenia. Co ważne w tej sprawie: przeciwko Sypiańskiemu nigdy nie wszczęto postępowania karnego.

Aktywista domagał się zadośćuczynienia od Skarbu Państwa za niesłuszne zatrzymanie, którego doświadczył w Nowej Woli. I takie w Toruniu mu przyznano. Sąd Okręgowy przyznał 6 tys. zł zadośćuczynienia od 1. Podlaskiej Brygady WOT (za zatrzymanie została uznana tylko pierwsza część zdarzenia). Potwierdzając, że nie było żadnych podstaw przypuszczać, że aktywista był zaangażowany w pomoc w przekraczaniu granicy.

- Podejrzenia o udział w nielegalnych działaniach związanych z przemytem ludzi - takiego powodu nie było. Wnioskodawca w tego rodzaju działaniach nie brał udziału. Nie ma na to dowodów- mówił, uzasadniając wyrok, sędzia Bartosz Sitkiewicz.

W sprawie było rozstrzygnięcie czy działania wojska miały podstawę prawną. Jak zauważył sąd, ustawa o Straży Granicznej przewiduje możliwość użycia wojska do pomocy SG, a wówczas żołnierze nabywają uprawnienia strażników granicznych, w tym do stosowania środków przymusu bezpośredniego, zatrzymania, legitymowania itp.

O tym, że został wykorzystany ten tryb, wiadomo jednak tylko z komunikatów prasowych MON, a postanowienie Prezydenta RP i odpowiednie decyzje ministra ON nigdy nie zostały opublikowane, ponieważ została im nadana klauzula tajności.

- Obywatel musi wiedzieć, czy ma obowiązek podporządkowywać się działaniom wkraczającym w jego sferę praw i wolności przez funkcjonariuszy publicznych, czy są legalne - podkreślał sędzia Bartosz Sitkiewicz. ©℗

eprasa.pl 37c73246e5

# Nawozy znikają z rynku. Ceny w górę

**Edyta Łosińska-Okoniewska**
redakcja@polskapress.pl

**Rosnące ceny gazu i konflikt na Bliskim Wschodzie mogą odbić się na rolnictwie. Po czasowej decyzji Grupy Azoty o wstrzymaniu przyjmowania nowych zamówień na nawozy azotowe wielu rolników ruszyło do hurtowni, wykupując dostępny towar.**

Rolnicy obawiają się kolejnej w ostatnich latach fali podwyżek cen nawozów. Wszystko przez wojnę na Bliskim Wschodzie, której skutkiem jest m.in. wzrost cen gazu. Surowiec ten z kolei jest niezbędny w procesie produkcji nawozów sztucznych.

Grupa Azoty, potentat w produkcji nawozów, podkreśla, że zakłady pracują normalnie i wykorzystują maksymalne moce produkcyjne. Realizowane są wszystkie zamówienia złożone przed publikacją komunikatu.

Wstrzymanie dotyczyło wyłącznie przyjmowania nowych zamówień na nawozy azotowe. „Powodem decyzji jest niestabilna sytuacja geopolityczna na Bliskim Wschodzie" - informowała Grupa Azoty. „Cena gazu, tj. podstawowego surowca do produkcji nawozów azotowych wzrastała najpierw z 35-50 proc., potem o kolejne 30 proc. Wzrosty mogą mieć charakter krótkookresowy. Producenci nawozów spoza Europy (Egipt, Algieria, Chiny, USA) zdecydowali się na natychmiastowe podwyżki cen nawozów (45-70 USD/Mt). My nie zdecydowaliśmy się na przeniesienie tak wysokich kosztów na naszych partnerów".

Zaznaczmy, konflikt na Bliskim Wschodzie skutkuje m.in. utrudnieniami żeglugi przez Cieśninę Ormuz, jeden z najważniejszych szlaków transportowych dla gazu i nawozów na świecie. Szacuje się, że nawet około 30 procent globalnego handlu gazem przechodzi właśnie tą drogą. Dla Europy jest on szczególnie istotny po ograniczeniu dostaw z Rosji w 2022 roku, kiedy kontynent w dużej mierze uzależnił się od dostaw surowca z Bliskiego Wschodu i Stanów Zjednoczonych.

To, niestety, oznacza, że jeśli konflikt potrwa dłużej i transport przez Cieśninę Ormuz będzie ograniczony, presja na ceny gazu może się utrzymać.

Według przedstawicieli spółki przyjmowanie zamówień na

FOT. ARCHIWUM

Komunikaty Grupy Azoty wywołały poruszenie rolników w przededniu prac polowych

dotychczasowych warunkach w takiej sytuacji mogłoby narazić firmę na poważne straty.

Problem polega na tym, że decyzja producenta zbiegła się z rozpoczęciem wiosennego nawożenia. Wielu rolników już rozpoczęło prace na polach, a część gospodarstw planowała zakup nawozów w ostatniej chwili. - My naprawdę nie mamy zapasów, które moglibyśmy teraz wykorzystać. Zakup nawozów to dla nas zawsze ogromy wydatek. Niektórzy kupili je zimą i ci są w dobrej sytuacji. Inni czekali na wiosnę no i teraz pojawił się poważny problem - tłumaczy nam Marek, rolnik z powiatu bydgoskiego.

„To, co mieliśmy, bardzo szybko się sprzedało. Rolnicy zjechali się i wykupili towar. Teraz praktycznie już nie mamy nawozów, a zamówić ich nie można. W hurtowniach czasem pojawiają się jakieś niewielkie ilości, ale ceny odstraszają" - informuje Centrum Zaopatrzenia Rolnictwa „U Andrzeja".

Rolnicy zwracają uwagę, że komunikat pojawił się w trudnym momencie. - Pracujemy lokalnie, ale to sytuacja globalna ma wpływ na to, czy z naszej pracy uda się utrzymać. Mam wrażenie, że nie jestem w stanie uciec przed światową polityką - mówi Jan, rolnik z gminy Dobrcz. - Drożejąca ropa, teraz nawozy i to wszystko w czasie, kiedy musimy po prostu zacząć intensywne prace w polu.

Choć producent zapewniał, że nie ma zagrożenia dla pokrycia krajowego zapotrzebowania dzięki wcześniejszym zamówieniom i zapasom w magazynach dystrybutorów, sytuacja na rynku pozostaje napięta.

We wtorek pojawił się jednak nowy komunikat: „Grupa Azoty po wzroście cen gazu podniosła ceny nawozów jedynie o kilka procent, aby ograniczyć presję kosztową dla rolników i stabilizować rynek. Wydarzenia geopolityczne przełożyły się na wzrost notowań gazu i bardzo wysoką zmienność rynku. W reakcji na te wydarzenia spółka przeprowadziła analizy rynkowe i czasowo wstrzymała przyjmowanie nowych zamówień, aby dostosować działania do dynamicznych warunków. 6 marca, po względnej stabilizacji rynku gazu, choć na wyższym poziomie cenowym, firma wróciła do standardowego modelu przyjmowania zamówień i współpracy z partnerami handlowymi".

Spółka podkreśliła, że produkcja nawozów w jej zakładach była i jest prowadzona nieprzerwanie z wykorzystaniem maksymalnych zdolności produkcyjnych, a dostępność nawozów na rynku krajowym pozostaje zabezpieczona.

©℗

AUTOREKLAMA 0511486295

ORGANIZATOR
EXPRESS BYDGOSKI.PL
POMORSKA.PL
NOWOSCI.COM.PL

PARTNER STRATEGICZNY
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Dofinansowano ze środków Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981

PARTNERZY GŁÓWNI
BYDGOSZCZ
Senioralia
POLREGIO

PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI MICHAŁ SZTYBEL
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki
PATRONAT HONOROWY PREZYDENTA BYDGOSZCZY Rafała Bruskiego

PARTNERZY
KUJAWSKO-POMORSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W BYDGOSZCZY
PALLMED
seni
Enea Operator
NFZ
Aspargin®
DOM SENIORA GDAŃSKA 226
80

PATRONAT MEDIALNY
PiK POLSKIE RADIO
TVP3 BYDGOSZCZ
TVP info

eprasa.pl 37c73246e5

# Włocławek

Adres e-mail: redakcja.wloclawek@polskapress.pl

FOT. PSP WŁOCŁAWEK

Wczoraj w godzinach porannych doszło do zderzenia aut na skrzyżowaniu Chmielnej z Kraszewskiego

## Dwa niebezpieczne zdarzenia na drogach

**Marcin Gołembiewski**
marcin.golembiewski@polskapress.pl

**Wczoraj na ulicy Chmielnej we Włocławku doszło do zdarzenia drogowego z udziałem dwóch samochodów osobowych. Z kolei w środę służby działały przy wypadku na obwodnicy Lubrańca.**

Na skrzyżowaniu Chmielnej z Kraszewskiego we Włocławku doszło do zderzenia samochodów marki Volkswagen i Honda. Służby informację o zdarzeniu otrzymały przed godziną 8.

- W wyniku zderzenia pojazdów poszkodowane zostały dwie kobiety w wieku 40 i 43 lat. Obie zostały przetransportowane do szpitala przez Zespół Ratownictwa Medycznego. W samochodach nie podróżowały inne osoby - informuje bryg. Mariusz Bladoszewski, oficer prasowy Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej we Włocławku.

Siła uderzenia była na tyle duża, że samochód marki VW po zderzeniu z drugim pojazdem uderzył dodatkowo w słup oświetleniowy znajdujący się przy drodze.

Na czas prowadzenia akcji ratowniczej ulica została całkowicie zablokowana, a kierowcy musieli liczyć się z utrudnieniami w ruchu.

Na miejscu pracowały służby ratunkowe: zastępy straży pożarnej, Zespół Ratownictwa Medycznego, policja oraz pogotowie energetyczne, które zabezpieczało uszkodzoną infrastrukturę.

- Policjanci ustalili, że 43 -latka, jadąc Hondą ulicą Kraszewskiego, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu Volkswagenowi poruszającemu się Chmielną. Dwie osoby zostały zabrane do szpitala we Włocławku. Ostatecznie zdarzenie zakwalifikowane zostało jako kolizja drogowa. Na sprawczynię z hondy mundurowi nałożyli mandat karny. Obie uczestniczki były trzeźwe - przekazał mł. asp. Tomasz Tomaszewski z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji we Włocławku.

Dodajmy też, że 11 marca do groźnego wypadku doszło na obwodnicy Lubrańca w miejscowości Korzeszynek. Zdarzenie miało miejsce około godziny 15.10.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 57-letnia kobieta kierująca Nissanem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu kierowcy Forda. W wyniku zderzenia jedna osoba została poszkodowana.

- Pasażerka Nissana doznała obrażeń ciała powyżej 7 dni - informuje mł. asp. Tomasz Tomaszewskiz Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji we Włocławku.

Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Szczegółowe okoliczności wypadku będą wyjaśniane przez policjantów w toku prowadzonego postępowania.

Jak informuje OSP Lubraniec na miejscu wypadku działali strażacy z OSP Lubraniec, OSP Zgłowiączka, ZRM (2x), policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego KMP we Włocławku, Autochymek Pomoc Drogowa 24H oraz Pogotowie Energetyczne. ©℗

# Nowe bloki i już grzyb na ścianach! Nie wszystko działało jak trzeba

**Joanna Maciejewska**
joanna.maciejewska@polskapress.pl

**Przy ul. Toruńskiej powstały nowoczesne mieszkania socjalne. W stosunkowo nowych lokalach już pojawił się grzyb. Mieszkańcy zgłaszają też problem wysokich rachunków za energię.**

FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

Przy ulicy Toruńskiej powstał blok socjalny, do którego mieszkańcy wprowadzili się jesienią 2024 roku. Trwa budowa kolejnego

Budowę nowoczesnych mieszkań socjalnych przy ul. Toruńskiej zakończono jesienią 2024 roku. Część lokatorów, która tam trafiła, to osoby z wyrokami eksmisyjnymi.

Budynek socjalny powstał w standardzie budownictwa pasywnego, mieszkania miały być energooszczędne i ekologiczne. Postawiono na pompy ciepła, rekuperację i fotowoltaikę. Niestety, już pojawiły się problemy - w nowoczesnych mieszkaniach oddanych stosunkowo niedawno do użytku pojawił się grzyb.

Do sytuacji - podczas spotkania z dziennikarzami - odniósł się Krzysztof Kukucki, prezydent Włocławka. Przekazał, że w przypadku wspomnianych mieszkań, istotne jest uruchamianie wentylacji mechanicznej. W niektórych lokalach nie była włączona, zaś w innych nie działała.

- Te mieszkania są bardzo nowoczesne, oparte są o wentylację mechaniczną, którą trzeba włączyć. Jeżeli jest włączona, wówczas w sposób automatyczny wyciągana jest wilgoć z powietrza. To jest też taki system rekuperacji, który pozwala zatrzymać ciepło bytowe, które w każdym mieszkaniu powstaje, żeby nie trzeba było dodatkowo ogrzewać lokali. W niektórych przypadkach wentylacja mechaniczna nie była włączana, zaś w niektórych była wadliwa. Mam nadzieję, że jak się z tymi problemami uporamy, to będzie się tam dobrze mieszkańcom żyło - przekazał włodarz miasta.

Grzyb nie pojawił się we wszystkich mieszkaniach. - To nie do końca jest kwestia wadliwego wykonania, lecz bardziej wadliwego wykorzystywania zamontowanych tam urządzeń - zaznacza Krzysztof Kukucki.

Przypomnijmy też, że już pod koniec stycznia działania w tej sprawie podjął radny Jarosław Chmielewski. W imieniu mieszkańców bloku przy ulicy Toruńskiej 168B interweniował właśnie u prezydenta Włocławka. Lokatorzy zgłaszali nie tylko problem wilgoci, lecz także wysokich rachunków za prąd w budynku, który miał być energooszczędny.

„Zwracam się o natychmiastową reakcję w związku z występującym grzybem na ścianach w mieszkaniach lokatorów. Taka sytuacja powoduje negatywne skutki dla zdrowia mieszkańców. Jednocześnie zwracają oni uwagę na koszty ponoszone z funkcjonowaniem - ogromne rachunki za prąd" - napisał radny Chmielewski w interpelacji.

W odpowiedzi, Krzysztof Kukucki zaznaczył, że w budynku przeprowadzono przegląd gwarancyjny z udziałem generalnego wykonawcy.

„Występujące w budynku zawilgocenie jest wynikiem usterkowego funkcjonowania systemów wentylacji i ogrzewania, które zostały wykazane podczas oględzin lokali. Na ten stan wpływa również wilgoć budowlana oraz nieprawidłowe użytkowanie systemów wentylacji i rekuperacji w lokalach" - informuje w odpowiedzi prezydent Włocławka.

Wykonawca został zobowiązany do wyeliminowania problemów, a także wykonania przeglądu wentylacji i systemu rekuperacji. Podczas przeglądu ustalono, że konieczne jest całodobowe działanie systemu wentylacji i rekuperacji, żeby wyeliminować zaistniałe problemy.

„W ramach przeprowadzonego przeglądu stwierdzono, że działający całodobowo systemem wentylacji i rekuperacji w lokalach, wyeliminuje występowanie zgłaszanych problemów. Ponadto w wybranych lokalach ustalono okres obserwacyjny, który pozwoli na stwierdzenie, czy przy całodobowym sprawnie działającym systemie wentylacji i rekuperacji, konieczne będzie podjęcie dodatkowych czynności technicznych mających na celu usunięcie problemu zawilgocenia" - informuje w piśmie prezydent.

Włodarz miasta przypomniał też, że zasady korzystania z systemu wentylacji i rekuperacji zostały przekazane najemcom w chwili zasiedlania lokali mieszkalnych. W obliczu problemu, z którym przyszło mierzyć się lokatorom, wykonawca ponownie przeprowadził instruktaż obsługi i przypomniał zasady korzystania z istniejących w budynku systemów.

Prezydent Krzysztof Kukucki zapewnia też, że „wszystkie nieprawidłowości, jakie się pojawią będą sukcesywnie usuwane po ich zgłoszeniu zgodnie z obowiązującymi procedurami oraz w miarę możliwości technicznych i organizacyjnych".

Przypomnijmy też, że przy ulicy Toruńskiej powstaje kolejny blok z mieszkaniami socjalnymi. W dwóch budynkach będzie 80 mieszkań, które zostaną wykończone w standardzie „pod klucz". Każde mieszkanie będzie miało komórkę lokatorskązaś, części wspólne będą ograniczone do minimum.

- Za chwilę będziemy zasiedlać drugi blok, który powstał w ramach tego samego zadania - przekazał prezydent w lutym. ©℗

## REKREACJA

FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

### OSIR

**Rosną następcy Griszczuka, Pluty i Łączyńskiego**

To już praktycznie wiosna - dni coraz dłuższe i cieplejsze. Na obiektach Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ulicy Kazimierza Górskiego nie brakuje trenujących - grup bardziej zorganizowanych w klubach piłkarskich i tych amatorskich, które z powodzeniem korzystają z boisk. Dużą popularnością cieszą się trzy boiska do koszykówki, powstałe na miejscu dawnego lodowiska. To był strzał w dziesiątkę - tutaj rozgrywki trwają do wieczora, a chętnych do gry „w kosza" nie brakuje. **(WA)**

eprasa.pl 37c73246e5

FOT. TVP

Teresę powitała prowadząca „Sanatorium miłości", Marta Manowska

FOT. TVP

Tarnobrzeżanka podkreśla, że spędzony w sanatorium miesiąc był wspaniały. Dzięki udziałowi w programie poznała wspaniałych ludzi

przecież Arka. Usiądę sobie na tym stateczku, posiedzę. Codziennie na statku jestem (śmiech) - mówi Teresa. Pracuje w restauracji i hotelu Arka (niegdyś Koga), którego część restauracyjna jest z zewnątrz w kształcie XV-wiecznego żaglowca handlowego.

Program nagrywano we wrześniu w sanatorium w podwarszawskim Konstancinie. Teresa pojechała tam dzień po pogrzebie mamy, która zmarła pod koniec sierpnia. Chciała zrezygnować ze startu, ale rodzina ją przekonała, że zamiast siedzieć w domu i się zamartwiać, powinna pojechać.

- Stres był taki, że jadę na miesiąc, zostawiam tutaj dom. Moja sąsiadka mi kwiatki podlewała. Zgodziła się, bo nie wiedziała, że tyle tego badziewia tu jest - śmieje się Tarnobrzeżanka. - A tych kwiatków różnej maści to chyba ze sto mam w całym domu. Najwięcej skrzydłokwiatów, są wszędzie. I sąsiadka mi potem mówi: „Boże, żebym ja wiedziała, w życiu bym się nie zgodziła".

### W „Sanatorium miłości" czuła się jak Kopciuszek

Decyzja o wyjeździe do „Sanatorium miłości" była nagła. Teresa nawet nie wybierała sobie ciuchów - spakowała się na szybko, z dnia na dzień.

- A tam dziewczyny po trzy walizki miały, a ja z jedną pojechałam. Jak Kopciuszek po prostu się czułam (śmiech). No, ale wie pan, te dziewczyny miały kosmetyki, robiły makijaże, przebierały się trzy razy dziennie, a ja nie miałam się nawet raz dziennie w co przebrać (śmiech) - wspomina Teresa Szulakowska.

Tarnobrzeżanka podkreśla, że spędzony w sanatorium miesiąc był wspaniały. Dzięki udziałowi w programie poznała wspaniałych ludzi.

- Sympatyczni, no i w ogóle. A koleżanka, z którą byłam w pokoju, to jak siostra moja. No po prostu siostra. To Ewa z Lublina. No i jeszcze ta Lila, po której najmłodsza wnusia ma imię.

Uczestnicy programu spędzali czas na grach, zabawach, konkursach sprawnościowych i relaksie.

- Za wiele zdradzać nie mogę, ale randki też były. Przecież to sanatorium miłości. A po co się do sanatorium jeździ? - pyta retorycznie Teresa.

### Baba z jajami, która nigdy w życiu nie była u fryzjera

Niedawno Teresa zmieniła kolor włosów, dlatego na zdjęciach ma inne niż w programie. Jak wiele kobiet sama je farbowała, ale też sama ścina włosy. Zarzeka się, że nigdy w życiu nie była u fryzjera! A mimo to jej fryzura jest nienaganna.

- Jak mi na oczy włosy z grzywki lecą, to biorę nożyczki i ciach - pokazuje. - Umiem skrócić, wyrównać. To mi wystarczy.

65-latka nigdy też nie była u kosmetyczki, by nakleić tipsy, nigdy nawet nie malowała paznokci lakierem. Nawet na własny ślub.

Teresa lubi gotować, najbardziej pierogi w różnych odmianach. Robi ruskie, z kapustą, z mięsem, a nawet z samymi ziemniakami i cebulką.

### Pierogi zawsze są w tym domu, świeże lub mrożone

- Dziewczyny moje lubią pierogi, zawsze im robię, jak jadę do Warszawy. Mówią: „Zrób, mama, pierogów". No to wożę - mówi z uśmiechem uczestniczka „Sanatorium miłości".

Ale pierogi ulepić to w sumie dla kobiety żadne osiągnięcie. Co innego wziąć się za murarkę, elektrykę, glazurnictwo czy inne typowo męskie zajęcia. A i z nimi Teresa znakomicie sobie radzi.

- Na przykład płytki kładę. W kuchni położyłam kafelki, na tarasie, na balkonie. Ogrodzenie sama wymurowałam, tymi rękami. To ogrodzenie koło domu syna też, z kamieni. Ileż to roboty, ale jak wpisze pan w internecie, to już wszystko jasne i pokazują wszystko. Te barierki na balkonie sama mocowałam, tu robiłam te murki, te płytki kładłam sama. Tymi rękami. Elewację z kamienia, proszę pana, sama kładłam własnymi rękami - pokazuje Teresa Szulakowska. - Ja to, proszę pana, jestem taka baba z jajami. Zaciekał mi taras. To kupiłam lepiku, roztopiłam w garnku, ognisko sobie podpaliłam. Zalepikowałam to, żeby izolacja porządna była, rozłożyłam papę, zrobiłam wylewkę. Wiadrami nosiłam tu zaprawę, wylewkę zrobiłam i dopiero na to płytki. I teraz nic nie zacieka. I elegancko jest.

FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Pierogi ulepić to dla kobiety żadne osiągnięcie. Co innego wziąć się za murarkę, elektrykę, glazurnictwo

W tym pokoju była jedna lampa, na środku sufitu, ale tarnobrzeżanka przerobiła elektrykę i są trzy lampy. - Trochę nierówności widać na suficie po tym moim szpachlowaniu, ale to widać tylko z bliska - mówi.

W okazałym ogrodzie okalającym dom Tarnobrzeżanka też radzi sobie bez problemu, a ogród nawet zimą robi ogromne wrażenie. Widać, że stale ktoś przy nim „dłubie". Mnóstwo roślin, przyciętych, zadbanych. I ozdobne kamienne murki, schodki. Wszystko to dzieło Teresy.

### Oczko wodne zrobiła oczywiście sama

- Lampy elektryczne też sobie podłączyłam w ogrodzie. O tutaj - mam tu i z tej strony, i jeszcze tam takie okrągłe, elektryczne. Rozłożyłam peszle, przeciągnęłam w nich kable, podłączyłam i działa - wyjaśnia.

Oczko wodne też zrobiła przy domu. W dołku po starym szambie, który wyczyściła i zagospodarowała po podłączeniu domu do kanalizacji.

- Są w oczku rybki, złote karasie, tylko kot sąsiadki mi je podjada. Ale są, przetrwały srogie mrozy, bo są rośliny w oczku i duża głębokość z jednej strony - pokazuje Teresa. - Taki system automatycznego napełniania oczka zrobiłam - spływa tu z rynny deszczówka. Deszczówkę też zbieram do podlewania kwiatów w domu.

Teresa - jak zapewnia - lubi też inne zajęcia, bardziej kobiece.

- Ja jestem nie tylko taka babochłop, bo ja na przykład też maluję obrazy i jeszcze piszę wiersze. Nie mam w tej chwili dużo obrazów, bo wydaję w świat znajomym, gościom. Komuś się podoba obraz, to daję w prezencie. A wierszyki, rymowanki o moich dzieciach i wnukach wydrukowałam w formie książki.

Teresa to prawdziwy wulkan energii i domatorka. Przekonuje, że jest naprawdę szczęśliwa tu, gdzie mieszka. Powtarza, że nie potrzebuje nigdzie wyjeżdżać.

- Ja uważam, że jak człowiek nie pracuje, tak mu podstawią jedzenie pod nos i tak sobie wypoczywa, to nie jest dla mnie. Dlatego ja nigdy na wczasy nie jeżdżę, bo mi tego nie potrzeba. Naprawdę, bo ja się tam źle czuję. Jak pasożyt. No tak, ja się czuję jak pasożyt. Jakbym pojechała tak i położyła się na plaży, i leżała. A potem daliby mi jeść. Zjadłabym i nawet talerz by mi zabrali sprzed nosa. Wie pan, to jest straszne - mówi Tarnobrzeżanka. - Mi jest tak dobrze, jak jest. Ja wiem, że żyję. Ja jestem szczęśliwa. Wie pan, jaka ja jestem szczęśliwa? Że mam pracę, że pracuję, że jestem potrzebna. No, bo na emeryturze mogłabym leżeć do góry, za przeproszeniem, brzuchem i siedzieć przed lustrem.

Mimo swojej ogromnej zaradności Teresa tęskni za bratnią duszą. Czy w „Sanatorium miłości" odnalazła mężczyznę na kolejne lata? Przekonamy się o tym, oglądając w niedziele kolejne odcinki programu. ©℗

eprasa.pl 37c73246e5

Gazeta Pomorska
Piątek, 13.03.2026

# Przedszkola zachęcają maluchy i rodziców

Od 10 do 31 marca są prowadzone zapisy i przyjmowane wnioski o zapisanie do przedszkoli nowych dzieci. We Włocławku w tym roku przygotowano 2030 miejsc w placówkach publicznych, z tego 1980 czeka w 21 przedszkolach, a kolejnych 50 w oddziałach zerowych w Szkołach Podstawowych numer 3 i 7. Łącznie w mieście będą działać 82 oddziały przedszkolne.

W tym czasie przedszkola organizują drzwi otwarte, podczas których maluchy, a raczej ich rodzice mogą obejrzeć placówki, zobaczyć jak się bawią przedszkolaki i porozmawiać z kadrą. **WA**

FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

# Na co dzień stoją najbliżej lokalnych społeczności

**Ewelina Fuminkowska**
ewelina.fuminkowska@polskapress.pl

**Z okazji ogólnopolskiego Dnia Sołtysa, hala sportowo-widowiskowa w Zbrachlinie stała się miejscem wyjątkowego spotkania, podczas którego uhonorowano sołtysów i członków rad sołeckich.**

Choć oficjalny Dzień Sołtysa w Polsce przypada 11 marca, w gminie Waganiec świętowanie rozpoczęło się wcześniej. Już 6 marca hala sportowo-widowiskowa wypełniła się mieszkańcami, samorządowcami oraz bohaterami tego dnia - sołtysami i członkami rad sołeckich z całej gminy.

Sołtys to jedna z najstarszych funkcji społecznych w Polsce, sięgająca średniowiecza. Dziś w całym kraju jest ich około 40 tysięcy. To oni stoją najbliżej mieszkańców wsi - znają ich potrzeby, problemy i codzienne sprawy. W swojej pracy nie są jednak sami. Każde sołectwo wspiera Rada Sołecka - grupa mieszkańców wybieranych przez lokalną społeczność, która razem z sołtysem dba o rozwój i dobro swojej miejscowości.

FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

**W Zbrachlinie świętowano Dzień Sołtysa**

W gminie Waganiec działają 23 sołectwa, a na ich czele stoją: Adam Urbańczyk (Bertowo), Jan Kołowrocki (Brudnowo), Henryka Kułakowska (Józefowo), Hieronim Wiwatowski (Kaźmierzyn), Katarzyna Wójcik (Kolonia Święte), Mariusz Malicki (Konstantynowo), Jadwiga Michalska (Michalin), Beata Lewandowska (Niszczewy), Irena Rafińska (Plebanka), Wioletta Urbańska - (Przypust), Tomasz Wysocki (Sierzchowo), Małgorzata Szopa (Siutkowo), Grzegorz Szopa (Szpitalka), Jadwiga Lasota (Śliwkowo), Iwona Góralska (Wólne), Anna Lewandowska (Włoszyca), Krystyna Kruszyńska (Wójtówka), Aleksandra Skuz (Wiktoryn), Teresa Rutecka (Waganiec II), Agnieszka Michalska (Waganiec I), Wiesław Góralski (Nowy Zbrachlin), Agnieszka Ogrodowska (Stary Zbrachlin).

Uroczystość rozpoczęła się artystycznie. Na scenie wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej w Zbrachlinie, którzy pod kierunkiem nauczycieli przygotowali barwny program.

Publiczność oglądała kabaretowe scenki z życia sołtysa, a także tańce - od westernowych po tradycyjnego krakowiaka. Oprawę muzyczną zapewnił zespół wokalny „Markowe Nutki".

Nie zabrakło również humorystycznych akcentów. Radni gminy Waganiec wystąpili w nietypowej roli - przygotowali pokaz mody dedykowany sołtysom. W grupie „Radni i Przyjaciele" zaprezentowali się m.in. Monika Marciniak, Zbigniew Marciniak, Krzysztof Gapski, Ewelina Gajdzińska, Anna Pasiniewicz, Piotr Kordubski, Stanisław Zimecki, Angelika Przybylska i Joanna Kleparska, wywołując wiele uśmiechów na widowni.

Do artystycznych życzeń dołączył także Klub Seniora „Mimoza", który przygotował recital dedykowany bohaterom wydarzenia.

Najważniejszym momentem uroczystości było jednak uhonorowanie sołtysów oraz członków rad sołeckich. Z rąk Piotra Kosika, wójta gminy oraz Tomasza Wysockiego, przewodniczącego Rady Gminy otrzymali kwiaty oraz pamiątkowe dyplomy.

Po części oficjalnej przyszedł czas na wspólne biesiadowanie. Koła Gospodyń Wiejskich przygotowały prawdziwie królewski poczęstunek.

W „chłopskiej zagrodzie", przygotowanej przez KGW „Kujawianki" pod przewodnictwem Grażyny Kujawy, można było spróbować bigosu, pierogów, kiełbasek z grilla, wiejskich kanapek czy domowego sera. O słodki akcent zadbały panie z KGW „Zbrachlinianki" i z Koła Gospodyń Wiejskich z Brudnowa, serwując domowe ciasta i ciasteczka.

Całość wydarzenia dopełniła starannie przygotowana dekoracja, wykonana przez Ewę Zimecką i Ewelinę Kujawę, przy wsparciu Ilony Minder.

Spotkanie w Zbrachlinie było nie tylko okazją do świętowania, ale przede wszystkim do podkreślenia roli sołtysów w życiu lokalnej społeczności. To właśnie oni - często społecznie i z ogromnym zaangażowaniem - łączą mieszkańców, organizują inicjatywy i dbają o rozwój swoich wsi. Uroczystość była więc przede wszystkim wyrazem szacunku i wdzięczności za codzienną, często niewidoczną pracę.

©℗

eprasa.pl 37c73246e5

## EDUKACJA

FOT. SP 12 WE WŁOCŁAWKU

**WŁOCŁAWEK**

**Nietoperze zamieszkają w domkach na Słodowie**

W parku na Słodowie zawisły, przekazane przez włocławską Szkołę Podstawową nr 12, budki dla nietoperzy. Prace te stworzyli uczestnicy III edycji Konkursu Technicznego we Włocławku organizowanego przez tę placówkę.

- To już kolejny raz kiedy prace finalistów mogą cieszyć oko włocławian. Wcześniej w tym samym miejscu zawisły karmniki dla ptaków - mówi Arkadiusz Michorzewski, koordynator konkursu, nauczyciel techniki w SP nr 12. **(WA)**

# Piękny finał trzeciej edycji projektu „Kobiety Kobietom”

**Małgorzata Chojnicka**
malgorzata.chojnicka@polskapress.pl

**W sali widowiskowej Ośrodka Kultury i Biblioteki Gminy Wielgie odbył się finał trzeciej edycji projektu „Kobiety Kobietom". To pomysł Magdaleny Sadowskiej, małżonki obecnego wójta.**

W projekcie wzięło udział 14 pań, które zdecydowały się podjąć wyzwanie i przejść wyjątkową metamorfozę.

W ramach przygotowań wzięły udział w konsultacjach z dietetykiem, podczas których wykonano analizę składu ciała. Były także indywidualne spotkania dotyczące doboru stylizacji, fryzury, makijażu. Finał poprzedziły warsztaty ceramiczne pod kierunkiem Agnieszki Białoskórskiej.

- Do udziału w tym projekcie namówiła mnie przyjaciółka Ewelina, gdyż w ostatniej chwili zwolniło się miejsce - zdradza Sylwia Tucholska z Płonczyna. - Przekonywała, abym potraktowała to jako nagrodę za mój wysiłek, bo w ostatnim czasie udało mi się schudnąć 30 kg. Na początku miałam dużo obaw, ale w końcu się zgodziłam. W niedzielę jej podziękowałam, że mnie namówiła. Było to fajne doświadczenie, niosące ze sobą nowe znajomości i możliwość spojrzenia na siebie w inny sposób.

FOT. MAŁGORZATA CHOJNICKA

**Więcej zdjęć z uroczystej gali podsumowującej projekt „Kobiety Kobietom” na naszej stronie internetowej**

Podczas wieczornej gali z okazji Dnia Kobiet, którą poprowadzili Magdalena Szczupacka i Grzegorz Kaczyński, uczestniczki zaprezentowały efekty swoich metamorfoz.

Naprawdę robiły ogromne wrażenie! Panie pokazały klasę, wdzięk i szyk.

- To fantastyczny projekt, który pozwolił nam się bliżej poznać - opowiada Żaneta Kępińska z Wielgiego.

- Podczas warsztatów ceramicznych robiłyśmy kubeczki, a przed nami jeszcze warsztaty malarskie. Miałyśmy indywidualne wizyty u dietetyczki, która nas przebadała i udzieliła wskazówek żywieniowych. W dzień pokazu wzięły nas w obroty fryzjerki i kosmetyczki, a kreacje dobrała nam wcześniej w swoim butiku pani Donata. Przed wyjściem miałyśmy jeszcze profesjonalną sesję zdjęciową z dopasowanymi, ręcznie robionymi przez panią Marzenę torebkami. Metamorfozy były tak oszałamiające, że nie poznali nas nawet najbliżsi i o to właśnie chodziło. Przy okazji zebrałyśmy pewną kwotę pieniędzy na leczenie onkologiczne pewnej młodej mamy - dodaje.

Nie zabrakło także części artystycznej. Był występ taneczny mistrzowskiej pary Amelii Wiśniewskiej i Kamila Semrau oraz koncert pn. „Kobieta na przestrzeni dekad” w wykonaniu Kingi Sadowskiej, Natalii Żak i Marty Dąbrowskiej. Ponadto można było podziwiać rękodzieło, obrazy i skosztować co nieco.

Życzenia z okazji Dnia Kobiet złożyli przedstawiciele władz samorządowych szczebla wojewódzkiego, powiatowego oraz gminnego. Był to naprawdę wyjątkowy wieczór!

©℗

REKLAMA

INFORMATOR

**HOTELE**

Bydgoszcz

**Tanie** noclegi dla firm, 601-919-805 00532

**LEKARSKIE**

Włocławek

**BADANIA** okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

**Internista** Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

**USŁUGI**

Bydgoszcz

**Śmieci** - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

**STACJA** demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

**USŁUGI POGRZEBOWE**

Bydgoszcz

**Dylewscy** Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114B01/A

Chojnice

**Zakład** Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

**Sotor** Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

**Credo** -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814B01

**Najtańszy** Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU" Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014B05

**Waldemar** Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914B01

Barcin

**Całodobowy** Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

**„Konkordia"** kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

**Sotor** - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo

**Najtańszy** CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

**Najtańszy** całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu" Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

**Całodobowy** Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

**Zakład** Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

**Całodobowe,** kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

**Całodobowo-Usługi** Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

**TARTAR** spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011481172

Kowal

**Całodobowa** obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

**WETERYNARYJNE**

Toruń

**„Salus"** Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

**ZDROWIE I URODA**

Toruń

**Optyk Trejnowscy.**

Bezpłatne badanie wzroku.

Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ.

Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl 412314B01/A

GAZETA pomorska
www.pomorska.pl

Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu Makroregionu **Katarzyna Jabłońska**

Redakcja, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
**tel. 52 326 31 00**
**gp.redakcja@polskapress.pl**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.pomorska.pl/nota-wydawnicza/ar/7453015 i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 37c73246e5

# Młodzi potrzebują dorosłych, którzy ich słyszą.

*Problemy zdrowotne i ograniczenia sprawności są główną barierą, która utrudnia seniorom uczestnictwo w życiu społecznym – wynika z „Badania potrzeb społecznych seniorów 2025". Jednym z mniej oczywistych schorzeń, które może prowadzić do ograniczenia kontaktów z bliskimi i izolacji społecznej, jest nieleczony niedosłuch. Regularne badania słuchu pozwalają upewnić się, że możemy być w pełni obecni w rozmowie, bez barier i niedopowiedzeń.*

Wyniki „Badania potrzeb społecznych seniorów 2025[1]" pokazują, że główną barierą, która utrudnia tej grupie uczestnictwo w życiu społecznym są problemy zdrowotne lub ograniczenia sprawności – choroby, brak sił czy trudności z poruszaniem się. Na ograniczenia te wskazało aż 27,1% ankietowanych w badaniu przeprowadzonym przez Stowarzyszenie Manko.

Jedną z barier może być niedosłuch, który – wg danych NFZ[2], dotyczy 6% Polaków. Szacunki WHO wskazują, że do 2050 roku co 4. osoba na świecie będzie żyła z pewnym ubytkiem słuchu.

**Jak niedosłuch wpływa na komunikację?**
Chociaż typowo kojarzony jest z chorobą, która dotyczy osób w dojrzałym wieku, niedosłuch coraz częściej dotyka też osób młodszych i wpływa na sposób i jakość komunikacji z otoczeniem.

Osoby z niedosłuchem mogą mieć trudności z usłyszeniem dźwięków o wysokich tonach (dźwięków o wysokiej częstotliwości). Taki zakres dźwięku jest kluczowy dla rozpoznawania spółgłosek, które nadają mowie wyrazistość, stąd dla osób z niedosłuchem mowa może wydawać się niezrozumiała. Często rozmowa, nawet w spokojnym otoczeniu, wymaga czytania z ruchu warg i domyślania się treści lub dopowiadania jej sobie. Osoby z ubytkiem słuchu mają też duży problem z komunikacją w hałaśliwym otoczeniu[3].

– Z rozmów z pacjentami wiem, jak trudno jest podczas spotkania kolejny raz prosić o powtórzenie, nawet jeśli rozmawiamy z bliską osobą. Niedosłuch potrafi po cichu wykluczyć z kontaktów z bliskimi i uczestnictwa w życiu społecznym. Próba zrozumienia szybkiej i mniej wyraźnej mowy czy wyłapanie głosu rozmówcy w hałasie kosztuje osobę z niedosłuchem bardzo dużo wysiłku i uwagi. Nieporównywalnie więcej niż osobę, której słuch jest w tzw. normie. Przy dużych ubytkach spokojna artykulacja może nie być wystarczająca, nawet kiedy otoczenie jest ciche. W konsekwencji wielu pacjentów, którzy zgłaszają się do nas na badania, mówi o wycofaniu społecznym i jego skutkach – mówi Sylwia Górecka, protetyk słuchu i trener wewnętrzny Audika Polska.

**Młodzi potrzebują dorosłych, którzy słyszą.**
Niedosłuch związany z wiekiem to powolna, często niezauważalna przez otoczenie, utrata słuchu, która dotyczy 1 na 3 osób w wieku 65 lat[4]. Konsekwencje nieleczonego niedosłuchu nie dotyczą jedynie samego pacjenta, ale też bliskich. Stopniowo nasilająca się utrata słuchu może budować mur komunikacyjny, utrudniając pełne zaangażowanie w rozmowę i budowanie więzi. Aspekty te są ważne nie tylko z perspektywy osoby starszej, często w wieku senioralnym, ale też młodzieży i młodych dorosłych.

Obecność dziadków ma ogromny wpływ na rozwój i dobrostan młodszego pokolenia. Badania pokazują, że relacja wspierająca z dziadkami w dzieciństwie i wczesnej dorosłości ma trwały, ochronny wpływ na zdrowie i rozwój emocjonalny wnuków[5]. Dziadkowie mają udział w budowaniu poczucia bezpieczeństwa wnuków, dzielą się z młodszym pokoleniem swoją wiedzą i doświadczeniem życiowym i wspierają w przekazywaniu wartości[6]. Ta wyjątkowa więź to budowana przez lata relacja, która wymaga uważności, otwartości i prawdziwego słuchania drugiej osoby.

Fundamentem takiego słuchania jest nie tylko otwartość na rozmówcę, ale także dobry słuch w sensie fizjologicznym. To on pozwala w pełni uczestniczyć w rozmowie, wychwytywać emocje, ton głosu i niuanse wypowiedzi, które budują bliskość.

– Warto pamiętać, że troska o relacje to również troska o własny słuch, a regularne badania pozwalają upewnić się, że możemy być w pełni obecni w rozmowie, bez barier i niedopowiedzeń. To drobny gest profilaktyki, który może mieć ogromne znaczenie dla jakości codziennych spotkań i rodzinnej bliskości. O badaniu powinniśmy pomyśleć w szczególności, gdy towarzyszy nam trudność w nadążaniu za rozmówcami, mamy problem z prowadzeniem rozmów telefonicznych, często prosimy o powtórzenie lub mamy problem z lokalizacją dźwięków. Jedną z częstszych przyczyn niedosłuchu jest nadmierna ekspozycja na hałas, który towarzyszy nam każdego dnia, dlatego warto wykonać to bezbolesne i szybkie badanie nawet raz w roku – podkreśla Sylwia Górecka.

[1] https://glosseniora.pl/badanie2025/
[2] https://www.nfz.gov.pl/aktualnosci/aktualnosci-oddzialow/jak-dbac-o-sluch-sroda-z-profilaktyka-w-ow-nfz,649.html
[3] https://www.mp.pl/medycynarodzinna/artykuly/show.html?id=225010
[4] https://podyplomie.pl/medycyna/36814,niedosluch-u-osob-w-podeszlym-wieku
[5] Stephenson J., Carstensen L.J., Grandparent support during childhood is associated with emotional wellbeing in emerging adulthood. Frontiers in Psychology, October 2025
[6] Pieńkos M., Dziadkowie w wychowaniu wnuków na podstawie opinii osób młodych i starszych, Forum Pedagogiczne 2015/2

Wykonujemy **bezpłatne** audiometryczne badania słuchu **i wspieramy relacje międzypokoleniowe**.

Zapraszamy do telefonicznego umówienia się na wizytę w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

**Infolinia: tel. 42 237 43 66**
**www.audika.pl**

# MAGAZYN *razem z dodatkami*

● Czy będziemy płacili 10 zł za litr benzyny i jak to wpłynie na naszą gospodarkę?
● Wraki w mieście. Obraz niemocy ● Stomil zwalnia ● Teresa z „Sanatorium miłości 8” ● Gdzie są debile?
*PLUS* TELEMAGAZYN **z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu**

**Piątek**
13.03.2026

Wydanie A
Nr 60 (23.570)
Nakład 17.700 Rok LXXVIII

GAZETA
# pomorska

**www.pomorska.pl**
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

**Wyrwa w ulicy** Szarych Szeregów denerwuje kierowców i jest niebezpieczna
**str. 12**

FOT. DARIUSZ BLOCH

**Dokończenie** budowy szpitala Biziela będzie bardzo kosztowne
**str. 26**

**Gmina Mrocza** ma 21 jezior i słabą infrastrukturę. Ma się to jednak zmienić
**str. 27**

FOT. MAJA STANKIEWICZ

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

## SAFE dla naszych firm

Rządowy program SAFE to 44 mld euro pożyczek, które mają zasilić modernizację wojska i służb podległych MSWiA. Wiele z tych milionów może trafić do firm w naszym regionie **str. 19**

# Średniacy czy powoli biedacy? Ile trzeba zarabiać na poziomie?

Aż 63 procent Polaków uważa, że należą do klasy średniej, jednak ich dochody i warunki życia nie zawsze to potwierdzają - wynika z najnowszych badań.

Zacznijmy od tego, że nie ma jednoznacznej definicji, jakimi dochodami trzeba dysponować, aby aspirować do klasy średniej. W dużej mierze zależy to, jakie kryteria się przyjmie. Jednym z nich jest na pewno miejsce zamieszkania.

W miejscowości, w której jest jedna czy dwie firmy i płacą minimalną krajową lub dwieście złotych więcej, a ktoś dojeżdża do pracy w mieście za 7 tysięcy - to u siebie na wsi może być postrzegany nie tylko za przeciętniaka, ale jako majętnego.

Wiadomo, że najwięcej zarabiają m.in. najlepsi fachowcy, lekarze (głównie specjaliści cieszący się znakomitą czy nawet tylko dobrą opinią), prawnicy, politycy, a także przedsiębiorcy z takich branż, jak budownictwo i handel.

Nie jest też tajemnicą, że w Polsce osoby zamożne wywołują mieszane uczucia. W przestrzeni publicznej funkcjonuje nawet taki stereotyp, że jak ktoś jest bogaty, to nie mógł dorobić się uczciwie.

Często słyszymy o osobach zamożnych lub bogatych, ale mało kto jest w stanie precyzyjnie określić, kim jest osoba prawdziwie zamożna w Polsce.

Otrzymaliśmy najnowsze badanie OECD i akurat według tego badania do klasy średniej zalicza się osoby zarabiające od 75 do 200 proc. mediany krajowych wynagrodzeń. Przy medianie w Polsce wynoszącej około 7245 zł brutto oznacza to, że w naszym kraju klasę średnią stanowią osoby zarabiające od 5435 do 14 490 zł brutto. ©℗ **(D-KA)**

*Czytaj więcej na stronie 3*

Nr ISSN 0867-4965 Nr indeksu 350184

**Nawet niewierzący w przesądy** w piątek, 13 zachowują się inaczej
**str. 2**

**Bydgoska Pesa** ma szansę na gigantyczne zamówienie z Czech
**str. 4**

**Straże miejskie z regionu** wypadają przeciętnie w rankingu
**str. 6**

**Drożeją nawozy.** Rolnicy ruszyli do hurtowni po towar
**str. 7**

eprasa.pl 37c73246e5

# Nielubiana, nieefektywna, słabo opłacana - straż miejska. W ogólnopolskim rankingu nasze wypadają przeciętnie

**Adam Szczęśniak**
adam.szczesniak@polskapress.pl

**Strażnicy miejscy nie należą do naszych ulubieńców, gdyż wystawiają mandaty, zakładają blokady na koła, każą sprzątać przed posesjami. Generalnie, czepiają się Bogu ducha winnych ludzi... Jak jest naprawdę, pokazuje pierwszy ogólnopolski Ranking Straży Miejskich.**

FOT. DARIUSZ BLOCH

**Z badań wynika, że obecnie żadna jednostka Straży Miejskiej w Polsce nie wywiązuje się ze swoich zadań w stopniu zasługującym na miano wzoru**

Szymon Nieradka z agendyparkingowej.pl i naukowcy z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego - dr hab. Piotr Wójcik i dr Maciej Świtała - przyjrzeli się ponad 400 strażom miejskim funkcjonującym w całej Polsce. Przeanalizowali ponad 10 tysięcy stron dokumentów uzyskanych w trybie dostępu do informacji publicznej z urzędów miast, straży miejskich, policji, operatorów płatnego parkowania, ministerstw i straży pożarnej.

- Naszym celem nie było jedynie uszeregowanie jednostek, ale przede wszystkim wskazanie mocnych i słabych stron tych formacji. Chcieliśmy także zweryfikować mity krążące na temat straży miejskich - mówi Szymon Nieradka.

### Nie ma zwycięzcy

Autorzy rankingu przeanalizowali aż 24 wskaźniki, m.in. wydajność w nakładaniu mandatów, zakładaniu blokad, holowaniu pojazdów. Uwzględniono liczbę strażników, budżet na mieszkańca, koszt nałożenia mandatów. Wzięto pod uwagę pobłażliwość (stosunek pouczeń do mandatów) i „niesprawiedliwość„ (stosunek mandatów za niewłaściwe parkowanie oraz kar za postój w strefach płatnego parkowania).

W sumie do zdobycia było 1200 punktów.

Jakie główne wnioski płyną z raportu? Nie ma zwycięzcy. Najwyższe noty zebrały Poznań (649 pkt., jako jedyny przekroczył 50% możliwych punktów do zdobycia), Kraków (561 pkt.) i Gdańsk (545 pkt.), to jednak 1. miejsce w rankingu... pozostało puste. Zdaniem badaczy, obecnie żadna jednostka w Polsce nie wywiązuje się ze swoich zadań w stopniu zasługującym na miano wzoru.

Na tym tle słabo wypadły nasze miasta. Na sklasyfikowanych 18 SM w dużych miastach na 14. miejscu znalazła się Bydgoszcz - 407 pkt., a na 16. Toruń - 321 pkt.

Twórcy rankingu tak charakteryzują nasze straże:

Bydgoszcz: jeden z korzystniejszych stosunków opłat SPP do mandatów SM; mandaty parkingowe poniżej progu mandatów PRD (prawo o ruchu drogowym); dość aktywna w blokadach kół; słabości: zerowa aktywność holownicza; wynagrodzenia strażników na jednym z najniższych poziomów.

Toruń: jedna z wyższych obsad strażniczych przy korzystnym stosunku opłat SPP - to koniec pozytywów. Słabości: dużo zasoby kadrowe nie przekładają się ani na efektywność mandatowania, ani na aktywność holowniczą; straż praktycznie nie odpowiada na zgłoszenia mieszkańców - ostatnie miejsce w Polsce w tej kategorii. Niemal wszystkie mandaty dotyczą parkowania.

### Tak prezentują się straże miejskie w liczbach

Najwięcej spośród wszystkich miast wojewódzkich wydaje na straż miejską Warszawa. To ponad 260 mln zł rocznie (1272 strażników), 140 zł na mieszkańca.

Na drugim końcu jest Zielona Góra (14 strażników) - 400 tys. zł rocznie, 3 zł na mieszkańca. W Toruniu (6. miejsce, 106 strażników) to 14,6 mln zł, 74 zł na mieszkańca, a w Bydgoszczy (10. miejsce, 136 strażników) to 22 mln zł, 65 zł na mieszkańca.

Straże miejskie zajmują się głównie wystawianiem mandatów z prawa o ruchu drogowym. To średnio aż 76 proc. wszystkich mandatów (obok śmiecenia, zatruwania powietrza itp.). Liderem jest Szczecin - to aż 92,2 proc. mandatów wystawianych przez strażników. Niewiele ustępują mu Wrocław (89,7 proc.) i Toruń (84,9 proc.). W Bydgoszczy to 73,4 proc.

Na końcu zestawienia ponownie Zielona Góra - zaledwie 13,6 proc.

**Słabo wypadły nasze SM. Na sklasyfikowanych 18 w dużych miastach na 14. miejscu jest Bydgoszcz - 407 pkt., a na 16. Toruń - 321 pkt.**

### Zarobki? Szału nie ma!

Mediana wynagrodzeń w strażach miejskich w miastach wojewódzkich wynosi 7339 zł brutto (dane za 2024 rok). Najlepiej zarabiają strażnicy w Krakowie (9792 zł), Wrocławiu (8163 zł) i Warszawie (8020 zł). Najgorzej - w Gdańsku (5467 zł), Szczecinie (5175 zł) i Olsztynie (4900 zł). W Toruniu zarabiają 7012,4 zł. Bydgoszcz nie podała danych, ale nam udało się dowiedzieć, że w SM początkujący pracownik (aplikant) zarobi tylko 5230 zł brutto, strażnik służby patrolowej 5780 zł, dzielnicowy 5980 zł, kierownik referatu 6480 zł, a komendant 8750 zł. Mediana jest zatem raczej sporo poniżej średniej krajowej.

Dane te mogą zawierać dodatki stażowe czy nagrody, pensje podstawowe mogą być więc niższe.

Konkluzje: zawód strażnika miejskiego jest słabo opłacany), co skutkuje chronicznymi brakami kadrowymi - w największych polskich miastach brakuje średnio 15-20% strażników (w Bydgoszczy 15%, w Toruniu 8%).

### „Łupienie kierowców" to mit

Mandaty pokrywają niewielką część budżetów straży miejskiej. W najlepszym pod tym względem Szczecinie - w 15,7 proc., w Bydgoszczy 7,9 proc, a w Toruniu 6,3 proc.

Wiąże się to m.in. z małą liczbą mandatów wystawianych przez strażników i ich niską kwotą. W najlepszym pod względem „efektywności" Poznaniu strażnik miejski wystawia średnio miesięcznie 17,4 mandatu o średniej wartości 125 zł. W Bydgoszczy średnia to 8 mandatów na kwotę 146 zł, a w Toruniu - 5,5 na 131 zł. Najwyższe kary wlepiają strażnicy w Szczecinie - średnio 246 zł.

W efekcie miasta, aby wystawić mandat, płacą za to setki, a nawet tysiące złotych.

W Warszawie „koszt" wystawienia mandatu lub pouczenia to 1707 zł, w Bydgoszczy 1176 zł, a w Toruniu 821 zł.

Autorzy podsumowują to tak: „Statystyczny strażnik wystawia raptem kilka mandatów w miesiącu. Straże miejskie w Polsce są więc trwale deficytowe. Przekonanie o „łupieniu kierowców dla łatania budżetu" to mit. Średnia kwota mandatu PRD to raptem 149 zł. To bezpośredni efekt braku aktualizacji taryfikatora mandatów od 22 lat. Skomplikowana procedura, niedostosowana do skali zjawiska nieprawidłowego parkowania, czyni te formacje skrajnie nieefektywnymi".

### Blokad mało, holowania brak

Jeszcze rzadziej niż mandatami strażnicy karzą założeniem blokady na koło lub holowaniem. W Olsztynie strażnik zakłada przeciętnie 6,8 blokad, w Bydgoszczy 3,1, w Toruniu 2,2. Holowanie w zasadzie nie przyjęło się w ogóle. Tylko w Warszawie odholowano znaczącą liczbę pojazdów, prawie 16,5 tys. W Bydgoszczy to zaledwie 63, a w Toruniu 36.

Generalne uwagi: strefy płatnego parkowania w miastach są przepełnione, a kierowcy nagminnie łamią przepisy.

Autorzy raportu dochodzą do wniosku, że: „Prawdopodobieństwo mandatu za nielegalne parkowanie - od straży miejskiej i policji łącznie - wynosi poniżej 1% dziennie w większości miast. Niskie ryzyko jest racjonalnym powodem, dla którego kierowcy nagminnie parkują nieprawidłowo. To nie brak świadomości przepisów - to kalkulacja ryzyka".

©℗

# WOT zapłaci tłumaczowi Grupy Granica za niesłuszne zatrzymanie?

**Małgorzata Oberlan**
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

**Tłumacz Grupy Granica wygrał w Toruniu sprawę przeciwko Podlaskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej. Spór jednak trwa. Zajmie się nim Sąd Apelacyjny w Gdańsku.**

- Od wyroku wydanego w czerwcu 2025 r. przez Sąd Okręgowy w Toruniu, będącego jednym z pierwszych takich w kraju, odwołały się obie strony procesowe. Pokrzywdzony Jakub Sypiański domaga się wyższego zadośćuczynienia (25 tys. zł), oczekując zapłaty nie tylko od Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej, ale i innych podmiotów. PBOT zaś domaga się oddalenia żądania zadośćuczynienia, obstając przy słuszności zatrzymania. Ewentualnie skłonne jest zapłacić, ale 500 zł - mówi Anna Kanabaj-Michniewicz z Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

To ten sąd odwoławczy zajmie się sprawą związanego z Toruniem Jakuba Sypiańskiego, tłumacza i aktywisty Grupy Granica. W 2021 r. Sypiański zaangażował się jako tłumacz i aktywista w pomoc w związku z kryzysem humanitarnym na pograniczu polsko-białoruskim. W nocy z 25 na 26 listopada w Nowej Woli w powiecie białostockim został zatrzymany przez służby. Pojazd, którym, jak się okazało, poruszali się żołnierze WOT, zajechał drogę i zmusił do zatrzymania auta, które prowadził Sypiański. Potem zamaskowani żołnierze z długą bronią próbowali wyciągnąć go siłą z samochodu. Mieli oskarżać tłumacza o przemyt osób, a służby prasowe WOT przedstawiały różne wersje zdarzenia. Co ważne w tej sprawie: przeciwko Sypiańskiemu nigdy nie wszczęto postępowania karnego.

Aktywista domagał się zadośćuczynienia od Skarbu Państwa za niesłuszne zatrzymanie, którego doświadczył w Nowej Woli. I takie w Toruniu mu przyznano. Sąd Okręgowy przyznał 6 tys. zł zadośćuczynienia od 1. Podlaskiej Brygady WOT (za zatrzymanie została uznana tylko pierwsza część zdarzenia). Potwierdzając, że nie było żadnych podstaw przypuszczać, że aktywista był zaangażowany w pomoc w przekraczaniu granicy.

- Podejrzenia o udział w nielegalnych działaniach związanych z przemytem ludzi - takiego powodu nie było. Wnioskodawca w tego rodzaju działaniach nie brał udziału. Nie ma na to dowodów- mówił, uzasadniając wyrok, sędzia Bartosz Sitkiewicz.

W sprawie było rozstrzygnięcie czy działania wojska miały podstawę prawną. Jak zauważył sąd, ustawa o Straży Granicznej przewiduje możliwość użycia wojska do pomocy SG, a wówczas żołnierze nabywają uprawnienia strażników granicznych, w tym do stosowania środków przymusu bezpośredniego, zatrzymania, legitymowania itp.

O tym, że został wykorzystany ten tryb, wiadomo jednak tylko z komunikatów prasowych MON, a postanowienie Prezydenta RP i odpowiednie decyzje ministra ON nigdy nie zostały opublikowane, ponieważ została im nadana klauzula tajności.

- Obywatel musi wiedzieć, czy ma obowiązek podporządkowywać się działaniom wkraczającym w jego sferę praw i wolności przez funkcjonariuszy publicznych, czy są legalne - podkreślał sędzia Bartosz Sitkiewicz. ©℗

eprasa.pl 37c73246e5

# Nawozy znikają z rynku. Ceny w górę

**Edyta Łosińska-Okoniewska**
redakcja@polskapress.pl

**Rosnące ceny gazu i konflikt na Bliskim Wschodzie mogą odbić się na rolnictwie. Po czasowej decyzji Grupy Azoty o wstrzymaniu przyjmowania nowych zamówień na nawozy azotowe wielu rolników ruszyło do hurtowni, wykupując dostępny towar.**

Rolnicy obawiają się kolejnej w ostatnich latach fali podwyżek cen nawozów. Wszystko przez wojnę na Bliskim Wschodzie, której skutkiem jest m.in. wzrost cen gazu. Surowiec ten z kolei jest niezbędny w procesie produkcji nawozów sztucznych.

Grupa Azoty, potentat w produkcji nawozów, podkreśla, że zakłady pracują normalnie i wykorzystują maksymalne moce produkcyjne. Realizowane są wszystkie zamówienia złożone przed publikacją komunikatu.

Wstrzymanie dotyczyło wyłącznie przyjmowania nowych zamówień na nawozy azotowe. „Powodem decyzji jest niestabilna sytuacja geopolityczna na Bliskim Wschodzie" - informowała Grupa Azoty. „Cena gazu, tj. podstawowego surowca do produkcji nawozów azotowych wzrastała najpierw z 35-50 proc., potem o kolejne 30 proc. Wzrosty mogą mieć charakter krótkookresowy. Producenci nawozów spoza Europy (Egipt, Algieria, Chiny, USA) zdecydowali się na natychmiastowe podwyżki cen nawozów (45-70 USD/Mt). My nie zdecydowaliśmy się na przeniesienie tak wysokich kosztów na naszych partnerów".

Zaznaczmy, konflikt na Bliskim Wschodzie skutkuje m.in. utrudnieniami żeglugi przez Cieśninę Ormuz, jeden z najważniejszych szlaków transportowych dla gazu i nawozów na świecie. Szacuje się, że nawet około 30 procent globalnego handlu gazem przechodzi właśnie tą drogą. Dla Europy jest on szczególnie istotny po ograniczeniu dostaw z Rosji w 2022 roku, kiedy kontynent w dużej mierze uzależnił się od dostaw surowca z Bliskiego Wschodu i Stanów Zjednoczonych.

To, niestety, oznacza, że jeśli konflikt potrwa dłużej i transport przez Cieśninę Ormuz będzie ograniczony, presja na ceny gazu może się utrzymać.

Według przedstawicieli spółki przyjmowanie zamówień na

FOT. ARCHIWUM

Komunikaty Grupy Azoty wywołały poruszenie rolników w przededniu prac polowych

dotychczasowych warunkach w takiej sytuacji mogłoby narazić firmę na poważne straty.

Problem polega na tym, że decyzja producenta zbiegła się z rozpoczęciem wiosennego nawożenia. Wielu rolników już rozpoczęło prace na polach, a część gospodarstw planowała zakup nawozów w ostatniej chwili. - My naprawdę nie mamy zapasów, które moglibyśmy teraz wykorzystać. Zakup nawozów to dla nas zawsze ogromy wydatek. Niektórzy kupili je zimą i ci są w dobrej sytuacji. Inni czekali na wiosnę no i teraz pojawił się poważny problem - tłumaczy nam Marek, rolnik z powiatu bydgoskiego.

„To, co mieliśmy, bardzo szybko się sprzedało. Rolnicy zjechali się i wykupili towar. Teraz praktycznie już nie mamy nawozów, a zamówić ich nie można. W hurtowniach czasem pojawiają się jakieś niewielkie ilości, ale ceny odstraszają" - informuje Centrum Zaopatrzenia Rolnictwa „U Andrzeja".

Rolnicy zwracają uwagę, że komunikat pojawił się w trudnym momencie. - Pracujemy lokalnie, ale to sytuacja globalna ma wpływ na to, czy z naszej pracy uda się utrzymać. Mam wrażenie, że nie jestem w stanie uciec przed światową polityką - mówi Jan, rolnik z gminy Dobrcz. - Drożejąca ropa, teraz nawozy i to wszystko w czasie, kiedy musimy po prostu zacząć intensywne prace w polu.

Choć producent zapewniał, że nie ma zagrożenia dla pokrycia krajowego zapotrzebowania dzięki wcześniejszym zamówieniom i zapasom w magazynach dystrybutorów, sytuacja na rynku pozostaje napięta.

We wtorek pojawił się jednak nowy komunikat: „Grupa Azoty po wzroście cen gazu podniosła ceny nawozów jedynie o kilka procent, aby ograniczyć presję kosztową dla rolników i stabilizować rynek. Wydarzenia geopolityczne przełożyły się na wzrost notowań gazu i bardzo wysoką zmienność rynku. W reakcji na te wydarzenia spółka przeprowadziła analizy rynkowe i czasowo wstrzymała przyjmowanie nowych zamówień, aby dostosować działania do dynamicznych warunków. 6 marca, po względnej stabilizacji rynku gazu, choć na wyższym poziomie cenowym, firma wróciła do standardowego modelu przyjmowania zamówień i współpracy z partnerami handlowymi".

Spółka podkreśliła, że produkcja nawozów w jej zakładach była i jest prowadzona nieprzerwanie z wykorzystaniem maksymalnych zdolności produkcyjnych, a dostępność nawozów na rynku krajowym pozostaje zabezpieczona.

©℗

AUTOREKLAMA 0511486295

ORGANIZATOR
EXPRESS BYDGOSKI.PL
POMORSKA.PL
NOWOSCI.COM.PL

PARTNER STRATEGICZNY
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Dofinansowano ze środków Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981

PARTNERZY GŁÓWNI
BYDGOSZCZ
Senioralia
POLREGIO

PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI MICHAŁ SZTYBEL
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki
PATRONAT HONOROWY PREZYDENTA BYDGOSZCZY Rafała Bruskiego

PARTNERZY
KUJAWSKO-POMORSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W BYDGOSZCZY
PALLMED
seni
Enea Operator
NFZ
Aspargin®
DOM SENIORA GDAŃSKA 226
80

PATRONAT MEDIALNY
PiK POLSKIE RADIO
TVP3 BYDGOSZCZ
TVP info

eprasa.pl 37c73246e5

# Bydgoszcz

## Kierowcy narzekają na wygrodzenie wyrwy w ul. Szarych Szeregów

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

**Na ulicy Szarych Szeregów w okolicy skrzyżowania z Wojska Polskiego na początku marca wygrodzono dziurę na środku jezdni. Mieszkańcy Bydgoszczy pytają, kiedy awaria zostanie usunięta, bo to spory problem dla kierowców.**

Jezdnia zapadła się kilkadziesiąt metrów za zjazdem z Wojska Polskiego.

Na tej wysokości po jednej stronie znajduje się przysklepowy parking, a po drugiej auta parkują wzdłuż jezdni. Ulica jest dość wąska, ale na co dzień nie ma tu większych problemów z jazdą.

Dodatkowe utrudnienie jednak mocno komplikuje przejazd. Część kierowców próbuje omijać wygrodzenie wjeżdżając na parking, inni omijają ją wjeżdżając na drugi pas, do jazdy w przeciwnym kierunku.

– Co jak na osiedlu dojdzie do jakiegoś pożaru? Nie ma tu alternatywnych dróg. Jak przyjadą tu strażacy, nie będą mieli jak przejechać. Karetki też nie mają łatwo, a mieszka tu dużo starszych ludzi. To nie pierwszy raz, gdy na Szarych Szeregów zapada się jezdnia. Gołym okiem widać, gdzie były robione łaty. Sytuacja co jakiś czas się powtarza, więc może pora na kompleksowe rozwiązanie problemu – pisze pan Dariusz, który mieszka w sąsiedztwie.

Z pytaniem o wygrodzenie w pierwszej kolejności zwracamy się do drogowców. To oni ustawili zaporę na jezdni, ale sam problem nie dotyczy ich bezpośrednio.

– Zgłoszenie otrzymaliśmy na początku tego tygodnia. Tego samego dnia zabezpieczyliśmy miejsce zapadnięcia jezdni. Okazało się, że awarii uległo przyłącze kanalizacyjne. Teraz właściciel tego przyłącza musi wykonać naprawę zarówno samego przyłącza jak i jezdni – przekazała nam w czwartek, 5 marca, Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

**Okazało się, że awarii uległo przyłącze kanalizacyjne. Teraz właściciel tego musi wykonać naprawę zarówno samego przyłącza jak i jezdni.**

Kolejne pytania wysyłamy do MWiK. Na razie nie wiadomo, jak długo jeszcze kierowcy będą musieli omijać dziurę w jezdni.

– Dokładnie sprawdzimy przyczynę zapadnięcia i ewentualną możliwość naprawy bezrozkopowej. W najbliższym czasie przystąpimy do usunięcia całej niedogodności – przekazał w poniedziałek (9 marca) Tomasz Okoński, rzecznik prasowy spółki Miejskie Wodociągi i Kanalizacja w Bydgoszczy. ©℗

FOT. DARIUSZ BLOCH

Wygrodzenie na jezdni pojawiło się na początku marca

## Tysięczna operacja robotyczna prof. Tomasza Drewy w Juraszu

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

**Prof. Tomasz Drewa, kierownik Kliniki Urologii Ogólnej i Onkologicznej w Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy, może poszczycić się sporym osiągnięciem. W środę, 11 marca, przeprowadził w tej lecznicy 1000 operację robotyczną.**

FOT. MAT. PRAS. SZPITALA JURASZA

W środę 11 marca 2026 r. prof. Tomasz Drewa wykonał tysięczną operację robotyczną w szpitalu Jurasza

Prof. dr hab. n. med. Tomasz Drewa to pionier chirurgii robotycznej w Polsce. Prezes Polskiego Towarzystwa Urologicznego - nieprzerwanie od 2016 roku - wykonuje operacje z użyciem robota. Dzięki temu jest jednym z najbardziej doświadczonych operatorów robotycznych w kraju. Na swoim koncie ma już łącznie około 2 tys. takich zabiegów.

Prof. Tomasz Drewa opracował również autorską technikę prostatektomii, która pozwala na szybkie przeprowadzenie operacji przy jednoczesnym uzyskaniu bardzo dobrych efektów czynnościowych i onkologicznych.

### Każda z tych operacji to osobna historia

W środę 11 marca 2026 r. prof. Tomasz Drewa wykonał tysięczną operację robotyczną w bydgoskim szpitalu Jurasza.

- To dla mnie ogromny powód do dumy i jednocześnie moment refleksji nad drogą, jaką przeszliśmy jako zespół medyczny od pierwszego zabiegu aż do dzisiejszego dnia - mówi prof. Tomasz Drewa. - Każda z tych operacji to osobna historia, za którą stoją pacjenci, ich zaufanie oraz wspólna praca lekarzy, pielęgniarek, instrumentariuszek i całego personelu medycznego.

Przypomnijmy, że w Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. dr. A. Jurasza program chirurgii robotycznej rozpoczęto 8 marca 2023 r. Od tego czasu w tej lecznicy wykonano już 1401 operacji z wykorzystaniem robota chirurgicznego DaVinci.

**Prof. Tomasz Drewa opracował również autorską technikę prostatektomii, która pozwala na szybkie przeprowadzenie operacji.**

Początkowo były to zabiegi urologiczne: prostatektomie (usunięcie gruczołu krokowego z powodu raka), cystektomie (usunięcie pęcherza moczowego) oraz częściowe nefrektomie (częściowe usunięcie nerki z powodu guza). W kolejnych etapach program rozszerzono o zabiegi z zakresu chirurgii kolorektalnej u pacjentów z nowotworami jelita grubego, a także operacje guzów wątroby oraz trzustki.

### Więcej zabiegów i krótszy czas oczekiwania na operację

- W tym roku, dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy, nasz szpital zakupił drugie urządzenie robotyczne. To robot czwartej generacji, a zatem wysokiej klasy sprzęt - wyjaśnia Marta Laska, rzeczniczka szpitala Jurasza. - Jego pozyskanie stanowi ważny krok w rozwoju programu chirurgii robotycznej oraz potwierdzenie pozycji naszego szpitala jako jednego z wiodących ośrodków nowoczesnej chirurgii w regionie.

Jak podkreśla szpital Jurasza, uruchomienie drugiego robota chirurgicznego umożliwiło zwiększenie liczby wykonywanych zabiegów i skrócenie czasu oczekiwania pacjentów na leczenie operacyjne. W dalszej perspektywie pozwoli na rozszerzenie wachlarza procedur realizowanych z wykorzystaniem nowoczesnej technologii zgodnie z najwyższymi światowymi standardami medycznymi. ©℗

## Wielkanocna „Słodka paka dla dzieciaka”

Magda Mikołajska
magda.mikolajska@polskapress.pl

**Przed nami trzecia edycja akcji „Słodka paka dla dzieciaka". Podczas edycji bożonarodzeniowej dzięki hojności darczyńców obdarowanych zostało około 100 dzieci - podopiecznych domów dziecka z Bydgoszczy i regionu. Zbiórka potrwa do 2 kwietnia.**

FOT.MAGDA MIKOŁAJSKA

III edycja akcji „Słodka paka dla dzieciaka” potrwa do 2 kwietnia. Przekazane dary trafią do podopiecznych domów dziecka w Bydgoszczy i regionie.

Inicjatorem i organizatorem akcji jest nieformalna grupa czterech bydgoszczanek: Anna Niewiadomska, Aurelia Ratajczak, Justyna Golacik i Małgorzata Badowska. Prywatnie są koleżankami i po raz trzeci postanowiły połączyć siły, by sprawić radość dzieciom dorastającym w domach dziecka. Pierwsza edycja miała miejsce wiosną 2025, a ogrom wsparcia zaowocował kontynuacją akcji, dzięki czemu podopieczni placówek opiekuńczo-wychowawczych w Bydgoszczy i regionie otrzymali bożonarodzeniowe paczki. Tym razem bydgoszczanki zachęcają do wsparcia edycji wielkanocnej.

- Z okazji zbliżających się świąt wielkanocnych chciałybyśmy znów wywołać uśmiechy na dziecięcych twarzach. Wiemy, że Bydgoszczanie mają ogromne serca - dwie poprzednie edycje pokazały, jak szczodrzy są nasi mieszkańcy. Dzięki nim w ub. roku udało nam się dotrzeć z paczkami aż do ośmiu placówek - mówi Anna Niewiadomska. - Po raz kolejny zachęcamy do wsparcia.

Jak wymienia Aurelia Ratajczak, potrzebne są słodycze, artykuły szkolne, nowe zabawki i gry planszowe, kosmetyki dla dzieci i młodzieży oraz książki. Mile widziane będą również inne drobiazgi, takie jak np. drobna elektronika (typu: słuchawki czy powerbanki).

Dary można przekazywać w dziesięciu wyznaczonych lokalizacjach w Bydgoszczy. Są to:

- siedziba Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy (ul. Jezuicka 4),
- Optyk Michalscy (ul. Gdańska 28),
- Brwiove (ul. Pomorska 21),
- Pracownia florystyczna H&Ż (ul. Sułkowskiego 13a),
- Farfalla (ul. Lubostrońska 7),
- Ładnie wyglądasz (ul. Gawronia 80A),
- Madame Beauty Studio (ul. 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich 1),
- Michalina Masuje (ul. Przejazd 19),
- Klub Dziecięcy „Majaland” (al. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego 33),
- Centrum Sportu Grabarek (ul. Marii Curie-Skłodowskiej 16).

Zbiórka potrwa do 2 kwietnia.©℗

eprasa.pl 37c73246e5

FOT. TVP

Teresę powitała prowadząca „Sanatorium miłości", Marta Manowska

FOT. TVP

Tarnobrzeżanka podkreśla, że spędzony w sanatorium miesiąc był wspaniały. Dzięki udziałowi w programie poznała wspaniałych ludzi

przecież Arka. Usiądę sobie na tym stateczku, posiedzę. Codziennie na statku jestem (śmiech) - mówi Teresa. Pracuje w restauracji i hotelu Arka (niegdyś Koga), którego część restauracyjna jest z zewnątrz w kształcie XV-wiecznego żaglowca handlowego.

Program nagrywano we wrześniu w sanatorium w podwarszawskim Konstancinie. Teresa pojechała tam dzień po pogrzebie mamy, która zmarła pod koniec sierpnia. Chciała zrezygnować ze startu, ale rodzina ją przekonała, że zamiast siedzieć w domu i się zamartwiać, powinna pojechać.

- Stres był taki, że jadę na miesiąc, zostawiam tutaj dom. Moja sąsiadka mi kwiatki podlewała. Zgodziła się, bo nie wiedziała, że tyle tego badziewia tu jest - śmieje się Tarnobrzeżanka. - A tych kwiatków różnej maści to chyba ze sto mam w całym domu. Najwięcej skrzydłokwiatów, są wszędzie. I sąsiadka mi potem mówi: „Boże, żebym ja wiedziała, w życiu bym się nie zgodziła".

### W „Sanatorium miłości" czuła się jak Kopciuszek

Decyzja o wyjeździe do „Sanatorium miłości" była nagła. Teresa nawet nie wybierała sobie ciuchów - spakowała się na szybko, z dnia na dzień.

- A tam dziewczyny po trzy walizki miały, a ja z jedną pojechałam. Jak Kopciuszek po prostu się czułam (śmiech). No, ale wie pan, te dziewczyny miały kosmetyki, robiły makijaże, przebierały się trzy razy dziennie, a ja nie miałam się nawet raz dziennie w co przebrać (śmiech) - wspomina Teresa Szulakowska.

Tarnobrzeżanka podkreśla, że spędzony w sanatorium miesiąc był wspaniały. Dzięki udziałowi w programie poznała wspaniałych ludzi.

- Sympatyczni, no i w ogóle. A koleżanka, z którą byłam w pokoju, to jak siostra moja. No po prostu siostra. To Ewa z Lublina. No i jeszcze ta Lila, po której najmłodsza wnusia ma imię.

Uczestnicy programu spędzali czas na grach, zabawach, konkursach sprawnościowych i relaksie.

- Za wiele zdradzać nie mogę, ale randki też były. Przecież to sanatorium miłości. A po co się do sanatorium jeździ? - pyta retorycznie Teresa.

### Baba z jajami, która nigdy w życiu nie była u fryzjera

Niedawno Teresa zmieniła kolor włosów, dlatego na zdjęciach ma inne niż w programie. Jak wiele kobiet sama je farbowała, ale też sama ścina włosy. Zarzeka się, że nigdy w życiu nie była u fryzjera! A mimo to jej fryzura jest nienaganna.

- Jak mi na oczy włosy z grzywki lecą, to biorę nożyczki i ciach - pokazuje. - Umiem skrócić, wyrównać. To mi wystarczy.

65-latka nigdy też nie była u kosmetyczki, by nakleić tipsy, nigdy nawet nie malowała paznokci lakierem. Nawet na własny ślub.

Teresa lubi gotować, najbardziej pierogi w różnych odmianach. Robi ruskie, z kapustą, z mięsem, a nawet z samymi ziemniakami i cebulką.

### Pierogi zawsze są w tym domu, świeże lub mrożone

- Dziewczyny moje lubią pierogi, zawsze im robię, jak jadę do Warszawy. Mówią: „Zrób, mama, pierogów". No to wożę - mówi z uśmiechem uczestniczka „Sanatorium miłości".

Ale pierogi ulepić to w sumie dla kobiety żadne osiągnięcie. Co innego wziąć się za murarkę, elektrykę, glazurnictwo czy inne typowo męskie zajęcia. A i z nimi Teresa znakomicie sobie radzi.

- Na przykład płytki kładę. W kuchni położyłam kafelki, na tarasie, na balkonie. Ogrodzenie sama wymurowałam, tymi rękami. To ogrodzenie koło domu syna też, z kamieni. Ileż to roboty, ale jak wpisze pan w internecie, to już wszystko jasne i pokazują wszystko. Te barierki na balkonie sama mocowałam, tu robiłam te murki, te płytki kładłam sama. Tymi rękami. Elewację z kamienia, proszę pana, sama kładłam własnymi rękami - pokazuje Teresa Szulakowska. - Ja to, proszę pana, jestem taka baba z jajami. Zaciekał mi taras. To kupiłam lepiku, roztopiłam w garnku, ognisko sobie podpaliłam. Zalepikowałam to, żeby izolacja porządna była, rozłożyłam papę, zrobiłam wylewkę. Wiadrami nosiłam tu zaprawę, wylewkę zrobiłam i dopiero na to płytki. I teraz nic nie zacieka. I elegancko jest.

FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Pierogi ulepić to dla kobiety żadne osiągnięcie. Co innego wziąć się za murarkę, elektrykę, glazurnictwo

W tym pokoju była jedna lampa, na środku sufitu, ale tarnobrzeżanka przerobiła elektrykę i są trzy lampy. - Trochę nierówności widać na suficie po tym moim szpachlowaniu, ale to widać tylko z bliska - mówi.

W okazałym ogrodzie okalającym dom Tarnobrzeżanka też radzi sobie bez problemu, a ogród nawet zimą robi ogromne wrażenie. Widać, że stale ktoś przy nim „dłubie". Mnóstwo roślin, przyciętych, zadbanych. I ozdobne kamienne murki, schodki. Wszystko to dzieło Teresy.

### Oczko wodne zrobiła oczywiście sama

- Lampy elektryczne też sobie podłączyłam w ogrodzie. O tutaj - mam tu i z tej strony, i jeszcze tam takie okrągłe, elektryczne. Rozłożyłam peszle, przeciągnęłam w nich kable, podłączyłam i działa - wyjaśnia.

Oczko wodne też zrobiła przy domu. W dołku po starym szambie, który wyczyściła i zagospodarowała po podłączeniu domu do kanalizacji.

- Są w oczku rybki, złote karasie, tylko kot sąsiadki mi je podjada. Ale są, przetrwały srogie mrozy, bo są rośliny w oczku i duża głębokość z jednej strony - pokazuje Teresa. - Taki system automatycznego napełniania oczka zrobiłam - spływa tu z rynny deszczówka. Deszczówkę też zbieram do podlewania kwiatów w domu.

Teresa - jak zapewnia - lubi też inne zajęcia, bardziej kobiece.

- Ja jestem nie tylko taka babochłop, bo ja na przykład też maluję obrazy i jeszcze piszę wiersze. Nie mam w tej chwili dużo obrazów, bo wydaję w świat znajomym, gościom. Komuś się podoba obraz, to daję w prezencie. A wierszyki, rymowanki o moich dzieciach i wnukach wydrukowałam w formie książki.

Teresa to prawdziwy wulkan energii i domatorka. Przekonuje, że jest naprawdę szczęśliwa tu, gdzie mieszka. Powtarza, że nie potrzebuje nigdzie wyjeżdżać.

- Ja uważam, że jak człowiek nie pracuje, tak mu podstawią jedzenie pod nos i tak sobie wypoczywa, to nie jest dla mnie. Dlatego ja nigdy na wczasy nie jeżdżę, bo mi tego nie potrzeba. Naprawdę, bo ja się tam źle czuję. Jak pasożyt. No tak, ja się czuję jak pasożyt. Jakbym pojechała tak i położyła się na plaży, i leżała. A potem daliby mi jeść. Zjadłabym i nawet talerz by mi zabrali sprzed nosa. Wie pan, to jest straszne - mówi Tarnobrzeżanka. - Mi jest tak dobrze, jak jest. Ja wiem, że żyję. Ja jestem szczęśliwa. Wie pan, jaka ja jestem szczęśliwa? Że mam pracę, że pracuję, że jestem potrzebna. No, bo na emeryturze mogłabym leżeć do góry, za przeproszeniem, brzuchem i siedzieć przed lustrem.

Mimo swojej ogromnej zaradności Teresa tęskni za bratnią duszą. Czy w „Sanatorium miłości" odnalazła mężczyznę na kolejne lata? Przekonamy się o tym, oglądając w niedziele kolejne odcinki programu. ©℗

eprasa.pl 37c73246e5

# To martwi - dokończenie rozbudowy szpitala Biziela będzie kosztowne

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

**Otwarto oferty w przetargu dotyczącym rozbudowy i modernizacji Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dr. Jana Biziela w Bydgoszczy. Informacje nie są pozytywne, bo najtańsza z ofert jest o ponad 90 mln zł wyższa niż zaplanowane wydatki!**

FOT. DARIUSZ BLOCH

Prace na budowie wstrzymano w 2024 roku

Rozbudowa miała potrwać do końca 2023 r. Termin najpierw wydłużono, a następnie poinformowano, że po mediacjach rozwiązano umowę z wykonawcą, firmą Alstal. Na początku inwestycji prace wyceniano na 160 mln zł, ale później środki zwiększono o blisko 50 mln zł. To część większego projektu o wartości blisko 425 mln zł, z czego ok. 397 mln zł to pieniądze z budżetu państwa. Roboty wstrzymano w 2024 r.

Na początku sierpnia ubiegłego roku w wykazie prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów pojawił się projekt uchwały zmieniający uchwałę dotyczącą „Wieloletniego programu medycznego - rozbudowa i modernizacja Szpitala Uniwersyteckiego Nr 2 im. dr. Jana Biziela w Bydgoszczy".

Zmiany wprowadzone są w zakresie zwiększenia wartości kosztorysowej inwestycji (w zakresie środków CM UMK), poziomu finansowania w poszczególnych latach oraz wydłużenia realizacji inwestycji do 2028 roku.

Jak informowaliśmy jesienią, przyjęcie uchwały przedłużało się. Najpierw miało stać się to w III kwartale 2025 r., potem w październiku, a ostatecznie udało się w grudniu. We wrześniu wystartował przetarg na „Kontynuację budowy budynku przeznaczonego na cele medyczne oraz lądowiska wyniesionego dla śmigłowców LPR w ramach WPMRiM SU Nr 2 im. dr. Jana Biziela w Bydgoszczy - zaprojektuj i wybuduj".

- Obecnie budynek jest na etapie stanu surowego zamkniętego - wykonano konstrukcję, pokrycie dachu, elewację oraz ściany działowe. Przewiduje się, że ewentualne dodatkowe środki zostaną pokryte z dotacji celowej Ministerstwa Zdrowia oraz środków własnych uczelni - odpowiedziało nam jesienią Collegium Medicum UMK.

- Dotychczas wykorzystano ok. 97 mln zł, co stanowi niemal 32% realizacji zadania. Zgodnie z założeniami Programu Wieloletniego otwarcie i rozpoczęcie funkcjonowania dobudowanej części Szpitala powinno nastąpić w III-IV kwartale 2028 r. - przekazała wówczas uczelnia.

CM UMK na pozostałe prace planował wydać blisko 120 mln zł. Wybrany wykonawca na realizację zadania będzie miał 550 dni od momentu podpisania umowy. Oferty w postępowaniu złożyły cztery podmioty. Najtańsza jest propozycja warszawskiego Budimexu, który oczekuje ok. 211 mln zł. Pozostałe oferty wynoszą:

- PORR z Warszawy - ok. 217 mln zł;
- Unibep z Bielska Podlaskiego - ok. 224 mln zł;
- konsorcjum Polimex Infrastruktura (lider) i Polimex Mostostal z Warszawy - ok. 230 mln zł.

W nowym, dziewięciokondygnacyjnym obiekcie (osiem nadziemnych i jedna podziemna) umiejscowione będą Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii, Klinika Hematologii i Chorób Rozrostowych Układu Krwiotwórczego, Klinika Foniatrii i Audiologii z Oddziałem Otolaryngologii i Onkologii Laryngologicznej z Pododdziałem Chirurgii Szczękowej oraz Oddział Kliniczny Rehabilitacji.

Przewidziano również miejsce na salę audytoryjną i sale dydaktyczne dla studentów Collegium Medicum UMK. Gmach pomieści 144 łóżka szpitalne, a jego całkowita powierzchnia wyniesie prawie 18,4 tys. mkw.

W ramach inwestycji konieczne było również powstanie stacji transformatorowej, przebudowa wewnętrznej infrastruktury drogowej, a także wykonanie prac w istniejących budynkach, aby była możliwość ich połączenia z nowym skrzydłem szpitalnym.

©℗

## KRÓTKO

### KULTURA

**Uczniowie na scenie**

Szkoły Sokrates sp. z o.o. oraz Miejskie Centrum Kultury w Bydgoszczy zapraszają W piątek 13 marca do Opery Nova na koncert „Piosenki o Rzeczach Ważnych". Zaprezentowanych zostanie 11 autorskich piosenek w wykonaniu uczniów Międzynarodowej Szkoły Podstawowej „Sokrates" w Bydgoszczy. Utworzy zostały przygotowane w ramach warsztatów z okazji dołączenia Bydgoszczy do sieci Miast Kreatywnych UNESCO. Główna idea projektu zakładała, że uczniowie staną się autorami i twórcami piosenek.

- Uczniowie Sokratesa pracowali z pasją i entuzjazmem, a efektem tych twórczych działań jest 11 autorskich piosenek, które poruszają serca i skłaniają do refleksji zarówno dzieci, jak i dorosłych, ukazując obraz młodego pokolenia, które szczerze opowiada o swoich troskach i radościach, o tym, jak patrzy na swoją przyszłość i jak ocenia współczesny świat - informują organizatorzy. Koncert „Piosenki o rzeczach ważnych" rozpocznie się o godz. 13.

**(PK)**

REKLAMA 0311459412

# Koncert z okazji Dnia Kobiet. Wzruszające chwile w Bukowcu

Wyjątkowe muzyczne wydarzenie miało miejsce z okazji Dnia Kobiet w świetlicy wiejskiej w Bukowcu. W piątkowy wieczór, 6 marca, samorząd zorganizował koncert „Gdzie się podziały tamte prywatki". Na scenie zaprezentowali się wokaliści Michalina Ciszewska, Natalia Kwaśniewska oraz Rafał Żochowski. W trakcie wydarzenia licznie zgromadzona publiczność miała okazję przypomnieć sobie największe przeboje znanych i lubianych artystów. W repertuarze znalazły się niezapomniane hity, między innymi Zbigniewa Wodeckiego, Krzysztofa Krawczyka czy Ireny Jarockiej.

# Będzie modernizacja kolejnej drogi. Gmina Bukowiec pozyskała dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg

Wśród tegorocznych inwestycji na terenie gminy Bukowiec znalazło się kolejne przedsięwzięcie drogowe. Nowej asfaltowej nawierzchni możemy spodziewać się w Polskich Łąkach.

- *W ubiegłym roku złożyliśmy wniosek o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na modernizację odcinka drogi gminnej, położonego w Polskich Łąkach* – informuje wójt Adam Licznerski. - *Teraz dotarła do nas bardzo dobra wiadomość o przyznaniu rządowego wsparcia w wysokości ok. 800 tysięcy złotych* - dodaje.

Dokumentacja dla tego zadania obejmuje nie tylko wykonanie nowej, asfaltowej nawierzchni o szerokości 4,5 metra z poboczami, ale również przebudowę części linii telekomunikacyjnej, oznakowanie poziome i pionowe, zjazdy do posesji i na pola uprawne. Co istotne, będzie przebudowa skrzyżowania z drogą powiatową, obejmująca także oświetlenie drogowe oraz oświetlenie dedykowane przy nowym przejściu dla pieszych. Powstanie także poprawiający bezpieczeństwo specjalny peron przystankowy.

- *Nie chcemy zwlekać, ogłosiliśmy już przetarg, w którym planujemy wyłonić wykonawcę przedsięwzięcia* - podkreśla wójt Licznerski.

Oprócz tego trwają intensywne prace związane z opracowaniem projektów dla następnych tras ujętych w gminnym, wieloletnim programie modernizacji dróg.

Przy okazji dodajmy, że obecnie trwa postępowanie przetargowe, które ma wyłonić wykonawcę 3-kilometrowego odcinka ścieżki rowerowej przy drodze wojewódzkiej nr 240, od Krupocina do Bramki. Gmina pozyskała na ten cel ponad 3 miliony złotych unijnego wsparcia z funduszy europejskich dla naszego województwa. Zgodnie z planem, prace powinny ruszyć wiosną.

Źródło: Google Maps

eprasa.pl 37c73246e5

# Gmina Mrocza inwestuje w turystykę. Plaża nad Jeziorem Rościmińskim Małym będzie nie do poznania

**Maja Stankiewicz**
maja.stankiewicz@polskapress.pl

**Mrocza to gmina bogata w jeziora. Jest ich tu aż 21. Gorzej z infrastrukturą turystyczną, ale to się pomału zmienia. W tym roku rozpocznie się ważna inwestycja. Chodzi o plażę w Rościminie.**

FOT. GMINA MROCZA

**Tak wyglądać ma po zakończeniu prac budowlanych gminna plaża nad Jeziorem Rościmińskim Małym. Są nadzieje, że roboty rozpoczną się tego lata. Finisz w roku 2027**

Sporo jest w powiecie nakielskim miejsc, gdzie latem można poplażować. Najsłynniejszy jest Wąsosz koło Szubina, który ma status oficjalnego kąpieliska. Ale nie wszyscy wiedzą, że najwięcej takich miejsc, choć nie tak znanych i skromnie wyposażonych, jest w gminie Mrocza.

To m. in. zwyczajowe miejsca do kąpieli usytuowane w Wielu, Samsieczynku, Drzewianowie, Ostrowie, Orlu, Witosławiu czy też w Rościminie. To ostatnie w niedługim czasie zmienić się ma nie do poznania. Gmina Mrocza przymierza się do dużej inwestycji nad jeziorem Rościmińskim Małym, która diametralnie odmieni wygląd tego zakątka. Znamy szczegóły ważnego turystycznie przedsięwzięcia.

### Po parku - plaża

Rok temu w ramach bydgoskiego ZIT-u, za pieniądze przeznaczone na odnowę przestrzeni zielonych, gmina Mrocza zrewitalizowała park w centrum miasta nazwany imieniem Arnolda z Wałdowa. Kolejną inwestycją z tej samej puli będzie właśnie zagospodarowanie terenu nad Jeziorem Rościmińskim Małym ze szczególnym uwzględnieniem plaży.

- To inwestycja poprawiająca ofertę turystyczną gminy Mrocza, bardzo wysoko dofinansowana - informuje Jarosław Okonek, burmistrz Mroczy. - Jezioro Rościmińskie ma 24 hektarów lustra wodnego. Łączy się z Jeziorem Witosławskim, które ma 130 hektarów. To jest wspaniały teren rekreacyjny. Gdy plaża zostanie zrewitalizowana będziemy mogli powrócić do organizowania tu popularnych niegdyś wydarzeń, które zostały zawieszone. Na przykład „Rościminiady" - wyjaśnia włodarz gminy.

Umowa na dofinansowanie inwestycji z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego została już podpisana. Jest bardzo korzystna dla samorządu. Wartość projektu to ponad 2 mln 740 tys. zł. Wsparcie z EFRR to ponad 2,3 mln zł. Do tego dochodzą jeszcze pieniądze pozyskane z budżetu państwa w kwocie blisko 271 tys. zł. Kiedy początek budowy?

- Dopiero dostaliśmy informację o dofinansowaniu. Musimy ogłosić przetarg i wyłonić wykonawcę robót. Na pewno w tym roku prace zostaną rozpoczęte. Powstanie pomost i infrastruktura niezbędna do wypoczynku - informuje nas Jarosław Okonek.

### Kompleksowy projekt

Co zmieni się w Rościminie?

Projekt jest kompleksowy, przewiduje m. in. stworzenie kąpieliska z uregulowaną plażą i nabrzeżem, budowę pomostu i promenady, wytyczenie systemu ścieżek, a także nasadzenia i elementy małej architektury. Dzieci już mogą się szykować na nowy plac zabaw. Cały teren zyska też oświetlenie.

Inwestycja rozpocznie się jednak od rozbiórek. Zdemontowany zostanie m.in. niewielki, stary pomost oraz istniejący w Rościminie plac zabaw i siłownia zewnętrzna.

- Realizacja tego przedsięwzięcia jest częścią szerszej koncepcji związanej z zagospodarowaniem tego terenu. Przestrzeń służyć ma mieszkańcom niezależnie od wieku, także osobom z niepełnosprawnościami - słyszymy w mroteckim magistracie. Niestety, inwestycja trochę potrwa. Zakończenia prac spodziewać się można najwcześniej w drugim kwartale 2027 r.

Pomysłodawcy rewitalizacji liczą, że w przyszłości z odnowionej plaży w Rościminie korzystać będą nie tylko mieszkańcy gminy Mrocza czy pow. nakielskiego, ale turyści z całego Bydgoskiego Obszaru Funkcjonalnego.

Już teraz w pobliżu gminnej plaży w Rościminie swoją stanicę mają bydgoscy harcerze. Od lat wodniacy przyjeżdżają latem do harcerskiej bazy na spływy i biwaki. Bo miejsce jest urokliwe i ciekawe przyrodnicze. Jezioro okala Krajeński Park Krajobrazowy.

©℗

REKLAMA

# INFORMATOR

## HOTELE

### Bydgoszcz

**Tanie** noclegi dla firm, 601-919-805 00532

## LEKARSKIE

### Włocławek

**BADANIA** okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

### Radziejów

**Internista** Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

## USŁUGI

### Bydgoszcz

**Śmieci** - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85. 000288

### Grudziądz

**STACJA** demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

## USŁUGI POGRZEBOWE

### Bydgoszcz

**Dylewscy** Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114B01/A

### Chojnice

**Zakład** Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

### Toruń

**Sotor** Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

### Inowrocław

**Credo** -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814B01

**Najtańszy** Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU" Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014B05

**Waldemar** Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914B01

### Barcin

**Całodobowy** Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

### Pakość

**„Konkordia"** kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

### Gniewkowo

**Sotor** - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

### Janikowo

**Najtańszy** CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

### Kruszwica

**Najtańszy** całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu" Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

**Całodobowy** Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

### Złotniki Kujawskie

**Zakład** Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

### Żnin

**Całodobowe,** kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

**Całodobowo-Usługi** Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

### Włocławek

**TARTAR** spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011481172

### Kowal

**Całodobowa** obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

## WETERYNARYJNE

### Toruń

**„Salus"** Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

## ZDROWIE I URODA

### Toruń

**Optyk Trejnowscy.**
Bezpłatne badanie wzroku.
Okulary progresywne.
Zniżki: na NFZ.
Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.
ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26
www.optyk-trejnowski.pl
412314B01/A

GAZETA pomorska
www.pomorska.pl

Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu Makroregionu **Katarzyna Jabłońska**

Redakcja, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
**tel. 52 32 63 100**
**gp.redakcja@polskapress.pl**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.pomorska.pl/nota-wydawnicza/ar/7453015 i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 37c73246e5

# Młodzi potrzebują dorosłych, którzy ich słyszą.

*Problemy zdrowotne i ograniczenia sprawności są główną barierą, która utrudnia seniorom uczestnictwo w życiu społecznym – wynika z „Badania potrzeb społecznych seniorów 2025". Jednym z mniej oczywistych schorzeń, które może prowadzić do ograniczenia kontaktów z bliskimi i izolacji społecznej, jest nieleczony niedosłuch. Regularne badania słuchu pozwalają upewnić się, że możemy być w pełni obecni w rozmowie, bez barier i niedopowiedzeń.*

Wyniki „Badania potrzeb społecznych seniorów 2025[1]" pokazują, że główną barierą, która utrudnia tej grupie uczestnictwo w życiu społecznym są problemy zdrowotne lub ograniczenia sprawności – choroby, brak sił czy trudności z poruszaniem się. Na ograniczenia te wskazało aż 27,1% ankietowanych w badaniu przeprowadzonym przez Stowarzyszenie Manko.

Jedną z barier może być niedosłuch, który – wg danych NFZ[2], dotyczy 6% Polaków. Szacunki WHO wskazują, że do 2050 roku co 4. osoba na świecie będzie żyła z pewnym ubytkiem słuchu.

**Jak niedosłuch wpływa na komunikację?**
Chociaż typowo kojarzony jest z chorobą, która dotyczy osób w dojrzałym wieku, niedosłuch coraz częściej dotyka też osób młodszych i wpływa na sposób i jakość komunikacji z otoczeniem.

Osoby z niedosłuchem mogą mieć trudności z usłyszeniem dźwięków o wysokich tonach (dźwięków o wysokiej częstotliwości). Taki zakres dźwięku jest kluczowy dla rozpoznawania spółgłosek, które nadają mowie wyrazistość, stąd dla osób z niedosłuchem mowa może wydawać się niezrozumiała. Często rozmowa, nawet w spokojnym otoczeniu, wymaga czytania z ruchu warg i domyślania się treści lub dopowiadania jej sobie. Osoby z ubytkiem słuchu mają też duży problem z komunikacją w hałaśliwym otoczeniu[3].

– Z rozmów z pacjentami wiem, jak trudno jest podczas spotkania kolejny raz prosić o powtórzenie, nawet jeśli rozmawiamy z bliską osobą. Niedosłuch potrafi po cichu wykluczyć z kontaktów z bliskimi i uczestnictwa w życiu społecznym. Próba zrozumienia szybkiej i mniej wyraźnej mowy czy wyłapanie głosu rozmówcy w hałasie kosztuje osobę z niedosłuchem bardzo dużo wysiłku i uwagi. Nieporównywalnie więcej niż osobę, której słuch jest w tzw. normie. Przy dużych ubytkach spokojna artykulacja może nie być wystarczająca, nawet kiedy otoczenie jest ciche. W konsekwencji wielu pacjentów, którzy zgłaszają się do nas na badania, mówi o wycofaniu społecznym i jego skutkach – mówi Sylwia Górecka, protetyk słuchu i trener wewnętrzny Audika Polska.

**Młodzi potrzebują dorosłych, którzy słyszą.**
Niedosłuch związany z wiekiem to powolna, często niezauważalna przez otoczenie, utrata słuchu, która dotyczy 1 na 3 osób w wieku 65 lat[4]. Konsekwencje nieleczonego niedosłuchu nie dotyczą jedynie samego pacjenta, ale też bliskich. Stopniowo nasilająca się utrata słuchu może budować mur komunikacyjny, utrudniając pełne zaangażowanie w rozmowę i budowanie więzi. Aspekty te są ważne nie tylko z perspektywy osoby starszej, często w wieku senioralnym, ale też młodzieży i młodych dorosłych.

Obecność dziadków ma ogromny wpływ na rozwój i dobrostan młodszego pokolenia. Badania pokazują, że relacja wspierająca z dziadkami w dzieciństwie i wczesnej dorosłości ma trwały, ochronny wpływ na zdrowie i rozwój emocjonalny wnuków[5]. Dziadkowie mają udział w budowaniu poczucia bezpieczeństwa wnuków, dzielą się z młodszym pokoleniem swoją wiedzą i doświadczeniem życiowym i wspierają w przekazywaniu wartości[6]. Ta wyjątkowa więź to budowana przez lata relacja, która wymaga uważności, otwartości i prawdziwego słuchania drugiej osoby.

Fundamentem takiego słuchania jest nie tylko otwartość na rozmówcę, ale także dobry słuch w sensie fizjologicznym. To on pozwala w pełni uczestniczyć w rozmowie, wychwytywać emocje, ton głosu i niuanse wypowiedzi, które budują bliskość.

– Warto pamiętać, że troska o relacje to również troska o własny słuch, a regularne badania pozwalają upewnić się, że możemy być w pełni obecni w rozmowie, bez barier i niedopowiedzeń. To drobny gest profilaktyki, który może mieć ogromne znaczenie dla jakości codziennych spotkań i rodzinnej bliskości. O badaniu powinniśmy pomyśleć w szczególności, gdy towarzyszy nam trudność w nadążaniu za rozmówcami, mamy problem z prowadzeniem rozmów telefonicznych, często prosimy o powtórzenie lub mamy problem z lokalizacją dźwięków. Jedną z częstszych przyczyn niedosłuchu jest nadmierna ekspozycja na hałas, który towarzyszy nam każdego dnia, dlatego warto wykonać to bezbolesne i szybkie badanie nawet raz w roku – podkreśla Sylwia Górecka.

[1] https://glosseniora.pl/badanie2025/
[2] https://www.nfz.gov.pl/aktualnosci/aktualnosci-oddzialow/jak-dbac-o-sluch-sroda-z-profilaktyka-w-ow-nfz,649.html
[3] https://www.mp.pl/medycynarodzinna/artykuly/show.html?id=225010
[4] https://podyplomie.pl/medycyna/36814,niedosluch-u-osob-w-podeszlym-wieku
[5] Stephenson J., Carstensen L.J., Grandparent support during childhood is associated with emotional wellbeing in emerging adulthood. Frontiers in Psychology, October 2025
[6] Pieńkos M., Dziadkowie w wychowaniu wnuków na podstawie opinii osób młodych i starszych, Forum Pedagogiczne 2015/2

Wykonujemy **bezpłatne** audiometryczne badania słuchu **i wspieramy relacje międzypokoleniowe**.

Zapraszamy do telefonicznego umówienia się na wizytę w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

**Infolinia: tel. 42 237 43 66**
**www.audika.pl**